

ŚWIDNICKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

**Rok XV (2018) nr 3 (59)
lipiec–wrzesień 2018 r.**

Redaktor: *ks. Sławomir Marek*

Korekta: *Krystyna Borowczyk*

Przygotowanie i druk:

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński
ul. Nowa Osada 21a, 57-400 Nowa Ruda
tel. / faks 74 872 50 92

ISSN 1733-4470

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica
tel. 74 85 64 400, faks 74 85 64 414
e-mail: kuria@diecezja.swidnica.pl

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

A. PODRÓŻ APOSTOLSKA DO IRLANDII

1. PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z WŁADZAMI

Dublin, 25 sierpnia 2018 r.

Panie premierze Thaoiseach;

Członkowie Rządu i korpusu dyplomatycznego;

Panowie i panie!

Na początku mojej wizyty w Irlandii wyrażam wdzięczność za zaproszenie, by zwrócić się do tego znamienitego zgromadzenia, reprezentującego życie obywatelskie, kulturowe i religijne Kraju wraz z korpusem dyplomatycznym i gośćmi. Dziękuję za przyjazne przyjęcie, jakie zgotował mi prezydent Irlandii, odzwierciedlające tradycję serdecznej gościnności, z której Irlandczycy są znani na całym świecie. Z zadowoleniem przyjmuję również obecność delegacji z Irlandii Północnej. Dziękuję Panu Premierowi za jego słowa.

Jak wiecie, powodem mojej wizyty jest uczestnictwo w Światowym Spotkaniu Rodzin, które odbywa się w tym roku w Dublinie. Kościół jest w istocie rodziną rodzin i odczuwa potrzebę wspierania rodzin w ich wysiłkach, by wiernie i z radością odpowiadać na powołanie dane im przez Boga w społeczeństwie. Dla rodzin spotkanie to jest okazją nie tylko do potwierdzenia swego zaangażowania na rzecz miłującej wierności, wzajemnej pomocy i świętego szacunku dla Bożego daru życia we wszystkich jego formach, ale także świadectwa o wyjątkowej roli odgrywanej przez rodzinę w wychowaniu swoich członków oraz w rozwoju zdrowej i kwitnącej tkanki społecznej.

Z przyjemnością postrzegam Światowe Spotkanie Rodzin jako prorockie świadectwo bogatego dziedzictwa wartości etycznych i duchowych, którego każde pokolenie winno strzec i chronić. Nie trzeba być prorokiem, aby zdać sobie sprawę z trudności, jakie napotykają rodziny w dzisiejszym szybko zmieniającym się społeczeństwie, czy aby martwić się o skutki dla przyszłości naszych społeczeństw, jakie nieuchronnie i na każdym poziomie pociągnie za sobą upadek małżeństwa i życia rodzinnego. Rodzina jest spoiwem społeczeństwa. Jej dobro nie może być uważane za oczywiste, ale musi być promowane i chronione za pomocą wszelkich odpowiednich środków.

To w rodzinie każdy z nas stawiał pierwsze kroki w życiu. W niej nauczyliśmy się żyć w zgodzie, kontrolować nasze egoistyczne instynkty, godzić różnorodności, a przede wszystkim rozpoznawać i poszukiwać tych wartości, które nadają życiu autentyczny sens i pełnię. Jeśli mówimy o całym świecie jako jednej rodzinie, to dlatego, iż słusznie uznajemy więzy naszego wspólnego człowieczeństwa i wyczuwany wezwanie do jedności i solidarności, zwłaszcza wobec najsłabszych braci i siostr. Jednakże nazbyt często czujemy się bezsilni w obliczu utrzymującego się zła nienawiści rasowej i etnicznej, nierozwiązywalnych konfliktów i przemocy, pogardy dla ludzkiej godności i podstawowych praw człowieka oraz rosnącej przepaści między bogatymi a ubogimi. Jak bardzo potrzebujemy odzyskania, w każdej dziedzinie życia politycznego i społecznego, poczucia bycia prawdziwą rodziną narodów! I nie tracenia nigdy nadziei i odwagi, by wytrwać w moralnym nakazie bycia budowniczymi pokoju, pojednania i stróżami jeden drugiego.

Tutaj, w Irlandii, wyzwanie to ma szczególny wydźwięk, biorąc pod uwagę długi konflikt między braćmi i siostrami należącymi do jednej rodziny. Przed dwudziestu laty wspólnota międzynarodowa uważnie śledziła wydarzenia w Irlandii Północnej, które doprowadziły do podpisania porozumienia wielkopiątkowego. Rząd irlandzki, wraz z przywódcami politycznymi, religijnymi i obywatelskimi Irlandii Północnej oraz rząd brytyjski, przy wsparciu innych przywódców światowych, stworzyli dynamiczne środowisko mające na celu pokojowe rozwiązanie konfliktu, który spowodował ogromne cierpienia dla obydwu stron. Możemy dziękować za dwie dekady pokoju, jakie nastąpiły po tym historycznym porozumieniu. Jednocześnie wyrażamy stanowczą nadzieję, że proces pokojowy przezwycięży wszelkie

pozostałe przeszkody oraz będzie sprzyjał zrodzeniu przyszłości zgody, pojednania i wzajemnego zaufania.

Ewangelia przypomina nam, że prawdziwy pokój jest ostatecznie darem Boga. Wypływa z serc uzdrowionych i pojednanych, rozciągając się na cały świat. Wymaga on jednak z naszej strony stałego nawrócenia, będącego źródłem zasobów duchowych niezbędnych do budowania społeczeństwa prawdziwie solidarnego, sprawiedliwego i służącego dobru wspólnemu. Bez tego fundamentu duchowego ideał globalnej rodziny narodów może stać się niczym innym, jak pustym stereotypem. Czy możemy powiedzieć, że cel zrodzenia dobrobytu gospodarczego lub finansowego prowadzi sam z siebie do bardziej sprawiedliwego i godnego ładu społecznego? Czyż nie może natomiast być tak, że rozwój materialistycznej „kultury odrzucenia” uczynił nas coraz bardziej obojętnymi wobec ubogich i najbardziej bezbronnych członków rodziny ludzkiej, w tym nienarodzonych, pozbawionych wręcz prawa do życia? Być może wyzwaniem, które najbardziej prowokuje nasze sumienia w obecnych czasach, jest masowy kryzys migracyjny, który nie zaniknie, a którego rozwiązanie wymaga mądrości, szerokości poglądów i troski humanitarnej wykraczających daleko poza doraźne decyzje polityczne.

Jestem świadomy stanu naszych braci i siostr najbardziej bezbronnych – mam na myśli zwłaszcza kobiety i dzieci, które w przeszłości zniosły sytuacje szczególnie trudne; wówczas osamotnieni. Rozważając rzeczywistość osób najbardziej bezbronnych muszę uznać poważne zgorzsenie spowodowane w Irlandii przez wykorzystywanie małoletnich ze strony członków Kościoła odpowiedzialnych za ich ochronę i wychowanie. Rozbrzmiewają jeszcze w moim sercu słowa powiedziane mi na lotnisku przez Panią Minister ds. Dzieci. Dziękuję. Dziękuję za te słowa. Nieskuteczność władz kościelnych – biskupów, przełożonych zakonnych, kapłanów i innych – w odpowiednim zareagowaniu na te odrażające przestępstwa słusznie wzbudziła oburzenie i jest nadal przyczyną cierpienia oraz wstydu dla wspólnoty katolickiej. Podzielałam te uczucia. Mój poprzednik, papież Benedykt XVI, nie szczędził słów, by uznać powagę sytuacji i zażądać, by podjęto środki „prawdziwie ewangeliczne, sprawiedliwe i skuteczne” w reakcji na tę zdradę zaufania (por. *List pasterski do katolików Irlandii*, nr 10). Jego szczera i stanowcza interwencja jest nadal pobudką dla wysiłków władz kościelnych, aby zaradzić błędom z przeszłości oraz przyjąć rygorystyczne normy,

mające na celu zapewnienie, aby się one nie powtórzyły. W ostatnim czasie w *Liście skierowanym do Ludu Bożego* podkreśliłem zobowiązanie, przeciwnie, duże zobowiązanie, by wyeliminować z Kościoła za wszelką cenę, moralną, czy za cenę cierpienia, tę plagę.

Każde dziecko jest w istocie drogocennym darem Boga, którego należy strzec, zachęcać do rozwijania swych darów i prowadzić do dojrzałości duchowej oraz pełni człowieczeństwa. Kościół w Irlandii odgrywał i odgrywa obecnie rolę w promowaniu dobra dzieci, której nie można przysłaniać. Pragnę, aby powaga skandali nadużyć, które ujawniły słabości wielu osób, służyła do podkreślenia znaczenia ochrony dzieci i niepełnosprawnych osób dorosłych przez całe społeczeństwo. W tym sensie wszyscy bądźmy świadomi pilnej konieczności zaferowania młodym mądrego towarzyszenia oraz zdrowych wartości na drodze ich wzrastania.

Drodzy przyjaciele, przed niemal dziewięćdziesięciu laty Stolica Apostolska była jedną z pierwszych międzynarodowych instytucji uznających niepodległe państwo irlandzkie. Inicjatywa ta zapoczątkowała wiele lat dynamicznej i zgodnej współpracy, z jedną przelotną chmurą na horyzoncie. Niedawno intensywne wysiłki i dobra wola obu stron przyczyniły się w znacznym stopniu do obiecującej odbudowy tych przyjaznych stosunków dla wzajemnej korzyści wszystkich. Wątki tej historii odsyłają do dziejów sprzed ponad tysiąca pięciuset lat, kiedy orędzie chrześcijańskie głoszone przez Palladiusza i Patryka dotarło do Irlandii i stało się integralną częścią życia i kultury irlandzkiej. Wielu „świętych i uczonych” poczuło natchnienie, by opuścić te wybrzeża i zanieść nową wiarę innym krajom. Po dziś dzień imiona Kolumba, Kolumbana, Brygidy, Galla, Kiliana, Brendana i wielu innych są czczone w Europie i poza nią. Na tej wyspie monastycyzm, będący źródłem kultury i twórczości artystycznej, zapisał wspaniałą kartę w dziejach Irlandii i świata.

Dzisiaj, podobnie jak w przeszłości, mężczyźni i kobiety mieszkający w tym Kraju starają się ubogacić życie narodu mądrością zrodzoną z wiary. Nawet w najmroczniejszych czasach Irlandii znaleźli oni w wierze źródło tej odwagi i zaangażowania, które są niezbędne, aby ukształtować przyszłość wolności i godności, sprawiedliwości i solidarności. Orędzie chrześcijańskie było integralną częścią tego doświadczenia i ukształtowało język, myśl i kulturę mieszkańców tej wyspy.

Modłę się, aby Irlandia, wysłuchując się w polifonię współczesnej debaty polityczno-społecznej, nie zapomniała żywych melodii orędzia chrześcijańskiego, które wspierały ją w przeszłości i mogły to nadal czynić w przyszłości.

Z tymi myślami z całego serca modłę się dla was i dla całego umiłowanego narodu irlandzkiego o Boże błogosławieństwo mądrości, radości i pokoju. Dziękuję.

2. **POZDROWIENIE PODCZAS WIZYTY W PROKATEDRZE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W DUBLINIE**

Dublin, 25 sierpnia 2018 r.

Good afternoon!

Drodzy przyjaciele, cieszę się, że mogę was spotkać w tej historycznej prokatedrze Najświętszej Maryi Panny, która przez lata była świadkiem niezliczonych celebracji sakramentu małżeństwa. Ale patrząc na was, tak młodych, stawiam sobie pytanie: to chyba nieprawda, co mówią, że młodzi nie chcą się żenić! Dziękuję! Pobrać się i dzielić życie to coś pięknego. Jest takie hiszpańskie powiedzenie: cierpienia we dwoje, to połowa cierpienia, radość we dwoje jest podwójną radością. To jest właśnie droga małżeństwa. Jakże wiele okazano miłości, ileż łask zyskano w tym świętym miejscu! Dziękuję abpowi Martinowi za jego serdeczne powitanie. Szczególnie cieszę się, że mogę być z wami, parami narzeczonych i małżonków znajdujących się na różnych etapach drogi miłości sakramentalnej.

Piękna jest też ta muzyka płynąca z tej strony [papież wskazuje matki z niemowlakami], płaczące dzieci, to nadzieja – to najpiękniejsza muzyka ale i najpiękniejsze kazanie, gdy słyszymy jak płacze dziecko. Jest to bowiem wołanie nadziei, że życie trwa nadal, posuwa się naprzód, że miłość jest owocna, kiedy patrzymy na dzieci.

Pozdrowiłem też pewną starszą panią. Trzeba także spojrzeć na starszych, bo są oni pełni mądrości. Warto słuchać starszych: jak potoczyło się twoje życie? Bardzo mi się spodobało, że zaczęliście mówić właśnie wy [Ojciec Święty zwraca się do starszej pary, która powitała go jako pierwsza] po pięćdziesięciu latach małżeństwa, bo macie wiele doświadczenia, którym możecie się podzielić. Przyszłość i przeszłość spotykają się w chwili obecnej. Oni – wybaczenie mi to słowo – starszankowie, *the old*, mają mądrość, nawet teściowie! [śmiech]. Natomiast dzieci i młodzież powinni słuchać mądrości i rozmawiać z nimi, żeby mogli iść naprzód, bo oni to korzenie. A wy czerpicie z korzeni, by iść naprzód. To z pewnością powiem później, ale namiętność mi się, aby powiedzieć od serca.

Jestem szczególnie wdzięczny, jak powiedziałem, za świadectwo Vincenta i Teresy, którzy mówili nam o swoim doświadczeniu pięćdziesięciu lat małżeństwa i życia rodzinnego. Dziękuję zarówno za słowa otuchy jak i wyzwania, jakie przedstawiliście nowym pokoleniom nowożeńców i narzeczonych, nie tylko tu w Irlandii, ale na całym świecie. Nie będą tacy, jak wy – będą inni, Ale potrzebują doświadczenia, aby być innymi, aby pójść dalej. Jakże ważne jest słuchanie osób starszych, dziadków! Możemy się wiele nauczyć z waszego doświadczenia życia małżeńskiego wspieranego codziennie łaską sakramentu.

Mam ochotę, żeby was zapytać: czy dużo się kłóciliście? Ależ to należy do małżeństwa! Małżeństwo bez kłótni jest trochę nudne [śmiech]. Ale jest pewien sekret. Tajemnica polega na tym, że mogą nawet latać talerze, ale trzeba się pogodzić, zanim zakończy się dzień. Nie trzeba do tego przemówień. Wystarczy przyjazny gest, pieśczość i pojednanie gotowe. Wiecie dlaczego? Bo jeśli się nie pogodzicie, zanim nie położycie się spać, to zbyt niebezpieczna jest zimna wojna dnia następnego. Zaczyna się niechęć. Tak, kłóćcie się ile chcecie, ale wieczorem pojednajcie się. Zgoda? Wy, młodzi o tym nie zapominajcie! Wzrastając razem w tej wspólnotce życia i miłości, doświadczyliście wielu radości, a z pewnością także niemało cierpień. Wraz ze wszystkim małżonkami, którzy razem przeszli długą drogę, jesteście stróżami naszej zbiorowej pamięci. Zawsze będziemy potrzebować waszego świadectwa pełnego wiary. Jest to cenne bogactwo dla młodych par, które patrzą w przyszłość

nie kryjąc wzruszenia i z nadzieją... a może ze szczyptą niepokoju! – jaka będzie ta przyszłość?

Dziękuję także młodym parom, które zadały mi kilka szczerych pytań. Nie łatwo jest na nie odpowiedzieć! Denis i Sinead rozpoczynają podróż miłości, która zgodnie z Bożym planem wiąże się z zaangażowaniem na całe życie. Pytali, jak mogą pomóc innym zrozumieć, że małżeństwo jest nie tylko instytucją, ale powołaniem, życiem, które posuwa się naprzód, świadomą decyzją, na całe życie, by troszczyć się o siebie, pomagać i wzajemnie chronić.

Oczywiście, musimy przyznać, że dzisiaj nie jesteśmy przyzwyczajeni do czegoś, co naprawdę trwa przez całe życie. Żyjemy w kulturze tymczasowości. Nie jesteśmy nawykli do trwania przez całe życie. Jeśli odczuwam głód lub czuję się spragniony, mogę się posilić, ale moje poczucie zaspokojenia nie trwa nawet jeden dzień. Jeśli mam pracę, wiem, że mogę ją stracić wbrew mojej woli, lub że będę musiał wybrać inną karierę. Trudno nawet nadażyć za światem, bo wszystko wokół nas się zmienia, w naszym życiu ludzie przychodzą i odchodzą, składa się obietnice, ale często są one łamane lub niewypełniane. Może to, o co mnie pytacie, jest czymś jeszcze bardziej podstawowym: „Czy naprawdę nie ma nic cennego, co mogłoby trwać? Nawet miłość?”. Oto jest pytanie. Zdaje się, że nic pięknego, nic cennego, nie trwa. „Ależ czy naprawdę nie ma czegoś cennego, co mogło by trwać? Nawet miłość?”. Istnieje taka pokusa, że to „na całe życie”, które powiecie sobie nawzajem, się zmieni, a z czasem umrze. Jeśli miłość nie wzrasta z miłością, trwa krótko. To „na całe życie” to zobowiązanie do rozwijania miłości, bo w miłości nie ma prowizorki. Jeśli nie to nazywana entuzjazmem, albo oczarowaniem, ale miłością jest to jest definitywne, to „ty i ja”. Jak mówimy, są to dwie „połowy pomarańczy”: jesteś moją połową pomarańczy, ja jestem twoją połową pomarańczy. Taka jest miłość: obejmująca wszystko i na całe życie. Łatwo jest dziś być więźniem kultury tego, co ulotne. Ta kultura wymierzona jest w korzenie naszych procesów dojrzewania, naszego rozwoju w nadziei i miłości. Jak w tej kulturze ulotności możemy doświadczyć tego, co naprawdę trwa? To mocne pytanie: jak możemy doświadczyć w tej kulturze ulotności, tego co trwa naprawdę?

Oto, co chciałbym wam powiedzieć. Wśród wszystkich form ludzkiej płodności małżeństwo jest wyjątkowe. To miłość, która daje początek nowemu życiu. Zakłada wzajemną odpowiedzialność za

przekazywanie Bożego daru życia i oferuje stabilne środowisko, w którym nowe życie może wzrastać i rozkwitać. Małżeństwo w Kościele, to znaczy sakrament małżeństwa, ma w sposób szczególny udział w tajemnicy odwiecznej miłości Boga. Kiedy chrześcijanie, mężczyzna i kobieta, łączą się w więzi małżeńskiej, łaska Boga uzdalnia ich, by dobrowolnie przyrzec sobie nawzajem miłość wyłączną i trwałą. W ten sposób ich związek staje się sakramentalnym znakiem – to ważne: sakrament małżeństwa staje się znakiem sakramentalnym nowego i wiecznego przymierza między Panem a Kościołem będącym Jego oblubienicą. Jezus jest zawsze pośród nich obecny. Wspiera ich w trakcie życia we wzajemnym darze z siebie, w wierności i nierozwalnej jedności (por. *Gaudium et spes*, nr 48). Miłość Jezusa jest opoką i schronieniem w czasach próby, ale przede wszystkim jest źródłem stałego wzrostu w miłości czystej i na zawsze. Stawiacie wysoko, na całe życie. Ryzykujecie! Ponieważ małżeństwo jest również ryzykiem, ale jest ono warte ryzyka. Na całe życie, ponieważ taka właśnie jest miłość.

Wiemy, że miłość jest marzeniem Boga dla nas i dla całej rodziny ludzkiej. Proszę was: nigdy o tym nie zapominajcie! Bóg ma marzenie dotyczące każdego z nas, prosi, abyśmy je sobie przyswoili. Nie lękajcie się tego marzenia! Doceniajcie je i marzcie o nim wspólnie każdego dnia na nowo. W ten sposób będziecie mogli wspierać się nawzajem nadzieją, mocą i przebaczeniem w chwilach, kiedy droga staje się trudna i trudno dostrzec drogę. W Biblii Bóg zobowiązuje się do wierności swojemu przymierzemu, nawet jeśli Go zasmucamy, a nasza miłość słabnie. Co Bóg mówi w Biblii do swego ludu. Słuchajcie uważnie: „Nie opuszczę cię i nie pozostawię” (Hbr 13, 5). Jako mąż i żona namaszczać się nawzajem tymi słowami obietnicy, każdego dnia aż do końca życia. I nigdy nie przestawajcie marzyć! Zawsze trzeba powtarzać w sercu: „Nie opuszczę cię i nie pozostawię”

Stephen i Jordan są nowożeńcami i zadali bardzo ważne pytanie: w jaki sposób rodzice mogą przekazać wiarę swoim dzieciom. Wiem, że Kościół w Irlandii starannie przygotował programy katechezy, aby wychowywać do wiary w szkołach i parafiach. Jest to z pewnością niezbędne. Ale pierwszym i najważniejszym miejscem, przez które może być przekazywana wiara jest dom, poprzez spokojny i codzienny przykład rodziców, którzy kochają Pana i ufają Jego słowu. To

w domu, który możemy nazwać „domowym Kościołem”, dzieci uczą się znaczenia wierności, uczciwości i poświęcenia. Widzą, jak mama i tata zachowują się między sobą, jak troszczą się o siebie nawzajem i o innych, jak miłują Boga i Kościół. W ten sposób dzieci mogą oddychać świeżym powietrzem Ewangelii i uczyć się rozumieć, osądzać i działać w sposób godny wiary, którą odziedziczyli. Wiara, bracia i siostry, przekazywana jest wokół stołu domowego, w zwyczajnej rozmowie, poprzez język, którym potrafi mówić jedynie wytrwała miłość. Nigdy o tym nie zapominajcie, bracia i siostry: wiarę przekazuje się w gwarze! W gwarze domu, w gwarze życia domowego, życia rodzinnego. Pomyślmy o siedmiu braciach Machabejskich, jak matka mówiła do nich „w gwarze”, to znaczy odwoływała się do tego, czego jako dzieci nauczyli się o Bogu. Trudniej przyjąć wiarę – można to uczynić, ale jest to trudniejsze – jeżeli nie została przyjęta w języku ojczystym, w domu, w gwarze. Kusi mnie, by powiedzieć o moich doświadczeniach jako dziecko... Jeśli się przyda, to opowiem o tym. Pamiętam, że pewnego razu – mogłem mieć z pięć lat – wszedłem do domu i tam, w jadalni zobaczyłem, że mama i tata się całują. Nigdy tego nie zapomnę! Jakie to piękne! Tata przyszedł do domu z pracy, jakąś chwilę przede mną; zmęczony pracą, ale miał siłę, by wyrazić miłość swojej żonie! Niech tak was widzą wasze dzieci, obejmujcie się. To jest bardzo piękne, bo w ten sposób uczą się owego dialektu miłości i wiary, w tym dialektcie miłości.

Dalej, ważna jest wspólna modlitwa w rodzinie; rozmawiajcie to tym, co dobre i święte; i pozwólcie, by nasza Matka Maryja wkraczała w wasze życie rodzinne. Przeżywajcie święta chrześcijańskie, żeby wasze dzieci wiedziały, co znaczy święto w rodzinie. Życie w głębokiej solidarności z tymi, którzy cierpią i znajdują się na marginesie społeczeństwa. Kolejna anegdota. Znałem pewną panią, która miała chyba troje dzieci w wieku siedmiu, pięciu i trzech lat. Byli dobrymi małżonkami, mieli wiele wiary i nauczali swoje dzieci, aby pomagały ubogim, ponieważ sami bardzo im pomagali. Kiedyś podczas obiadu – była tylko matka z trójką dzieci, gdyż tata był w pracy – ktoś zapukał do drzwi. Najstarsze dziecko poszło otworzyć, a potem wróciło i mówi: „Mamo, jest biedak, który prosi o coś do zjedzenia”. Jedli kotlety po mediolańsku, panierowane – są pyszne! [śmiech] – a matka zapytała dzieci: „Co robimy?”. Wszystkie trzy: „Tak, mamo, daj mu coś”. Było trochę kotletów w zapasie, ale mama wzięła nóż i zaczęła

przecinać każdy z dziecięcych na pół. Na to dzieci: „Nie, mamo, z tamtych które zostały, ale nie z naszych!” – „Ależ nie: ubogim daj z tego, co twoje, a nie z tego co zbywa!”. W ten sposób ta kobieta wiary uczyła swoje dzieci, aby dawały ubogim to, co własne. Ale to wszystko można uczynić w domu, kiedy jest miłość, kiedy jest wiara, kiedy mówi się w tym dialekcie wiary. Krótko mówiąc, wasze dzieci nauczą się od was, jak żyć jako chrześcijanie; będziecie ich pierwszymi nauczycielami wiary, przekazującymi wiarę.

Cnoty i prawdy, których Pan nas naucza nie zawsze są popularne w dzisiejszym świecie, czasami Pan wymaga rzeczy, które nie są popularne w dzisiejszym świecie, nie ma wielkiego szacunku dla słabych, bezbronnych i dla tych wszystkich, których uważa za „nieproduktywnych”. Świat mówi nam, abyśmy byli silni i niezależni, nie troszcząc się zbyt o tych, którzy są samotni lub smutni, odrzuceni lub chorzy, jeszcze nie narodzeni lub umierający. Niedługo udam się prywatnie, aby spotkać się z kilkoma rodzinami, które borykają się z poważnymi wyzwaniami i prawdziwymi trudnościami, ale którym ojcowie kapucyni okazują miłość i wsparcie. Nasz świat potrzebuje rewolucji miłości! „Burza”, którą przeżywamy, jest raczej egoizmem, osobistymi interesami..., świat potrzebuje rewolucji miłości. Niech ta rewolucja zacznie się od was i od waszych rodzin!

Kilka miesięcy temu ktoś powiedział mi, że tracimy zdolność do kochania. Powoli, ale zdecydowanie zapominamy bezpośredniego języka pieśnocy, mocy czułości. Zdaje się, że słowo „czułość” zostało usunięte ze słownika. Nie może być rewolucji miłości bez rewolucji czułości! Oby poprzez wasz przykład wasze dzieci były prowadzone do stawania się pokoleniem bardziej opiekuńczym, życzliwym i pełnym wiary, by odnowić Kościół i całe społeczeństwo irlandzkie.

W ten sposób wasza miłość, będąca darem Boga, czerpać będzie z jeszcze głębszych korzeni. Żadna rodzina nie może się rozwijać, jeśli zapomni o swoich korzeniach. Dzieci nie rozwijają się w miłości, jeśli nie uczą się rozmawiać ze swoimi dziadkami. Pozwólcie zatem, aby wasza miłość sięgnęła głębszych korzeni! Nie zapominajmy, że „wszystkie kwiaty na drzewie pochodzą z tego, co jest pod ziemią” (F. L. Bernárdez, sonet *Si para recobrar lo recobrado*). Tak mówi argentyńska poezja. Wybaczcie mi reklamę.

Niech wraz z Papieżem rodziny całego Kościoła, reprezentowane dziś przez pary starsze i młode, dziękują Bogu za dar wiary i łaskę

chrześcijańskiego małżeństwa. Z naszej strony postanawiamy wraz z Panem służyć nadejściu Jego królestwa świętości, sprawiedliwości i pokoju, z wiernością złożonym przez nas przyrzeczeniom i ze stałością w miłości!

Dziękuję za to spotkanie!

A teraz, zapraszam was do wspólnej modlitwy w intencji spotkania rodzin. Potem udzielę wam błogosławieństwa. I proszę was o modlitwę za mnie, nie zapominajcie!

3. **PRZEMÓWIENIE PODCZAS ŚWIĘTOWANIA Z RODZINAMI**

Dublin, Stadion Croke Park, 25 sierpnia 2018 r.

Dia dhaoibh! [„dobry wieczór” po irlandzku]

Drodzy bracia i siostry,

Dziękuję za wasze serdeczne powitanie. Dobrze tu być! Pięknie jest świętować, ponieważ czyni nas to bardziej ludzkimi i bardziej chrześcijańskimi. Pomaga nam także dzielić radość świadomości, że Jezus nas kocha, towarzyszy nam w podróży życia i codziennie przyciąga nas bliżej ku sobie.

W każdej uroczystości rodzinnej dostrzegamy obecność wszystkich: ojców, matek, dziadków, wnuków, wujków i ciotek, kuzynów tych, którzy nie mogli przybyć i tych, którzy żyją zbyt daleko. Dzisiaj w Dublinie gromadzimy się na rodzinnej uroczystości dziękczynienia Bogu za to, kim jesteśmy: jedną rodziną w Chrystusie, rozproszoną po całej ziemi. Kościół jest rodziną dzieci Bożych. Rodziną, w której radujemy się z tymi, którzy się radują i płaczymy z tymi, którzy cierpią lub czują się powaleni przez życie na ziemię. Rodziną, w której wszystkich otacza się opieką, ponieważ w chrzcie Bóg, nasz Ojciec, uczynił nas wszystkich swoimi dziećmi. Dlatego właśnie stale zachęcam rodziców, aby jak najszybciej chrzcili swoje dzieci, aby stały się częścią wielkiej rodziny Bożej. Wszystkich trzeba zaprosić na święto, także malutkie dziecko. Dlatego powinno być szybko ochrzczone.

Jest jeszcze coś innego: jeśli dziecko jako małe jest ochrzczone, to do wnętrza jego serca wkracza Duch Święty. Porównajmy dziecko nieochrzczone, którego rodzice mówią, ochrzcimy później, niech wybierze, jak będzie dorosłe z dzieckiem, w którego sercu jest Duch Święty - jest ono silniejsze, bo w jego wnętrzu jest Boża moc.

Wy, drogie rodziny, jesteście ogromną większością Ludu Bożego. Jak Kościół wyglądałby bez was? Byłby to Kościół posągów, zimny. Aby pomóc nam rozpoznać piękno i znaczenie rodziny, z jej blaskami i cieniami, została napisana adhortacja *Amoris laetitia* o radości miłości i chciałem, aby tematem tego Światowego Spotkania Rodzin były słowa „Ewangelia rodziny, radość dla świata”. Bóg chce, aby każda rodzina była reflektorem, który promieniuje radością swej miłości w świecie. Co to znaczy? To, że rodzina powinna być reflektorem, który promieniuje radością na cały świat. Oznacza to także, że spotkawszy miłość zbawiającego Boga, staramy się słowami lub bez, ukazywać ją w codziennym życiu oraz w najprostszych wydarzeniach dnia. A jak się to nazywa? To nazywa się świętość. Lubię mówić o świętych „z sąsiedztwa”, o wszystkich tych zwykłych ludziach, którzy są odblaskiem obecności Boga w życiu i historii świata (por. *Gaudete et exultate*, nr 6-7). Powołanie do miłości i do świętości nie jest rzeczą zarezerwowaną dla nielicznych uprzywilejowanych. Także teraz, jeśli mamy oczy otwarte, możemy ją dostrzec wokół nas. Jest ona milcząco obecna w sercach tych wszystkich rodzin, które oferują miłość, przebaczenie i miłosierdzie, gdy widzą, że jest to potrzebne, i czynią to cicho, bez fanfar. Ewangelia rodziny jest prawdziwie radością dla świata, ponieważ tam, w naszych rodzinach, zawsze można znaleźć Jezusa; przebywa tam w prostocie i ubóstwie, tak jak to czynił w domu Świętej Rodziny z Nazaretu.

Małżeństwo chrześcijańskie i życie rodzinne są postrzegane w całym ich pięknie i atrakcyjności, kiedy są zakotwiczone w miłości Boga, który nas stworzył na swój obraz, abyśmy mogli oddać Mu chwałę jako ikony Jego miłości i Jego świętości w świecie. Ojcowie i matki, dziadkowie i babcie, dzieci i wnuki: wszyscy są powołani do znalezienia w rodzinie spełnienia miłości. Łaska Boga pomaga każdego dnia żyć jednym sercem i jedną duszą. Także teściowym i synowym! Nikt nie mówi, że jest to łatwe, wiecie to lepiej ode mnie. To jak z zaparzeniem herbaty: łatwo zagotować wodę, ale dobra filiżanka herbaty wymaga czasu i cierpliwości; trzeba ją odstawić, aby się

dobrze zaparzyła! Tak więc, dzień po dniu, Jezus rozpala nas swoją miłością, sprawiając, że przenika całą naszą istotę. Ze skarbcza Swego Najświętszego Serca wylewa na nas łaskę, której potrzebujemy, aby uleczyć nasze słabości i otworzyć nasze umysły i serca, byśmy się wysłuchiwali, rozumieli i przebacжали sobie nawzajem.

Usłyszeliśmy świadectwo Felicité, Izaaka i Ghislaina, którzy przybyli z Burkina Faso. Opowiedzieli nam poruszającą historię przebaczenia w rodzinie. Poeta powiedział, że „błądzić jest rzeczą ludzką, a przebaczać – boską”. I jest to prawda: przebaczenie jest szczególnym darem Boga, który leczy nasze rany i przybliża nas do siebie nawzajem i do Niego. Małe i proste gesty przebaczenia ponawiane każdego dnia są fundamentem, na którym zbudowane jest solidne chrześcijańskie życie rodzinne. Przynaglają nas do przezwycięzania pychy, dystansu i zażenowania oraz do pogodzenia się. Wiele razy złościmy się jedni na drugich, a gdy chcemy się pogodzić, to nie wiemy jak. Pogodzenie się wiąże się z zakłopotaniem, ale chcemy tego dokonać. Jednak nie jest ono wcale takie trudne. Jest łatwe: wystarczy jakiś serdeczny gest i wszystko gotowe. To prawda, jak lubię mówić, że w rodzinach musimy nauczyć się trzech słów: „przepraszam”, „proszę” i „dziękuję”. Jak one brzmią? – niech wszyscy je wypowiedzą [powtarzają: „przepraszam”, „proszę” i „dziękuję”]. Thank you very much! [dziękuję bardzo!]. Kiedy kłócisz się w domu, upewnij się przed pójściem spać, że przeprosiłeś i powiedziałeś, że żałujesz. Trzeba się pogodzić, zanim zakończy się dzień. A wicie dlaczego trzeba się pogodzić przed zakończeniem dnia? Bo jeśli się nie pogodzisz, to następnego dnia zimna wojna staje się bardzo niebezpieczna. Uważajcie na zimną wojnę w rodzinie. Wiele razy jesteście wściekły i masz pokusę, żeby zasnąć w innym pokoju, samotnie i w odosobnieniu, ale po prostu zapukaj do drzwi i powiedz: „Przepraszam, czy mogę wejść?”. Potrzebne jest spojrzenie, pocałunek, dobre słowo... i wszystko powraca, jak było przedtem! Mówię to, ponieważ, kiedy rodziny tak czynią, przetrwają. Nie ma idealnej rodziny; bez nawyku przebaczenia rodzina rozwija się wadliwie i powoli się rozpada.

Przebaczenie oznacza dawanie czegoś z siebie. Jezus zawsze nam przebacza. Dzięki sile Jego przebaczenia również my, jeśli naprawdę tego chcemy, możemy wybaczyć innym. Czyż nie o to się modlimy, kiedy odmawiamy modlitwę „Ojcze nasz”? Dzieci uczą się wybaczać,

gdą widzą, że rodzice przebaczą sobie nawzajem. Jeśli to zrozumie-
my, to możemy docenić wspaniałość nauczania Jezusa o wierności
w małżeństwie. Nie chodzi tu wcale o zimne zobowiązanie prawne, ale
o pełną mocy obietnicę samego Boga – obietnicę wierności Swemu
słowu i Swej nieograniczonej łasce. Chrystus umarł za nas, abyśmy
my z kolei mogli sobie przebaczać i jednać się ze sobą nawzajem.
W ten sposób jako pojedyncze osoby i jako rodziny, uczymy się
rozumieć prawdę następujących słów św. Pawła: chociaż wszystko
przemija, „miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 8).

Dziękuję wam Nisho i Tedzie za wasze świadectwo z Indii, gdzie
uczycie wasze dzieci jak być prawdziwą rodziną. Pomogliście nam
także dostrzec, że media społecznościowe nie muszą koniecznie sta-
nowić problemu dla rodzin, ale mogą dopomóc w budowaniu „sieci”
przyjaźni, solidarności i wzajemnego wsparcia. Rodziny mogą się łą-
czyć się poprzez Internet i z niego korzystać. Media społecznościowe
mogą być pożyteczne, jeśli są używane umiarkowanie i roztropnie.
Na przykład, wy, którzy uczestniczycie w tym Światowym Spotkaniu
Rodzin, tworzycie duchową „sieć” przyjaźni, a media społecznościo-
we mogą wam pomóc utrzymywać tę więź i poszerzyć ją na inne
rodziny w wielu częściach świata. Ważne jest jednak, aby te środki
nigdy nie stały się zagrożeniem dla prawdziwej sieci relacji z krwi
i ciała, zniewalając nas w wirtualnej rzeczywistości i odizolowując
od autentycznych relacji, które pobudzają nas do tego, aby dawać
z siebie to, co najlepsze w komunii z innymi. Być może historia Teda
i Nishy pomoże rodzinom w zastanowieniu się, czy nie należałoby
ograniczyć czasu poświęcanego tym środkom technicznym, a spędzać
bardziej wartościowo czas ze sobą nawzajem i z Bogiem. Ale kiedy
nazbyt używasz mediów społecznościowych jesteś „na orbicie”. Kiedy
przy stole, zamiast rozmawiać w rodzinie, każdy ma telefon komór-
kowy, to jest „na orbicie”. Jest to niebezpieczne, bo wyrwa ciebie
z konkretnego życia rodziny i porywa ku życiu odlotowemu, bez
konsystencji. Uważajcie na to! Zapamiętajcie historię Teda i Nishy,
uczących nas dobrego wykorzystywania mediów społecznościowych.

Usłyszeliśmy od Enassy i Sarmaada, że miłość i wiara w rodzinie
mogą być źródłem siły i pokoju nawet pośród przemocy i zniszczenia,
spowodowanych wojną i prześladowaniami. Ich historia przypomina
nam o tragicznych sytuacjach, jakie codziennie przeżywa wiele
rodzin zmuszonych do opuszczenia swoich domów w poszukiwaniu

bezpieczeństwa i pokoju. Ale Enassa i Sarmaad pokazali nam również, że wychodząc od rodziny i dzięki solidarności wielu innych rodzin, życie może być odbudowane i nadzieja może się odrodzić. Zobaczyliśmy to wsparcie dzięki wideo Rammy i jej brata Meelada, gdzie Rammy wyraziła głęboką wdzięczność za wsparcie i pomoc, jakich jej rodzina doznała od innych rodzin chrześcijańskich z całego świata, które umożliwiły im powrót do ich wiosek. W każdym społeczeństwie rodziny rodzą pokój, ponieważ uczą miłości, akceptacji i przebaczenia, będących najlepszym antidotum na nienawiść, uprzedzenia i zemstę, które zatruwają życie osób i wspólnot.

Jak uczył pewien dobry irlandzki ksiądz, „rodzina, która razem się modli, trwa razem” i promieniuje pokojem. Taka rodzina może być szczególnym wsparciem dla innych rodzin, które nie żyją w pokoju. Enass, Sarmaad i ich rodziny po śmierci ojca Ganniego zamiast nienawiści i urazy wybrali przebaczenie i pojednanie. W świetle krzyża dostrzegli, że jedynie dobrem można zwalczyć zło, a nienawiść można pokonać poprzez przebaczenie. W niemal niewiarygodny sposób udało im się odnaleźć pokój w miłości Chrystusa, miłości, która czyni wszystko nowym. Dziś wieczorem dzielą ten pokój z nami. Modlili się; modlili się razem. A kiedy słuchałem chóru, zobaczyłem po prawej stronie pewną mamę, która uczyła dziecko czynienia znaku krzyża. Pytam was: czy wy uczycie wasze dzieci czynienia znaku krzyża? Tak, czy nie? Czy uczycie czynienia czegoś, co nie wiadomo czym jest? Bardzo ważne, aby dzieci od pierwszych lat życia uczyły się właściwie czynić znak krzyża. Jest to pierwsze wyznanie wiary, jakiego się uczą, wiary w Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dziś wieczorem, zanim położycie się spać wy rodzice zadajcie sobie pytanie: czy uczę moje dzieci właściwego czynienia znaku krzyża? Pomyślcie, to wasza sprawa.

Miłość Chrystusa odnawiająca wszystko jest tą, która umożliwia małżeństwo i miłość małżeńską, naznaczone wiernością, nierozzerwalnością, jednością oraz otwartością na życie. To właśnie widać w czwartym rozdziale *Amoris laetitia*. Widzieliśmy tę miłość u Mary i Damiana i w ich licznej rodzinie z dziesięciorgiem dzieci. Pytam was [zwracając się do Mary i Damiana]: czy dzieci was denerwują? Takie jest życie, ale to pięknie mieć dziesięcioro dzieci! Dziękuję za wasze słowa i za wasze świadectwo miłości i wiary! Doświadczyliście, że miłość Boga zdolna jest całkowicie przekształcić wasze życie i błogosławić

radością pięknej rodziny. Powiedzieliście nam, że kluczem waszego życia rodzinnego jest szczerość. Z waszej relacji rozumiemy, jak ważne jest nieustanne udawanie się do tego źródła prawdy i miłości, które może przemieniać nasze życie: Jezusa, który rozpoczął swoją misję publiczną na weselu. Tam, w Kanie, zamienił wodę w nowe i dobre wino, które pozwoliło na wspaniałe kontynuowanie radosnego świętowania. Czy pomyśleliście, co by się stało w Kanie, gdyby Jezus nie uczynił cudu? Czy pomyśleliście, jak niedobrze mogło by zakończyć się wesele o samej wodzie? Matka Boża to zrozumiała i powiedziała do Syna: wina nie mają, a Jezus rozumiał, że smutny byłby koniec wesela tylko o wodzie. Podobnie się dzieje z miłością małżeńską. Nowe wino zaczyna fermentować w koniecznym, choć przejściowym okresie narzeczeństwa, dojrzewa natomiast w trakcie życia małżeńskiego we wzajemnym darze z siebie, uzdalniającymi małżonków do tego, by z dwojga stawali się „jednym ciałem”. Uzdalnia ich także do otwierania serc na tego, kto potrzebuje miłości, szczególnie na tego, kto jest sam, opuszczony, zagrożony, często zepchnięty na margines przez kulturę odrzucenia. Kultura, jaką dziś przeżywamy, jest kulturą odrzucającą wszystko: odrzuca to, co jest nieprzydatne; odrzuca dzieci, bo irytują; odrzuca starych, bo są bezużyteczni... Jedyne miłość ocala nas od tej kultury odrzucenia.

Rodziny wszędzie są powołane, by nieustannie wzrastać i iść naprzód, pomimo trudności i ograniczeń, tak właśnie jak to uczyniły poprzednie pokolenia. Wszyscy jesteśmy częścią wielkiego łańcucha rodzin sięgającego początków czasu. Nasze rodziny to żywe skarbnice pamięci, z dziećmi, które z kolei stają się rodzicami, a następnie dziadkami. Od nich otrzymujemy tożsamość, wartości i wiarę. Widzieliśmy to w Aldo i Marissie, małżonkach od ponad pięćdziesięciu lat. Ich małżeństwo jest pomnikiem miłości i wierności! Ich wnuki podtrzymują w nich młodość; ich dom jest pełen radości, szczęścia i tańca. Wspaniale, gdy babcia uczy wnuków tańca! Ich wzajemna miłość jest darem Boga, darem, który z radością przekazują swoim dzieciom i wnukom.

Spółeczeństwo – posłuchajcie tego uważnie! – społeczeństwo, które nie docenia dziadków, jest społeczeństwem bez przyszłości. Kościołowi, który nie dba o przymierze między pokoleniami, zabraknie w końcu tego, co naprawdę ważne, czyli miłości. Nasi dziadkowie uczą nas znaczenia miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Sami

dorastali w rodzinach i doświadczyli miłości synów i córek, braci i siostr. Dlatego stanowią skarbiec doświadczenia i mądrości dla nowych pokoleń. Wielkim błędem jest nie pytanie starszych o ich doświadczenia lub myślenie, że rozmowa z nimi to strata czasu. W tym kontekście chciałbym podziękować Missy za jej świadectwo. Powiedziała nam, że między nomadami rodzina zawsze była źródłem siły i solidarności. Jej świadectwo przypomina nam, że w domu Bożym jest miejsce przy stole dla wszystkich. Nikt nie może być wyłączony; nasza miłość i nasza uwaga muszą rozciągać się na wszystkich.

Jest już późno i jesteście zmęczeni! Ja także. Ale pozwólcie, że powiem wam jeszcze jedną rzecz. Wy, rodziny, jesteście nadzieją Kościoła i świata! Bóg w Trójcy Świętej stworzył ludzkość na swój obraz, aby miała ona udział w Jego miłości, aby była rodziną rodzin i cieszyła się tym pokojem, który tylko On może dać. Swoim świadectwem o Ewangelii możecie pomóc Bogu w zrealizowaniu Jego marzenia. Możecie pomóc w zbliżeniu wszystkich dzieci Bożych, aby wzrastały w jedności i nauczyły się, co znaczy dla całego świata żyć w pokoju, jak wielka rodzina. Z tego powodu chciałem przekazać każdemu z was kopię *Amoris laetitia*, przygotowanej podczas dwóch synodów o rodzinie i napisana, aby była swego rodzaju przewodnikiem, by z radością żyć Ewangelią rodziny. Niech nasza Matka, Królowa rodziny i pokoju, wspiera was wszystkich w podróży życia, miłości i szczęścia!

A teraz, pod koniec naszego wieczoru, odmówmy modlitwę przygotowaną na to Spotkanie Rodzin; wszyscy razem odmówmy tę oficjalną modlitwę Spotkania Rodzin.

[Modlitwa i błogosławieństwo].

Dobranoc, śpijcie dobrze! Do zobaczenia jutro!

4.

ROZWAŻANIE PODCZAS MODLITWY „ANIOŁ PAŃSKI”

Sanktuarium w Knock, 26 sierpnia 2018 r.

Drodzy bracia i siostry!

Cieszę się, że jestem tutaj dziś z wami. Cieszę się, że jestem z wami w domu Matki Bożej i dziękuję Bogu za możliwość odwiedzenia tego tak drogiego Irlandczykom sanktuarium, w związku ze Światowym Spotkaniem Rodzin. Dziękuję arcybiskupowi Neary i rektorowi, księdzu Gibbonsowi, za ich serdeczne powitanie.

W Kaplicy Objawienia powierzyłem miłosiernemu wstawiennictwu Matki Bożej wszystkie rodziny świata, a szczególnie wasze rodziny, rodziny irlandzkie. Maryja, nasza Matka, zna radości i trudy, jakich doświadcza się w każdym domu. Zachowując je w swoim Niepokalanym Sercu przedstawia je z miłością u tronu swego Syna.

Pragnąc upamiętnić moją wizytę, przywoziłem w darze różaniec. Wiem, jak ważna jest w tym Kraju tradycja różańca rodzinnego. Zadbajcie, by tę tradycję kontynuować. Jak wiele serc ojców, matek i dzieci zaczerpnęło pocieszenie i moc na przestrzeni lat, rozważając udział Matki Bożej w tajemnicach radosnych, światła, bolesnych i chwalebnych życia Chrystusa!

Maryja jest Matką; Maryja jest naszą Matką, jest także Matką Kościoła i to właśnie Jej zawieramy dziś drogę wiernego Ludu Bożego na tej „Smaragdowej Wyspie”. Prosimy o wsparcie dla rodzin w ich trudzie szerzenia królestwa Chrystusowego i troski o najmniejszych z naszych braci i sióstr. Pośród wichrów i burz dotyczących naszych czasów niech rodziny będą bastionami wiary i dobroci, które zgodnie z najlepszymi tradycjami Narodu, będą odporne na to wszystko, co chciałoby pomniejszyć godność mężczyzny i kobiety stworzonych na obraz Boga i powołanych do wzniosłego przeznaczenia życia wiecznego.

Niech Matka Boża miłosiernie spogląda na wszystkich cierpiących członków rodziny swego Syna. Modląc się przed Jej figurą, zawierzyłem Jej w szczególności wszystkim, którzy doświadczyli nadużyć ze strony członków Kościoła w Irlandii. Nikogo z nas nie mogą nie

poruszać historie osób małoletnich, które były wykorzystywane, które zostały okradzione z niewinności lub oddzielone od mam i pozostawione same sobie z bolesnymi wspomnieniami. Ta otwarta rana rzuca nam wzywianie, by być stanowczymi i zdecydowanymi w poszukiwaniu prawdy i sprawiedliwości. Błagam Pana o przebaczenie za te grzechy, za zgorzenie i zdradę, jakich doznało wielu członków rodziny Bożej. Proszę naszą Matkę Najświętszą, by wstawiała się za wszystkimi osobami, które doświadczyły jakiegokolwiek rodzaju nadużyć i umacniała wszystkich członków rodziny chrześcijańskiej w stanowczym postanowieniu, by nie dopuszczać już do powtarzania się takich sytuacji; a także, by wstawiała się za nami wszystkimi, abyśmy mogli postępować ze sprawiedliwością i naprawić, na ile zależy to od nas, ten ogrom przemocy.

Moja pielgrzymka do Knock pozwala mi również skierować serdecznie pozdrowienie do umiłowanych mieszkańców Irlandii Północnej. Chociaż moja podróż na Światowe Spotkanie Rodzin nie obejmuje wizyty na Północy, zapewniam was o mojej miłości i bliskości w modlitwie. Proszę Matkę Bożą, aby wspierała wszystkich członków rodziny irlandzkiej, by trwali jako bracia i siostry w dziele pojednania. Z wdzięcznością za postępy ekumeniczne oraz znaczny wzrost przyjaźni i współpracy między wspólnotami chrześcijańskimi, modłę się, aby wszyscy uczniowie Chrystusa stale kontynuowali wysiłki na rzecz postępu procesu pokojowego i budowania harmonijnego i sprawiedliwego społeczeństwa dla dzisiejszych dzieci, niezależnie od tego czy są one chrześcijanami, muzułmanami, żydami czy wyznawcami każdej innej religii: dzieci Irlandii.

A teraz z tymi intencjami oraz z tymi wszystkimi, które nosimy w naszych sercach, zwróćmy się do Najświętszej Maryi Panny modlitwą „Anioł Pański”.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Chciałbym skierować szczególne pozdrowienie do mężczyzn i kobiet, którzy przebywają w więzieniu w tym Kraju oraz podziękować w szczególności tym spośród nich, którzy napisali do mnie, wiedząc, że przybędę do Irlandii. Chciałbym wam powiedzieć: jestem blisko was, bardzo blisko. Zapewniam was i wasze rodziny o mej bliskości i modlitwie. Niech Maryja, Matka Miłosierdzia, strzeże was i umocni w wierze i nadziei. Dziękuję.

5. **AKT POKUTNY PAPIEŻA FRANCISZKA ORAZ HOMILIA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ**

Akt pokutny

Wczoraj spotkałem się z ośmioma osobami, które doświadczyły nadużycia władzy, sumienia, a także wykorzystania seksualnego. Podejmując to, o czym mi opowiedzieli pragnę przedstawić Bożemu miłosierdziu te przestępstwa i prosić o przebaczenie każdego z nich.

Prosimy o przebaczenie za nadużycia w Irlandii, nadużycia władzy, nadużycia sumienia, nadużycia seksualne popełnione przez osoby posiadające odpowiedzialne role w Kościele. Szczególnie prosimy o przebaczenie nadużyć, które miały miejsce w różnego rodzaju instytucjach prowadzonych przez zakony męskie lub żeńskie, a także innych członków Kościoła. Prosimy też o przebaczenie za te przypadki wyzysku pracowniczego, którym poddanych było wielu nieletnich.

Prosimy o przebaczenie za wszystkie sytuacje, kiedy jako Kościół – osobom, które doświadczyły różnego rodzaju nadużyć – nie okazaliśmy konkretnymi działaniami współczucia, poszukiwania sprawiedliwości i prawdy. Prosimy o przebaczenie.

Prosimy o przebaczenie za niektórych członków hierarchii kościelnej, którzy nie wzięli na siebie odpowiedzialności za te bolesne sytuacje i pozostawali w milczeniu. Prosimy o przebaczenie.

Prosimy o przebaczenie za dzieci, które zostały odebrane matkom oraz za te wszystkie przypadki, kiedy wielu samotnym matkom usiłującym odnaleźć swoje dzieci, od których zostały oddzielone, albo dzieciom poszukającym swych matek, mówiono, że był to grzech śmiertelny. To nie jest grzech śmiertelny, to jest czwarte przykazanie. Prosimy o przebaczenie.

Niech Pan podtrzyma w nas ten stan wstydu i skruchy oraz udzieli nam sił celem podjęcia starań, by już nigdy więcej takie rzeczy nie miały miejsca i aby sprawiedliwości stało się zadość. Amen.

HOMILIA

„Ty masz słowa życia wiecznego!” (J 6, 68).

Na zakończenie tego Światowego Spotkania Rodzin gromadzimy się jako rodzina wokół stołu Pańskiego. Dziękujemy Panu za liczne błogosławieństwa otrzymane w naszych rodzinach. Pragniemy zaangażować się, aby żyć w pełni naszym powołaniem, aby być, zgodnie z poruszającymi słowami św. Teresy od Dzieciątka Jezus, „miłością w sercu Kościoła”.

W tej cennej chwili komunii wzajemnej i z Panem, warto się zatrzymać i rozważyć źródło wszystkich dobrodziejstw, jakie otrzymaliśmy. Jezus objawia źródło tych błogosławieństw w dzisiejszej Ewangelii, kiedy rozmawia ze swoimi uczniami. Wielu z nich było wzburzonych, zdezorientowanych, a nawet rozzłoszczonych, zastanawiając się czy zaakceptować Jego „trudną mowę”, tak bardzo sprzeczną z mądrością tego świata. Odpowiadając im Pan mówi wprost: „Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i życiem” (J 6, 63). Te słowa, wraz z ich obietnicą daru Ducha Świętego, dla nas, którzy przyjmujemy je z wiarą, mają przebogată treść. Wskazują na definitywne źródło wszelkiego dobra, jakiego doświadczyliśmy i świętowaliśmy tutaj w tych dniach: Ducha Bożego, który nieustannie tchnie nowe życie w świat, w serca, w rodziny, w domy i parafie. Każdy nowy dzień w życiu naszych rodzin i w każdym nowym pokoleniu niesie ze sobą obietnicę nowej Pięćdziesiątnicy, Pięćdziesiątnicy domowej, nowego wylania Ducha Świętego, Parakleta, którego Jezus nam posyła jako naszego obrońcę, naszego pocieszyciela i tego, który naprawdę obdarza nas męstwem.

Jakże bardzo świat potrzebuje tego wsparcia, które jest Bożym darem i obietnicą! Niech jednym z owoców tego świętowania życia rodzinnego po powrocie do waszych domów będzie to, że staniecie się źródłem wsparcia dla innych, aby dzielić się z nimi Jezusowymi „słowami życia wiecznego”. Wasze rodziny są bowiem zarówno uprzywilejowanym miejscem, jak i ważnym środkiem, aby upowszechniać te słowa jako „dobrą nowinę” dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, którzy chcą opuścić pustynię i „dom niewoli” (por. Joz 24, 17), aby przejść do ziemi obiecanej nadziei i wolności.

W drugim dzisiejszym czytaniu św. Paweł mówi nam, że małżeństwo jest udziałem w tajemnicy odwiecznej wierności Chrystusa dla swej oblubienicy, Kościoła (por. Ef 5, 32). Jednak ta nauka, choć wspaniała, może się wydawać komuś „twardym słowem”. Ponieważ

życie w miłości, tak jak Chrystus nas umiłował (Ef 5, 2), wiąże się z naśladowaniem Jego ofiary z siebie samego, wiąże się z umiarem dla siebie, by odrodzić się do wspanialszej i bardziej trwałej miłości. Tylko ta miłość może ocalić świat od niewoli grzechu, od egoizmu, od chciwości i obojętności wobec potrzeb tych, którym się mniej poszczęściło. To jest miłość, którą poznaliśmy w Jezusie Chrystusie. Ucieleśniła się ona w naszym świecie za pośrednictwem rodziny i poprzez świadectwo rodzin chrześcijańskich w każdym pokoleniu ma moc przełamać wszelkie bariery, aby pojednać świat z Bogiem i uczynić z nas to, do czego jesteśmy od zawsze przeznaczeni: jedną rodziną ludzką, żyjącą razem w sprawiedliwości, świętości i pokoju.

Zadanie dawania świadectwa tej Dobrej Nowinie nie jest łatwe. Jednakże wyzwania, przed którymi stoją dzisiaj chrześcijanie są na swój sposób nie mniej trudne niż te, z którymi borykali się pierwsi irlandzcy misjonarze. Myślę o św. Kolumbanie, który wraz ze swoją małą grupą towarzyszy przyniósł światło Ewangelii na ziemie europejskie w czasach mroku i upadku kulturowego. Ich niezwykle sukces misyjny nie opierał się na metodach taktycznych lub planach strategicznych, lecz na pokornej i wyzwalającej uległości wobec natchnień Ducha Świętego. To ich codzienne świadectwo wierności Chrystusowi oraz wobec siebie nawzajem, zdobyło serca żarliwie pragnące słowa łaski. Przyczyniło się ono do zrodzenia kultury europejskiej. Świadectwo to dla świętego i wiernego ludu Bożego jest odwiecznym źródłem odnowienia duchowego i misyjnego.

Oczywiście, zawsze znajdują się ludzie, którzy będą przeciwstawiać się Dobrej Nowinie, którzy będą „szemrać” przeciw jej „trudnym słowom”. Jednakże, podobnie jak św. Kolumban i jego towarzysze, którzy stawiali czoło lodowatym wodom i wzburzonym morzom, by podążać za Jezusem, nigdy nie pozwólmy, by wpływały na nas, czy zniechęcały lodowate spojrzenia obojętności czy też burzliwe wiatry wrogości.

Jednakże pokornie uznajemy, że o ile jesteśmy uczciwi wobec siebie, to także my możemy stwierdzić, iż nauczanie Jezusa jest trudne. Jakże zawsze trudno wybaczyć tym, którzy nas skrzywdzili! Jak wielkim wyzwaniem jest zawsze przyjęcie imigranta i obcego! Jakże bolesne jest znoszenie rozczarowania, odrzucenia lub zdrady! Jak niewygodne jest chronienie praw najsłabszych, nienarodzonych lub starszych, którzy zdają się zakłócać nasze poczucie wolności.

Jednak właśnie w tych okolicznościach Pan pyta nas: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6, 67). Mocą Ducha, która nas wspiera, i z Panem będącym zawsze obok nas możemy odpowiedzieć: „A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga” (w. 69). Wraz z ludem Izraela możemy powtórzyć: „My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem” (Joz 24, 18).

Poprzez sakramenty chrztu i bierzmowania każdy chrześcijanin zostaje posłany, aby być misjonarzem, „uczniem-misjonarzem” (por. *Evangelii gaudium*, nr 120). Kościół jako całość jest wezwany do „wyjścia”, aby zanieść słowa życia wiecznego na obrzeża świata. Niech to nasze dzisiejsze świętowanie umocni każdego z was, rodziców i dziadków, dzieci i młodzież, mężczyzn i kobiety, braci i siostry zakonne, żyjących w zakonach kontemplacyjnych i misjonarzy, diakonów, księży i biskupów, w dzieleniu się radością Ewangelii! Obyście dzielili się Ewangelią rodziny jako radością dla świata.

Przygotowując się do podjęcia każdy własnej drogi, odnowmy naszą wierność Panu i powołaniu, do którego wezwał On każdego z nas. Cytując modlitwę świętego Patryka, powtarzajmy każdy z radością: „Chrystus we mnie, Chrystus za mną, Chrystus przy mnie, Chrystus pode mną, Chrystus nade mną” [Ojciec Święty powtarza to w języku celtyckim]. Z radością i mocą udzieloną przez Ducha Świętego, śmiało powiedzmy do Niego: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68).

Na zakończenie Mszy św.

Na zakończenie tej celebracji eucharystycznej i tego wspaniałego Światowego Spotkania Rodzin, będącego darem Boga dla nas i dla całego Kościoła, chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy na różne sposoby współpracowali w jego realizacji. Dziękuję abpowi Martinowi i archidiecezji dublińskiej za przygotowanie i pracę organizacyjną. Wyrażam szczególną wdzięczność za wsparcie i pomoc zapewnioną przez rząd, władze cywilne i wielu wolontariuszy, Irlandczyków oraz pochodzących z różnych krajów, którzy szczerze ofiarowali swój czas i trud. W sposób szczególny chciałbym bardzo podziękować wszystkim, którzy modlili się w intencji tego dnia: osobom starszym, dzieciom, zakonnikom, chorym, więźniom... Jestem pewien, że sukces tego Dnia zawdzięczamy ich prostym i wytrwałym modlitwom. Dziękuję wszystkim! Niech Pan wam wynagrodzi!

6. **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z BISKUPAMI IRLANDZKIMI**

Dublin, Klasztor sióstr dominikanek, 26 sierpnia 2018 r.

Drodzy Bracia Biskupi!

W chwili, kiedy moja wizyta w Irlandii dobiega końca, jestem wdzięczny za tę możliwość spędzenia czasu z wami. Dziękuję abpowi Eamonowi Martinowi za jego uprzejme słowa wprowadzenia i pozdrawiam was wszystkich z miłością w Panu.

Nasze spotkanie dzisiejszego wieczoru podejmuje braterską dyskusję, którą odbyliśmy w Rzymie w ubiegłym roku, podczas waszej wizyty *ad limina apostolorum*. W tych krótkich punktach chciałbym podsumować naszą poprzednią rozmowę w duchu Światowego Spotkania Rodzin, które właśnie obchodziliśmy. Wszyscy jako biskupi jesteśmy świadomi naszej odpowiedzialności wynikającej z bycia ojcami świętego wiernego Ludu Bożego. Jako dobrzy ojcowie chcemy wspierać i inspirować, jednać i jednoczyć, a zwłaszcza ocalić całe dobro przekazywane z pokolenia na pokolenie w tej wielkiej rodzinie, jaką jest Kościół w Irlandii. To prawda, Kościół w Irlandii nadal jest silny.

Zatem moje słowo do was dzisiejszego wieczoru – będące kontynuacją homilii – jest wsparciem dla waszych wysiłków w tych czasach wyzwania, abyście trwali w waszej posłudze jako głosiciele Ewangelii i pasterze owczarni Chrystusa. Jestem szczególnie wdzięczny za troskę, jaką okazujecie wobec ubogich, wykluczonych i potrzebujących pomocy, jak o tym świadczył wasz niedawny list pasterski na temat bezdomności i uzależnień. Jestem również wdzięczny za pomoc, jaką oferujecie waszym kapłanom, których ból i zniechęcenie z powodu niedawnych skandali są często ignorowane. Bądźcie bliscy względem waszych kapłanów! Są najbliższymi bliźnimi, jakich macie jako biskupi.

Podczas mojej wizyty powracał, rzecz jasna, temat konieczności uznania i naprawienia przez Kościół z ewangeliczną odwagą i szczerością błędów przeszłości – grzechów ciężkich, związanych z ochroną dzieci i niepełnosprawnych osób dorosłych, w tym skrzywdzonych kobiet. W minionych latach jako episkopat podjęliście zdecydowane działania nie tylko, by podjąć drogę oczyszczenia i pojednania

z ofiarami nadużyć, ofiarami i osobami, które doświadczyły nadużyć, ale również przy pomocy Krajowej Rady Ochrony Dzieci w Kościele w Irlandii, zaczęliście wyznaczyć rygorystyczny zestaw norm mających na celu zagwarantowanie młodzieży bezpieczeństwa. W minionych latach wszyscy musieliśmy otworzyć oczy – jakże to bolesne – na powagę i zakres wykorzystywania seksualnego, nadużywania władzy i sumienia w różnych kontekstach społecznych. W Irlandii, podobnie jak wszędzie indziej, uczciwość i wiarygodność, z jaką Kościół postanawia podjąć ten bolesny rozdział swojej historii, może stanowić wzór i zachętę dla całego społeczeństwa. Czyńcie tak dalej. Upokorzenia są bolesne, ale zostaliśmy zbawieni upokorzeniem Syna Bożego, a to nam daje odwagę. Rany Chrystusa dodają nam odwagi. Proszę was o bliskość – to jest właściwe słowo – bliskość wobec Pana i wobec Ludu Bożego. Bliskość. Nie powtarzajcie postawy dystansu i klerikalizmu, które czasami w waszej historii dały rzeczywisty obraz Kościoła autorytarnego, surowego i autokratycznego.

Jak wspomnieliśmy podczas naszej rozmowy w Rzymie, przekazywanie wiary w jej integralności i pięknie stanowi poważne wyzwanie w kontekście szybkiej ewolucji społeczeństwa. Światowe Spotkanie Rodzin dało nam wielką nadzieję i zachętę co do tego, że rodziny stają się coraz bardziej świadome swojej niezastąpionej roli w przekazywaniu wiary. Przekazu wiary zasadniczo dokonuje się w rodzinie: wiara powinna być przekazywana „w dialekcie”, w dialekcie rodziny. Jednocześnie szkoły katolickie i programy wychowania religijnego nadal odgrywają niezbędną rolę w tworzeniu kultury wiary i poczucia uczniostwa misyjnego. Wiem, że jest to dla was wszystkich motywem troski duszpasterskiej. Autentyczna formacja religijna domaga się nauczycieli wiernych i radosnych, zdolnych kształtować nie tylko umysły, ale także serca do miłości Chrystusa i praktykowania modlitwy. Czasami myślimy, że kształtowanie w wierze oznacza dawanie koncepcji religijnych, a nie myślimy o formowaniu serca, o kształtowaniu postaw. Wczoraj prezydent Irlandii powiedział mi, że napisał poemat o Kartezjuszu i powiedział mniej więcej tak: „Chłód myśli zabił muzykę serca”. To prawda, trzeba kształtować umysł, ale także serce. I uczyć modlitwy: uczyć dzieci się modlić; od początku, modlitwa. Przygotowanie takich nauczycieli i upowszechnianie programów na rzecz kształcenia ustawicznego są niezbędne dla przyszłości wspólnoty chrześcijańskiej, w której zaangażowani świeccy będą w większym

stopniu powołani do wnoszenia mądrości i wartości swej wiary w ramach zaangażowania w różne dziedziny życia społecznego, kulturalnego i politycznego kraju.

Wstrząsy minionych lat poddały próbie tradycyjnie silną wiarę Irlandczyków. Jednakże stworzyły także szansę wewnętrznej odnowy Kościoła w tym Kraju i wskazały nowe sposoby wyobrażania sobie jego życia i misji. „Bóg jest zawsze nowością”, i „nieustannie pobudza nas do wyruszania na nowo oraz do zmiany miejsca, aby wyjść poza to, co znane” (*Gaudete et exsultate*, nr 135). Obyście umieli z pokorą i ufnością w Jego łaskę odkrywać nowe ścieżki i podejmować nowe drogi dla tych nowych czasów. Bądźcie odważni i twórcy. Z pewnością silne poczucie misyjne zakorzenione w duszy waszego ludu natchnie was twórczymi drogami, by dawać świadectwo o prawdzie Ewangelii i sprawiać rozwój wspólnoty wiernych w miłości Chrystusa i w gorliwości na rzecz wzrostu Jego królestwa.

Obyście w waszych codziennych wysiłkach bycia ojcami i pasterzami rodziny Bożej w tym kraju – ojcami a nie ojczymami – zawsze byli podtrzymywani nadzieją, która opiera się na prawdzie słów Chrystusa i pewności Jego obietnic. Ta prawda wyzwala nas w każdym czasie i miejscu (zob. J 8, 32); ma ona właściwą sobie moc, aby przekonać umysły i doprowadzić serca do siebie. Ilekroć wy i wasz lud czujecie, że jesteście małą trzodą wystawioną na wyzwania i trudności nie zniechęcajcie się. Jak uczy nas św. Jan od Krzyża, to właśnie w najciemniejszej nocy światło wiary staje się czystsze w naszych sercach. To światło wskaże drogę do odnowienia chrześcijańskiego życia w Irlandii w nadchodzących latach.

Wreszcie, w duchu komunii kościelnej, proszę was, abyście w dalszym ciągu krzewili jedność i braterstwo między wami – to bardzo ważne, a także byście wraz z przywódcami innych wspólnot chrześcijańskich działali i żarliwie modlili się o pojednanie i pokój między wszystkimi członkami rodziny irlandzkiej. Dzisiaj na obiedzie byłem z przedstawicielami władz w Dublinie, w Irlandii Północnej... zjednoczeni, wszyscy zjednoczeni. I jedno, co zawsze mówię, ale trzeba powtarzać: jakie jest pierwsze zadanie biskupa? Mówię to każdemu: modlitwa. Kiedy chrześcijanie helleniści poszli się skarżyć, ponieważ zaniedbywano ich wdowy (por. Dzieje Apostolskie 6, 1), Piotr i apostołowie wymyślili diakonów. Następnie, kiedy Piotr wyjaśnia, jak to powinno być, kończy w następujący sposób: „My zaś [apostołowie]

oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa”. Wrzucam pytanie, niech każdy odpowie u siebie: ile godzin dziennie każdy z was się modli?

Z tymi myślami, drodzy bracia, zapewniam was o moich modlitwach w waszych intencjach i proszę was, abyście pamiętali o moich w waszych modlitwach. Wam wszystkim oraz wiernym powierzonym waszej trosce duszpasterskiej udzielam błogosławieństwa jako zadatek radości i mocy w Panu Jezusie Chrystusie.

Jestem blisko was: idźcie naprzód, odwagi! Pan jest bardzo dobry. A Matka Boża nas strzeże. A gdy sprawy są trochę trudne, trzeba się modlić *Sub tuum praesidium* [Pod Twoją obronę], ponieważ mistycy rosyjscy zwykli mówić, że w chwilach duchowej zawieruchy musimy schronić się pod płaszczem Świętej Matki Boga *Sub tuum praesidium*. Dziękuję bardzo! A teraz udzielię wam błogosławieństwa.

Odmówmy wspólnie Zdrowaś Maryjo.

May God bless you all, the Father, the Son and the Holy Spirit.

Thank you very much.

B. PODRÓŻ APOSTOLSKA NA LITWĘ

1.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z PRZEDSTAWICIELAMI WŁADZ, SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO I KORPUSEM DYPLOMATYCZNYM

Wilno, Pałac Prezydencki, 22 września 2018 r.

Szanowna Pani Prezydent;

Członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego;

Przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego;

Szanowani Przedstawiciele władz;

Panie i Panowie!

Powodem do radości i nadziei jest fakt, że rozpoczynam tę pielgrzymkę w krajach bałtyckich na ziemi litewskiej, która – jak się wyraził św. Jan Paweł II – jest „milczącym świadkiem żarliwego umiłowania wolności religijnej” (*Przemówienie podczas uroczystości powitalnej*, Wilno, 4 września 1993 r.).

Dziękuję Pani Prezydent za serdeczne słowa powitania, które skierowała do mnie w imieniu własnym i swojego Narodu. Za jej pośrednictwem pragnę pozdrowić cały naród litewski, który otwiera mi dzisiaj drzwi swego domu i swojej Ojczyzny. Do was wszystkich kieruję moją miłość i szczerze podziękowania.

Ta wizyta odbywa się w szczególnie ważnym momencie narodu świętującego 100. rocznicę ogłoszenia niepodległości.

Był to wiek naznaczony licznymi doświadczeniami i cierpieniami, jakie musieliście znosić (więzienia, deportacje, łącznie z męczeństwem). Świętowanie 100 lat niepodległości to zatrzymanie się na chwilę, przypomnienie sobie minionych przeżyć, aby nawiązać kontakt z tym wszystkim, co was ukształtowało jako naród i odnalezienie w tym kluczy, pozwalających spojrzeć na wyzwania teraźniejszości i kroczyć

ku przyszłości w klimacie dialogu i jedności ze wszystkimi mieszkańcami kraju tak, aby nikt nie był wykluczony. Każde pokolenie jest wezwane do uczynienia swoimi zmagani i osiągnięć przeszłości oraz do uczczenia w terażniejszości pamięci pokoleń, które przeminęły. Nie wiemy, jaka będzie przyszłość. Wiemy natomiast z pewnością, że każda epoka musi zachować „duszę”, która ją zbudowała i pomogła jej przekształcić każdą sytuację bólu i niesprawiedliwości w szansę zachowania żywym i wydajnym korzeni, które dziś wydają swoje owoce. Jakże nie zauważyć, że ten lud ma silną „duszę”, która umożliwiła mu przetrwanie i budowanie! Tak też mówi wasz hymn narodowy: „Z przeszłości twoi synowie niech czerpią siły”, aby z odwagą patrzeć na terażniejszość. „Z przeszłości twoi synowie niech czerpią siły”.

Na przestrzeni swoich dziejów Litwa potrafiła udzielać gościnności, zaakceptować, przyjmować ludy różnych grup etnicznych i religii. Wszyscy znaleźli na tych ziemiach miejsce do życia: Litwini, Tatarzy, Polacy, Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Ormianie, Niemcy...; katolicy, prawosławni, protestanci, starowiercy, muzułmanie, żydzi... Mieszkali razem i w pokoju aż do nadejścia ideologii totalitarnych, które skruszyły zdolność gościnności i zharmonizowania różnic, sięgając przemoc i nieufność. Czerpanie sił z przeszłości to odzyskanie korzeni i nieustanne podtrzymywanie tego, co w was najbardziej autentyczne i oryginalne, a co pozwoliło wam jako narodowi rozwijać się i nie zatracić: tolerancji, gościnności, szacunku i solidarności.

Patrząc na to, co dzieje się w świecie, w jakim dane jest nam żyć, a w którym coraz więcej jest głosów sięgających podziały i sprzeczności – wielokrotnie wykorzystujących niepewność lub konflikty – lub głoszących, że jedynego możliwego sposobu na zagwarantowanie bezpieczeństwa i przetrwania kultury należy szukać w eliminowaniu, niszczeniu lub wydalaniu innych, wy, Litwini, macie własne oryginalne słowo: „ugościć różnice”. Poprzez dialog, otwartość i zrozumienie mogą one stać się pomostem między Europejskim Wschodem i Zachodem. Może to być owocem dojrzałej historii, którą jako Naród ofiarowujecie wspólnocie międzynarodowej, a zwłaszcza Unii Europejskiej. Na „własnym ciele” znosiliście próby narzucenia jednolitego wzorca, który usiłował przekreślać to, co odmienne, sądząc, że przywileje nielicznych mogą być stawiane ponad godnością innych i dobrem wspólnym. Dobrze to ukazał Benedykt XVI: „Pragnienie dobra wspólnego i działanie na jego rzecz stanowi wymóg

sprawiedliwości i miłości [...]. Tym bardziej skutecznie kochamy bliźniego, im bardziej angażujemy się na rzecz dobra wspólnego, odpowiadającego również jego rzeczywistym potrzebom” (*Caritas in veritate*, nr 7). Wszystkie pojawiające się konflikty zawsze znajdują trwałe rozwiązania, gdy znajdują zakorzenienie w konkretnej trosce o osoby, zwłaszcza najslabsze i gdy czujemy się wezwani, by „poszerzać spojrzenie, by rozpoznać większe dobro, przynoszące korzyści wszystkim” (*Evangelii gaudium*, nr 235).

W tym sensie czerpanie sił z przeszłości, to zwrócenie uwagi na młodszych, którzy są nie tylko przyszłością, ale teraźniejszością tego państwa, jeśli są zespoleni z korzeniami ludu. Naród, w którym ludzie młodzi znajdują przestrzeń do rozwoju i pracy, ułatwi im poczucie się czynnymi uczestnikami budowania struktury społecznej i wspólnotowej. Pozwoli to wszystkim spojrzeć z nadzieją w przyszłość. Litwa, o której marzą, może jedynie się spełnić w nieustannych staraniach o promowanie tych polityk, które pobudzają do czynnego udziału najmłodszych w życiu społeczeństwa. Będzie to niewątpliwie ziarnem nadziei, ponieważ doprowadzi do dynamizmu, w którym „dusza” tego narodu będzie stale rodzić gościnność: gościnność wobec cudzoziemca, gościnność dla młodych, dla osób starszych, które są żywą pamięcią, dla ubogich, ostatecznie gościnność dla przyszłości.

Zapewniam Panią, Pani Prezydent, że możecie liczyć – jak do tej pory – na wysiłek i zgodną pracę Kościoła katolickiego, aby ta ziemia mogła wypełnić swoje powołanie bycia mostem komunii i nadziei.

2.

PRZEMÓWIENIE W SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ MIŁOSIĘRDZIA

Wilno, 22 września 2018 r.

Drodzy bracia i siostry, jesteśmy przed „Ostrą Bramą”, będącą jedyną pozostałością po murach obronnych tego miasta, służących temu, by strzec przed wszelkim niebezpieczeństwem i prowokacją, a które w 1799 roku okupujące wojska zniszczyły w całości, pozostawiając tylko tę bramę. Już wówczas był w niej umieszczony obraz „Dziewicy

Miłosierdzia”, Świętej Matki Boga, która zawsze jest gotowa nas ratować, przyjąć nam z pomocą.

Już od tamtych czasów Maryja chciała nas nauczyć, że można bronić, nie atakując, że można być roztropnym bez niezdrowej nieufności wobec wszystkich. Ta Matka, bez Dzieciątka, cała ze złota, jest Matką wszystkich. W każdym z tych, którzy tu przychodzą, widzi to, czego my sami wielokrotnie nie potrafimy dostrzec: oblicze Jej Syna Jezusa, wyryte w naszych sercach.

A ponieważ obraz Jezusa Chrystusa jest odcisnięty w każdym ludzkim sercu, każdy mężczyzna i każda kobieta daje nam sposobność spotkania się z Bogiem. Kiedy zamykamy się w obawie przed innymi, gdy budujemy mury i barykady, odcinamy się ostatecznie od Dobrej Nowiny Jezusa, który prowadzi dzieje i życie innych. W naszej przeszłości wybudowaliśmy nazbyt wiele twierdz, ale dzisiaj odczuwamy potrzebę, by spojrzeć sobie w twarz i rozpoznać siebie jako bracia, aby iść razem, odkrywając i doświadczając z radością i pokojem wartość braterstwa (por. *Evangelii gaudium*, nr 87). Każdego dnia odwiedzają to miejsce rzesze ludzi, przychodząc do Matki Miłosierdzia. Pochodzą z wielu krajów: Litwini, Polacy, Białorusini i Rosjanie, katolicy i prawosławni. Dzisiaj pozwala na to łatwość komunikacji, swoboda przemieszczania się między naszymi krajami. Jakże wspańiale by było, gdyby do tej łatwości przemieszczania się z jednego miejsca w drugie dołączyła także łatwość w tworzeniu punktów spotkania i solidarności między wszystkimi, by upowszechnić dary, jakie darmo otrzymaliśmy, żeby wydostać się z własnych ograniczeń i dawać siebie innym, przyjmując z kolei obecność i różnorodność innych jako dar i bogactwo w naszym życiu.

Czasami wydaje się, że otwarcie się na świat oznacza konieczne wejście w sytuację rywalizacji, gdzie „człowiek dla człowieka staje się wilkiem” i gdzie jest miejsce jedynie dla konfliktu, który nas dzieli, dla napięć, które wyczerpują, dla nienawiści i wrogości, które nas prowadzą donikąd (zob. *Gaudete et exsultate*, nr 71-72).

Matka Miłosierdzia, jak każda dobra matka, stara się zjednoczyć rodzinę i odpowiada: „szukaj swego brata”. W ten sposób otwiera drzwi do nowego świtu, do nowej jutrzeńki. Prowadzi nas do progu, jakby do drzwi bogacza z Ewangelii (por. Łk 16, 19-31). Dzisiaj czekają na nas dzieci i rodziny z krwawiącymi ranami; nie są to rany Łazarza z przypowieści, ale rany Jezusa; są rzeczywiście,

konkretne, a ze swego bólu i mroku wołają, abyśmy przybliżyli do nich jaśniejące światło miłosierdzia. To bowiem miłosierdzie jest kluczem otwierającym nam bramy nieba.

Drodzy bracia, obyśmy przekraczając ten próg mogli doświadczyć siły, która oczyszcza nasz sposób odnoszenia się do innych, a Matka niech pozwoli nam spojrzeć na ich ograniczenia i wady z miłosierdziem i pokorą, nie uważając siebie za doskonalszych od kogokolwiek (por. Flp 2, 3). Rozważając tajemnice różańca, prosimy, abyśmy byli wspólnotą, która potrafi głosić Jezusa Chrystusa, naszą nadzieję, aby budować Ojczyznę umiejącą przyjąć każdego; abyśmy otrzymali od Matki Dziewicy dary dialogu i cierpliwości, bliskości i akceptacji, która miłuje, przebacza i nie potępia (por. *Evangelii gaudium*, nr 165), Ojczyzny, która postanawia budować mosty a nie mury, która woli miłosierdzie zamiast osądu. Niech Maryja zawsze będzie Bramą Jutrzenki dla całej tej błogosławionej ziemi. Pozwalając, by nas prowadziła, odmówmy teraz dziesiątek różańca, kontemplując trzecią tajemnicę radosną.

3.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z MŁODYMI

Wilno, 22 września 2018 r.

Dobry wieczór wam wszystkim!

Dziękuję, Moniko i Jonasie, za wasze świadectwo! Przyjąłem je jak przyjaciel, jak gdybyśmy siedzieli razem w jakimś barze, opowiadając o swoim życiu, pijąc piwo lub kwas chlebowy po wizycie w „Teatrze młodzieżowym”.

Jednak wasze życie nie jest sztuką teatralną, jest prawdziwe, konkretne, tak jak życie każdego z nas tutaj, na tym pięknym placu położonym między dwoma rzekami. A kto wie, może to wszystko pomoże nam odczytać na nowo wasze dzieje i odkryć w nich przejście Boga. Bóg bowiem zawsze przechodzi przez nasze życie. Przechodzi zawsze. Pewien wielki filozof mawiał: „Boję się, gdy Bóg przechodzi! Boję się, że tego nie zauważę!”.

Podobnie jak ten kościół katedralny, doświadczyliście sytuacji, które was załamały, pożarów, z których wydawało się, że nie można się podnieść. Kilka razy ta świątynia była trawiona przez ogień, zawałiła się, a jednak zawsze byli tacy, którzy postanawiali zbudować ją na nowo, którzy nie dali się zwyciężyć trudnościom, nie pozwolili, by ich „ręce opadły”. Jest taka piękna pieśń alpejska, która mówi: „W sztuce wspinaczki, rzecz nie polega na tym, żeby nie upaść, ale by nie pozostać w upadku”. Wciąż rozpoczynać na nowo i tak wznosić się, jak ta katedra. Także wolność waszej Ojczyzny zbudowana jest na tych, którzy nie dali się powalić przez terror i tragedię. Życie, sytuacja i śmierć twojego ojca, Moniko; twoja choroba Jonasie mogły was zniszczyć... A jednak jesteście tutaj, aby podzielić się waszymi doświadczeniami ze spojrzeniem wiary, pozwalając nam odkryć, że Bóg dał wam łaskę, aby wytrwać, aby się podnieść i dalej iść przez życie.

I pytam się: w jaki sposób została w was wlana ta łaska Boża? Nie z powietrza, nie w sposób magiczny – nie ma magicznej różdżki na życie. Stało się to przez ludzi, którzy przeszli przez wasze życie, dobrych ludzi, którzy wzmacniali was swoim doświadczeniem wiary. Zawsze w życiu są ludzie, którzy podają rękę, aby pomóc nam powstać. Moniko, twoja babcia i mama, parafia franciszkańska, były dla ciebie jak zbieg tych dwóch rzek: jak Wilejka wpada do Wilii, tak ty dołączyłaś, dałaś się ponieść temu nurtowi łaski. Pan bowiem zbawia nas, czyniąc nas częścią ludu. Nikt nie może powiedzieć: „zbawiam się sam”, wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni, „w sieci”. Bóg zechciał wejść w tę dynamikę relacji i pociąga nas do siebie we wspólnocie, nadając naszemu życiu pełen sens tożsamości i przynależności (por. *Gaudete et exultate*, nr 6). Ty też, Jonasie, znalazłeś w innych, w swojej żonie i w ślubowaniu złożonym w dniu zawarcia małżeństwa, motyw, by iść naprzód, zmagać się, aby żyć. Nie pozwólcie, aby świat przekonał was, że lepiej iść samotnie. Nie ulegajcie pokusie koncentrowania się na sobie, stawaniu się samolubnymi lub powierzchownymi w obliczu cierpienia, trudności lub przelotnego sukcesu. Po raz kolejny potwierdźmy, że „to, co dzieje się drugim, dzieje się także i mnie”, idźmy pod prąd tego nurtu indywidualizmu, który izoluje, który czyni nas egocentrycznymi i zarozumiałymi, troszczącymi się jedynie o to jak nas widzą i o swój dobrobyt.

Dążcie do świętości, wychodząc od spotkania i komunii z innymi, zwracając uwagę na ich potrzeby (por. tamże, nr 146). Nasza

prawdziwa tożsamość zakłada przynależność do ludu. Nie ma tożsamości „laboratoryjnych” ani „przedestylowanych”. Każdy z nas zna piękno, a także trud, i niejednokrotnie ból przynależności do Narodu. Tutaj jest zakorzeniona nasza tożsamość, nie jesteśmy ludźmi bez korzeni.

Obydwoje przypomnieliście także udział w chórze, rodzinną modlitwę, Mszę św., katechezę i pomoc dla najbardziej potrzebujących. Są one potężną bronią, którą daje nam Pan. Modlitwa i śpiew, aby nie zamknąć się w immanencji tego świata: pragnąc Boga, wysłiście z własnego „ja” i potrafiłście kontemplować oczami Boga to, co działo się w waszym sercu (por. tamże, nr 147); poprzez muzykę, otwieracie się na słuchanie i na życie wewnętrzne. W ten sposób pozwalacie, by poruszona została wasza wrażliwość, a jest to zawsze dobra okazja do rozeznawania (por. Synod poświęcony młodzieży, *Instrumentum laboris*, nr 162). Oczywiście, modlitwa może być doświadczeniem „walki duchowej”, ale właśnie w niej uczymy się słuchać Ducha Świętego, rozpoznawać znaki czasu i regenerować siły, aby głosić dziś Ewangelię. Jakże inaczej moglibyśmy walczyć ze zniechęceniem w obliczu trudności własnych i innych osób, w obliczu okrucieństw świata? Jak bez modlitwy uwierzylibyśmy, że nie wszystko zależy od nas, że nie jesteśmy sami w obliczu przeciwności? „Jezus i ja, to większość absolutna!”, mawiał św. Albert Hurtado. A spotkanie z Nim, z Jego Słowem, z Eucharystią przypomina nam, że nie ma znaczenia siła przeciwnika; nie ma znaczenia, czy pierwsza jest drużyna „Žalgiris Kowno” czy też „Vilnius Rytas”, wynik nie ma znaczenia, ale fakt, że Pan jest z nami.

Także dla was wsparciem w życiu było doświadczenie pomagania innym, odkrycie, że blisko nas są ludzie, którym jest ciężko, nawet bardziej niż nam. Moniko, powiedziałaś nam o twoim zaangażowaniu w pomoc dla dzieci niepełnosprawnych. Dostrzeganie słabości innych osób ustawia nas w rzeczywistości, zapobiega temu, abyśmy żyli, liżąc swoje rany. Iluż młodych ludzi opuszcza swą ojczyznę z powodu braku szans! Iluż pada ofiarą depresji, alkoholu i narkotyków! Ileż osób starszych żyje w samotności, bez kogoś, z kim można by dzielić się terażniejszością i obawą, żeby nie wróciła przeszłość. Możecie odpowiadać na te wyzwania swoją obecnością i spotkaniem między wami a innymi. Jezus zachęca nas, abyśmy wyszli ze swoich ograniczeń, abyśmy podjęli ryzyko stawiania „twarzą w twarz” z innymi. To

prawda, że wiara w Jezusa często pociąga za sobą dokonanie skoku wiary w pustkę, a to jest przerażające. Innym razem prowadzi nas do zadawania sobie pytań, do wychodzenia z naszych schematów, a to może sprawić, że będziemy cierpieli i będziemy kuszeni zniechęceniem. Jednakże bądźcie odważni! Podążanie za Jezusem jest ekscytującą przygodą, która napędza nasze życie znaczeniem, które sprawia, że czujemy się częścią wspólnoty, która dodaje nam otuchy i nam towarzyszy, która angażuje nas w posługę. Drodzy młodzi, warto iść za Chrystusem, nie bójmy się udziału w rewolucji, na którą On nas zaprasza: rewolucji czułości (por. *Evangelii gaudium*, nr 88).

Gdyby życie było sztuką teatralną lub grą wideo, byłoby ograniczone do określonego czasu, początku i końca, w którym opada kurtyna lub ktoś wygrywa. Ale życie mierzy się innymi czasami, życie rozgrywa się w czasach związanych z sercem Boga. Niekiedy idziemy do przodu, nieraz się cofamy, próbujemy i usiłujemy wybrać drogi, niekiedy je zmieniamy. Niezdecydowanie zdaje się rodzić z obaw, że kurtyna opadnie lub że sekundomierz usunie nas z rozgrywki, z przejścia na kolejny poziom gry. Tymczasem życie jest zawsze drogą, na której poszukuje się właściwego kierunku, nie obawiając się zawrócenia, jeśli zblądziłem. Niebezpieczną rzeczą jest mylenie drogi z labiryntem: tym pustym kręceniem się w życiu w kółko, wokół siebie, bez podjęcia drogi, która prowadzi naprzód. Nie bądźcie młodymi labiryntu, z którego trudno wyjść, ale młodymi w drodze.

Nie bójcie się postawić na Jezusa, przyjąć Jego sprawę, Ewangelię. On bowiem nigdy nie zejdzie z łodzi waszego życia, zawsze będzie na rozstaju naszych dróg, nigdy nie przestanie nas odbudowywać, nawet jeśli czasami staramy się siebie zniszczyć. Jezus obdarza nas czasami obfitymi i szczodrymi, gdzie jest miejsce na porażki, gdzie nikt nie musi emigrować, ponieważ jest miejsce dla wszystkich. Wielu będzie chciało zająć wasze serca, nękać pola waszych dążeń chwastami, ale ostatecznie, jeśli oddamy życie Panu, zawsze zwycięża dobra pszenica.

4.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ

Kowno, Park Santakos, 23 września 2018 r.

Święty Marek poświęca całą część swojej Ewangelii nauczaniu skierowanemu do uczniów. To tak, jakby Jezus, w połowie drogi do Jerozolimy chciał, żeby jego uczniowie ponowili swój wybór, wiedząc, że to pójście za Nim przyniesie chwile doświadczenia i bólu. Ewangelista opisuje ten okres życia Jezusa przypominając, że trzykrotnie zapowiedział swoją mękę. Trzy razy wyrażali swoje zdumienie i sprzeciw, a Pan za każdym z tych trzech razy chciał przekazać im naukę. Właśnie usłyszeliśmy drugą z tych trzech zapowiedzi (por. Mk 9, 30-37).

Życie chrześcijańskie zawsze obejmuje chwile krzyża, które czasami zdają się nie mieć końca. Minione pokolenia były naznaczone czasem okupacji, udręką tych, którzy zostali deportowani, niepewnością dla tych, którzy nie powrócili, wstydem donosicielstwa, zdrady. Księga Mądrości mówi nam o prześladowanym sprawiedliwym, o tym, kto cierpi zniewagi i męki tylko dlatego, że jest dobry (por. 2, 10-20). Iluż z was mogłoby opowiedzieć o tym samym, co usłyszeliśmy w przeczytanym fragmencie, z własnego doświadczenia lub któregoś z krewnych. Iluż z was doświadczyło zachwiania się wiary, ponieważ nie pojawił się Bóg, aby was bronić; ponieważ fakt, że wytrwaliście w wierze, nie wystarczył, aby zadziałał On w waszej historii. Kowno zna tę rzeczywistość; cała Litwa może zaświadczyć o tym z dreszczem zgrozy, na wspomnienie choćby tylko Syberii lub gett w Wilnie i Kownie czy innych. I może jednym głosem, wraz z apostołem Jakubem, w usłyszonym fragmencie jego Listu, powiedzieć: pożądają, zabijają, zazdroszczą, walczą i prowadzą wojny (por. Jk 4, 2).

Ale uczniowie nie chcieli, aby Jezus mówił im o cierpieniu i krzyżu. Nie chcieli nic wiedzieć o próbach i udręce. A św. Marek przypomina, że byli zainteresowani innymi rzeczami, o które posprzeczały się, wracając do domu – o to, kto z nich był największy. Bracia, pragnienie władzy i sławy jest najczęstszym sposobem zachowania tych, którzy nie potrafią uleczyć pamięci swej historii, a być może właśnie dlatego, nie godzą się także na zaangażowanie w pracę dnia dzisiejszego. A wówczas dyskutujemy, kto jest najbardziej błyskotliwy,

kto był czystszy w przeszłości, kto ma większe niż inni prawo do posiadania przywilejów. W ten sposób zaprzeczamy naszej historii „która jest chwalebna jako historia ofiar, nadziei, codziennej walki, życia spędzonego na służbie, wytrwałości w zmuudnej pracy” (*Evangelii gaudium*, nr 96). Jest to postawa bezowocna i próżna, która rezygnuje z zaangażowania w budowanie teraźniejszości, tracąc kontakt z rzeczywistością cierpienia naszego wiernego ludu. Nie możemy być jak owi „eksperci” duchowi, którzy osądzają tylko z zewnątrz i spędzają cały czas rozmawiając o tym, co „powinno się robić” (por. tamże).

Jezus, wiedząc, co myślą, zaproponował im antidotum na te walki o władzę i niechęć do poświęceń. I aby nadać powagę temu, co zamierzał powiedzieć, usiadł jak Nauczyciel, zwołał ich i wykonał pewien gest: postawił w środku dziecko, chłopca, który zwykle zarabiał drobne sumy, wykonując zlecenia, których nikt nie chciał wypełniać. Kogo postawi w środku dziś, tutaj, w ten niedzielny poranek? Kim będą najmniejsi, najbiedniejsi spośród nas, których winniśmy przyjąć w setną rocznicę naszej niepodległości? Kto nie ma nic do dania w zamian, żeby wynagrodzić nasze wysiłki i nasze wyrzeczenia? Może są to mniejszości etniczne naszego miasta lub bezrobotni, którzy są zmuszeni do emigracji. Może są to samotne osoby starsze lub ludzie młodzi, którzy nie znajdują sensu życia, ponieważ utracili korzenie. „W środku”, to znaczy w takiej samej odległości, tak aby nikt nie mógł udawać, że nie widzi, nikt nie mógł twierdzić, że „jest to w gestii innych”, ponieważ „ja tego nie widziałem” lub „jestem zbyt daleko”, bez protagonizmu, bez chęci bycia oklaskiwanymi lub pierwszymi. W Wilnie, rzecze Wilejce przypadł los, by łączyć się i oddawać swoje wody oraz stracić swoją nazwę na rzecz Wilii. Tutaj z kolei ta sama Wilia traci swą nazwę, wlewając swe wody do Niemna. O to właśnie chodzi, aby być Kościołem wychodzącym, nie bać się wyjścia i poświęcenia, nawet wówczas, gdy zdaje się nam, że się rozpuścimy, zagubimy się za najmniejszymi, zapomnianymi, żyjącymi na obrzeżach egzystencjalnych. Ale wiedząc, że to wyjście oznacza także w niektórych przypadkach powstrzymanie kroku, odłożenie na bok niepokojów i naglących potrzeb, aby móc spojrzeć w oczy, wysłuchać i towarzyszyć tym, którzy pozostali na skraju drogi. Czasami musimy zachowywać się jak ojciec syna marnotrawnego, który trwa w bramie, oczekując na jego powrót, aby mu otworzyć, skoro tylko przyjdzie (por. tamże, nr 46); lub jak uczniowie, którzy muszą się nauczyć, że kiedy przyjmuje się kogoś małego, to przyjmuje się samego Jezusa.

Z tego powodu dzisiaj jesteśmy właśnie tutaj, pragnąc przyjąć Jezusa w Jego słowie, w Eucharystii, w maluczkich. Przyjąć Go, aby pojednał naszą pamięć i towarzyszył nam w terażniejszości, która wciąż pasjonuje nas swoimi wyzwaniem, znakami, jakie nam pozostawia. Abyśmy szli za Nim jako uczniowie, ponieważ nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie rozbrzmiewałoby w sercach uczniów Chrystusa. W ten sposób odczuwamy jako swoje radości i nadzieje, smutki i lęki ludzi naszych czasów, zwłaszcza ubogich i cierpiących (por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, nr 1). Z tego powodu i dlatego, że jako wspólnota czujemy się prawdziwie i wewnętrznie solidarni z ludzkością – tego miasta i całej Litwy – i z jej historią, pragniemy poświęcić swe życie służąc z radością, i w ten sposób uzmysłowić wszystkim, że Jezus Chrystus jest naszą jedyną nadzieją.

5. **ROZWAŻANIE PRZED MODLITWĄ „ANIOŁ PAŃSKI”**

Kowno, Park Santakos, 23 września 2018 r.

Drodzy bracia i siostry, Księga Mądrości, której fragment usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu, mówi nam o prześladowanym sprawiedliwym, którego sama obecność irytuje bezbożników. Bezbożnik opisany jest jako ten, który uciska ubogiego, nie ma współczucia dla wdowy, ani nie szanuje starca (por. Mdr 2, 17-20). Bezbożnik uzurpuje sobie, że jego siła jest normą sprawiedliwości. Chce sobie podporządkować najsłabszych, wykorzystywać siłę w jakiegokolwiek formie, narzucać sposób myślenia, ideologię, dominujący kierunek debaty, stosować przemoc i represje, aby złamać tych, którzy zwyczajnie swoim codziennym uczciwym działaniem, prostym, pracowitym i solidarnym, ukazują, że inny świat, inne społeczeństwo jest możliwe. Bezbożnikowi nie wystarcza, że czyni to, co się jemu podoba, że kieruje się swoimi kapryсами, ale nie chce wręcz, aby dobro czynione przez innych było dostrzegalne. W bezbożniku zło zawsze stara się zgładzić dobro.

Siedemdziesiąt pięć lat temu Naród wasz był świadkiem ostatecznego zniszczenia wileńskiego getta. W ten sposób weszła w moment kulminacyjny zagłada tysięcy Żydów, która rozpoczęła się już dwa lata wcześniej. Tak jak czytamy w Księdze Mądrości, naród żydowski przeszedł przez zniewagi i katusze. Przypominamy te dni i prosimy Pana, aby nam udzielił daru rozeznania, aby odkryć w porę wszelkie nowe załączki tej groźnej postawy, wszelkiej atmosfery powodującej martwicę serca pokoleń, które tego wszystkiego nie doświadczyły i mogłyby dać się zwieść śpiewem syren.

Jezus w Ewangelii przypomina nam o pewnej pokusie, wobec której musimy być bardzo czujni: pożądlivym pragnieniu bycia pierwszymi, górowania nad innymi, które może zagnieździć się w sercu każdego człowieka. Ileż razy zdarzało się, że jakiś naród uważał się za lepszy, posiadający większe prawa, większe przywileje, które należy zachować lub zdobyć. Jakie lekarstwo proponuje Jezus, gdy ten impuls pojawia się w naszym sercu czy w mentalności jakiegoś społeczeństwa czy też kraju? Stać się ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich; trwać tam, gdzie nikt nie chce iść, gdzie nic nie dociera, na najbardziej odległych peryferiach; i służyć, tworząc przestrzenie spotkania z ostatnimi, z odrzuconymi. Gdyby władza się na to zdecydowała, gdybyśmy pozwolili, by Ewangelia Chrystusa dotarła do głębi naszego życia, wówczas globalizacja solidarności stałaby się rzeczywistością. „Podczas gdy w świecie, zwłaszcza w niektórych krajach, pojawiają się na nowo w różnych formach wojny i konflikty, my chrześcijanie podkreślamy potrzebę uznania drugiego człowieka, leczenia ran, budowania mostów, zacieśniania relacji i pomagania, by «jeden drugiego nosił brzemiona» (por. Ga 6, 2)” (*Evangellii gaudium*, nr 67).

Tutaj na Litwie znajduje się wzgórze krzyży, gdzie tysiące ludzi przez wieki umieszczały znak krzyża. Zachęcam was, odmawiając „Anioł Pański”, abyśmy prosili Maryję, żeby pomogła nam stawiać krzyż naszej służby, naszego poświęcenia tam, gdzie nas potrzebują, na wzgórzu zamieszkanym przez ostatnich, gdzie wymagana jest delikatna wrażliwość na wykluczonych, na mniejszości, aby oddalić od naszych środowisk i naszych kultur możliwość unicestwienia drugiego, tworzenia gett, dalszego odrzucania tych, którzy nas irytują i zakłócają nasze wygody.

Jezus stawiając w centrum dziecko, umieszcza je w równej odległości od wszystkich, abyśmy wszyscy poczuli się sprowokowani do

udzielenia odpowiedzi. Pamiętając o „tak” Maryi, prosimy Ją, aby uczyniła nasze „tak” szczodrym i owocnym, podobnie jak Jej.

Angelus Domini ...

Po modlitwie „Anioł Pański”

Drodzy bracia i siostry, pragnę skorzystać z okazji, aby podziękować Pani Prezydent i innym przedstawicielom władz Litwy, a także biskupom i ich współpracownikom, za przygotowanie mojej wizyty. Rozszerzam to podziękowanie na wszystkich, którzy w różny sposób się zaangażowali, także poprzez modlitwę.

Szczególną myślą obejmuję w tych dniach wspólnotę żydowską. Tego popołudnia będę modlił się przy pomniku ofiar getta wileńskiego, w 75. rocznicę jego likwidacji. Niech Najwyższy błogosławi dialog i wspólne zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju.

Dobrej niedzieli! Smacznego obiadu! – *Gražaus sekmadienio! Skaniu pietu!*

6.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z KAPŁANAMI, OSOBAMI KONSEKROWANYMI I SEMINARZYSTAMI

Kowno, Katedra Świętych Piotra i Pawła, 23 września 2018 r.

Drodzy bracia i siostry! Dobrego popołudnia!

Najpierw chciałbym powiedzieć o uczuciu, jakie żywię. Patrząc na was, widzę za wami wielu męczenników, anonimowych męczenników, w tym sensie, że nie wiemy nawet, gdzie niektórzy z nich są pochowani. Także niektórzy z was: witałem kogoś, kto zznał więzienia. Na początek przychodzi mi na myśl jedno słowo: nie zapominajcie, pamiętajcie. Jesteście synami męczenników. To jest wasza siła. A niech duch świata nie podpowiada wam czegoś innego, od tego, co przeżyli wasi przodkowie. Pamiętajcie o waszych męczennikach i bierzcie z nich przykład: nie lękali się. Gdy rozmawiałem dziś z waszymi biskupami, pytali: „Jak rozpocząć proces beatyfikacyjny wielu osób, co do których nie mamy dokumentów, ale wiemy, że są

męczennikami?” To pocieszające, dobrze słyszeć o trosce o tych, którzy nam dali świadectwo. To święci.

Biskup Linas Vodopjanovas OFM [odpowiedzialny za życie konsekrowane] mówił jasno, jak to mają w zwyczaju franciszkanie: „Dzisiaj często, na różne sposoby nasza wiara poddawana jest próbie”. Nie chodziło mu o prześladowania dyktatorów. „Po tym, jak odpowiedzieliśmy na nasze powołanie, często nie doświadczamy radości, ani w modlitwie ani też w życiu wspólnotowym”. Duch sekularyzacji, nuda w tym wszystkim, co dotyczy wspólnoty – to pokusa drugiego pokolenia. Nasi ojcowie walczyli, cierpieli, byli wtrącani do więzień, a my być może nie mamy sił, aby iść naprzód. Miejcie to na uwadze! W Liście do Hebrajczyków zawarta jest zachęta: „Przypomnijcie sobie dawniejsze dni, nie zapominajcie o waszych przodkach” (por. Hbr 10, 32-39). Tę zachętę kieruję na początku do was.

Myślą przewodnią mojej wizyty w waszej ojczyźnie są słowa: „Jezus Chrystus – nasza nadzieja”. Teraz, pod koniec tego dnia, rozważamy tekst apostoła Pawła, który zachęca nas do wytrwałej nadziei. Czyni tę zachętę po tym, jak zapowiedział nam marzenie Boga dla każdej istoty ludzkiej, co więcej, dla całego stworzenia: to znaczy „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28); można by to przetłumaczyć dosłownie – „wyprostowuje” wszystkie sprawy.

Dziś chciałbym podzielić się z wami pewnymi cechami charakterystycznymi tej nadziei; cechami, do których przeżywania my – kapłani, seminarzyści, mężczyźni i kobiety konsekrowani – jesteście wezwani. Przede wszystkim św. Paweł, zanim zachęcił nas do nadziei, trzykrotnie użył terminu: „wzdychać, jęczeć”: jęczy stworzenie, jęczą ludzie, wzdycha w nas Duch Święty (por. Rz 8, 22-23.26). Jęczymy z powodu niewoli korupcji, wzdychamy za pełnią. Warto, abyśmy dzisiaj zadali sobie pytanie, czy to westchnienie jest w nas obecne, czy też przeciwieństwo, w naszych ciałach nic już nie woła, nic już nie tęskni za Bogiem żywym. Jak powiedział wasz biskup: „nie doświadczamy radości na modlitwie, ani w życiu wspólnotowym”. Ryk spragnionego jelenia z powodu braku wody, powinien być także naszym, w poszukiwaniu głębi, prawdy i piękna Boga. Moi drodzy, nie jesteśmy „funkcjonariuszami Boga”! Być może „społeczeństwo dobrobytu” uczyniło nas zbyt nasyconymi, pełnymi dóbr i usług, a my jesteśmy „przygnieceni” wszystkim i pełni pustki. Może to sprawiło, że jesteśmy oszołomieni

lub opieszali, lecz niespełnieni. Co gorsza, czasami już nie odczuwamy głodu. My, mężczyźni i kobiety szczególnej konsekracji, nigdy nie możemy sobie pozwolić na utratę tego jęku, wzdychania, tego niepokoju serca, które tylko w Panu znajdzie spoczynek (por. Św. Augustyn, *Wyznania*, I, 1,1). Niepokój serca. Żadna pilna informacja, żadna natychmiastowa komunikacja wirtualna nie może pozbawić nas konkretnych, długich okresów, by zdobyć – bo o to właśnie chodzi, o stały wysiłek – aby zdobyć codzienny dialog z Panem poprzez modlitwę i adorację. To troska o podtrzymywanie pragnienia Boga, jak napisał św. Jan od Krzyża: „Staraj się trwać zawsze na modlitwie i pośród zajęć fizycznych nie zaniedbuj jej. Czy jesz, czy pijesz, czy rozmawiasz, czy obcujesz ze świeckimi, czy cokolwiek innego czynisz, staraj się tak postępować, by pragnąć Boga i kierować do Niego uczucia swego serca” (*Cztery wskazówki dla pewnego zakonnika, by mógł osiągnąć doskonałość*, nr 9).

Ten jęk, wzdychanie pochodzi również z kontemplacji świata ludzi, jest apelem o pełnię w obliczu niezaspokojonych potrzeb naszych najuboższych braci i siostr, w obliczu braku sensu w życiu młodych ludzi, samotności osób starszych, w obliczu nadużyć przeciwko środowisku. To pragnienie, by organizować się, by wpływać na wydarzenia narodu, miasta. Nie jako presja czy sprawowanie władzy, ale jako służba. Wołanie naszego ludu musi nas poruszyć, jak Mojżesza, któremu Bóg objawił cierpienia swego ludu podczas spotkania przy płonącym krzewie (por. Wj 3, 9). Słuchanie głosu Boga na modlitwie sprawia, że widzimy, słyszymy, znamy cierpienie innych, abyśmy mogli ich uwalniać. Ale musi nas także poruszyć, gdy nasz lud przestał jęczeć i przestał poszukiwać wody, która gasi pragnienie. Jest to także chwila na rozeznanie, co znieczuliła głos naszego ludu.

Wołanie, które sprawia, że szukamy Boga na modlitwie i w uwielbieniu, jest tym samym, które sprawia, że słuchamy jęku naszych braci. Oni „w nas pokładają nadzieję” i musimy, wychodząc z uważnego rozeznania, zorganizować się, zaplanować i być odważni oraz twórczy w naszym apostołstwie. Niech nasza obecność nie będzie skazana na improwizację, ale niech odpowiada na potrzeby ludu Bożego, a tym samym niech będzie zaczynem w cieście (por. *Evangelii gaudium*, nr 33).

Ale Apostoł mówi również o stałości: o stałości w cierpieniu, stałości trwania w dobrym. Oznacza to bycie skoncentrowanym na

Bogu, o trwanie mocno zakorzenionymi w Nim, będąc wiernymi Jego miłości.

Wy, najstarsi wiekiem – jakże nie wspomnieć abp. Sigitasa Tamkevičiusa – będziecie potrafili świadczyć o tej stałości w cierpieniu, o tym „uwierzeniu nadziei wbrew nadziei” (por. Rz 4, 18). Przemoc zastosowana wobec was, z powodu obrony wolności obywatelskiej i religijnej, przemoc zniesławiania, uwięzienia i deportacja nie mogły pokonać waszej wiary w Jezusa Chrystusa, Pana dziejów. Dlatego macie nam wiele do powiedzenia i do nauczenia, a także wiele do zaproponowania, bez konieczności osądzania pozornej słabości młodszych. A wy, młodszy, kiedy w obliczu zniechęcających was małych frustracji macie skłonność do zamykania się w sobie, do uciekania się do postaw i uników, które są niezgodne z waszą konsekracją, poszukujcie waszych korzeni i spójrzcie na drogę przebytą przez starszych. Widzę, że są tutaj także młodzi. Powtarzam, bo są młodzi. Wy, młodszy, kiedy w obliczu zniechęcających was małych frustracji macie skłonność do zamykania się w sobie, uciekania się do postaw i uników, które są niezgodne z waszą konsekracją, poszukujcie waszych korzeni i spójrzcie na drogę przebytą przez starszych. Lepiej, abyście obrali inną drogę, niż mielibyście żyć w przeciętności. To do młodych. Jeszcze macie czas, a drzwi są otwarte. To właśnie prześladowania nakreślają cechy charakterystyczne nadziei chrześcijańskiej, ponieważ kiedy jest to tylko nadzieja ludzka, możemy się frustrować i być zmiążdżeni niepowodzeniem. Ale nie dzieje się tak w przypadku nadziei chrześcijańskiej: wychodzi z nich czystsza, bardziej doświadczona w tyglu udręki.

To prawda, że są to inne czasy i żyjemy w innych strukturach, ale prawdą jest także, iż te rady są lepiej przyswajane, gdy ci, którzy przeżyli owe trudne doświadczenia nie zamykają się, ale dzielą się nimi, wykorzystując wspólne chwile. Ich historie nie są wypełnione nostalgią za czasami minionymi, przedstawianymi jako lepsze ani też jako ukryte oskarżenia przeciwko tym, którzy mają bardziej kruche struktury uczuciowe. Zapewnienie stałości danej wspólnotcie uczniów jest skuteczne, kiedy potrafi włączyć, jak ów uczony w Piśmie nowe i stare (por. Mt 13, 52), kiedy zdajemy sobie sprawę, że przeżyta historia jest korzeniem, aby drzewo mogło się rozwijać.

Wreszcie, spoglądanie na Jezusa Chrystusa jako naszą nadzieję oznacza utożsamienie się z Nim, wspólnotowe uczestnictwo w Jego

losie. Dla apostoła Pawła spodziewane zbawienie nie ogranicza się do aspektu negatywnego – wyzwolenia z udręki wewnętrznej lub zewnętrznej, doczesnej czy eschatologicznej, ale kładzie on nacisk na coś bardzo pozytywnego: udział w chwalebnym życiu Chrystusa (por. 1 Tes 5, 9-10), uczestnictwo w Jego chwalebnym Królestwie (por. 2 Tm 4, 18) i odkupienie ciała (por. Rz 8, 23-24). Zatem jest to kwestia dostrzeżenia tajemnicy wyjątkowego i niepowtarzalnego projektu, jaki Bóg ma dla każdego, dla każdego z nas. Ponieważ nie ma nikogo, kto znałby nas i poznał tak głęboko jak Bóg. On nas bowiem przeznaczył do czegoś, co wydaje się niemożliwe, ufając bezgranicznie, że odtworzymy obraz Jego Syna. Złożył On w nas swoje oczekiwania, a my w Nim pokładamy nadzieję.

My: jest to „my”, które włącza, ale także przekracza i przewyższa „ja”. Pan powołuje nas, usprawiedliwia i uwielbia wspólnie, razem; tak razem, że obejmuje całe stworzenie. Wielokrotnie kładziemy tak duży nacisk na osobistą odpowiedzialność, że wymiar wspólnotowy stał się tłem, jedynie ozdobą. Ale Duch Święty jednoczy nas, godzi nasze różnice i rodzi nowe dynamiki, aby pobudzić misję Kościoła (por. *Evangelii gaudium*, nr 131 i 235).

Ta świątynia, w której się zebraliśmy, jest pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła. Obaj Apostołowie byli świadomymi skarbu, jaki im dano; obaj w różnych chwilach i na różny sposób zostali zaproszeni do „wypłynięcia na głębię” (por. *Łk 5, 4*). Wszyscy jesteśmy w łodzi Kościoła, zawsze starając się wołać do Boga, być wytrwałymi pośród udręk i mieć Jezusa Chrystusa jako przedmiot naszej nadziei. Ta łódź uznaje za centrum swej misji głoszenie tej oczekiwanej chwały, którą jest obecność Boga pośród swego ludu w Zmartwychwstałym Chrystusie i która pewnego dnia, wyczekiwanego żarliwie przez całe stworzenie, objawi się w dzieciach Bożych. To jest wyzwanie, jakie nas pobudza: nakaz ewangelizacji. To jest motyw naszej nadziei i naszej radości.

Ileż razy spotykamy smutnych księży czy osoby konsekrowane. Smutek duchowy jest chorobą. Smutni, bo nie wiedzą... Smutni, bo nie znajdują miłości, bo nie są zakochani: nie są zakochani w Panu. Porzucili życie rodzinne, małżeńskie i chcieli pójść za Panem, ale teraz zdaje się, że się zmęczyli... I pojawia się smutek. Proszę was, gdy poczujecie się smutni, zatrzymajcie się. I szukajcie mądrego księdza czy mądrej siostry. Nie w tym sensie mądrych, że zdobyli stopnie

uniwersyteckie, ale mądrych dlatego, że potrafili iść naprzód w miłości. Idźcie szukać rady. Kiedy zaczyna się ów smutek, to możemy przewidywać, że jeśli nie zostanie uleczony na czas, uczyni was starymi kawalerami i starymi pannami, mężczyznami i kobietami bezpłodnymi. Bójcie się tego smutku! Sieje go diabeł.

A dzisiaj tym morzem, na którego głębię wypływacie, będą „nieustannie nowe scenariusze i wyzwania” owego Kościoła wychodzącego. Musimy ponownie zadać sobie pytanie: czego żąda od nas Pan? Jakie peryferie najbardziej potrzebują naszej obecności, aby przynieść im światło Ewangelii? (por. *Evangelii gaudium*, nr 20). W przeciwnym razie, jeśli nie będziecie mieli radości powołania, kto uwierzy, że Jezus Chrystus jest naszą nadzieją? Tylko nasz przykład życia da świadectwo naszej nadziei pokładanej w Nim.

Jest jeszcze coś innego, co łączy się ze smutkiem: mylenie powołania z przedsiębiorstwem, firmą, która daje zatrudnienie. „Pracuję w tej dziedzinie, to mnie ekscytuje..., i jestem z tego szczęśliwy”. Ale jutro przychodzi biskup, ten sam lub inny, albo inny przełożony czy przełożona, i mówi ci: „Nie, zostaw to i udaj się gdzie indziej”. To chwila porażki. Dlaczego? Ponieważ w tym momencie zdajesz sobie sprawę, że poszedłeś drogą dwuznaczną. Zdajesz sobie sprawę, że Pan, który powołał ciebie do miłości, jest tobą zawiedziony, bo wolałeś być biznesmenem. Na początku powiedziałem wam, że życie osoby, która idzie za Jezusem nie jest życiem funkcjonariusza czy funkcjonariuszki. Jest to życie umiłowania Pana i gorliwości apostołskiej wobec ludzi. Nakreślę karykaturę: co czyni ksiądz-funkcjonariusz? Ma ściśle wyznaczone godziny, swoje biuro. Otwiera je o tej porze, wykonuje pracę, zamyka biuro, a ludzie są na zewnątrz. Nie zbliża się do ludzi. Drodzy bracia i siostry: jeśli nie chcecie być funkcjonariuszami, to powiem wam jedno słowo: bliskość. Bliskość tabernakulum: sam na sam z Panem. I bliskość z ludźmi. „Ależ Ojczy, ludzie nie przychodzą...!”. To idź ich poszukaj! „Ale młodzi dzisiaj nie przychodzą...”. To coś wymyśl: oratorium, by za nimi podążać, aby im pomóc. Bliskość wobec ludzi. I bliskość z Panem w tabernakulum! Pan chce, byście byli pasterzami ludu, a nie urzędnikami państwa. Potem powiem coś do sióstr, ale później...

Bliskość oznacza miłosierdzie. Na tej ziemi, gdzie Jezus objawił się jako Jezus Miłosierny, kapłan nie może nie być miłosierny. Dotyczy to zwłaszcza konfesjonału. Pomyślcie, jak Jezus przyjąłby tę osobę, która

przychodzi do konfesjonału. Życie dostatecznie obito tego biedaka. Pozwól mu odczuć objęcie w ramionach przebaczącego Ojca. Jeśli na przykład nie możesz mu udzielić rozgrzeszenia, daj mu pocieszenie brata, ojca. Dodaj mu otuchy, by szedł naprzód. Przekonaj go, że Bóg przebacza wszystko. Ale trzeba to czynić z serdecznością ojca. Nigdy nie wolno nikogo wypędzać z konfesjonału! Nigdy nie wolno wypędzać. „Spójrz, teraz nie możesz... teraz nie mogę, ale Bóg cię kocha, módl się, wróć i porozmawiamy...”. Tym jest bliskość, ona oznacza bycie ojcem. Czy dla ciebie nie jest ważny ten grzesznik, którego przepędzasz w taki sposób? Nie mówię o was, bo was nie znam. Mówię o innych sytuacjach. I miłosierdzie. Konfesjonał to nie gabinet psychiatryczny. Konfesjonał nie jest dla drażenia w ludzkich sercach. Dlatego, drodzy księża, bliskość oznacza dla was także mieć miłosierne serce. A czy wiecie, gdzie nabywa się serca miłosiernego? Tam, przy tabernakulum.

A wy, drogie siostry... Wiele razy widzimy wspaniałe siostry – wszystkie siostry są wspaniałe – ale, które plotkują i plotkują bez przerwy. Zapytajcie jednak tej, która jest tam z tyłu na pierwszym miejscu, przedostatnia, czy miała w więzieniu czas na plotki, gdy szła rękawice? Zapytajcie jej. Proszę was bardzo: bądźcie matkami! Jesteście bowiem ikoną Kościoła i Matki Bożej. Niech każda osoba, która was zobaczy, ujrzy mamę-Kościół i mamę Maryję. O tym nie zapominajcie, a mama Kościół nie jest starą panną. Mama Kościół nie plotkuje – kocha, służy, dba o rozwój. Wasza bliskość wyraża się w macierzyństwie, w byciu ikoną Kościoła, ikoną Matki Bożej.

Bliskość tabernakulum i modlitwy. To pragnienie duszy, o którym mówiłem, oraz wobec innych osób. Posługa kapłańska i życie konsekrowane nie funkcjonariuszy, ale ojców i matek, posługa miłosierdzia. A jeśli tak będziecie czynić, gdy będziecie starzy, to będziecie mieli przepiękny uśmiech i jaśniejące oczy! Bo będziecie mieli duszę wypełnioną czułością, łagodnością, miłosierdziem, miłością, ojcostwem i macierzyństwem.

I módlcie się za tego biednego biskupa. Dziękuję.

C. PODRÓŻ APOSTOLSKA NA ŁOTWĘ

1.

SPOTKANIE Z PRZEDSTAWICIELAMI WŁADZ, SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO I KORPUSEM DYPLOMATYCZNYM

Ryga, Pałac Prezydencki, 24 września 2018 r.

Panie Prezydencie;

Członkowie Rządu i władz;

Członkowie korpusu dyplomatycznego i społeczeństwa obywatelskiego;

Drodzy Przyjaciele!

Dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za uprzejme słowa powitania, a także za zaproszenie skierowane do mnie podczas spotkania w Watykanie. Cieszę się, że po raz pierwszy udało mi się przybyć na Łotwę i do tego miasta, które podobnie, jak cała wasza Ojczyzna zostało naznaczone trudnymi doświadczeniami społecznymi, politycznymi, gospodarczymi, a nawet duchowymi – z powodu podziałów i konfliktów z przeszłości – ale które dziś stało się jednym z głównych ośrodków kulturalnych, politycznych i portowych regionu. Wasi przedstawiciele w dziedzinie kultury i sztuki, a zwłaszcza świata muzycznego, są dobrze znani za granicą. Dziś również ja mogłem doświadczyć tego na lotnisku. Dlatego sądzę, że można do was słusznie odnieść słowa Psalmisty: „Zmieniłeś skargę moją w taniec” (Ps 30, 12). Łotwa, ziemia *dainy* [forma pieśni], potrafiła zmienić swoją skargę i cierpienie w śpiew i taniec, i dążyła do przekształcenia się w miejsce dialogu i spotkania, pokojowego współistnienia, które stara się patrzeć w przyszłość.

Świętujecie stulecie waszej niepodległości, ważnego momentu dla życia całego społeczeństwa. Bardzo dobrze znacie cenę tej wolności, którą musieliście zdobyć i odzyskać. Wolności, która stała się możliwa dzięki stanowiącym was korzeniom. Wasza pisarka Zenta Mauri a,

która zainspirowała wielu z was, lubiła mawiać: „Moje korzenie są w niebie”. Bez tej zdolności patrzenia w górę, odwołania się do wznioślejszych horyzontów, które przypominają nam o „transcendentnej godności”, będącej integralną częścią każdej istoty ludzkiej (por. *Przemówienie do Parlamentu Europejskiego*, 25 listopada 2014 r.), odbudowa waszego Narodu nie byłaby możliwa. Taka zdolność duchowa, aby patrzeć poza to, co dostrzegalne, a która staje się konkretna w małych codziennych gestach solidarności, współczucia i pomocy wzajemnej, wspierała was i dała wam z kolei kreatywność, niezbędną dla zrodzenia nowych dynamik społecznych w obliczu wszelkich usiłowań redukcjonistycznych i wykluczających, które zawsze zagrażają strukturze społecznej.

Z radością dowiaduję się, że w sercu korzeni stanowiących tę ziemię znajduje się Kościół katolicki w dziele pełnej współpracy z innymi Kościołami chrześcijańskimi, co jest oznaką tego, jak możliwe jest rozwijanie komunii, pomimo istniejących różnic. Dzieje się tak, kiedy ludzie mają odwagę, aby wyjść poza konfliktową powierzchowność i spojrzeć na siebie w swojej najgłębszej godności. Możemy w ten sposób stwierdzić, że za każdym razem, kiedy jako osoby i wspólnoty uczymy się dążyć do tego, co nas przewyższa i przekracza nasze interesy partykularne, wzajemne zrozumienie i zaangażowanie przekształcają się w solidarność. Rozumiana w swoim najgłębszym znaczeniu i jako wyzwanie, staje się ona sposobem tworzenia historii w środowisku, gdzie konflikty, napięcia i różnice mogą tworzyć wieloraką jedność rodzącą nowe życie (por. *Evangelii gaudium*, nr 228). Ewangelia, podobnie jak karmiła życie waszego ludu, tak też i dzisiaj może nadal otwierać drogi do stawienia czoła aktualnym wyzwaniom, doceniając różnice, a przede wszystkim promując jedność między wszystkimi.

Obchody stulecia przypominają, że ważne jest stawianie na wolność i niezależność Łotwy, które z pewnością są darem, ale są także zadaniem angażującym wszystkich. Praca na rzecz wolności oznacza zaangażowanie się w rozwój integralny i integrujący ludzi i wspólnoty. Jeśli dzisiaj możemy świętować, to dzięki wielu, którzy otworzyli drogi, drzwi, przyszłość i pozostawili w spadku tę samą odpowiedzialność: otwierać przyszłość, dążąc do tego, aby wszystko służyło życiu, rodziło życie. I w związku z tym, pod koniec tego spotkania udamy się pod Pomnik Wolności, gdzie będą dzieci, młodzież i rodziny. Przypominają

nam oni, że „macierzyństwo” Łotwy – jak sugeruje motto tej podróży – znajduje odzwierciedlenie w zdolności do promowania strategii, które byłyby naprawdę skuteczne i ukierunkowane na konkretne oblicza tych rodzin, tych osób starszych, dzieci i młodzieży, bardziej niż na prymat ekonomii nad życiem. „Macierzyństwo” Łotwy przejawia się również w zdolności do tworzenia możliwości zatrudnienia tak, żeby nikt nie musiał się wykorzeniać, by zbudować swoją przyszłość. Wskaźnik rozwoju społecznego mierzy się również zdolnością do wzrostu i rozmnażania się. Rozwój wspólnot nie dokonuje się, ani się nie mierzy wyłącznie potencjałem posiadanych dóbr i zasobów, ale także pragnieniem rodzenia życia i tworzenia przyszłości. Jest to możliwe tylko w takim stopniu, w jakim istnieje zakorzenienie w przeszłości, kreatywność w teraźniejszości oraz zaufanie i nadzieja w przyszłość. Miarą tego jest zdolność do poświęcenia się, o czym poprzednie pokolenia potrafiły dać nam świadectwo.

Panie Prezydencie, wszyscy przyjaciele, rozpoczynam tutaj moją pielgrzymkę po tej ziemi, prosząc Boga, aby nadal towarzyszył, błogosławił i czynił pomyślną pracę waszych rąk dla tego Narodu.

2.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA EKUMENICZNEGO

Ryga, katedra ewangelicko-augsburska, 24 września 2018 r.

Cieszę się, że mogę spotkać się z wami na tej ziemi charakteryzującej się urzeczywistnianiem drogi szacunku, współpracy i przyjaźni między różnymi Kościołami chrześcijańskimi, którym udało się stworzyć jedność, zachowując charakterystyczne dla siebie bogactwo i to, co je wyróżnia. Odważę się powiedzieć, że jest to „ekumenizm żywy” i stanowi jedną z cech charakterystycznych Łotwy. Bez wątplenia jest to powód do nadziei i dziękczynienia.

Dziękuję arcybiskupowi Jānisowi Vanagsowi, że otworzył nam drzwi tego domu, aby mogło się odbyć nasze spotkanie modlitewne. Ten dom katedralny od ponad 800 lat gości życie chrześcijańskie tego miasta. Jest wiernym świadkiem naszych braci, którzy tutaj przybywali,

by oddawać cześć Bogu, modlić się, podtrzymywać nadzieję w chwilach cierpienia i znaleźć odwagę, aby stawić czoła okresom pełnym niesprawiedliwości i cierpienia. Dziś nas gości, ponieważ Duch Święty stale tworzy osobiście między nami więzi komunii, a tym samym czyni także i nas budowniczymi jedności pośród naszego ludu, aby nasze różnice nie stawały się podziałami. Pozwólmy, aby Duch Święty przyoblekł nas orężem dialogu, zrozumienia, dążeniem do wzajemnego szacunku i braterstwa (por. Ef 6, 13-18).

W tej katedrze znajdują się jedne z najstarszych organów Europy, które w czasie swej inauguracji były największe na świecie. Możemy sobie wyobrazić jak towarzyszyły one życiu, kreatywności, wyobraźni i pobożności wszystkich, którzy dali się ogarnąć ich muzyką. Były narzędziem Boga i ludzi, by wznieść spojrzenie i serce. Dziś są symbolem tego miasta i tej katedry. Dla mieszkańca tego miejsca są to nie tylko monumentalne organy, ale są częścią jego życia, jego tradycji, jego tożsamości. Natomiast dla turysty, są w sposób naturalny obiektem artystycznym, który trzeba poznać i sfotografować. Zawsze jednak istnieje pewne niebezpieczeństwo – zamieniania się mieszkańców w turystów. Czynienie z tego, co jest naszą tożsamością, przedmiotu z przeszłości, muzealnej atrakcji turystycznej, przypominającej dawne czyny, o wielkiej wartości historycznej, ale który przestał poruszać serce słuchaczy.

Dokładnie to samo może stać się z wiarą. Możemy przestać czuć się chrześcijanami będącymi u siebie i stać się turystami. Co więcej, możemy powiedzieć, że całą naszą tradycję chrześcijańską może spotkać ten sam los: może być w końcu sprowadzona do obiektu z przeszłości, zamkniętego w murach naszych kościołów. Przestaje nadawać ton melodii zdolnej do poruszenia i inspirowania życia i serca tych, którzy jej słuchają. Jednak, jak stwierdza usłyszana przez nas Ewangelia, nasza wiara nie ma być ukryta, ale upowszechniana i powinna rozbrzmiewać w różnych dziedzinach życia społecznego, aby wszyscy mogli podziwiać jej piękno i być oświeconymi jej światłem (por. Łk 11, 33).

Jeśli muzyka Ewangelii stanie się tylko piękną partyturą przeszłości, a nie będzie rozbrzmiewała, nie będzie wykonywana w naszym życiu, to nie będzie już umiała przerwać, zakłócić zanudzających monotonii, uniemożliwiających ożywianie nadziei, czyniąc w ten sposób wszystkie nasze wysiłki bezowocnymi. Jeśli muzyka Ewangelii

przestanie rozbrzmiewać w naszych wnętrzach, to utracimy radość wypływającą ze współczucia, czułość, rodzącą się z ufności, zdolność pojednania, mającą swoje źródło w świadomości, że jesteśmy tymi, którym przebaczone, i tymi, którzy są posłani. Jeśli muzyka Ewangelii przestaje rozbrzmiewać w naszych domach, na naszych ulicach, w miejscach pracy, w polityce i w gospodarce, to wyłączymy melodię, która pobudzała nas do walki o godność każdego człowieka, niezależnie od pochodzenia, zamykając się w tym co „moje”, zapominając o tym, co „nasze”: o wspólnym domu, będącym udziałem nas wszystkich. Jeśli muzyka Ewangelii przestaje rozbrzmiewać, to tracimy dźwięki, które poprowadzą nasze życie ku niebu, okopując się w jednym z najgorszych nieszczęść naszych czasów: samotności i izolacji. Jest to choroba, która pojawia się u tych, którzy nie mają żadnych więzi, i którą można spotkać u osób starszych pozostawionych swojemu losowi, jak również u młodych pozbawionych punktów odniesienia i szans na przyszłość (por. *Przemówienie do Parlamentu Europejskiego*, 25 listopada 2014).

Ojciec, „aby wszyscy byli jedno, [...] aby świat uwierzył” (J 17, 21). Dzięki Bogu te słowa wciąż mocno rozbrzmiewają pośród nas. To słowa Jezusa, który przed złożeniem swojej ofiary modlił się do Ojca. To Jezus Chrystus, patrząc na swój krzyż oraz krzyż wielu naszych braci, nie przestaje błagać Ojca. To nieustanny szepot tej modlitwy wytycza szlak i wskazuje drogę, którą mamy pójść. Zanurzeni w Jego modlitwie, jako wierzący w Niego i w Jego Kościół, pragnąc komunii łaski, którą od wieczności ma Ojciec (por. Św. Jan Paweł II, *Ut unum sint*, nr 9), znajdziemy jedyną możliwą drogę dla każdego ekumenizmu: w krzyżu cierpienia wielu młodych, osób starszych i dzieci, często narażonych na wyzysk, brak sensu, na brak szans i samotność. Patrząc na Ojca i na nas, swoich braci, Jezus nigdy nie przestaje błagać: aby wszyscy stanowili jedno.

Misja wciąż wzywa nas do jedności i domaga się od nas jedności. Jest to misja wymagająca od nas zaprzestania spoglądania na rany przeszłości i zaniechania każdej postawy autoreferencyjnej, aby skupić się na modlitwie Nauczyciela. To misja domaga się, aby muzyka Ewangelii nie przestała rozbrzmiewać na naszych placach. Niektórzy mogą posunąć się do stwierdzenia: przyszło nam żyć w czasach trudnych i złożonych. Inni mogą nawet pomyśleć, że w naszych społeczeństwach chrześcijanie mają coraz mniej miejsca do działania

3.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS WIZYTY W KATOLICKIEJ KATEDRZE PW. ŚW. JAKUBA

Ryga, 24 września 2018 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziękuję Księdzu Arcybiskupowi za jego słowa i uważną analizę rzeczywistości. Wasza obecność, starsi bracia, przypomina mi dwa wyrażenia Listu św. Jakuba Apostoła, pod którego wezwaniem jest ta katedra. Znajdują się one na początku i na końcu listu, w którym zachęca nas do stałości, używając jednakże dwóch różnych terminów. Jestem pewien, że możemy usłyszeć głos „brata Pańskiego”, który dzisiaj chce się do nas zwrócić.

Wy, tu obecni, zostaliście poddani różnego rodzaju próbom: okropnościom wojny, a następnie represjom politycznym, prześladowaniom i wygnaniu, jak to dobrze opisał wasz Arcybiskup. I byliście nieustępliwi, wytrwaliście w wierze. Ani reżim nazistowski, ani sowiecki nie zgasiły w waszych sercach wiary, a w przypadku niektórych z was, nie odwiodyły od poświęcenia się życiu kapłańskiemu, zakonnemu, bycia katechetami, podejmowania różnych posług kościelnych, wiążących się z narażeniem życia; w dobrym zmaganiu wzięliście udział, zbliżacie się do końca biegu i ustrzeegliście wiarę (por. 2 Tm 4, 5).

Ale apostoł Jakub podkreśla, że ta cierpliwość pokonuje próby wiary poprzez wydawanie dzieł doskonałych (por. Jk 1, 2-4). Wasze działania musiało być wówczas doskonałe i nadal, w nowych okolicznościach, musi dążyć do doskonałości. Wy, którzy poświęciliście swe ciało, oddaliście duszę i życie, dążąc do wolności waszej ojczyzny, tak często czujecie się zapomniani. Choć brzmi to paradoksalnie, dzisiaj, w imię wolności, wolni ludzie poddają osoby starsze samotności, ostracyzmowi, ubóstwu i wykluczeniu, a nawet nędzy. Jeśli tak się dzieje, to tak zwany pociąg wolności i postępu ciągnie za sobą, jako ostatni wagon, tych, którzy walczyli o zdobycie praw, a którzy stali się obserwatorami świętowania innych ludzi, zaszczycanymi i wyróżnianymi, ale zapomnianymi w życiu codziennym (por. *Evangelii gaudium*, nr 234).

Apostoł Jakub zachęca nas, abyśmy byli wytrwali, abyśmy nie osłabiali czujności. „Na tej drodze rozwój dobra, duchowe dojrzewanie

i wzrost miłości są najlepszą przeciwwagą dla zła” (*Gaudete et exultate*, nr 163). Nie poddawajcie się zniechęceniu, smutkowi, nie traćcie słodyczy, a tym bardziej nadziei!

Kończąc swój list św. Jakub ponownie zachęca do wytrwałości (Jk 5,7), ale używa słowa, które łączy dwa znaczenia: cierpliwie trwajcie i cierpliwie ufajcie. Bądźcie w waszych rodzinach i w waszej ojczyźnie wzorem obydwu postaw: wytrwałości i nadziei, zanurzonych w cierpliwości. W ten sposób będziecie nadal budowniczymi waszego narodu. Wy, którzy przeżyliście wiele, jesteście żywym świadectwem stałości w przeciwnościach, a także daru proroctwa, przypominającego młodemu pokoleniom, że ochrona i troska o tych, którzy nas poprzedzili podoba się Bogu, a woła o pomstę do nieba, gdy się tego nie czyni. Wy, którzy przeżyliście wiele, nie zapominajcie, że jesteście korzeniami ludu, korzeniami młodych pędów, które muszą rozkwitać i przynosić owoce. Brońcie tych korzeni, utrzymujcie je przy życiu, aby dzieci i młodzież wszczepiły się w nie oraz zrozumiały, że „wszystkie kwiaty na drzewie pochodzą z tego, co jest pod ziemią” (F. L. Bernárdez, sonet *Si para recobrar lo recobrado*).

Jak mówi inskrypcja na kazalnicy tej świątyni: „Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: Nie zatwardzajcie serc waszych” (Ps 95, 7-8). Serce zatwardziało to serce skostniałe, które traci radość nowości Boga, które wyrzeka się ducha młodości, zasmakowania i zobaczenia, że zawsze, w każdym czasie i aż do końca dobry jest Pan (por. Ps 34, 9).

4.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ

Ryga, 24 września 2018 r.

Można słusznie powiedzieć, że to, o czym mówi nam św. Łukasz na początku Dziejów Apostolskich powtarza się dzisiaj w tym miejscu: jesteśmy ściśle zjednoczeni, poświęcając się modlitwie, a towarzyszy nam Maryja, nasza Matka (por. Dz 1, 14). Dziś wkładamy w nasze usta motto tej wizyty: „Okaż się nam Matką!”, okaż, w jakim miejscu kontynuujesz śpiew *Magnificat*, gdzie jest obecny Twój ukrzyżowany Syn, by u Jego stóp odnaleźć Twoją niezłomną obecność.

Ewangelia Jana pokazuje tylko dwa wydarzenia, w których życie Jezusa schodzi się z życiem Jego Matki: wesele w Kanie (por. J 2, 1-12) i przed chwilą odczytany fragment, ukazujący Maryję u stóp krzyża (por. J 19, 25-27). Wydawać by się mogło, że Ewangelista pragnie nam ukazać Matkę Jezusa w tych sytuacjach pozornie przeciwstawnych: radości wesela i cierpieniu z powodu śmierci Syna. Kiedy wkraczamy w tajemnicę Słowa, Maryja ukazuje nam, jaka jest Dobra Nowina, którą Pan chce się z nami dzisiaj podzielić.

Pierwszą rzeczą, na którą zwraca uwagę Ewangelista jest to, że Maryja „stoi stanowczo” obok swego Syna. Nie jest to sposób stania, bycia, ani lekki, ani niejednoznaczny czy lękliwy. Jest mocno „przybita” u stóp krzyża, wyrażając postawą swego ciała, że nic i nikt nie może Jej przenieść z tego miejsca. Maryja ukazuje się nam przede wszystkim w ten sposób: u boku tych, którzy cierpią, u boku tych, od których ucieka cały świat, także tych, którzy są sądzeni, potępieni przez wszystkich, deportowani. Są nie tylko uciskani lub wykorzystywani, ale są wprost „poza systemem”, na marginesie społeczeństwa (por. *Evangelii gaudium*, nr 53). Wraz z nimi jest także Matka, przybita razem do tego krzyża niezrozumienia i cierpienia.

Maryja ukazuje nam także sposób bycia, trwania blisko tych spraw. To nie to samo co przechadzka czy krótka wizyta, ani nawet „turystyka solidarnościowa”. Trzeba, aby ci, którzy borykają się z cierpieniem odczuli, że jesteśmy z nimi, po ich stronie, w sposób zdecydowany, stały, aby wszyscy odrzuceni przez społeczeństwo mogli doświadczyć tej Matki delikatnie bliskiej, bo w człowieku cierpiącym otwarte są rany Jej Syna, Jezusa. Ona nauczyła się tego u stóp krzyża. Także i my jesteśmy powołani, aby „dotknąć” cierpienia innych. Idźmy na spotkanie naszych rodaków, aby ich pocieszyć i towarzyszyć im. Nie bójmy się doświadczenia mocy czułości i angażowania się oraz komplikowania sobie życia dla innych (por. tamże, nr 270). I, podobnie jak Maryja, stójmy, trwajmy mocno na nogach: z sercem zwróconym do Boga, odważni, pomagając wstać tym, którzy upadli, podnosząc pokornych, pomagając położyć kres wszelkiej sytuacji ucisku, sprawiającej, że żyją jak ukrzyżowani.

Maryja jest wezwana przez Jezusa, by przyjąć umiłowanego ucznia jako swego syna. Tekst mówi nam, że stali razem, ale Jezus uświadamia sobie, że to nie wystarcza, że nawzajem się jeszcze nie przyjęli. Można bowiem być obok bardzo wielu osób, można nawet dzielić

to samo mieszkanie, dzielnicę lub pracę, można podzielać tę samą wiarę, kontemplować i dzielić te same tajemnice, ale nie przyjąć, nie dokonać miłosnej akceptacji drugiego. Iluż małżonków mogłoby opowiedzieć historię swojego „bycia obok”, ale nie „razem”. Iluż młodych ludzi odczuwa z bólem ten dystans wobec dorosłych. Ileż osób starszych odczuwa, że są otoczeni zimną opieką, a nie czule przyjęci i otoczeni troską.

To prawda, że czasami, kiedy otworzyliśmy się na innych, bardzo nas to bolało. Prawdą jest również, że w naszych realiach politycznych, historia konfliktu między narodami jest wciąż boleśnie świeża. Maryja okazuje się jako kobieta otwarta na przebaczenie, odsunięcie na bok urazów i nieufności. Nie użala się: „co by było gdyby”, ...gdyby przyjaciele Jej Syna, gdyby kapłani Jego ludu lub rządzący zachowaliby się inaczej..., nie daje się pokonać frustracji i bezsilności. Maryja wierzy Jezusowi i przyjmuje ucznia, ponieważ relacje, które nas uzdrawiają i czynią wolnymi, to te, które otwierają nas na spotkanie i na braterstwo z innymi, bo odkrywają w drugim samego Boga (por. *tamże*, 92). Biskup Sloskans, który tutaj spoczywa, kiedy został aresztowany i zesłany, pisał do swych rodziców: „Błagam was z głębi serca: nie pozwólcie, aby zemsta lub rozpacz zagościły w waszym sercu. Gdybyśmy na to pozwolili, nie byłibyśmy prawdziwymi chrześcijanami, lecz fanatykami”. W czasach, gdy zdaje się powracać mentalność, zachęcająca do nieufności wobec innych, próbująca pokazywać przez różne statystyki, że byłoby nam lepiej, że mielibyśmy więcej dobrobytu, większe byłoby bezpieczeństwo, gdybyśmy byli sami, Maryja i uczniowie tych ziem zachęcają nas do gościnności, by na nowo postawić na brata, na powszechne braterstwo.

Ale Maryja ukazuje się także, jako niewiasta, która pozwala się przyjąć, która pokornie godzi się na to, iż stanie się częścią spraw ucznia. W małżeństwie, w którym zabrakło wina, w obliczu zagrożenia, że skończy się na tym, iż będzie pełno ceremonii, rytuałów, ale zabraknie miłości i radości, to ona nakazała, aby uczynili wszystko, cokolwiek im powie (por. J 2, 5). Teraz, jako posłuszna uczennica pozwala się przyjąć, przeprowadza się, dostosowuje się do rytmu najmłodszego. Harmonia zawsze kosztuje, kiedy różnimy się od siebie, kiedy lata, dzieje i okoliczności stawiają przed nami sposoby odczuwania, myślenia i działania, które na pierwszy rzut oka zdają się przeciwne. Kiedy z wiarą słuchamy nakazu przyjmowania i bycia

przyjmowanym, możliwe jest budowanie jedności w różnorodności, ponieważ nie hamują nas ani dzieła różnice, ale jesteśmy w stanie spojrzeć dalej, aby zobaczyć innych w ich najgłębszej godności, jako dzieci tego samego Ojca (por. *Evangelii gaudium*, nr 228).

Podczas tej Eucharystii, tak jak w każdej sprawujemy pamiętkę tamtego dnia. U stóp krzyża Maryja przypomina nam o radości bycia uznaniymi za Jej dzieci, a Jej Syn, Jezus, zachęca nas, abyśmy zabrali Ją do domu i umieścili w centrum naszego życia. Ona chce nas obdarzyć swoją odwagą, byśmy stali, trwali mocno na nogach, swoją pokorą, która pozwala Jej dostosować się do współrzędnych każdej chwili dziejów, i woła, abyśmy w tym Jej sanktuarium wszyscy zaangażowali się, by przyjąć siebie nawzajem bez dyskryminacji, i aby wszyscy na Łotwie wiedzieli, że jesteśmy gotowi dać pierwszeństwo najuboższym, podnieść tych, którzy upadli, oraz ugościć, przyjmując innych takimi, jakimi przybywają i stają przed nami.

Na zakończenie Mszy św.

Drodzy bracia i siostry, na zakończenie tej celebracji, dziękuję waszemu biskupowi za skierowane do mnie słowa. Pragnę z całego serca podziękować wszystkim, którzy na różne sposoby współpracowali przy tej wizycie. W szczególności wyrażam głęboką wdzięczność Prezydentowi Republiki i władzom Kraju za gościnność.

Na tej „ziemi Maryjnej” ofiarowuję w darze Matce Bożej specjalny różaniec. Niech Najświętsza Dziewica was broni i zawsze was prowadzi.

D. PODRÓŻ APOSTOLSKA DO ESTONII

1.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z PRZEDSTAWICIELAMI WŁADZ, SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO I KORPUSEM DYPLOMATYCZNYM

Tallin, 25 września 2018 r.

Pani Prezydent;

Członkowie rządu i Przedstawiciele władz;

Szanowni Członkowie korpusu dyplomatycznego;

Ekscelencje, Panie i Panowie!

Cieszę się, że jestem wśród was tutaj w Tallinie, stolicy najdalej wysuniętej na północ, którą Pan pozwolił mi odwiedzić. Dziękuję Pani Prezydent za uprzejme słowa powitania oraz możliwość spotkania się z przedstawicielami narodu estońskiego. Wiem, że są wśród was także przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego i świata kultury. Pozwala mi to wyrazić moje pragnienie nieco lepszego poznania waszej kultury, zwłaszcza tej zdolności do oporu, która pozwoliła wam zaczynać od nowa w obliczu wielu przeciwności.

Od wieków te ziemie nazywane są „Krainą Maryi”, Maarjamaa. Imię to należy nie tylko do waszej historii, ale jest częścią waszej kultury. Myśl o Maryi przywołuje we mnie dwa słowa: pamięć i owocność. Ona bowiem jest kobietą pamięci, która strzeże wszystkiego, czym żyje, jak skarb, w swoim sercu (*Łk 2, 19*). Jest też płodną Matką, która rodzi życie swego Syna. Dlatego chciałbym myśleć o Estonii jako ziemi pamięci i owocności.

Ziemia pamięci

Wasz Naród musiał w różnych okresach historii znosić trudne chwile cierpienia i ucisku. Była to walka o wolność i niezależność, zawsze kwestionowane lub zagrożone. Jednak w ciągu ostatnich nieco

ponad 25 lat – w czasie których pełnoprawnie weszliście ponownie do rodziny narodów – społeczeństwo estońskie uczyniło „gigantyczne kroki”, a wasz Kraj, będąc małym, jest jednym z pierwszych pod względem rozwoju społecznego i potencjału innowacyjnego. Wykazuje ponadto wysoki poziom wolności prasy, demokracji i wolności politycznej. Zacieśniliście również więzy współpracy i przyjaźni z różnymi krajami. Myśląc o waszej przeszłości i terażniejszości, znajdujemy motywy, aby w obliczu pojawiających się nowych wyzwań spoglądać w przyszłość z nadzieją. Bycie krajem pamięci oznacza umiejętność, by pamiętać, że miejsce, jakie dzisiaj osiągnęliście, jest wynikiem wysiłku, pracy, ducha i wiary waszych ojców. Pielęgnowanie wdzięcznej pamięci pozwala utożsamić wszystkie wyniki, jakimi się dzisiaj cieszyacie, z historią mężczyzn i kobiet, którzy walczyli, aby uczynić tę wolność możliwą, a która z kolei stawia wam wyzwanie, by oddać im hołd, otwierając drogi dla tych, którzy przyjdą później.

Ziemia owocności

Jak wskazałem na początku mojej posługi jako Biskupa Rzymu, „Ludzkość przeżywa w tym momencie historyczny przełom, który możemy dostrzec w postępie dokonującym się na różnych polach. Trzeba pochwalić sukcesy przyczyniające się do poprawy warunków życia osób” (*Evangelii gaudium*, nr 52), jednak trzeba zdecydowanie pamiętać, że dobrobyt nie zawsze jest równoznaczny z dobrym życiem. Jedną z konsekwencji, jakie możemy zaobserwować w naszych społeczeństwach technokratycznych, jest utrata sensu życia, radości życia, a zatem powolne i ciche zamieranie zdolności do zadziwienia, które często pogrąża ludzi we frustracji egzystencjalnej. Świadomość przynależności i walki dla innych, zakorzenienia w narodzie, w kulturze, w rodzinie, może zostać utracona stopniowo, pozbawiając, zwłaszcza najmłodszych, korzeni, na podstawie których można budować swoją terażniejszość i swoją przyszłość; pozbawia się ich bowiem zdolności do marzeń, do podejmowania ryzyka, do tworzenia. Pokładanie całego „zaufania” w postępie technologicznym, jako jedynej możliwej drogi rozwoju, może spowodować utratę zdolności do tworzenia więzi międzyludzkich, międzypokoleniowych i międzykulturowych. Krótko mówiąc, tej tak istotnej tkanki życiowej, aby czuć się częścią jedni drugich i uczestnikami wspólnego projektu w najszerszym tego słowa znaczeniu. W rezultacie jedna z najważniejszych odpowiedzialności,

jakie mamy, podejmując pewną rolę społeczną, polityczną, edukacyjną lub religijną, polega właśnie na tym, w jaki sposób stajemy się budowniczymi więzi.

Żyzna gleba wymaga scenariuszy, na podstawie których można zakorzenić i stworzyć żywotną sieć, zdolną sprawić, aby członkowie wspólnot poczuli się „jak u siebie w domu”. Nie ma gorszej alienacji, niż doświadczać, że nie mamy korzeni, że do nikogo nie należymy. Gleba będzie żyzna, naród przyniesie owoce i będzie zdolny do rodzenia jutra tylko o tyle, o ile zrodzi relacje przynależności między swoimi członkami, o tyle, o ile stworzy więzi integracyjne między pokoleniami i różnymi tworzącymi go wspólnotami; a także w takim stopniu, na ile przełamie spirale, które zaślepiają zmysły, oddalając stale jednych od drugich. Pragnę was zapewnić, drodzy przyjaciele, że w tym wysiłku zawsze możecie liczyć na wsparcie i pomoc Kościoła katolickiego, małej wspólnoty między wami, ale z wielką chęcią przyczynienia się do płodności tej ziemi.

Pani Prezydent, Panie i Panowie, jeszcze raz dziękuję za wasze przyjęcie i gościnność. Niech Pan błogosławi was i umiłowany naród estoński. Niech w szczególny sposób pobłogosławi osoby starsze i młodzież, aby, zachowując ich pamięć i biorąc ją na siebie, uczynili z tej ziemi wzorzec owocności. Dziękuję.

2. **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA EKUMENICZNEGO Z MŁODZIEŻĄ W KOŚCIELE LUTERAŃSKIM ŚW. KAROLA**

Tallin, 25 września 2018 r.

Drodzy młodzi, dziękuję za wasze serdeczne przyjęcie, za wasze śpiewy i świadectwa Lisbel, Tauri i Mirko. Jestem wdzięczny za miłe i braterskie słowa arcybiskupa Estońskiego Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego, Urmasa Viilmy, a także za obecność Przewodniczącego Rady Kościołów Estonii, arcybiskupa Andresa P dera, jak i biskupa Philippe'a Jourdana, administratora apostołskiego w Estonii, oraz

innych przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich obecnych w tym kraju. Jestem również wdzięczny za obecność Pani Prezydent Republiki.

Jest zawsze czymś pięknym zgromadzić się, dzielić się świadectwami życia, wyrażać to, co myślimy i czego pragniemy. Bardzo dobrze, gdy jesteśmy razem my, którzy wierzymy w Jezusa Chrystusa. Spotkania te urzeczywistniają marzenie Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy: „aby wszyscy stanowili jedno [...] aby świat uwierzył” (J 17, 21). Jeśli spróbujemy spojrzeć na siebie jako na pielgrzymów idących razem, to nauczymy się otwierać nasze serca z ufnością na towarzysza drogi, bez podejrzeń, bez nieufności, patrząc tylko na to, czego naprawdę poszukujemy: pokoju przed obliczem jedyne Boga. A ponieważ pokój wymaga zaangażowania osobistego, to zaufanie jest także czymś budowanym osobiście, jest źródłem szczęścia: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” (Mt 5, 9). To jest droga, idziemy nią nie tylko z wierzącymi, ale ze wszystkimi. Wszyscy mają nam coś do powiedzenia. Mamy coś do powiedzenia wszystkim.

Wielki obraz znajdujący się w absydzie tego kościoła zawiera zdanie z Ewangelii św. Mateusza: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Wy, młodzi chrześcijanie, możecie utożsamiać się z niektórymi elementami tego fragmentu Ewangelii. Wcześniej św. Mateusz mówi nam, że Jezus kumuluje rozczarowania. Najpierw narzeka, ponieważ zdaje się, że tym, do których się zwraca, nic nie pasuje (por. Mt 11, 16-19). Wam młodym często się przytrafia, że otaczający was dorośli nie wiedzą, czego chcą lub czego po was się spodziewają. Czasami, gdy widzą, że jesteście bardzo szczęśliwi, są podejrzliwi, a jeśli widzą, że jesteście zrozpaczeni, relatywizują to, co wam się przydarza. W konsultacji poprzedzającej Synod, który wkrótce rozpocznie obrady i podczas którego podejmiemy refleksję na temat ludzi młodych, wielu z was prosiło, aby ktoś wam towarzyszył i rozumiał was, nie osądzając, oraz by potrafił was wysłuchać, a także odpowiadać na pytania (por. Synod poświęcony młodzieży, *Instrumentum laboris*, nr 132). Nasze Kościoły chrześcijańskie – i śmiem powiedzieć, że wszelka działalność religijna zorganizowana instytucjonalnie – niosąc z sobą postawy, w których łatwiej było nam mówić, doradzać, proponować na podstawie naszego doświadczenia, niż słuchać, niż pozwolić, byśmy się zastanowili i poznali to, czym żyjecie. Często

wspólnoty chrześcijańskie zamykają się i nie słuchają waszych niepokojów, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Wiemy, iż chcecie i oczekujecie „że nie będzie wam towarzyszył nieustępliwy sędzia lub lękliwy i nadopiekuńczy rodzic powodujący uzależnienie, ale ktoś, kto nie boi się własnej słabości i wie, jak sprawić, żeby jaśniał skarb, który nosi w sobie, jak w glinianym naczyniu (por. 2 Kor 4, 7)” (tamże, nr 142). Chcę wam dziś tutaj powiedzieć, że jeśli płaczecie, chcemy z wami płakać, towarzyszyć naszym aplauzem i śmiechem waszej radości, pomóc wam żyć, naśladować Pana. Wy, chłopcy i dziewczęta, wiedźcie, że kiedy wspólnota chrześcijańska jest prawdziwie chrześcijańska, nie uprawia prozelityzmu: jedynie słucha, przyjmuje, towarzyszy i wędruje, ale niczego nie narzuca.

Jezus narzeka także na miasta, które odwiedził, dokonując w nich więcej cudów i okazując im większych gestów czułości i bliskości, i ubolewa, że brakuje im instynktu i, że nie uświadamiają sobie, iż przemiana, jaką przyszedł im zaproponować, była pilna, nie cierpiąca zwłoki. Posunął się nawet do stwierdzenia, że są bardziej uparte i zaślepienie niż Sodomia (por. Mt 11, 20-24). A kiedy my dorosli zamykamy się wobec rzeczywistości, która jest już faktem, mówicie szczerze: „Czyż tego nie widzicie?”. A niektórzy odważniejsi mają odwagę powiedzieć: „Czyż nie zauważacie, że nikt już was nie słucha, że nikt wam nie wierzy?”. Naprawdę musimy się nawrócić, aby odkryć, że aby być przy was, musimy skorygować wiele istniejących sytuacji, które w ostatecznym rozrachunku was odsuwają.

Wiemy – jak nam powiedzieliście – że wielu młodych ludzi o nic nas nie pyta, ponieważ nie uważa nas za partnera rozmowy znaczącego dla ich życia. Źle jest, gdy Kościół, wspólnota zachowuje się w taki sposób, że młodzi myślą: „Oni nie mają do powiedzenia nic, co by mi posłużyło w życiu”. Niektórzy wręcz wyraźnie proszą, by zostawić ich samych, ponieważ odczuwają obecność Kościoła jako irytującą, a nawet denerwującą. I to jest prawdą. Są oburzeni skandalami seksualnymi i ekonomicznymi, nie widząc postawy zdecydowanego ich potępienia; nieumiejętnością odpowiedniego zrozumienia życia i wrażliwości młodzieży, spowodowanej brakiem przygotowania; czy też przypisywaniem jej tylko roli biernej (por. Synod poświęcony młodzieży, *Instrumentum laboris*, nr 66). Oto niektóre z waszych prośb. Chcemy na nie odpowiedzieć, chcemy – jak sami mówicie – „wspólnoty transparentnej, gościnnej, uczciwej,

atrakcyjnej, komunikatywnej, przystępnej, radosnej i interaktywnej” (tamże, nr 67), to znaczy wspólnoty bez lęku. Lęki popychają nas do prozelityzmu. A braterstwo jest czym innym: otwartym sercem i braterskim uściskiem.

Jezus, zanim wypowiedział zdanie, które jest wyeksponowane w tej świątyni, oddał chwałę Ojcu. Czyni to, ponieważ zdaje sobie sprawę, że tymi, którzy zrozumieli, którzy pojmują istotę Jego przesłania i Jego Osoby są małuczcy, ci, którzy mają prostą, otwartą duszę. I widząc was, że jesteście zgromadzeni, by śpiewać, łączę się z głosem Jezusa i trwam w podziwieniu, że wy, pomimo braku naszego świadectwa, stale odkrywacie Jezusa w naszych wspólnotach. Wiemy bowiem, że tam, gdzie jest Jezus, tam też jest zawsze odnowa, zawsze jest szansa na nawrócenie, pozostawienie za sobą wszystkiego, co oddziela nas od Niego i od naszych braci. Tam, gdzie jest Jezus, życie zawsze ma posmak Ducha Świętego. Wy, dzisiaj, jesteście tutaj aktualizacją tego cudu Jezusa.

Powtórzmy więc raz jeszcze: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Ale powiedzmy to, będąc przekonanymi, że niezależnie od naszych ograniczeń, naszych podziałów, Jezus jest nadal powodem, dla którego tu jesteście. Wiemy, że nie ma większej ulgi niż pozwolić, by Jezus niósł nasze udręki. Wiemy również, że jest wielu, którzy wciąż Go nie znają i żyją w smutku i zagubieniu. Jedną z waszych znanych piosenek, mniej więcej dziesięć lat temu, w jednej ze swoich piosenek śpiewała: „Miłość umarła, miłość minęła, miłość już tu nie mieszka” (Kerli Kõiv, *Love Is Dead*). Nie, proszę! Sprawmy, żeby miłość była żywa, i my wszyscy musimy to zrobić! Wielu tego doświadczyło: widzą, że kończy się miłość ich rodziców, że rozpada się miłość nowożeńców, którzy dopiero co się pobrali. Doświadczają głębokiego żalu, gdy nikogo nie obchodzi, że muszą wyemigrować, aby szukać pracy, lub gdy patrzy się na nich podejrzliwie, ponieważ są obcokrajowcami. Mogłoby się здаwać, że miłość umarła, jak mówił Kerli Kõiv, ale wiemy, że tak nie jest, i mamy coś do powiedzenia, coś do ogłoszenia, z niewieloma słowami, a wieloma gestami. Jesteście bowiem pokoleniem obrazu, pokoleniem działania ponad spekulacjami, teoriami.

I tak podoba się Jezusowi; ponieważ przeszedł On czyniąc dobro, a kiedy umierał, wolał mocny gest krzyża od słów. Jesteśmy zjednoczeni wiarą w Jezusa i On czeka, abyśmy zanieśli Go wszystkim

ludziom młodym, którzy utracili sens swego życia. Istnieje ryzyko, również dla nas wierzących, że utracimy sens życia. Staje się tak, gdy my wierzący jesteśmy niekonsekwentni. Powitajmy razem tę nowość, którą Bóg wprowadza do naszego życia; tę nowość, która nas pobudza, abyśmy zawsze wychodzili na nowo, aby udać się tam, gdzie jest najbardziej zranione człowieczeństwo. Gdzie ludzie, niezależnie od pozorów powierzchowności i konformizmu, wciąż szukają odpowiedzi na pytanie o sens swojego życia. Ale nigdy nie pójdziemy samotnie: Bóg idzie wraz z nami. On nie boi się, nie boi się obrzeży, raczej sam stał się peryferiami (por. Flp 2, 6-8; J 1, 14). Jeśli będziemy mieli odwagę wyjść ze swoich ograniczeń, z naszego egoizmu, naszych zamkniętych idei, i udać się na peryferie, znajdziemy Go tam, bo Jezus idzie przed nami w życiu brata, który cierpi i jest odrzucany. On już tam jest (por. *Gaudete et exultate*, nr 135).

Chłopcy i dziewczęta, miłość nie jest martwa, wzywa nas i posyła. Prosi jedynie o otwarcie serca. Prośmy o moc apostołską, byśmy nieśli Ewangelię innym – byśmy ją oferowali, nie narzucali – i wyrzekli się czynienia z naszego chrześcijańskiego życia muzeum wspomnień. Życie chrześcijańskie jest życiem, jest przyszłością, jest nadzieją! Pozwólmy, by Duch Święty skłonił nas do kontemplowania dziejów w perspektywie Jezusa zmartwychwstałego. W ten sposób Kościoły, nasze Kościoły będą mogły iść naprzód, przyjmując w sobie niespodzianki Pana (por. tamże, nr 139), odzyskując swoją młodość, radość i piękno, o którym mówił Mirko, oblubienicy, która idzie na spotkanie z Panem. Niespodzianki Pana. Pan nas zaskakuje, bo życie zaskakuje nas zawsze. Idźmy naprzód, naprzeciw tym niespodziankom. Dziękuję!

3.

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z OSOBAMI WSPOMAGANYMI PRZEZ KOŚCIELNE DZIEŁA CHARYTATYWNE

Tallin, Katedra pw. Świętych Piotra i Pawła,
25 września 2018 r.

Drodzy bracia i siostry, dziękuję, że przyjęliście mnie dziś po południu w waszym domu. Ważne jest dla mnie złożenie tej wizyty i możliwość przebywania pośród was. Dziękuję wam za wasze świadectwo i za podzielenie się z nami tym wszystkim, co nosicie w swoim sercu.

Przede wszystkim chciałbym pogratulować tobie, Marino, i twojemu mężowi, za przepiękne świadectwo, jakie nam podarowaliście. Jak wspomniałaś, zostaliście pobłogosławieni dziewięciorgiem dzieci, z całym poświęceniem, jakie to oznacza. Tam, gdzie są dzieci i młodzież, tam jest też wiele poświęcenia, ale przede wszystkim jest przyszłość, radość i nadzieja. Dlatego cieszy mnie, gdy mówisz: „Dziękujemy Bogu za komunie i miłość, panującą w naszym domu”. W tej krainie, gdzie zimy są ciężkie, nie brakuje wam najważniejszego ciepła, ciepła domowego, które rodzi się z przebywania w rodzinie. Z dyskusjami i problemami? Tak, to normalne, ale z pragnieniem, aby razem iść do przodu. Nie są to piękne słowa, ale jasny przykład.

I dziękuję za podzielenie się świadectwem tych sióstr, które nie bały się wyjść i iść tam, gdzie wy byliście, aby być znakiem bliskości i wyciągniętej ręki naszego Boga. Powiedziałaś, że były jak aniołowie, którzy przychodzili, aby was odwiedzić. Tak jest: są aniołami. Kiedy wiara nie boi się porzucić wygod, dać coś z siebie i ma odwagę, by wyjść, to udaje się jej wyrazić najpiękniejsze słowa Nauczyciela: „abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem” (J 13, 34). Miłość, która zrywa izolujące nas i oddzielające łańcuchy, stawiając mosty; miłość, która pozwala nam zbudować dużą rodzinę, w której wszyscy możemy poczuć się jak w domu, podobnie, jak w tym domu. Miłość, która ma posmak współczucia i godności. I to jest piękne. [Spogląda na dziewięcioro dzieci Mariny siedzących na jednej ławce i liczy je]. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć. Piękna rodzina! Piękna rodzina!

Wiara misyjna idzie, jak te siostry, ulicami naszych miast, naszych dzielnic, naszych wspólnot, przemawiając bardzo konkretnymi gestami: należysz do naszej rodziny, do wielkiej rodziny Boga, w której wszyscy mamy swoje miejsce. Nie zostawaj na zewnątrz. I wy, siostry, robicie to! Dziękuję.

Myślę, że tym właśnie jest ten cud, o którym powiedziałaś nam Włodzimierz. Spotkałeś siostry i braci, którzy dali ci możliwość przebudzenia serca i zobaczenia, że w każdej chwili Pan szukał ciebie niestrudzenie, aby przyodziać cię na ucztę (por. J 15, 22) i aby świętować fakt, że każdy z nas jest Jego umiłowanym dzieckiem. Największą radością Pana jest to, gdy widzi, że rodzimy się na nowo. Dlatego niestrudzenie daje nam nową szansę. Z tego względu ważne są więzi, poczucie, że należymy do siebie nawzajem, że każde życie ma swoją wartość, i że jesteśmy gotowi temu je poświęcić.

Chciałbym was zachęcić, abyście dalej tworzyli więzi; abyście wychodzili do dzielnic i powiedzieć wielu ludziom: ty też należysz do naszej rodziny. Jezus powołał uczniów, a dziś nadal wzywa każdego z was, drodzy bracia, abyście nadal siali i przekazywali Jego królestwo. On liczy na waszą historię, na wasze życie, na wasze ręce, aby przejść przez miasto i dzielić tę samą rzeczywistość, którą wy żyliście. Czy dzisiaj Jezus może na was liczyć? Niech każdy z was odpowie.

Dziękuję za podarowany mi przez was czas i teraz chciałbym udzielić wam błogosławieństwa, aby Pan mógł nadal czynić cuda poprzez wasze ręce. I proszę was, ja także potrzebuję pomocy; proszę, pamiętajcie o mnie w modlitwie. Dziękuję!

4.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ

Tallin, Plac Wolności, 25 września 2018 r.

Słuchając, w pierwszym czytaniu, o przybyciu narodu żydowskiego – już wolnego od niewoli egipskiej – na górę Synaj (por. Wj 19, 1), nie sposób nie myśleć o was jako o Narodzie; o całym narodzie estońskim i o wszystkich narodach krajów nadbałtyckich. Jakże nie wspomnieć was w tej „śpiewającej rewolucji”, czy w owym łańcuchu dwóch milionów osób, stąd aż do Wilna? Wiecie, co to walka o wolność, możecie utożsamiać się z tym ludem. Warto zatem, abyśmy posłuchali tego, co Bóg mówi do Mojżesza, aby zrozumieć, co mówi nam jako ludowi.

Lud, który przybywa na Synaj, już doświadczył miłości swego Boga objawionej w zjawiskach nadprzyrodzonych i cudach. Jest to lud, który postanawia zawrzeć przymierze miłości, ponieważ Bóg już go umiłował jako pierwszy i okazał tę miłość. Nie jest zmuszony. Bóg go miłuje bezinteresownie. Kiedy mówimy, że jesteśmy chrześcijanami, kiedy obieramy pewien styl życia, czynimy to bez nacisków, aby nie był to rodzaj wymiany, gdzie my coś czynimy, jeśli Bóg coś zrobi dla nas. Przede wszystkim jednak wiemy, że Boża propozycja niczego nam nie odbiera, przeciwnie, prowadzi do pełni, rozwija wszystkie aspiracje człowieka. Niektórzy uważają siebie za wolnych, kiedy żyją bez Boga lub są od Niego oddzieleni. Nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób przechodzą przez to życie jak sieroty, bez domu, do którego mogliby powrócić. „Przestają być pielgrzymami i zamieniają się w błądzących, zawsze krążących wokół siebie, nigdzie nie dochodząc” (*Evangelii gaudium*, nr 170).

Do nas, podobnie jak do ludu, który wyszedł z Egiptu, należy słuchanie i poszukiwanie. Czasami niektórzy sądzą, że siłę narodu mierzy się dziś innymi parametrami. Są tacy, którzy mówią podniesionym tonem, którzy gdy przemawiają, sprawiają wrażenie bycia pewnymi siebie, bez ustępstw i wahań. Są tacy, którzy do krzyków dodają groźby użycia broni, rozmieszczenia wojsk, strategii... Tacy wydają się być „silniejszymi”. Ale to nie jest „poszukiwaniem” woli Bożej, ale gromadzeniem, aby dominować swoim stanem posiadania. Ta postawa kryje w sobie odrzucenie etyki, a wraz z nią Boga. Etyka bowiem wiąże nas z Bogiem, który oczekuje od nas reakcji wolnej i zaangażowanej wraz z innymi i z naszym środowiskiem, odpowiedzi wykraczającej poza kategorie

rynku (por. tamże, nr 57). Nie zdobyliście waszej wolności po to, aby teraz stać się niewolnikami konsumpcjonizmu, indywidualizmu lub pragnienia władzy czy panowania.

Bóg zna nasze potrzeby i niepewności, które często ukrywamy za chęcią posiadania i dążenia do władzy. W usłyszonym przez nas fragmencie Ewangelii, Jezus zachęca nas, by w spotkaniu z Nim zaspokoić to pragnienie obecne w każdym ludzkim sercu. To On może nas zaspokoić, napęlić nas owocnością swej wody, jej czystością, jej przemożną siłą. Wiara to także zrozumienie, że On żyje i nas miłuje; że nas nie opuszcza i dlatego może tajemniczo wpływać na nasze dzieje. Wydobywa dobro ze zła swoją mocą i swoją nieskończoną kreatywnością (por. tamże, nr 278).

Lud Izraela popadnie na pustyni w pokusę szukania innych bogów, czczenia złotego cielca, pokładania ufności w swoich siłach. Ale Bóg pociąga go nieustannie na nowo, a oni przypomną sobie to, co słyszeli i widzieli na górze. Tak jak ów lud, wiemy, że jesteśmy narodem „wybranym, kapłańskim i świętym” (por. Wj 19, 6; 1 P 2, 9). Te wszystkie rzeczy przypomina nam Duch Święty (por. J 14, 26).

Wybranie nie oznacza ekskluzywności lub sekciarstwa. Jesteśmy małą częścią, która musi zakwasić całą masę, częścią, która się nie ukrywa, ani nie oddziela, która nie uważa się za lepszą lub czystsza. Orzeł chroni swoje orlęta, zanoszą je na miejsca niedostępne, dopóki nie potrafią dostać się tam same, ale potem zmusza je do wylotu z tego spokojnego gniazda. Potrząsa on swoim potomstwem, zabiera swoje maleństwa nad przepaść, aby wypróbowały swoje skrzydła; i trwa pod nimi, aby je chronić, żeby nie zrobiły sobie krzywdy. Taki jest Bóg wobec swego ludu wybranego – chce, aby wychodził, był odważny w swoim locie i zawsze był chroniony tylko przez Niego. Musimy przezwyciężyć lęk i porzucić obwarowane przestrzenie, bo dziś większość Estończyków nie uznaje siebie za wierzących.

Wychodzić jako kapłani; jesteśmy nimi przez chrzest. Wychodzić, aby krzewić relację z Bogiem, aby ją ułatwić, zachęcić do spotkania miłości z tym, który woła: „Przyjdźcie do Mnie” (Mt 11, 28). Musimy wzrastać w spojrzeniu bliskości, aby kontemplować, wzruszyć się i zatrzymać przed drugim, za każdym razem, kiedy tylko zajdzie taka potrzeba. Jest to „sztuka towarzyszenia”, która dokonuje się poprzez zbawienny rytm „bliskości”, ze spojrzeniem okazującym szacunek i pełnym współczuciem, które jednak będzie jednocześnie leczyło, wyzwalalo i zachęcało do dojrzewania w życiu chrześcijańskim (por. *Ewangelii gaudium*, nr 169).

I dawać świadectwo bycia ludem świętym. Możemy ulegać pokusie, by myśleć, że świętość jest tylko dla niektórych. Jednakże, „wszyscy jesteście powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje” (*Gaudete et exsultate*, nr 14). Ale, tak jak woda na pustyni nie była dobrem osobistym, lecz wspólnotowym, tak jak manna nie mogła być przechowywana, ponieważ się psuła, tak też przeżywanie świętości rozprzestrzenia się, krąży, użyźnia to wszystko, co jest obok niej. Dzisiaj postanawiamy być świętymi, uzdrawiając marginesy i obrzeża naszego społeczeństwa, gdzie nasz brat leży i cierpi z powodu swego wykluczenia. To my sami skierujemy nasze spojrzenie na tego brata i podamy mu rękę, aby go podnieść, bo jest w nim obraz Boga, jest bratem odkupionym przez Jezusa Chrystusa. Nie zostawiamy tego innym, którzy nadejdą później, po nas, ani nawet aby była to kwestia, którą powinny rozwiązać instytucje. To właśnie znaczy być chrześcijaninem, to znaczy świętość przeżywana każdego dnia (por. tamże, nr 98).

Na przestrzeni swych dziejów okazaliście dumę, że jesteście Estończykami. Śpiewacie o tym: „Jestem Estończykiem i Estończykiem zostanę, Estonia to rzecz piękna, jesteśmy Estończykami”. Jakże wspaniale czuć się częścią Narodu, jakże wspaniale być niezależnymi i wolnymi. Idziemy na górę świętą, górę Mojżesza, i na górę Jezusa i prosimy Go – jak głosi motto tej wizyty – aby obudził nasze serca, aby obdarzał nas darem Ducha Świętego, aby dostrzec w każdym momencie historii, jak być wolnymi, jak przyjąć dobro i czuć się wybranymi. Niech z Bożą pomocą rozwija się tu w Estonii i na całym świecie Jego naród święty, lud kapłański.

Na zakończenie Mszy św.

Droży bracia i siostry, przed końcowym błogosławieństwem i zakończeniem tej wizyty apostolskiej na Litwie, Łotwie i w Estonii, pragnę wyrazić moją wdzięczność wam wszystkim, począwszy od administratora apostolskiego w Estonii. Dziękuję za waszą gościnność, znaczący gest małej wspólnoty o wielkim sercu! Ponawiam moje wyrazy wdzięczności dla Pani Prezydent i innych władz Kraju. Szczególną myśl kieruję do wszystkich braci chrześcijan, zwłaszcza do luteranów, którzy zarówno w Estonii, jak i na Łotwie, przygotowali spotkania ekumeniczne. Niech Pan nadal prowadzi nas na drodze komunii. Dziękuję wszystkim!

E. ORĘDZIA I KOMUNIKATY

1.

LIST PAPIEŻA FRANCISZKA DO LUDU BOŻEGO

„Gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki”
(1 Kor 12, 26).

Te słowa św. Pawła rozbrzmiewają z mocą w moim sercu, gdy po raz kolejny uświadamiam sobie cierpienia wielu nieletnich z powodu wykorzystywania seksualnego, nadużywania władzy i sumienia popełnianych przez znaczną liczbę duchownych i osób konsekrowanych. Przepęstwo to wywołuje głębokie rany bólu i niemocy, przede wszystkim u ofiar, ale także w ich rodzinach i w całej wspólnotcie, niezależnie od tego czy są to osoby wierzące czy też niewierzące. Patrząc w przeszłość, nigdy nie będzie wystarczające to, co czynimy, by prosić o wybaczenie i starania, by naprawić wyrządzone szkody. Patrząc w przyszłość, nigdy nie będzie zbyt wiele to, co się czyni, aby budować kulturę zdolną do zapobiegania takim sytuacjom, nie tylko dlatego, by one się nie powtarzały, lecz także, by nie znajdowały przestrzeni do ich ukrywania i utrwalania. Ból ofiar i ich rodzin jest także naszym bólem, dlatego trzeba raz jeszcze pilnie określić nasze zaangażowanie na rzecz zagwarantowania ochrony nieletnich i dorosłych w sytuacji zagrożenia.

1. Gdy cierpi jeden członek

W minionych dniach opublikowany został raport opisujący doświadczenia przynajmniej tysiąca osób, które na przestrzeni prawie siedemdziesięciu lat padły ofiarą wykorzystywania seksualnego, nadużywania władzy i sumienia za sprawą kapłanów. Choć można powiedzieć, że większość przypadków dotyczy przeszłości, to jednak w miarę upływu czasu poznaliśmy cierpienie wielu ofiar i zobaczyliśmy, że te rany nigdy się nie zblźniają i zmuszają nas do zdecydowanego potępienia tych potworności, jak również do skoncentrowania wysiłków, aby wykorzenić ową kulturę śmierci; rany nigdy „się nie

przedawniają”. Cierpienie tych ofiar jest skargą wnoszącą się do nieba, która dotyka duszy, a która przez długi czas była ignorowana, ukrywana lub przemilczana. Ale ich krzyk okazał się być silniejszy od wszystkich prób, które usiłowały go wyciszyć, bądź też zmierzały do uspokajania go decyzjami, które bardziej je obciążały, czyniąc je współwinnymi. Krzyk, którego Pan wysłuchał, pokazał nam ponownie po której stronie chce On stanąć. Kantyk Maryi się nie myli i niczym echo rozbrzmiewa w historii, ponieważ Pan pamięta o obietnicy, jaką złożył naszym ojcom: „Rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich. Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił” (Łk 1, 51-53). I czujemy się zawstydzeni, uświadamiając sobie, że nasz styl życia zaprzeczał i zarzekał temu, co wypowiadamy naszym głosem.

Ze wstydem i skruchą, jako wspólnota kościelna, przyznajemy, że nie potrafiliśmy być tam, gdzie być powinniśmy, że nie zadziałaliśmy w porę, by rozeznaczyć rozmiary i dotkliwość szkód wyrządzonych tyłu ludzkim istnieniom. Zaniedbaliśmy i porzuciliśmy małych. Podpisuję się pod słowami ówczesnego kardynała Ratzingera, kiedy podczas Drogi Krzyżowej w 2005 roku przyłączył do krzyku bólu tak wielu ofiar i z mocą powiedział: „Ile brudu jest w Kościele, i to właśnie wśród tych, którzy poprzez kapłaństwo powinni należeć całkowicie do Niego! Ileż pychy i samouwiełbienia! [...]. Zdrada uczniów, niegodne przyjmowanie Jego Ciała i Krwi jest z pewnością największym bólem, który przesywa serce Zbawiciela. Nie pozostaje nam nic innego, jak z głębi duszy wołać do Niego *Kyrie, eleison* – Panie, ratuj! (por. Mt 8, 25)” (*Droga Krzyżowa 2005*, Rzym-Koloseum, stacja X).

2. Współcierpią wszystkie inne członki

Rozmiar i ogrom wydarzeń domaga się, byśmy wzięli na siebie ten fakt w sposób całościowy i wspólnotowy. Chociaż ważne i konieczne jest, aby w każdym procesie nawrócenia uświadomić sobie to, co się zdarzyło, to jednak tylko to samo w sobie nie wystarcza. Dziś jako Lud Boży jesteśmy wezwani, by wziąć na siebie ból naszych braci zranionych na ciele i na duszy. Jeśli w przeszłości naszym sposobem odpowiedzi mogło stać się zaniedbanie, to dzisiaj chcemy, aby była nim solidarność rozumiana w jej najgłębszym i wyczerpującym znaczeniu, jako nasz sposób tworzenia aktualnej i przyszłej historii, w środowisku, gdzie konflikty, napięcia, a zwłaszcza ofiary

wszelkiego rodzaju nadużyć mogłyby znaleźć pomocną dłoń, która chroniłaby ich i uwalniała od bólu (por. *Evangelii gaudium*, nr 228). Tego rodzaju solidarność, z kolei, domaga się od nas, by ujawniać wszystko, co mogłoby zagrozić nietykalności jakiegokolwiek osoby. Jest to solidarność wzywająca do zwalczania wszelkich form zepsucia, zwłaszcza duchowego, „ponieważ polega ono na ślepotcie wygodnej i samowystarczalnej, przy której w końcu wszystko zdaje się być dopuszczalne: oszustwa, oszczerstwa, egoizm i wiele subtelnych form skoncentrowania na sobie samym, «sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości» (2 Kor 11, 14)” (*Gaudete et exsultate*, nr 165). Wezwanie św. Pawła, by cierpieć z cierpiącymi jest najlepszym antidotum przeciwko jakiegokolwiek chęci wypowiedania nadal naszymi ustami słów Kaina: „Czyż jestem stróżem brata mego?” (Rdz 4, 9).

Jestem świadomy wysiłku i pracy, jaką się wykonuje w różnych częściach świata, aby zagwarantować i podjąć niezbędne działania, które zapewniłyby bezpieczeństwo i chroniłyby nietykalność dzieci oraz dorosłych, a także z szerzenia „zera tolerancji” i sposobów rozliczania tych wszystkich, którzy popełniają lub ukrywają owe przestępstwa. Spóźniliśmy się z zastosowaniem tych jakże niezbędnych działań i sankcji, ale jestem przekonany, że pomogą one zagwarantować wyższą kulturę ochrony w teraźniejszości i w przyszłości.

Wraz z tymi wysiłkami konieczne jest to, by każdy ochrzczony poczuł się zaangażowany w przemianę kościelną i społeczną, której wszyscy bardzo potrzebujemy. Taka przemiana wymaga osobistego i wspólnotowego nawrócenia oraz prowadzi nas do patrzenia w tym samym kierunku, w którym patrzy Pan. Święty Jan Paweł II lubił mawiać: „Jeśli nasze działania rzeczywiście mają początek w kontemplacji Chrystusa, to powinniśmy umieć Go dostrzegać przede wszystkim w twarzach tych, z którymi On sam zechciał się utożsamić” (*Novo millennio ineunte*, nr 49). Nauczyć się patrzeć na to, na co patrzy Pan, przebywać tam, gdzie Pan chce, byśmy byli, nawrócić serce, trwając w Jego obecności. Pomoże nam w tym modlitwa i pokuta. Zapraszam cały święty wierny Lud Boży do modlitwy pokutnej i postu, zgodnie z nakazem Pana: „Ten zaś rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem” (Mt 17, 21), który na nowo budzi nasze sumienia, naszą solidarność i nasze zaangażowanie na rzecz kultury ochrony, aby już nigdy więcej nie dochodziło do jakiegokolwiek rodzaju i formy nadużyć.

Nie sposób wyobrazić sobie przemiany działania kościelnego bez aktywnego udziału wszystkich członków Ludu Bożego. Ponadto, za każdym razem, gdy staraliśmy się zastępować, wyciszyć, pomijać, sprowadzać Lud Boży do małych elit, tworzyliśmy wspólnoty, programy, opcje teologiczne, duchowości i struktury pozbawione korzeni, pamięci, pozbawione twarzy, ciała, w ostatecznym rachunku pozbawione życia (por. List do kard. Marca Ouelleta, Przewodniczącego Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej, 19 marca 2016). Przejawia się to wyraźnie w niewłaściwym sposobie rozumienia władzy w Kościele – bardzo częstym w wielu wspólnotach, w których doszło do wykorzystywania seksualnego, nadużyć władzy i sumienia – którym jest klerykalizm, owa postawa, która „nie tylko usuwa osobowość chrześcijańską, ale także zmierza do pomniejszania i niedoceniaania łaski chrzcielnej, jaką Duch Święty zaszczerpił w sercach naszych ludzi” (*Carta del santo Padre Francisco al Pueblo de Dios que peregrina en Chile*, 31 de mayo de 2018). Klerykalizm, wspierany zarówno przez samych kapłanów, jak i przez świeckich, powoduje rozłam w ciele Kościoła, sprzyja i wspomaga w utrwalaniu wielu złych rzeczy, które teraz potępiamy. Powiedzenie „nie” wobec nadużycia oznacza stanowcze odrzucenie wszelkich form klerykalizmu.

Zawsze należy pamiętać o tym, że Pan „w historii zbawienia zbawił lud. Nie istnieje pełna tożsamość bez przynależności do ludu. Z tego względu nikt nie zbawia się sam, jako wyizolowana jednostka, ale Bóg przyciąga nas, biorąc pod uwagę złożoną sieć relacji międzyludzkich, które się nawiązują we wspólnocie ludzkiej: Bóg zechciał wejść w dynamikę ludową, w dynamikę ludu” (*Gaudete et exsultate*, nr 6). Stąd też jedynym sposobem, w jaki możemy odpowiedzieć na to zło, które zniszczyło tak wiele ludzkich istnień, jest przeżywanie go jako zadania, które nas angażuje i dotyczy nas wszystkich jako Ludu Bożego. Ta świadomość czucia się częścią ludu i wspólnej historii pozwoli nam uznać nasze grzechy i błędy przeszłości dzięki pokutnemu otwarciu, które ma zdolność, by nas wewnętrznie odnowić. Wszystko to, co czynimy, aby wykorzenić kulturę nadużyć z naszych wspólnot, bez czynnego udziału wszystkich członków Kościoła nie zdoła wzbudzić dynamiki potrzebnej dla zdrowej i skutecznej transformacji. Pokutny wymiar postu i modlitwy pomoże nam jako Ludowi Bożemu stanąć przed Panem i naszymi zranionymi braćmi jako grzesznicy, którzy proszą o przebaczenie oraz o łaskę wstydu i nawrócenia, abymy w ten

sposób wypracowali formy działania zgodne z Ewangelią. Ponieważ „za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata” (*Evangelii gaudium*, nr 11).

Konieczne jest też, abyśmy jako Kościół mogli rozpoznać oraz z bólem i wstydem potępić te potworności popełnione przez osoby konsekrowane, duchownych, a także przez tych wszystkich, którzy mieli misję czuwania i chronienia przed zagrożeniami. Prosimy o wybaczenie za grzechy własne oraz grzechy innych ludzi. Świadomość grzechu pomaga nam uznać błędy, przestępstwa i rany zadane w przeszłości oraz pozwala nam otworzyć się i bardziej zaangażować obecnie w proces ponownego nawrócenia.

Jednocześnie pokuta i modlitwa pomogą nam uwrażliwić nasze oczy i serce na cierpienia innych oraz na pokonanie żądz panowania i posiadania, które tak często stają się źródłem tego zła. Niech post i modlitwa otwierają nasze uszy na milczące cierpienie dzieci, młodzieży i osób niepełnosprawnych. Niech post obdarzy nas głodem i pragnieniem sprawiedliwości i skłoni do podążania w prawdzie, wspierając wszystkie niezbędne postępowania sądowe. Chodzi o post, który nami wstrząśnie i poprowadzi nas do zaangażowania się w prawdę i miłość ze wszystkimi ludźmi dobrej woli i z całym społeczeństwem, aby walczyć z wszelkiego rodzaju wykorzystywaniem seksualnym, nadużyciem władzy i sumienia.

W ten sposób będziemy mogli zmanifestować powołanie, do którego zostaliśmy wezwani, aby być „znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 1).

„Gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki” – powiedział nam św. Paweł. Poprzez postawę modlitewno-pokutną będziemy mogli wejść w osobistą i wspólnotową harmonię z tą zachętą, aby wzrastały między nami dary współczucia, sprawiedliwości, zapobiegania i zadośćuczynienia. Maryja potrafiła stać u stóp krzyża swego Syna. Nie uczyniła tego w byle jaki sposób, ale stała mocno na nogach i obok krzyża. Tą postawą pokazuje swój sposób bycia w życiu. Kiedy doświadczamy spustoszenia, jakiego dokonują te rany kościelne, dobrze będzie nam wraz z Maryją „przykładać się bardziej do modlitwy” (por. św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, p. 319),

starając się wzrastać w miłości i wierności Kościołowi. Ona, pierwsza uczennica, uczy nas wszystkich, jak powinniśmy postępować w obliczu cierpienia niewinnych, bez uników i małoduszności. Patrzenie na Maryję oznacza uczenie się odkrywania tego, gdzie i w jaki sposób musi stanąć uczeń Chrystusa.

Niech Duch Święty udzieli nam łaski nawrócenia i namaszczenia wewnętrznego, abyśmy w obliczu tego przestępstwa nadużyć mogli wyrazić naszą skruchę i naszą stanowczość do odważnej z nimi walki.

Watykan, 20 sierpnia 2018 r.

Franciszek

II. DOKUMENTY EPISKOPATU POLSKI

1.

WYCHOWAWCA CHRZEŚCIJAŃSKI W PROCESIE ROZEZNAWANIA POWOŁANIA

LIST PASTERSKI Z OKAZJI VIII TYGODNIA WYCHOWANIA 9-15 WRZEŚNIA 2018 R.

W przyszłą niedzielę rozpocznie się w naszej Ojczyźnie VIII Tydzień Wychowania. Jego tematyka będzie nawiązywać do hasła, mającego się rozpocząć już za miesiąc w Rzymie, 15. Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów: „Młodość, wiara i rozeznanie powołania”.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus kieruje naszą uwagę ku ludzkiemu wnętrzu. Przytacza skargę Boga zawartą w Księdze Proroka Izajasza: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie” (Mk 7, 6). Przypomina też, że dla naszego zbawienia decydujące są nie zewnętrzne okoliczności, ale to, co pochodzi z ludzkiego wnętrza.

1. Życiowe decyzje

W dokumencie przygotowawczym najbliższego Synodu Biskupów zwraca się uwagę na trzy przekonania dotyczące rozeznania duchowego. „Pierwszym jest to, że Duch Boży działa w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety poprzez uczucia i pragnienia, które wiążą się z ideami, obrazami i planami. [...] Drugim przekonaniem jest, że ludzkie serce, z powodu swej słabości i grzechu, jest zazwyczaj rozdarte, ponieważ pociągają je bodźce różne, a nawet sobie przeciwstawne. Trzecie przekonanie, to fakt, że życie narzuca konieczność podjęcia decyzji, bo nie można się wahać w nieskończoność”.

Często w naszym życiu stajemy na rozstaju dróg. Jest jasne, że nie da się iść kilkoma naraz, dlatego trzeba podjąć decyzję, którą z nich wybrać. Takim punktem, z którego wychodzi kilka możliwych ścieżek, jest decyzja dotycząca wyboru życia małżeńskiego, kapłańskiego, konsekrowanego czy życia w stanie wolnym. Kolejne skrzyżowania dróg życiowych mogą być związane z wyborem pracy, decyzją dotyczącą dalszego kształcenia miejsca zamieszkania. Rozeznanie powołania

bywa kojarzone z młodością, jednak umiejętność ta potrzebna jest przez całe życie.

Mottem tegorocznego Tygodnia Wychowania jest hasło: „Wybór drogi”. Zapraszamy Rodziców, Nauczycieli i wszystkich Wychowawców do zastanowienia się, jak pomóc dzieciom i wychowankom w procesie rozeznawania ich życiowych decyzji. Refleksja ta może być pomocna także w naszej osobistej formacji.

2. Wewnętrzny kompas

Rozeznawanie powołania nie opiera się na prostych podpowiedziach przychodzących z zewnątrz. Chodzi w nim raczej o ustawienie wewnętrznej busoli, która umożliwi w każdej życiowej sytuacji odkrycie najlepszej z dróg.

W najnowszej adhortacji o powołaniu do świętości papież Franciszek pyta: „Jak rozpoznać, czy coś pochodzi od Ducha Świętego, czy pochodzi z ducha tego świata lub z ducha diabła?”. Ojciec święty udziela następującej odpowiedzi: „Jedynym sposobem jest rozeznanie, które wymaga nie tylko dobrej zdolności rozumowania lub zdrowego rozsądku, ale jest także darem, o który należy prosić” (*Gaudete et exsultate*, nr 166).

Tym, kto ma plan na nasze życie i wie, czego naprawdę potrzebujemy, jest Bóg. Ten, który nas stworzył i zna nas lepiej niż my sami siebie, jest więc najwłaściwszym Adresatem pytania o to, jaką drogę wybrać w konkretnej sytuacji. Bóg jest obecny w swoim Słowie, dlatego w rozeznawaniu powołania konieczne jest spotkanie z Biblią. Papież Benedykt XVI napisał: „W młodości pojawiają się nieodparte i szczerze pytania na temat sensu własnego życia i tego, jaki kierunek nadać swojej egzystencji. Na te pytania tylko Bóg potrafi dać prawdziwą odpowiedź. [...] Powinniśmy pomóc młodym ludziom w poznawaniu Pisma Świętego i bliskim obcowaniu z nim, aby było naszym kompasem wskazującym drogę, którą należy iść” (Benedykt XVI, *Verbum Domini*, nr 104).

Posiadanie wewnętrznego „kompasu” umożliwiającego spokojne rozeznawanie i dojrzałe podejmowanie decyzji, konieczne jest szczególnie dziś, gdy człowiek jest narażony na oddziaływanie tak wielu zewnętrznych czynników, związanych chociażby z mediami elektronicznymi. „Wszyscy, ale szczególnie młodzi ludzie – pisze papież Franciszek – są narażeni na nieustanny zapping [skakanie po kanałach

telewizyjnych]. Można poruszać się w dwóch lub trzech przestrzeniach jednocześnie i uczestniczyć w tym samym czasie w różnych wirtualnych wydarzeniach. Bez mądrości rozeznania łatwo możemy stać się marionetkami, będącymi zakładnikami chwilowych tendencji” (*Gaudete et exsultate*, nr 167). Ktoś z czytających te słowa przyznał: „rzeczywiście, ostatnio przyłapałem się na tym, że oglądam mecz w telewizji, na laptopie mam włączony kolejny odcinek serialu i jednocześnie «esemesuję» z kimś na komórce”.

3. Czynniki, które warto uwzględnić w procesie rozeznawania

Powołanie jest zawsze związane z jakąś misją, która spełnia się w miłości. Takie wartości, jak odniesienie sukcesu i zapewnienie utrzymania sobie i rodzinie – choć same w sobie bardzo ważne – nie powinny stanowić jedyne i głównego kryterium w podejmowaniu decyzji dotyczących przyszłości. Viktor Frankl, austriacki psycholog i psychiatra, więzień obozów koncentracyjnych II wojny światowej przestrzegał swych studentów: „Nie gońcie za sukcesem – im bardziej ku niemu dążycie, czyniąc z niego swój jedyny cel, tym częściej on was omija. Do sukcesu bowiem, tak jak do szczęścia, nie można dążyć; musi on z czegoś wynikać i występuje jedynie jako niezamierzony rezultat naszego zaangażowania w dzieło większe i ważniejsze od nas samych...” (Viktor Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*).

Święty Paweł poucza, że „Bóg jest w nas sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą” (Flp 2, 13). W procesie rozeznawania powołania warto więc postawić następujące pytania: Jakie są moje najgłębsze pragnienia? Jakie mam zdolności i gdzie je najlepiej wykorzystam? W jaki sposób najpełniej będę służył Bogu i drugiemu człowiekowi? Rodzice, księża, katecheci, nauczyciele i wychowawcy – to osoby towarzyszące młodym w procesie rozeznawania ich powołania. Mogą to czynić przez rozmowę, dobre rady, dzielenie się doświadczeniem, stawianie pytań, a przede wszystkim przez samą obecność. Ilu młodych ludzi zafascynowało się życiem małżonków, którzy założyli piękną kochającą się rodzinę? Podobnie większość księży spotkała w młodości kapłana, który zachwyił ich przeżywaniem swego powołania. Pewnie wielu słuchających teraz tych słów ma przed oczyma taką osobę, która wpłynęła na ich życie. Warto za nią podziękować Bogu.

Rozeznawaniu powołania służy szczerzy i pełen ufności dialog człowieka z Bogiem, a zwłaszcza prośba o światło Ducha Świętego.

Przedmiotem rozmowy młodego człowieka z Bogiem powinna być też prośba o dar męstwa. Można przecież dobrze rozpoznać powołanie, ale nie mieć odwagi, by je podjąć. Taka sytuacja zdarza się dziś dość często, chociażby w przypadku mężczyzn i kobiet przekonanych wewnętrznie, że pragną podjąć wspólne życie, a którym brakuje jednak odwagi, by wyznać sobie miłość w sakramencie małżeństwa. Może się też zdarzyć, że ktoś usłyszy głos powołania do kapłaństwa czy życia konsekrowanego, a braknie mu odwagi, by wielkodusznie na nie odpowiedzieć i wejść na drogę jego realizacji. Jakże ważne jest towarzyszenie młodym w rozeznawaniu ich powołania poprzez naszą modlitwę.

Zapraszamy wszystkich do wspólnego przeżycia VIII Tygodnia Wychowania, poprzedzającego w tym roku Synod Biskupów, który będzie poświęcony młodzieży w kontekście rozeznawania i podejmowania życiowych decyzji. Prośmy Chrystusa – najlepszego Wychowawcę, by dobre wykorzystanie tego czasu stało się naszym przyczynkiem do owocnego przeżycia synodu. Prośmy też o to, by młodzi ludzie właściwie rozeznali swoją dalszą drogę, zaufali Panu Bogu i owocnie zrealizowali swoje życiowe powołanie.

Na rozpoczynający się rok szkolny i katechetyczny 2018/19 oraz związane z nim nowe zadania duszpasterskie udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Janów Podlaski-Siedlce, 7-9 czerwca 2018 r.

*Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 379. Zebraniu Plenarnym KEP*

2. **KOMUNIKAT Z SESJI RADY BISKUPÓW DIECEZJALNYCH NA JASNEJ GÓRZE**

Dnia 25 sierpnia, w przeddzień Uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, odbyło się na Jasnej Górze zebranie Rady Biskupów Diecezjalnych. Obradami kierował abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

1. Podczas obrad przedstawiono inicjatywy ewangelizacyjno-modlitewne, które w Rzymie i w Polsce będą podejmowane przez młodzież i duszpasterzy w czasie trwania obrad Synodu Biskupów poświęconego młodzieży (od 3 do 28 października br.). W nawiązaniu do Światowych Dni Młodzieży w Panamie w styczniu 2019 r., podkreślono wolę licznego udziału młodzieży polskiej i duże zainteresowanie młodych Polaków posługą wolontariatu podczas spotkania z Papieżem Franciszkiem w Panamie.

2. Biskupi łączą się duchowo z Ojcem Świętym Franciszkiem i wszystkimi uczestnikami Światowego Spotkania Rodzin w Dublinie. Jednocześnie podkreślają, że duszpasterstwo rodzin stanowi priorytet posługi Kościoła katolickiego w Polsce. Szczególnym wyzwaniem jest przygotowanie narzeczonych do małżeństwa. Biskupi przypominają o konieczności towarzyszenia, zarówno osobom żyjącym w sakramentalnych związkach, jak również i tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji małżeńskiej.

3. Z wdzięcznością i powagą biskupi przyjęli list papieża Franciszka do Ludu Bożego, który jest odpowiedzią na doniesienia o cierpieniu osób małoletnich z powodu ich wykorzystywania seksualnego popełnianego przez niektórych duchownych. Papież Franciszek napisał m.in.: „Cierpienie ofiar i ich rodzin jest także naszym bólem, dlatego musimy ponownie ponowić nasze wysiłki, aby zapewnić ochronę nieletnim i dorosłym w sytuacjach zagrożenia”. W tym duchu biskupi potwierdzają zdecydowaną wolę walki z tym grzechem i przestępstwem. Podkreślają jednocześnie konieczność troski o ofiary oraz potrzebę budowania kultury zdolnej do zapobiegania tego rodzaju przestępstwom. W odpowiedzi na wezwanie Papieża do

konkretnych działań, Rada Biskupów Diecezjalnych postanowiła, aby zgodnie z wcześniejszymi Wytycznymi Konferencji Episkopatu Polski, podjąć na szeroką skalę program prewencji w diecezjach.

4. Omawiano także założenia nowych zasad formacji kandydatów do kapłaństwa. Kandydaci żyjący w tak bardzo zmieniającej się współczesnej kulturze wymagają nowego, bardziej personalnego stylu towarzyszenia i rozeznawania na ich drodze przygotowania się do kapłaństwa. Aktualnie opracowywany jest dokument, który stanowi aplikację do polskich realiów dokumentu Kongregacji ds. Duchowieństwa zatytułowanego „Dar powołania do kapłaństwa. *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*”. W nowym ujęciu formacji chodzi o to, aby kapłan zawsze czuł się uczniem w drodze, stale potrzebującym całościowej formacji, rozumianej jako ciągłe upodabnianie się do Chrystusa.

5. Szczyt klimatyczny organizowany pod auspicjami ONZ w grudniu br. w Katowicach będzie okazją do przypomnienia odpowiedzialności całej rodziny ludzkiej za dzieło stworzenia, za nasz wspólny dom – Ziemię. W poszanowaniu świata stworzonego wyraża się respektowanie Boga-Stwórcy. To On powierzył człowiekowi Ziemię. Potrzeba więc porozumienia i wspólnego wysiłku w trosce o Ziemię, o co apeluje papież Franciszek w encyklice *Laudato si*. Biskupi zachęcają do jej lektury i modlitwy, aby Duch Święty, który tchnie kędy chce, zjednoczył wszystkich w poszanowaniu dzieła stworzenia.

6. Biskupi są bardzo wdzięczni wszystkim, którzy w czasie wakacyjnym podjęli różnego rodzaju trud pielgrzymowania na Jasną Górę i do innych sanktuariów oraz wszystkim tym, którzy ich przyjmowali w drodze i towarzyszyli im modlitwą. Dziękują także Ojcu Świętemu Franciszkowi za pozdrowienia przekazane przez kard. Konrada Krajewskiego, który przybył w pieszej pielgrzymce z Łodzi na Jasną Górę. Pasterze Kościoła w Polsce wyrażają wdzięczność również osobom duchownym i świeckim za zaangażowanie w różne dzieła ewangelizacyjne podczas wakacji.

Z Jasnej Góry biskupi błogosławią Rodakom w kraju i za granicą. Swym błogosławieństwem obejmują szczególnie wychowawców, nauczycieli, katechetów, dzieci i młodzież, którzy wkrótce rozpoczną

nowy rok szkolny i katechetyczny. Wyrażają wdzięczność także rolnikom za ich trud zebrania plonów ziemi i łączą się we wspólnym dziękczynieniu Panu Bogu.

Jasna Góra, 25 sierpnia 2018 r.

Podpisali:

Biskupi diecezjalni zgromadzeni na Jasnej Górze

3. KOMUNIKAT Z 380. ZEBRANIA PLENARNEGO KEP

W dniach 25-26 września 2018 r. w Płocku miało miejsce Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradami kierował abp Stanisław Gądecki, przewodniczący KEP. Na początku obrad słowo do księży biskupów skierował abp Salvatore Pennacchio, Nuncjusz Apostolski w Polsce. W trakcie zebrania plenarnego biskupi modlili się w intencji papieża Franciszka, nawiedzającego z apostolską posługą kraje bałtyckie.

Biskupi wyrażają wdzięczność bp. Piotrowi Liberze i diecezji płockiej za zaproszenie i bardzo gościnne przyjęcie w Płocku, w Roku św. Stanisława Kostki, pochodzącego z tej diecezji, patrona Polski oraz dzieci i młodzieży.

1. W trosce o odpowiedzialną i dojrzałą służbę młodym w Kościele, biskupi podjęli refleksję nad świadectwem życia i świętości św. Stanisława Kostki oraz nad aktualnymi wyzwaniami stojącymi przed duszpasterstwem młodzieży. W związku z tym zapoznano się z opisem warunków życia młodych Polaków i ich oczekiwaniami wobec inicjatyw Kościoła. Została też przedstawiona analiza różnych form duszpasterskiej troski o młodzież w Polsce, dzięki którym liczne grono młodych – poprzez zaangażowanie duchownych i świeckich – odkrywa oraz rozwija swoje uczestnictwo we wspólnocie Kościoła i w społeczeństwie. Zaprezentowano biskupom również tematykę

wystąpień, które zostaną przedstawione przez Episkopat Polski na Synodzie Biskupów w Rzymie. Wystąpienia będą poruszały kwestie dotyczące wpływu ideologii ponowoczesności na młodych, konieczności ewangelizacji młodzieży oraz odpowiedzialności za dotarcie do nich poprzez szkolne lekcje religii i formy zaangażowania sportowego.

2. Biskupi zajęli się duszpasterstwem rodzin, które w zmieniającym się świecie jest podstawową troską Kościoła. Przypomniano pełne nadziei i radości przesłanie Ojca Świętego Franciszka ze Światowego Spotkania Rodzin w Irlandii. Biskupi podkreślili, że małżeństwo oparte na prawie naturalnym jako związek kobiety i mężczyzny, otwarte na życie i silne Bogiem jest drogą do rozwoju człowieka, umocnienia Kościoła i odnowy Ojczyzny. Natomiast z niepokojem odnotowano próby indoktrynacji dzieci i młodzieży w ramach różnorodnych projektów ideologii *gender*. Biskupi kierują prośbę do rodziców, aby czuwali nad wychowaniem dzieci w szkołach i innych placówkach wychowawczych. Zaproponowali również, aby Niedziela Świętej Rodziny była dniem modlitw o świętość małżeństw i rodzin. Zachęcili, by w tym dniu w parafiach umożliwić wiernym odnowienie przyrzeczeń małżeńskich.

3. Dzieci i młodzież są stałą troską Kościoła, która wymaga m.in. działań mających na celu ochronę małoletnich przed nadużyciami. Stanowisko w tej sprawie jest ciągle aktualne i niezmiennie: zero tolerancji dla grzechu i przestępstwa pedofilii w Kościele i w społeczeństwie. Podczas ostatniej sesji Rady Biskupów Diecezjalnych w sierpniu br., jak i podczas obecnego zebrania plenarnego, pasterze Kościoła w Polsce jeszcze raz potwierdzili swoją zdecydowaną wolę walki z tym grzechem i przestępstwem, podkreślając konieczność troski o ofiary i potrzebę budowania kultury zdolnej do zapobiegania takim czynom. Obecna sytuacja – zgodnie ze wskazaniem papieża Franciszka wyrażonym w Liście do Ludu Bożego z 18 sierpnia 2018 r. – wymaga kontynuacji działań. W związku z tym w diecezjach prowadzone są prace nad programem prewencji nadużyć względem nieletnich. Obejmie on poszczególne sektory i osoby nimi kierujące: duszpasterstwo rodzin, wydziały katechetyczne, szkoły i przedszkola katolickie, wydziały duszpasterskie, Caritas, seminaria duchowne i formację permanentną kapłanów. Kontynuowane są szkolenia

związane z tą tematyką. Ponadto biskupi podjęli decyzję o zebraniu danych statystycznych na temat tych nadużyć.

Episkopat Polski od wielu lat podejmuje prace, których celem jest zdecydowane postawienie tamy nadużyciom wobec dzieci i młodzieży. Opracowane zostały zasady reagowania na zło. Wiarygodne zgłoszenia obejmowane są dochodzeniem wstępnym, a ich wyniki przekazywane do Watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary. Postępowanie w tej kwestii jest również zgodne z obowiązującym prawem państwowym. W kontekście zaś Listu do Ludu Bożego papieża Franciszka, Konferencja Episkopatu Polski przygotowuje na koniec listopada dokument ukazujący działania dotyczące ochrony dzieci i młodzieży w Polsce.

4. Dnia 16 października br. będziemy obchodzić 40. rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża. Szczególnie w tym dniu zachęcamy do dziękowania Panu Bogu za pontyfikat św. Jana Pawła II oraz do modlitwy w intencjach Papieża Franciszka i całego Kościoła katolickiego.

W roku 100-lecia odzyskania niepodległości, biskupi błogosławią Polakom w kraju i za granicą, powierzając Maryi Stolicy Mądrości, studentów i wykładowców, którzy rozpoczynają nowy rok akademicki. Jednocześnie zachęcają do modlitwy różańcowej, szczególnie podczas zbliżających się nabożeństw październikowych.

Podpisali:

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 380. Zebraniu Plenarnym KEP*

4.

PRZYPOMNIENIE KOŚCIELNEGO INSPEKTORA OCHRONY DANYCH DOTYCZĄCE KARTOTEK PARAFIALNYCH

W związku z nowymi przepisami prawa regulującymi ochronę danych osobowych, Kościelny Inspektor Ochrony Danych, przypomina:

1. Zbiorem danych osobowych są także kartoteki parafialne. Biorąc pod uwagę stan prawny w kartotece mogą się znajdować – bez zgody osób (katolików), których dane dotyczą – wyłącznie takie dane jak: imiona i nazwiska, data i miejsce urodzenia, data chrztu, płeć, miejsce zamieszkania, zamieszkania rodziców chrzestnych, wzmianki o bierzmowaniu, małżeństwie, przyjętych wyższych święceniach, złożonej uroczystej profesji zakonnej, nazwiska i imiona rodziców, ich wiek, wyznanie, zawód. Inne dane osobowe mogą być przetwarzane w kartotekach parafialnych wyłącznie na podstawie zgody osoby, której dane dotyczą.

2. Dane niekatolików zawarte w kartotekach parafialnych można przetwarzać tylko wówczas, gdy utrzymują z Kościołem stale kontakt w związku z realizacją celów Kościoła w ramach uprawnionej działalności prowadzonej z zachowaniem odpowiednich zabezpieczeń.

3. Dane osobowe powinny być przechowywane przez okres nie dłuższy niż jest to niezbędne do celów, w których dane te są przetwarzane. Dane osobowe można przechowywać przez okres dłuższy tylko, gdy będą one przetwarzane wyłącznie do celów archiwalnych, do celów badań naukowych lub historycznych albo do celów statystycznych, z zastrzeżeniem że wdrożone zostaną odpowiednie środki techniczne i organizacyjne w celu ochrony praw i wolności osób, których dane dotyczą (art. 6 ust. 1 pkt 5 Dekretu).

4. Dawno dokonane wpisy w kartotekach, których cel przetwarzania minął i nie ma innej podstawy do ich przetwarzania (np. osoba, której dane dotyczą wyraziła zgodę na przetwarzanie lub przetwarzanie jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze, albo przetwarzanie jest niezbędne do celów wynikających z prawnie uzasadnionych interesów realizowanych przez administratora lub przez stronę trzecią) należy usunąć.

5. Proboszczowie mogą rozważyć, które (konkretne) dane osobowe i w jakich (konkretnych) celach będą im potrzebne i, przykładowo, w czasie kolędy mogą zbierać stosowne zgody od parafian.

*Ks. Piotr Kroczek,
Kościelny Inspektor Ochrony Danych*

5. APEL ZESPOŁU KEP DS. APOSTOLSTWA TRZEŹWOŚCI I OSÓB UZALEŻNIONYCH NA SIERPIEŃ 2018 ROKU

W naszym codziennym życiu, ale także w ojczystej tradycji i kulturze, chleb zajmuje szczególne miejsce. Każdego dnia prosimy Boga Ojca: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Wyznajemy słowami ludowej mądrości, że „chleb to w domu władarz, w pracy przyjaciel, w drodze towarzysz”. Taki jest nasz codzienny, ziemski chleb. W taki sposób go postrzegamy, szanujemy i kochamy.

Dzisiejsza Ewangelia opisuje cudowne rozmnożenie chleba. Nawiązując do tego wydarzenia, Katechizm Kościoła Katolickiego poucza nas, że „cudowne rozmnożenie chleba, w czasie którego Pan odmawia błogosławieństwo, łamie i podaje uczniom, aby nakarmić nim tłumy, jest zapowiedzią obfitości jedyne Chleba – eucharystycznego”.

Zarówno chleb nasz codzienny, dzięki któremu karmimy nasze ciała, nabieramy sił fizycznych, jak i Eucharystia, która jest pokarmem na życie wieczne, dzięki której wzrastamy duchowo, to wspaniałe dary dane przez Boga na czas naszej ziemskiej pielgrzymki. Wielu z nas potrafi docenić je i owocnie z nich korzystać. Wielu jednak marnuje je w różny sposób i rezygnuje z nich. Zdarza się, że we właściwym wykorzystaniu chleba codziennego i Eucharystii przeszkadza pijaństwo, uzależnienie od alkoholu, czy też inne zniewolenia. W domach, w których rodzice piją nadmiernie alkohol, często nie wystarcza pieniędzy na zaspokojenie podstawowych potrzeb, w tym na zakup chleba. Grzeszne

nałogi oddalają ludzi także od źródła życia – od zjednoczenia z Jezusem w Eucharystii. Trzeba podkreślić z mocą, że pijaństwo i uzależnienia są przyczyną dotkliwego, niszczącego głodu fizycznego i duchowego.

Troska o trzeźwość Polaków fundamentem walki o niepodległość

Przeżywamy rok jubileuszu stulecia odzyskania niepodległości. Nasi przodkowie mieli aspiracje, aby wydzwignąć Polskę z niewoli ku niepodległości. Odrodzenie niepodległej Polski wymagało ofiarnej walki i wytrwałej pracy na różnych polach. Wielu bohaterów tamtych czasów zdawało sobie sprawę, że troska o trzeźwość Polaków jest fundamentem walki o niepodległość. Stanowi także podstawę jej utrzymania. I chociaż sto lat temu spożywaliśmy zaledwie 1 litr czystego alkoholu rocznie na osobę, to troska o trzeźwość Narodu była priorytetem w działaniach wielu polskich patriotów, chociażby generała Józefa Hallera, abstynenta, aktywnego działacza na rzecz trzeźwości.

A jak jest dziś, po stu latach? Dzisiaj ze smutkiem i z przerażeniem trzeba powiedzieć, że spożywamy 10 razy więcej alkoholu niż wtedy. Przypomnijmy, że alkohol nie jest substancją konieczną do życia, która ma być dostępna zawsze i wszędzie. Jest substancją psychoaktywną, narkotykiem, który jest tak groźny, bo sprzedawany legalnie i prawie wszędzie.

Ojciec prof. Jacek Salij podkreślił, że „można zatem się zastanawiać, czy my na serio wierzymy w życie wieczne, jeśli tak niewiele czynimy dla stworzenia atmosfery społecznej, która skutecznie blokowałaby rozwój alkoholizmu. Przecież tu chodzi już nie tylko o to, że alkoholizm wprowadza wielki chaos w życie społeczne i jest źródłem nieszczęścia wielu rodzin; tutaj już chodzi wręcz o życie wieczne wielu spośród nas!”.

Pijaństwo zagraża także osiągnięciu wielu ambitnych celów narodowych. Chcemy, by rodziło się jak najwięcej dzieci w silnych i stabilnych rodzinach. Tymczasem alkohol to jedno z największych zagrożeń dla rodziny, to źródło rozwodów, przemocy i dramatów. Chcemy rozwijać się gospodarczo, a jednocześnie co roku marnotrawimy miliardy złotych na pokrycie kosztów nadmiernego spożycia alkoholu. Mamy ambicję być społeczeństwem zdrowym, a alkohol powoduje liczne choroby, w tym nowotwory. Alkohol odbiera rocznie

życie tysiącom Polaków. Chcemy być społeczeństwem praworządnym, a tymczasem nadużywanie alkoholu jest jednym z głównych czynników popełniania przestępstw, zwłaszcza tych najcięższych.

Ta diagnoza musi nas skłonić do refleksji i odważnego działania. Abstynencja jest pójściem drogą proroków dobra. Jest wielkim błogosławieństwem dla każdego z nas, dla naszych bliskich, a także dla naszej Ojczyzny. Jest także podstawą szczęścia w małżeństwie i rodzinie; warunkiem panowania nad sobą. Człowiek nietrzeźwy schodzi z drogi błogosławieństwa i życia. Zaczyna dręczyć samego siebie i swoich bliskich. Zwykle wikła się też w coraz większe zło moralne. Bez trzeźwości nie potrafimy naśladować Jezusa i iść drogą świętości. Jeżeli chcemy być dojrzałymi chrześcijanami, musimy zachować trzeźwość w myśleniu i postępowaniu.

Narodowy Program Trzeźwości szansą dla naszej Ojczyzny

W jubileuszowym roku odzyskania niepodległości ogłosiliśmy Narodowy Program Trzeźwości, który jest owocem Narodowego Kongresu Trzeźwości, jaki odbył się w 2017 roku.

Narodowy Program Trzeźwości jest zadaniem rozpisany na całe pokolenie; to program, który ma promować abstynencję i umiar wśród Polaków i doprowadzić do zmniejszenia przynajmniej o połowę ilości spożywanego obecnie alkoholu. Chodzi również o zmianę mentalności w tej dziedzinie. Narodowy Program Trzeźwości wskazuje na zadania Kościoła, rodziny, państwa i samorządu w trosce o abstynencję wielu i o trzeźwość wszystkich. Narodowy Program Trzeźwości jest potrzebny, abyśmy dalej istnieli jako Naród. Program ten nie jest jednak lekiem, ale receptą. Sam program nie wystarczy. Trzeba go brać w dłoń, trzeba go czytać i konsekwentnie realizować. Dopiero wówczas przyniesie oczekiwane rezultaty.

Musimy pamiętać, że nawet najlepsze prawo czy najbardziej profesjonalne programy profilaktyczne i terapeutyczne nie zadziałają „własną mocą”, czyli w sposób automatyczny. Potrzebni są ludzie, którzy – ofiarnie, mądrze i wytrwale kochając – podejmą służbę w tym zakresie. W Kościele, w rodzinach, we władzach państwowych i samorządowych mamy wiele osób kompetentnych, zatroskanych o trzeźwość Narodu. Współpraca i integracja ich wysiłków ma szansę przyczynić się do powstania ruchu społecznego „Ku trzeźwości Narodu”, powstania wielkiej narodowej koalicji ludzi dobrej woli

– małżonków i rodziców, księży, psychologów i pedagogów, polityków i samorządowców, ludzi kultury i mediów, kościołów i związków wyznaniowych – na rzecz troski o trzeźwość naszego społeczeństwa.

Każdy z nas musi się przekonać, że wobec nadużywania alkoholu nie jesteśmy bezradni i że w normalnym społeczeństwie nie może być przymusu picia alkoholu i pielęgnowania zwyczajów pijackich. Troska o pomyślność naszej Ojczyzny wymaga od nas wszystkich zaangażowania w naprawę dramatycznej sytuacji spowodowanej pijaństwem i alkoholizmem. Około milion osób jest uzależnionych, a 3 miliony pije ryzykownie i szkodliwie. Statystyki wskazują, że 18% Polaków, których można nazwać głównymi „dostawcami problemów”, wypija aż 70% spożywanego w kraju alkoholu, czyli ponad 33 l. czystego alkoholu w ciągu roku. Niestety, narzucają oni pozostałym swój niszczący styl życia. Z tym musimy skończyć. Chcemy jednak podkreślić, że nie proponujemy prohibicji, lecz radosne życie w prawdziwej wolności, której nie ma bez trzeźwości.

Musimy bezwzględnie przestrzegać wymogu pełnej abstynencji od alkoholu wśród dzieci i młodzieży do pełnoletności oraz formować takich ludzi dorosłych, którzy żyją w trzeźwości, czyli są bądź abstynentami, bądź sięgają po alkohol bardzo rzadko, jedynie w symbolicznych ilościach i wyłącznie wtedy, gdy z jakichś względów nie są zobowiązani do abstynencji.

Troska o trzeźwość jest jednym z filarów duszpasterstwa w Polsce. Miłość Chrystusa przynagla zwłaszcza kapłanów, do ratowania naszego Narodu przed plagą nietrzeźwości. Kościół zawsze będzie się troszczył o trzeźwość Narodu, gdyż jest ona warunkiem trwania w przyjaźni z Bogiem, a także warunkiem respektowania Dekalogu i uczciwego wypełniania podjętych zobowiązań w małżeństwie i rodzinie, w pracy zawodowej, parafii, środowisku i państwie. Ważne jest tworzenie i wspieranie grup modlitewnych w intencji trzeźwości, a także tworzenie nowych i aktywizacja już istniejących bractw i stowarzyszeń abstynenckich. Cenną rzeczą jest wspieranie grup Anonimowych Alkoholików oraz grup Al-Anon, a także promowanie na wskroś przecież chrześcijańskiego Programu Dwunastu Kroków, który ludzi uzależnionych czy współuzależnionych prowadzi od kryzysu do świętości. Cenne jest włączanie coraz większej liczby dzieci i młodzieży w Dziecięcą Krucjatę Niepokalanej, ruch Światło-Życie, czy inne ruchy istniejące w Kościele, a coraz więcej dorosłych

w Krucjatę Wyzwolenia Człowieka. Ważne jest organizowanie spotkań modlitewnych, pielgrzymek, a także rekolekcji trzeźwościowych.

Ogromna odpowiedzialność stoi także przed władzami państwowymi i samorządowymi. Z nadzieją przyjmujemy ostatnie zmiany regulacji prawnych, które są początkiem do odważniejszej ochrony trzeźwości. To jednak wciąż zbyt mało. Regulacje prawne w różnych krajach całego świata mówią nam wprost: nadużywanie alkoholu można ograniczyć poprzez: całkowity zakaz reklamy i innych form promocji alkoholu, ograniczenie punktów i czasu jego sprzedaży, a także ograniczenie ekonomicznej dostępności alkoholu. Pozytywnym dla nas przykładem może być Litwa, gdzie z sukcesem podjęto odważne działania, m.in. likwidując alkohol ze stacji paliw, w którym można kupić alkohol i podnosząc wiek dla kupujących do lat 20. Konieczna jest w Polsce także konkretna, profesjonalna pomoc dla miliona dzieci żyjących w rodzinach z problemem alkoholowym. Z przerażeniem patrzymy na dane z badań mówiące o tym, że po alkohol sięgają coraz młodsze dzieci. Trzeba ten trend zatrzymać. Nie wolno też tolerować łamania zakazu sprzedaży alkoholu nieletnim. Bł. ks. Bronisław Markiewicz ostrzegał dramatycznie: „Zdrajcą narodu i wiary jest ten, kto dzieci i młodzież chciałby wychować ze szklanką piwa lub kieliszkiem wina w ręku.”

Jako obywatele musimy odważnie mobilizować kandydatów w wyborach parlamentarnych i samorządowych, aby w swoich programach i deklaracjach wpisywali ochronę trzeźwości. Nie akceptujemy liderów społecznych, którzy nadużywają alkoholu. To jeden z warunków budowania spokojnych, bezpiecznych i rozwijających się lokalnych wspólnot, a także dostatniej Ojczyzny.

Sto dni abstynencji na stulecie odzyskania niepodległości

Co roku prosimy o przeżycie sierpnia bez alkoholu. Jednak w tym jubileuszowym roku chcemy zaprosić Polaków do ambitniejszego działania, do ambitniejszej drogi. Czas od soboty 4 sierpnia do niedzieli 11 listopada 2018 roku to 100 dni. W tym roku odważnie prosimy: niech będzie to 100 dni abstynencji. Sto dni abstynencji na stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę. Wolność kosztowała życie tak wielu Polaków. My dzisiaj nie musimy za Polskę umierać. Ale by chronić wolność i wspierać rozwój Polski i Polaków, musimy sobie wyznaczać ambitne cele. Jednym z nich jest właśnie ochrona

trzeźwości. Święty Jan Paweł II mówił nam, że „prawdziwy egzamin z wolności jest dopiero przed nami”. To prawda. Nie możemy zawieść w tej tak ważnej sprawie. Dlatego podejmijmy to wezwanie: 100 dni abstynencji na stulecie niepodległości. To jest naprawdę egzamin z wolności i miłości do Ojczyzny!

Musimy zrozumieć, że dla nas wybiła godzina zmagania o wolność. Znajdujemy się w szczególnym czasie, gdy od krzewienia trzeźwości zależeć będzie przyszłość Kościoła i naszej Ojczyzny. Przez bezinteresowny dar abstynencji wielu do trzeźwości wszystkich!

Prośmy Maryję, Królową Polski, aby wspierała nas w naszych szlachetnych postanowieniach dobrowolnej abstynencji, podejmowanej z miłości do bliźnich i do naszej Ojczyzny. Niech Polska będzie narodem ludzi trzeźwych, prawdziwie wolnych, dla których hasło: „Bóg. Honor. Ojczyzna” będzie wielkim wyzwaniem w codziennej pracy dla dobra polskich rodzin, Kościoła i całej umiłowanej Ojczyzny.

Łomża, dnia 24 maja 2018 r.

*Bp Tadeusz Bronakowski
Przewodniczący Zespołu KEP
ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych*

III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1.

Z WDZIĘCZNOŚCIĄ ZA ODZYSKANĄ PRZED STU LATY NIEPODLEGŁOŚĆ – NA PIELGRZYMI TRUD

LIST PASTERSKI BISKUPA ŚWIDNICKIEGO ZAPRASZAJĄCY NA XV DIECEZJALNĄ PIESZĄ PIELGRZYMKĘ NA JASNĄ GÓRĘ

Wstęp

Umiłowani diecezjanie, rozpoczynamy dzisiaj lipiec, pierwszy z wakacyjnych miesięcy. Jednym z najważniejszych wydarzeń religijnych tego wakacyjnego czasu dla naszej diecezji będzie kolejna, w tym roku już piętnasta Diecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Z miesięcznym wyprzedzeniem kieruję do Was, drodzy Diecezjanie bardzo serdeczne zaproszenie do wzięcia udziału w tym ważnym dziele. Zanim wskażę na duchowe znaczenie tej pielgrzymki i na jej specyficzny, tegoroczny charakter, wyrażmy najpierw Panu Bogu wdzięczność za dar Jego słowa ogłoszonego wśród nas z trzech ksiąg Pisma Świętego i zapamiętajmy, jakie przesłanie skierował On dziś do nas.

1. Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka

Głównym tematem liturgii trzynastej niedzieli zwykłej jest prawda o naszej nieśmiertelności. Z Księgi Mądrości usłyszeliśmy słowa: „Dla nieśmiertelności bowiem Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2, 23). Prawdę o naszym wiecznym trwaniu uwydatnia także dzisiejsza perykopa ewangeliczna. Jezus wezwany do umierającej córki Jaira zastaje ją martwą. Pełen miłości bierze ją za rękę i mówi: „Dziewczynko, mówię ci, wstań” (Mk 5, 41). Na te słowa dwunastoletnia dziewczynka wstaje i chodzi. Czyniąc ten cud, Jezus chciał, by wszyscy na własne oczy zobaczyli, że umierając, człowiek nie przestaje istnieć, że gdzieś jest, skoro można przywrócić go do życia. Jezus chciał też, abyśmy uwierzyli

w naszą nieśmiertelność; dlatego wskrzeszał zmarłych, dlatego sam zmartwychwstał. Człowiek bowiem, który raz zaistniał, już nigdy nie przestanie istnieć. Przeminają lata, wieki, a człowiek będzie trwał zawsze. Drodzy bracia i siostry, uzdrowienie chorej kobiety i wskrzeszenie córki Jaira oznaczają, że Bóg w Jezusie Chrystusie, wziął ponownie w swe ręce nasz los. Bóg nie eliminuje chorób, starości i śmierci, ale przez nie toruje drogę ku życiu. Przyjmując dziś z wami tę radosną prawdę o naszej nieśmiertelności i wieczności z Bogiem, pragnę zaprosić Was do włączenia się w dzieło naszej diecezjalnej pielgrzymki na Jasną Górę, która także nam przypomni, że jesteśmy w drodze, ostatecznie – w drodze ku wieczności.

2. Specyfika tegorocznej XV Pieszej Pielgrzymki Świdnickiej na Jasną Górę

Każda z naszych dotychczasowych pielgrzymek jasnogórskich odbywała się w kontekście różnych wydarzeń ogólnokościelnych i diecezjalnych. W ubiegłym roku towarzyszył nam klimat trzystulecia koronacji Matki Bożej Jasnogórskiej, stulecia objawień w Fatimie i uroczystość koronacji wizerunku Matki Bożej Świdnickiej. W tym roku przypadają nowe rocznice: sto sześćdziesiąta rocznica objawień Matki Bożej w Lourdes; osiemsetlecie kultu Matki Bożej Wambierzyckiej i przede wszystkim setna rocznica odzyskania naszej narodowej niepodległości. Opatrzność tak cudownie zrządziła, że ojczyzniane losy od zarania dziejów splecione są z losami Kościoła katolickiego w Polsce. Chyba nie ma na świecie drugiego takiego kraju, w którym patriotyzm aż tak bardzo przenika się z wiarą i tak bardzo kojarzy się z Kościołem katolickim jak u nas. Nic więc dziwnego, że patriotyczną nutę chcemy uczynić w czasie pielgrzymki dominantą dyskretnie rozbrzmiewającą każdego dnia: podczas Eucharystii, w modlitwach różańcowych, w konferencjach, na wieczornych apelach – słowem: gdzie się tylko da. Postaramy się, by rozchodził się po lasach, łąkach i polach, po miastach, wsiach i osiedlach gromki śpiew: „Ojczyznę wolną, pobłogosław, Panie!”

3. Wszyscy włączamy się w dzieło pieszej pielgrzymki na Jasną Górę

Umiłowani Diecezjanie, niech przed naszą pielgrzymką odżyje w nas głos wielkiego proroka naszych czasów, św. Jana Pawła II.

Podczas drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, 18 czerwca 1983 r. Ojciec Święty, rozważając słowa Apelu Jasnogórskiego, powiedział przejmującym głosem do polskiej młodzieży: „Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. [...] Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała”. Chwilę wcześniej w tym samym Apelu nasz Święty Papież mówił: „Do was należy położyć zdecydowaną zapórę demoralizacji. [...] Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Zechciejmy zwrócić szczególną uwagę na to „musicie od siebie wymagać”. Jedną z pierwszych form wymagania od siebie może być pójście na tegoroczną pielgrzymkę. Wytrawni pątnicy mogliby długo opowiadać co to znaczy „wymagać od siebie”. Raz piach pod nogami, raz trawa, raz szuter, raz asfalt, raz błoto; słońce, upał, chmury albo deszcz; spanie w namiotach, jak nomadzi w czasach Jezusa; upocenie i niedospanie, odciski i bąble na stopach – to niektóre atrybuty pielgrzymowania. A jednak wszędzie widać uśmiech i radość. Skąd oni to mają? Stąd, że dzieje się coś ważnego, coś, co może zrozumieć tylko pielgrzym pozostający w swym sercu w dialogu z Bogiem. Gdy jest trudno, człowiek zaczyna lepiej rozumieć refren z pieśni „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie [...] kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie [...]”.

Moi drodzy, jeśli pątnik złączy trudy pielgrzymowania z konkretną intencją, to tak, jakby ciężko choremu człowiekowi podał życiodajny lek w zastrzyku. Trud pielgrzyma Jezus przemienia w błogosławieństwo, które pątnik duchowo „wstrzykuje” chorym z rodziny, z sąsiedztwa, z grona przyjaciół, ale także nieprzyjaciół; „wstrzykuje” lek błogosławieństwa chorym sytuacjom, chorym kontaktom i, choć wolnej, to jakże chorującej Ojczyźnie.

Po tym zaproszeniu skierowanym do wszystkim, którzy mogliby wyruszyć na pielgrzymkę, kieruję jeszcze gorącą prośbę do pielgrzymów Grupy „7”, grupy duchowego uczestnictwa i duchowego wsparcia. Wam nie jest dane iść na Jasną Górę nogami, idziecie natomiast sercami, tęsknotą, cierpieniem, może przykuciem do łóżka. Pewnie w skromności waszej nawet nie podejrzewacie, jak bardzo jesteście potrzebni i ważni! Im bardziej otoczycie pątników swoją modlitwą, cierpieniem, życzliwością, błogosławieństwem, tym bezpieczniej nasi pielgrzymi dotrą do celu. Im będzie Was więcej, tym lepiej. Utkacie

swoją duchową obecnością gęstą tkaninę wiary, nadziei i miłości, przez którą nie przebiję się moc zła. Dlatego koniecznie zapiszcie się do „siódemki”. Może ktoś powie: po co się zapisywać i tak się modłę. Owszem, dobre i to, ale kiedy człowiek się zapisze, zobowiązuje się inaczej i mocniej. Wy też otrzymacie znaczek pielgrzymkowy i „Przewodnik pielgrzyma”.

Księży, którzy nie pójdą w pieszej pielgrzymce proszę o to, by przybyli ze swoimi wiernymi w środę 8 sierpnia na Apel Jasnogórski i na nocne czuwanie modlitewne, zakończone Mszą św. o północy. W czwartek, 9 sierpnia o godz. 6.00 rano, cała pielgrzymka świdnicka wyruszy z częstochowskiego osiedla „Kawodrza” pod Wały Jasnogórskie, gdzie o godz. 7.30 rozpocznie się prezentacja grup i przejście do Kaplicy Cudownego Obrazu. O godz. 9.00 w Jasnogórskiej Kaplicy Matki Bożej będzie sprawowana ostatnia pielgrzymkowa Msza św. z pełnym wdzięczności *Te Deum* za 15 lat błogosławionego pielgrzymowania! Kto z Diecezjan nie dotrze na Jasną Górę w środę 8 sierpnia, na apel i czuwanie, niech spróbuje przynajmniej dotrzeć rano 9 sierpnia na uroczyste zakończenie!

Kochani Pielgrzymi! Na pielgrzymkę trzeba się zapisać! Od połowy lipca ruszą Diecezjalne Centra Przedpielgrzymkowe: w Świdnicy – w parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski; w Dzierżoniowie – w parafii pw. Chrystusa Króla; w Wałbrzychu – w parafii pw. św. Franciszka u Księży Pallotynów; w Kłodzku – u Ojców Franciszkanów; w Ząbkowicach – w parafii pw. św. Anny. Wszyscy w pierwszej kolejności otrzymacie „Książeczkę pielgrzyma”. Uważne zapoznanie się z regulaminem, wypełnienie „Książeczki” i podpisanie stosownych deklaracji od tego roku jest wyjątkowo ważne. Ma to związek z wejściem w życie unijnych przepisów RODO. Z wypełnioną „Książeczką” należy następnie, jak najprędzej na najbliższej bazie noclegowej zgłosić się do Kancelarii Pielgrzymki w wozie „Informacja” po pieczętkę. Dopiero wtedy „Książeczka” nabiera mocy urzędowej a pielgrzym naprawdę staje się pielgrzymem.

Główny nurt pielgrzymkowy wyruszy z katedry świdnickiej we wtorek 31 lipca po Mszy św. o godz. 10.00. Grupa „6” – św. Wincentego Pallottiego zaczyna dzień wcześniej: w poniedziałek 30 lipca i wyrusza z Wałbrzycha z kościoła pw. św. Aniołów Stróżów po Mszy św. o godz. 10.00. Grupa „3” wychodzi z Kłodzka, we wtorek 31 lipca z kościoła Ojców Franciszkanów po Mszy św. o godz. 9.00. Grupa

„4” św. Jana Pawła II wychodzi w środę 1 sierpnia z kościoła pw. św. Anny w Ząbkowicach, po Mszy św. o godz. 12.00. Wszystkie grupy połączą się w jedną całość w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach, w czwartek 2 sierpnia na Mszy św. o godz. 6.30.

Zakończenie

Drodzy diecezjanie, jeszcze raz zapraszam i zachęcam do pielgrzymowania. Niech nasza XV Diecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę przyniesie błogosławione owoce jej uczestnikom, ich rodzinom, parafiom i całej diecezji, która przygotowuje się do obchodów 15-lecia swojego istnienia. Niech przyniesie też błogosławione owoce dla naszej Ojczyzny obchodzącej 100-lecie odzyskania niepodległości. Wszystkim na to zbożne dzieło udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

Wasz biskup Ignacy

Uwaga: Powyższy List biskupa świdnickiego należy odczytać w niedzielę, 1 lipca 2018 r. podczas wszystkich Mszy św. sprawowanych w naszej diecezji

Bp Adam Bałabuch, wikariusz generalny

2.

W JUBILEUSZOWYM HOŁDZIE WAMBIERZYCKIEJ PANI

LIST PASTERSKI BISKUPA ŚWIDNICKIEGO Z OKAZJI 800-LECIA SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ WAMBIERZYCKIEJ KRÓLOWEJ RODZIN

Wstęp

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie, na początku szóstego rozdziału Ewangelii według św. Jana słyszymy słowa, mówiące o Jezusie: „Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali” (J 6, 2). To jedno zdanie, otwierające opis

cudownego rozmnożenia chleba, może posłużyć jako obraz całej posługi Mistrza z Nazaretu – Tego, który czynił znaki, poczynając od Kany Galilejskiej, który gromadził tłumy, zwłaszcza potrzebujących, który uzdrawiał chorych, a w końcu uzdrowił ludzkość ze śmiertelnej choroby grzechu lekarstwem swej męki i śmierci krzyżowej.

1. Z historii wambierzyckiego sanktuarium

Przytoczone zdanie z Janowej Ewangelii: „Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali” (J 6, 2) można by odnieść do Sanktuarium Matki Bożej w Wambierzycach, które wraz z miejscowością obchodzi w tym roku 800-lecie swego istnienia. To przecież do tego świętego miejsca w ciągu stuleci przybywał „wielki tłum” pielgrzymów, którzy doświadczali „znaków” Bożego miłosierdzia w licznych uzdrowieniach, poczynając od roku 1218, kiedy to niewidomy Jan z Raszewa odzyskał wzrok, modląc się przed figurką Matki Bożej z Dzieciątkiem. Ten świątek – jak zwykle zwie się podobne ludowe figurki – przyciągając kolejnych wiernych, rozpoczął dzieje Wambierzyc. Najstarszymi świadkami tych dziejów są wykonane z piaskowca: ołtarz, kropielnica i lichtarz, ustawione pierwotnie obok lipy z cudowną statuettką Maryi, a dziś stojące w krążganku bazyliki. To właśnie na tym ołtarzu widnieje data początku rozwoju kultu Matki Bożej w tym miejscu.

Po pierwszym drewnianym kościółku powstały jeszcze trzy inne. Dzieła budowy drugiego, murowanego już kościoła podjęła się rodzina Panwitzów. Kościół ów służył mieszkańcom i coraz liczniejszym pielgrzymom przez niemal dwieście lat. Postacią bardzo zasłużoną dla Wambierzyc okazał się Daniel Paschazjusz von Osterberg, budowniczy trzeciego, niestety, nietrwałego kościoła i założyciel wambierzyckiej kalwarii. Obecna świątynia, nawiązująca swoją strukturą do świątyni jerozolimskiej, została wzniesiona przez hrabiego Franciszka Antoniego von Götzena. Konsekrowano ją w roku 1720, a papież Pius XI nadał jej tytuł bazyliki mniejszej w 1936 roku. Ten mały skrawek Ziemi Kłodzkiej nawiedzały w ciągu wieków przeróżne trudne doświadczenia, jak: wojna husycka, reformacja, wojna trzydziestoletnia, Kulturkampf. Miejsce to jednak jako sanktuarium przetrwało i żyje do dziś. Żyje dzięki bijącemu Sercu Matki, która zechciała tutaj w sposób szczególnie zamieszkać pod znakiem niepozornej lipowej figurki. Macierzyńska miłość Maryi spotkała się z odwajaniem

Jej dzieci, Ludu Bożego, kiedy to w dniu 17 sierpnia 1980 r., pod przewodnictwem kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, dokonano koronacji cudami słynącej figurki Wambierzyckiej Pani i Jej Syna koronami papieskimi. To wydarzenie tak oto odczytał św. Jan Paweł II w nadesłanym na tę uroczystość przesłaniu: „Raduję się z tego, że Wasza miłość i cześć dla Matki Bożej, odziedziczona po tylu stuleciach, doczekała się takiego wyrazu w tym właśnie roku, w tym właśnie dniu, że Matka Boża otrzymuje ten widomy znak miłości i czci, jakiej doznaje w niebie, w łonie Trójcy Przenajświętszej, a jaką my tu, na ziemi, staramy się naśladować, koronując Jej obrazy i Jej statuy”.

2. Potrzeba wdzięczności

Drodzy bracia i siostry, przeżywany w tym roku jubileusz 800-lecia Wambierzyc i istniejącego tam sanktuarium maryjnego jest przede wszystkim okazją do wyrażenia naszej wdzięczności. Pragniemy podziękować Panu Bogu za tak długą i wspaniałą historię tego miejsca, historię, którą dość skrupulatnie odtworzył największy jak dotąd lokalny historyk, ks. Emmanuel Zimmer. To właśnie w Wambierzycach tworzyli wybitni artyści: rzeźbiarz Karol Sebastian Flacker, kompozytor Ignacy Reiman, malarz Antoni Born. Dziękujemy za tyle łask, którymi Opatrzność obdarzyła i wciąż obdarza tak wielu pielgrzymów za pośrednictwem Wambierzyckiej Królowej Rodzin. Co roku dziesiątki, o ile nie setki tysięcy, turystów i pielgrzymów, przybywają do Wambierzyc z całej Polski, a bywa, że i z różnych zakątków świata, zwłaszcza z Niemiec i Czech. To właśnie dla Niemców i Czechów ta Ziemia jest też w jakimś sensie ziemią ojczystą, a Matka Boża Wambierzycka bliską ich sercom Matką i Królową. Tak liczna obecność pielgrzymów w sanktuarium jest potwierdzeniem słów Maryi z Jej hymnu *Magnificat*: „Oto bowiem odtąd błogosławić Mnie będą wszystkie pokolenia” (Łk 1, 48). Pragniemy dziękować za kolejnych gospodarzy i kustoszów sanktuarium, którzy dbali o to, by podtrzymywana była cześć oddawana Bogu i rozwijał się kult maryjny, a równocześnie by zapewniona była materialna trwałość całej sakralnej infrastruktury. Do osób zasługujących na to, aby je właśnie w tym miejscu imiennie wymienić należy z pewnością długoletni proboszcz parafii i kustosz sanktuarium, ks. Tadeusz Michalik, jezuita. To właśnie pod jego przewodnictwem została przygotowana

i przeprowadzona wspomniana koronacja Figurki Matki Bożej Wambierzyckiej z Dzieciątkiem. Dziękujemy za teraźniejszą posługę ojcom i braciom Franciszkanom, którzy już od przeszło dziesięciu lat roztaczają troskę nad sanktuarium, nad jego duchowym i materialnym dziedzictwem.

3. Słowo zaproszenia

Umiłowani diecezjanie, w imieniu ojców franciszkanów i własnym jak najserdeczniej zapraszam wszystkich was do Wambierzyc na główne obchody jubileuszu 800-lecia. Jubileusz ten jest obchodzony poprzez różne wydarzenia o charakterze religijnym i kulturalnym. Ojcowie franciszkanie informują i przypominają, że Penitencjaria Apostolska z racji roku jubileuszowego wydała Dekret, zgodnie z którym od dnia 31 maja br. do dnia 31 maja roku 2019, wszyscy nawiedzający wambierzyckie sanktuarium mogą codziennie uzyskać łaskę odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami dla siebie lub dla osoby zmarłej. Główne obchody Jubileuszu celebrowane będą dnia 15 sierpnia 2018 r., w Uroczystość Wniebowzięcia NMP. Ich punktem kulminacyjnym będzie uroczysta suma odpustowa o godz. 11.00. Eucharystii tej będzie przewodniczył Jego Ekscelencja ksiądz biskup Jan Vokal, biskup diecezji Hradec Kralove z Czech. Okolicznościową homilię wygłosi Jego Ekscelencja ksiądz biskup Andrzej Czaja, biskup opolski.

4. Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, stwórzmy „wielki tłum” idący za Jezusem, który przybędzie do Wambierzyc, aby wspólnie wyśpiewać Bogu dziękczynne *Te Deum* za łaski w tym miejscu doświadczane! Chorzy lub pozostający w domach niech łączą się z nami duchowo! Niech rozlegnie się nasza głośna, nieba sięgająca modlitwa o to, byśmy dalej, przez długie lata, mogli doznawać dobroci i czułości Boga za przyczyną Matki Najświętszej. Wszystkim wiernym diecezji świdnickiej, Gościom przebywającym na jej terenie, a zwłaszcza tym, którzy 15 sierpnia podejmą trud pielgrzymowania do Wambierzyc udzielam z serca pasterskiego błogosławieństwa: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

*Wasz Biskup
Ignacy Dec*

Uwaga: Powyższy List pasterski Biskupa Świdnickiego należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej podczas wszystkich Mszy świętych w niedzielę, dnia 5 sierpnia 2018 r.

*Bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny*

3. ZAPROSZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO DO UDZIAŁU W DOŻYNKACH DIECEZJALNYCH

„W każdym położeniu dziękujcie” (1 Tes 5, 18) – napisał św. Paweł w Pierwszym Liście do Tesaloniczan.

Oto dobiegły tegoroczne prace żniwne, zniknęły z naszych pól łany zbóż, a spichlerze napełniły się plonami. Po czasie wytężonej pracy rolniczej przychodzi czas świętowania i dziękczynienia Bogu za te dary ziemi. Co roku po pracach żniwnych rolnicy ze słowami modlitwy przynoszą przed ołtarze plony pól, ogrodów i sadów; przynoszą wielkie bochny świeżego chleba; przynoszą piękne wieńce dożynkowe, warzywa i owoce. Dziękczynienie za otrzymane dary jest naturalną potrzebą człowieka. Rozumieją to dobrze ludzie wierzący, zwłaszcza rolnicy.

Do tej pory nasze diecezjalne dziękczynienie za plony składaliśmy w różnych parafiach naszej diecezji. Niekiedy diecezja włączała się w dożynki wojewódzkie, powiatowe czy nawet gminne. Poczynając od tego roku nasze diecezjalne dożynki odbywać się będą w sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Wambierzycach, gdzie posługują ojcowie franciszkanie. Będzie to zarazem nasza doroczna pielgrzymka rolników, i wszystkich chętnych diecezjan, do Matki Bożej Wambierzyckiej, by przy Maryi dziękować Bogu za to, co zrodziła nam w tym roku nasza matka karmicielka – ziemia.

Serdecznie zapraszam was, drodzy rolnicy naszej diecezji, a także wszystkich, komu nie jest obce poczucie wdzięczności, na dożynki, podczas których podziękujemy za otrzymane dary ziemi. Odbędą się one w niedzielę 9 września w wambierzyckim sanktuarium. Głównym punktem programu naszej pielgrzymki będzie uroczysta Msza św. o godz. 12.00. Przynieście ze sobą, wraz z wieńcami dożynkowymi

i bochnami chleba, cześć i miłość do ziemi użyźnionej potem naszych ojców. Pokażcie, że polski rolnik umie czerpać z niej chleb, dając jej swoje serce i ciężką pracę. Drodzy bracia i siostry, drodzy rolnicy i miłośnicy pracy na roli, spotkajmy się licznie na wspólnej modlitwie dziękczynno-błagalnej.

Nasze wspólne dziękczynienie z pewnością stanie się zadatkami na dalsze Boże błogosławieństwo, którego tak bardzo w życiu potrzebujemy. Na trud pielgrzymowania z każdej parafii naszej diecezji wszystkim z serca błogosławię.

Wasz Biskup Ignacy

Powyższe zaproszenie Biskupa Świdnickiego należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej w niedzielę 26 sierpnia br. w ramach ogłoszeń parafialnych.

IV. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

ROK 2018

Lipiec

- 01 VII 2018 Msza św. z homilią dla Polonii Angielskiej w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny w Ipswich (Anglia), godz. 12.00.
- 01 VII 2018 Homilia podczas Mszy św. dla Polonii Angielskiej w kościele pw. św. Jakuba Młodszeo i św. Heleny w Colchester, oraz posługa sakramentu pokuty i pojednania, godz. 14.00.
- 01 VII 2018 Homilia podczas Mszy św. dla Polonii Angielskiej w kościele pw. NMP Królowej Pokoju w Braintree, godz. 16.30.
- 02 VII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 02 VII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 03 VII 2018 Msza św. z homilią w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej oraz nabożeństwo maryjne do Matki Bożej Świdnickiej, godz. 9.00.
- 03 VII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-12.30.
- 03 VII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 04 VII 2018 Sesja kurialna, godz. 9.30-11.30.
- 04 VII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.30-12.30.
- 04 VII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 05 VII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 06 VII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

- 06 VII 2018 Msza św. z homilią oraz wprowadzenie ks. Krzysztofa Krzaka w urząd proboszcza parafii pw. św. Jana Nepomucena w Piskorzowie, godz. 18.00.
- 07 VII 2018 Udział we Mszy św. koncelebrowanej na rozpoczęcie XXVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę, Przewodniczenie Mszy św. i homilia – ks. biskup Antoni Pacyfik Dydycz, biskup drohiczyński senior, godz. 18.00.
- 08 VII 2018 Udział w koncelebrze na Jasnogórskim Szczycie pod przewodnictwem ks. kard. Zenona Grocholewskiego z Rzymu podczas XXVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę, godz. 11.00. Hasłem pielgrzymki były słowa: „Polska miłością wskrzeszona”.
- 09-27 VII Pobyt na urlopie.
- 09 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 10 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 11 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 12 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 13 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 14 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 15 VII 2018 Msza św. odpustowa z homilią ku czci św. Szymona z Lipnicy w Maleniskach (parafia pw. Zwiastowania NMP w Leżajsku), godz. 11.30.
- 16 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 16 VII 2018 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Jana Mołdocha w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Woli Zarczyckiej; kaplica cmentarna, godz. 14.00.
- 18 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, z okazji 60. rocznicy rozpoczęcia nauki w Liceum Ogólnokształcącym im. B. Chrobrego

- w Leżajsku, godz. 12.00; spotkanie koleżeńskie w Domu Pielgrzymy, godz. 13.00-15.00.
- 19 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 20 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 21 VII 2018 Msza św. z homilią na Jasnogórskim Szczycie, podczas XXV Jubileuszowej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, godz. 11.00.
- 22 VII 2018 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Jana z Dukli (kościół filialnym par. pw. Zwiastowania NMP w Leżajsku), godz. 8.30.
- 22 VII 2018 Msza św. odpustowa z homilią w parafii pw. św. Sebastiana i św. św. Marii Magdaleny w Starej Sarzynie, godz. 11.00.
- 23 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 24 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 25 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, z okazji Święta Policji, godz. 12.00; udział w okolicznościowej akademii, godz. 13.30.
- 26 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, z okazji imienin i diamentowego jubileuszu ślubów zakonnych s. Anny Dec, 60-lecia małżeństwa Julii i Michała Kozłowskich oraz 25-lecia małżeństwa Renaty i Wojciecha Zygmunt, godz. 12.00; spotkanie rodzinne w Domu Pielgrzymy, godz. 13.00.
- 27 VII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 28 VII 2018 Msza św. z homilią w kaplicy Sióstr Franciszkanek szpitalnych w Odrzychowicach Kłodzkich, z okazji 160. rocznicy śmierci założyciela o Krzysztofa Bernsmeyera, 170. rocznicy rozpoczęcia działalności na Ziemi Śląskiej oraz 7. rocznicy polskiego nowicjatu, godz. 10.30.
- 29 VII 2018 Msza św. z homilią w oraz wprowadzenie w urząd nowego proboszcza w parafii pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich, godz. 12.00.

- 30 VII 2018 Msza św. z homilią w kaplicy domowej, godz. 7.30.
- 30 VII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 31 VII 2018 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej na rozpoczęcie XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, godz. 10.00; wyprowadzenie pielgrzymki do obrzeży miasta, godz. 11.30-13.00.
- 31 VII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 31 VII 2018 Udział w Apelu Maryjnym z pielgrzymami XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, kościół pw. św. Antoniego Padewskiego w Pieszcychach, godz. 20.30-21.30.

Sierpień

- 01 VIII 2018 Msza św. z homilią w kaplicy domowej, godz. 7.30.
- 01 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-12.30.
- 01 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 01 VIII 2018 Udział w Apelu Maryjnym z uczestnikami XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Zwróconej, godz. 20.30-21.30.
- 02 VIII 2018 Msza św. z homilią dla uczestników XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach, godz. 6.30.
- 02 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-12.30.
- 02 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia Bożego w katedrze świdnickiej, godz. 15.00; Godzina Święta, godz. 15.00-16.00.
- 02 VIII 2018 Udział w Apelu Maryjnym z uczestnikami XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, Przeworno, godz. 20.00-21.30.
- 03 VIII 2017 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.00.

-
- 03 VIII 2018 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. ks. Stanisława Lechowskiego w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie, godz. 13.00; złożenie trumny do grobu na miejscowym cmentarzu, godz. 14.15.
- 04 VIII 2018 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu w Wałbrzychu z okazji setnej rocznicy urodzin ks. Józefa Lisiaka, pallotyna, godz. 11.30.
- 04 VIII 2018 Msza św. z homilią w kościele leśnym pw. Matki Bożej od Zagubionych w Karpowie (parafia pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju), godz. 16.00.
- 05 VIII 2018 Msza św. z homilią oraz wprowadzenie ks. Grzegorza Todorowskiego w urząd nowego księdza proboszcza w parafii pw. św. Jerzego w Szalejowie Górnym, godz. 10.00.
- 05 VIII 2018 Msza św. z homilią w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Niemczy, z okazji: 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, Milenium obrony Niemczy; 80. rocznicy ogłoszenia Prawd Polaków spod Znaku Rodła, oraz zakończenia VIII Letniego Festiwalu Kultury *Polonia Cantans* 2018, godz. 13.00 (Msza św. była transmitowana przez Telewizję Polonia).
- 06 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 06 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 06 VIII 2018 Msza św. odpustowa z homilią oraz wprowadzenie ks. dra Marka Wasztyla w urząd nowego księdza proboszcza w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Lutomi, godz. 17.00.
- 07 VIII 2018 Msza św. z homilią w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej; udział w nabożeństwie ku czci Matki Bożej Świdnickiej, godz. 9.00.
- 07 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-12.30.
- 07 VIII 2018 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Janinę Migacz w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Wałbrzychu, godz. 14.00; złożenie urny do grobu, godz. 15.15.

- 08 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 06 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 08 VIII 2018 Rozważanie podczas Apelu Jasnogórskiego w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, godz. 21.00.
- 08 VIII 2018 Udział w nocnym czuwaniu w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, godz. 22.00-23.45.
- 09 VIII 2018 Msza św. z homilią w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, godz. 00.00.
- 09 VIII 2018 Powitanie XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Wałach Jasnogórskich, godz. 7.30-8.30.
- 09 VIII 2018 Msza św. z homilią dla pielgrzymów w Kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej na zakończenie XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, godz. 9.00.
- 10 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 10 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 11 VIII 2018 Msza św. odpustowa z homilią w kościele sióstr klarysek w Kłodzku, godz. 17.30.
- 12 VIII 2018 Msza św. odpustowa z homilią oraz wprowadzenie ks. dra Marcina Gęsikowskiego w urząd nowego proboszcza w parafii pw. św. Wawrzyńca w Śmiałowicach, godz. 12.00.
- 12 VIII 2017 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 13 VIII 2018 74. rocznica sakramentu chrztu. Nawiedzenie kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Woli Zarczyckiej, miejsca chrztu, godz. 15.15.
- 13 VIII 2018 Udział w uroczystościach odpustowych w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku: Nieszpory maryjne, Różaniec oraz Msza św. z homilią przy kaplicy w lesie klasztornym, godz. 16.00-20.00.
- 14 VIII 2018 Msza św. z homilią w bazylice oo. bernardynów w Leżajsku, godz. 7.00.
- 15 VIII 2018 Msza św. odpustowa w Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodziny w ramach

- obchodów 800-lecia Wambierzyc. Mszy św. koncelebrowanej przez siedmiu biskupów przewodniczył biskup Jan Vokal z Hradec Kralove, a homilię wygłosił bp Andrzej Czaja, biskup opolski, godz. 11.00.
- 16 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 16 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 17 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 17 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 18 VIII 2018 Msza św. z homilią w kaplicy domowej, godz. 7.30.
- 18 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 19 VIII 2018 Msza św. z homilią oraz poświęcenie odnowionej wieży kościelnej, dachu i elewacji zewnętrznej, kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski w Głuszycy Górnej, godz. 11.30.
- 19 VIII 2018 Udział w Koronce do Bożego Miłosierdzia; Msza św. z homilią w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Polanicy-Zdroju, godz. 15.00-17.00.
- 20-23 VIII 2018
Pobyt w Poznaniu.
- 20 VIII 2018 Msza św. z homilią, Poznań, ul. Słupska 95, godz. 19.30.
- 21 VIII 2018 Msza św. z homilią, Poznań, ul. Słupska 95, godz. 19.00.
- 22 VIII 2018 Msza św. z homilią, Poznań, ul. Słupska 95, godz. 8.30.
- 22 VIII 2018 Pielgrzymka do parafii Kiekrz, miejsca pobytu św. Siostry Faustyny (1929 r.), godz. 10.30-12.00.
- 23 VIII 2018 Msza św. z homilią, Poznań, ul. Słupska 95, godz. 7.30.
- 23 VIII 2018 Spotkanie biskupów metropolii wrocławskiej z okazji imienin ks. biskupa Włodzimierza Juszcza, biskupa diecezji wrocławsko-gdańskiej Kościoła greckokatolickiego, Wrocław, godz. 13.00.

- 24 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 24 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 25 VIII 2018 Udział w Sesji Rady Biskupów Diecezjalnych w Jasnogórskim Klasztorze, godz. 11.00-16.30.
- 25 VIII 2018 Udział w uroczystym Apelu Jasnogórskim z udziałem polskich biskupów diecezjalnych, godz. 21.00.
- 26 VIII 2018 Udział w koncelebrze Episkopatu Polski na Szczycie Jasnogórskim podczas uroczystości odpustowych Matki Bożej Częstochowskiej (przewodniczenie i homilia: Wojciech Polak, metropolita gnieźnieński Prymas Polski), godz. 11.00.
- 26 VIII 2018 Msza św. w kościele pw. św. Józefa w Świdnicy na pożegnanie o. Samuela OSPPE, pierwszego proboszcza paulińskiej parafii w Świdnicy, godz. 18.30.
- 27 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 27 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 28 VIII 2018 Msza św. z homilią w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej wraz z nabożeństwem maryjnym, godz. 9.00-10.30.
- 28 VIII 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-12.30.
- 28 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 29 VIII 2018 Msza św. z homilią w katedrze wrocławskiej podczas XLVIII Wrocławskich Dni Duszpasterskich na temat: „W mocy Bożego Ducha – powołani do wolności”, godz. 9.00; udział w obradach, aula PWT: godz. 10.30-13.00.
- 29 VIII 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 30 VIII 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 30 VIII 2018 Udział w spotkaniu biskupów metropolii wrocławskiej z okazji imienin oraz 50. rocznicy urodzin ks. biskupa Jacka Kicińskiego, Dom Księży Misjonarzy Klaretynów we Wrocławiu, godz. 13.00.

- 31 VIII 2018 Msza św. z homilią oraz przewodniczenie Dniu Skupienia Księży Diecezji Świdnickiej (II grupa), z okazji rozpoczęcia roku katechetycznego 2018/2019, kościół pw. Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku, godz. 9.30-14.00.
- 31 VIII 2018 Msza św. z homilią z okazji 25-lecia spotkań młodzieży w parafii pw. Chrystusa Króla w Głuszycy, godz. 17.00.

Wrzesień

- 01 IX 2018 Msza św. z homilią podczas jesiennego Dnia Skupienia świeckich katechetów diecezji świdnickiej, z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego i katechetycznego 2018/2019, sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardo, początek godz. 9.30.
- 02 IX 2018 Msza św. z homilią na boisku sportowym w Gniewkowie podczas dożynek gminy Dobromierz, godz. 15.00; udział w uroczystości dożynkowych na miejscowym placu, godz. 16.00-18.00.
- 02 IX 2018 Msza św. z homilią na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Gross Rosen; godz. 12.00; udział w Apelu Poległych i składaniu wieńców, godz. 13.30.
- 02 IX 2018 Msza św. z homilią oraz wprowadzenie ks. Grzegorza Góry w urząd proboszcza parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski i św. Maternusa w Stroniu Śląskim, godz. 17.00.
- 03 IX 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 03 IX 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 04 IX 2018 Msza św. homilią z księżmi dziekanami diecezji świdnickiej w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej oraz przewodniczenie Konferencji Księży Dziekanów Diecezji Świdnickiej, w WSD w Świdnicy, godz. 9.00-14.00.
- 04 IX 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

- 04 IX 2018 Spotkanie z księżmi dekanatu Bielawa, plebania parafii pw. Ducha Świętego w Bielawie, godz. 19.30.
- 05 IX 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 05 IX 2018 Poświęcenie tablicy i ronda gen. Romana Abrahama w Świdnicy, godz. 15.00.
- 06 IX 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-10.15.
- 06 IX 2018 Udział w spotkaniu biskupów metropolii szczecińsko-kamieńskiej i wrocławskiej z okazji imienin ks. bpa Stefana Regmunta, rezydencja biskupa zielonogórsko-gorzowskiego w Zielonej Górze, godz. 13.00.
- 07 IX 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 07 IX 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 08 IX 2018 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej dla uczestników VII Forum Rad Parafialnych diecezji świdnickiej, godz. 9.00; udział w obradach; aula WSD w Świdnicy, godz. 10.30-13.00.
- 08 IX 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 08 IX 2018 Wizyta w rezydencji biskupa świdnickiego Mateusza Morawieckiego, premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej, godz. 20.00.
- 09 IX 2018 Msza św. z homilią w sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin podczas pielgrzymki rolników diecezji świdnickiej do Wambierzyc i diecezjalnych dożynek, Wambierzyce, godz. 12.00.
- 10 IX 2018 Udział w pogrzebie śp. ks. arcybiskupa Szczepana Wesolego w katedrze katowickiej, Katowice, godz. 12.00.
- 11 IX 2018 Msza św. z homilią w kaplicy maryjnej w katedrze świdnickiej wraz z nabożeństwem maryjnym, godz. 9.00-10.30.
- 11 IX 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.30-13.00.
- 11 IX 2018 Msza św. z homilią oraz sakrament bierzmowania w parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Lubnowie, godz. 17.00.

-
- 12 IX 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 12 IX 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 12 IX 2018 Udział w uroczystości 55-lecia święceń kapłańskich, 20-lecia święceń biskupich ks. biskupa Stefana Cichego, kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski w Legnicy, godz. 18.00.
- 13 IX 2018 Poświęcenie budynku przedszkola w gminie Marcinowice, godz. 10.00.
- 13 IX 2018 Msza św. na zakończenie rekolekcji kapłańskich w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 11.30.
- 13 IX 2018 Msza św. z homilią oraz udział w procesji fatimskiej, parafia pw. św. Józefa Robotnika w Wałbrzychu, godz. 17.30.
- 14-21 IX 2018 Pielgrzymka do Ziemi Świętej
- 14 IX 2018 Msza św. z homilią na Polu Pasterzy w Betlejem, godz. 16.00.
- 15 IX 2018 Msza św. z homilią w kościele Narodów (bazylice Gethsemani) na Górze Oliwnej w Jerozolimie, godz. 8.00.
- 16 IX 2018 Msza św. z homilią w kaplicy Skazania (Flagellation Church) w Jerozolimie, godz. 11.00.
- 17 IX 2018 Msza św. z homilią w kościele Marii, Marty i Łazarza w Betanii, godz. 9.00.
- 18 IX 2018 Msza św. w Grocie Narodzenia w Betlejem, godz. 5,50.
- 18 IX 2018 Msza św. z homilią nad Jeziorem Tyberiackim, godz. 11.00.
- 19 IX 2018 Msza św. z homilią w kaplicy Bazyliki Zwiastowania w Nazarecie, godz. 10.00.
- 19 IX 2018 Nabożeństwo słowa Bożego z homilią w kościele w Kanie Galilejskiej, godz. 16.00.
- 20 IX 2018 Msza św. z homilią w kościele Nawiedzenia w Ain Karem, godz. 9.00.
- 21 IX 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.

- 22 IX 2018 Udział w Diecezjalnej Pielgrzymce Młodzieży do Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej (Festiwal Młodzieży); Msza św. z homilią, godz. 14.30; udział w programie pielgrzymki do godz. 21.30.
- 23 IX 2018 Msza św. z homilią dla kandydatów na I rok studiów w WSDw Świdnicy, godz. 7.30.
- 23 IX 2018 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Jerzego w Wałbrzychu z okazji 50-lecia nadania kościołowi drugiego tytułu: Macierzyństwa NMP, godz. 12.00.
- 23 IX 2018 Msza św. z homilią oraz poświęcenie odrestaurowanej wieży kościelnej w parafii pw. św. Marii Magdaleny w Tarnowie Śląskim, godz. 16.00.
- 23 IX 2018 Wygłoszenie okolicznościowej homilii podczas uroczystości 25-lecia święceń kapłańskich ks. Wojciecha Dąbrowskiego, Kamieniec Ząbkowicki, godz. 18.00.
- 24 IX 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 25-26 IX 2018 Udział w 380. Zebraniu Plenarnym KEP w Płocku.
- 27 IX 2018 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 27 IX 2018 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 27 IX 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 27 IX 2018 Udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej WSD we Świdnicy, godz. 16.00-18.30.
- 28 IX 2018 Wizytacja kanoniczna w parafii pw. św. Stanisława, biskupa i męczennika w Roztoce (dekanat Bolków) – wizyta w szkole, godz. 10.00-11.30.
- 28 IX 2018 Udział we wspólnej Koronce do Bożego Miłosierdzia w katedrze świdnickiej, godz. 15.00.
- 29 IX 2018 Msza św. z homilią, asystencja przy zawieraniu sakramentu małżeństwa Aleksandry Pażyra i Jacka Zygmunta w kościele pw. św. Barbary i Anny w Grodzisku Dolnym (archidiecezja przemyska), godz. 14.00.
- 30 IX 2018 Wizytacja kanoniczna w parafii pw. św. Stanisława, biskupa i męczennika w Roztoce (dekanat Bolków) – część liturgiczna.

V. DOKUMENTY

ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1.

INFORMACJA DLA RODZICÓW W SPRAWIE ZAPISANIA DZIECKA NA ZAJĘCIA Z RELIGII W PLACÓWKACH OŚWIATOWYCH

Drodzy duszpasterze,

podobnie, jak w latach ubiegłych bardzo prosimy, by w ramach ogłoszeń parafialnych przekazać rodzicom informację na temat konieczności dopełnienia przez nich formalności związanych z zapisaniem dziecka na zajęcia z religii rzymskokatolickiej w przedszkolu lub szkole.

W wielu przedszkolach nie odbywają się zajęcia z religii albo odbywają się jedynie w grupach pięcio- sześcioletnich. Okazuje się, że rodzice nie zawsze mają świadomość, że powinni złożyć w tej sprawie stosowną deklarację (wrazić życzenie na piśmie). Niejednokrotnie są przekonani, że dokonuje się to „automatycznie” wraz ze zgłoszeniem dziecka do placówki oświatowej.

Drodzy Rodzice,

Dobiega końca czas wakacji. Przypominamy katolickim rodzicom o konieczności dopełnienia formalności związanych ze zgłoszeniem dziecka na zajęcia z religii. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa organizowanie zajęć z religii nie dokonuje się bowiem automatycznie, ale inicjatywa dotycząca udziału w zajęciach z religii powinna każdorazowo wychodzić od rodziców. Jesteśmy wdzięczni dyrektorom przedszkoli i szkół, którzy przy zapisywaniu dziecka do swojej placówki poruszają m.in. kwestię udziału dziecka w zajęciach z religii. Nie zawsze jednak tak jest i zdarza się, że dziecko nie bierze udziału w zajęciach z religii, ponieważ rodzice nie wiedzieli, że powinni złożyć stosowną deklarację.

Przy tej okazji przypominamy najważniejsze zasady związane z troską rodziców o udział dziecka w zajęciach z religii katolickiej. Mówi

o tym komunikat Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski wydany w Warszawie dnia 11 września 2014 r.:

„W publicznych przedszkolach i szkołach organizuje się naukę religii na życzenie rodziców (opiekunów prawnych), a dla uczniów pełnoletnich – na życzenie samych uczniów. Życzenie to jest wyrażane w formie pisemnego oświadczenia, które nie musi być ponawiane w kolejnym roku szkolnym.

Wszyscy katolicy uczęszczający do placówek oświatowych, w których odbywa się nauczanie religii, zobowiązani są w sumieniu uczestniczyć w tych zajęciach. Rodzice dzieci, które nie ukończyły 18 roku życia, mają obowiązek zapisać swoje dzieci na lekcje religii. Zasada ta wynika ze zrozumiałego faktu, iż człowiek wierzący ma nie tylko prawo, ale i obowiązek pogłębiać swoją wiarę, temu pogłębianiu służą szkolne lekcje religii. Warto przypomnieć, że zarówno podczas zawierania sakramentalnego związku małżeńskiego, jak i sakramentu chrztu dziecka, rodzice zobowiązują się do tego, by po katolicku, w wierze wychować potomstwo. Elementem tego wychowania jest zarówno udział dziecka w szkolnym nauczaniu religii, jak i parafialnej katechezie.

Dnia 28 sierpnia 2013 r. Komisja Wychowania przypominała, że „przygotowanie do przyjęcia sakramentów świętych: Pierwszej Komunii św., sakramentu pokuty i pojednania oraz bierzmowania odbywa się podczas systematycznej katechezy parafialnej oraz w trakcie lekcji religii w szkole.

Wynika z tego jednoznacznie, że uczestnictwo w zajęciach z etyki nie spełnia w żadnym zakresie wymogu przygotowania do wyżej wymienionych sakramentów św. i nie może być respektowane przy podejmowaniu decyzji o wyrażeniu zgody, co do ich przyjęcia” (Oświadczenie komisji wychowania katolickiego KEP z dnia 11 września 2014 r.)

Zwracamy się zatem ponownie z gorącym apelem do rodziców o dopilnowanie tego obowiązku i zatroszczenie się o udział ich dzieci w katechezie szkolnej.

Świdnica, 2 lipca 2018 r.

ks. dr Marek Korgul
Wikariusz Biskupi ds. katechezy

2. **KATECHECI DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ U MATKI BOŻEJ STRAŻNICZKI WIARY ŚWIĘTEJ**

Bardo, 1 września 2018 r.

Każdego roku katecheci diecezji świdnickiej uczestniczą w konferencji związanej z rozpoczęciem nowego roku szkolnego i katechetycznego. Ma ona miejsce w Bardzie w sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej i jest organizowana przez Wydział Katechetyczny. 1 września br. przybyła niemal 250-osobowa grupa katechetów zakonnych i świeckich, by zawierzyć swoją posługę kształtowania wiary u dzieci i młodzieży Matce Bożej. Po adoracji Najświętszego Sakramentu katecheci uczestniczyli we Mszy świętej pod przewodnictwem JE Księdza Biskupa Ignacego Deca. W okolicznościowej homilii Biskup Świdnicki nawiązał do liturgii słowa Bożego i zwrócił uwagę na sprawę powołania katechety oraz talentów. Powiedział m.in., że do pełnienia posługi katechetycznej osoba powołana otrzymuje moc pochodzącą od Chrystusa i Ducha Świętego: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, moc, która dodaje odwagi i uwalnia od lęków. Bóg powołując nas do istnienia obdarował nas niezbędnymi talentami, uzdolnieniami – On najlepiej wiedział, co i komu przydzielić. Trzeba je rozwijać, pomnażać i wykorzystywać w pełnieniu posługi związanej z głoszeniem słowa Bożego. Zachęcił katechetów do rozwoju zwłaszcza w życiu duchowym. W specjalnym akcie pasterz diecezji świdnickiej zawierzył wszystkich katechetów i ich posługę Matce Bożej, podziękował katechetom obchodzącym jubileusze swojej pracy, odchodzącym na emeryturę, a także wręczył misje kanoniczne katechetom rozpoczynającym posługę w diecezji świdnickiej.

W drugiej części spotkania, na zaproszenie ks. Marka Korgula, dyrektora Wydziału Katechetycznego Świdnickiej Kurii Biskupiej, konferencję pt. „Reforma oświaty w Polsce jako wyzwanie dla nauczania religii” wygłosił ks. prof. dr hab. Piotr Tomasik, koordynator Biura programowania Katechety przy Konferencji Episkopatu Polski i dziekan Wydziału Teologii UKSW. Prelegent rozpoczął od przypomnienia koncepcji katechezy Kościoła, jaka ukształtowała się po II Soborze Watykańskim i jest realizowana w polskiej szkole. Wskazał

na najważniejsze wyzwania, przed którymi staje dzisiejszy katecheta: reforma oświaty, demokracja w społeczeństwie pluralistycznym, upadek autorytetów, mentalność techniczna młodego pokolenia, a także powrót neomarksizmu, manipulacja kryzysem imigracyjnym czy napór ideologii *gender*. Stwierdził, że można się temu poddać albo rzetelnie pełnić posłannictwo głoszenia słowa Bożego. W działalności ewangelizacyjnej należy oprzeć się na kerygmacie, prowadzić apologię wiary rozumianej jako jej obrona, uzasadnianie, usprawiedliwianie. Chrześcijanin, w szczególności katecheta, nie może zamknąć się za murami kościoła i dostosować się do rytmu tego świata, ale aktywnie włączyć się w przemianę świata zgodnie z zamysłem Ewangelii.

Ostatnim elementem konferencji była nowa podstawa programowa i prace nad nowym programem katechezy Kościoła, które dobiegają końca. Nowością podstawy programowej jest nowa struktura dokumentu wyznaczona przez reformę systemu oświaty, a także opisanie postaw, jakie należy kształtować u uczniów (musimy wiedzieć po co uczymy), podkreślając zdecydowanie, że postawy te nie podlegają ocenianiu. Ks. Tomasik zapowiedział, że podręczniki opracowane do nowego programu będą wprowadzane sukcesywnie, począwszy od 1 września 2019 r. (w klasie I i IV szkoły podstawowej oraz I średniej). Swoje wystąpienie zakończył słowami św. Jana Pawła II wypowiedzianymi do katechetów, nauczycieli i uczniów we Włocławku 6 czerwca 1991 r.: „Młodzież i dzieci są przyszłością świata, są przyszłością narodu i Kościoła, są tą przyszłością oni, młodzi ludzie, ale są nią w oparciu o rodzinę, o szkołę, o Kościół, o naród, o cały naród. Dlatego też Sobór Watykański II uczy, iż szkoła «mocą swego posłannictwa kształtuje [...] władze umysłowe, rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza w dziedzictwo kultury wytworzonej przez przeszłe pokolenia, kształci zmysł wartości, przygotowuje do życia zawodowego, sprzyja dyspozycjom do wzajemnego zrozumienia się, stwarzając przyjazne współzycie wśród wychowanków różniących się charakterem czy pochodzeniem»” (*Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, nr 5). Oto w wielkiej syntezie zadanie szkoły, która ma kształcić i wychowywać. W podejmowaniu tego zadania nie wystarczy patrzeć tylko w wyimaginowaną przyszłość, ale trzeba ją już teraz jakoś tworzyć, trzeba mieć przed oczyma całą tradycję narodu, społeczeństwa, państwa. Powiedział ktoś słusznie, że narody, które tracą pamięć, schodzą do rzędu plemienia.

Spotkanie zakończyły komunikaty Wydziału Katechetycznego przekazane przez jego Dyrektora oraz modlitwa Koronką do Bożego Miłosierdzia.

Ks. Marek Korgul
Dyrektor Wydziału Katechetycznego

3.

„MEDIA W ŻYCIU PARAFII”

VII FORUM RAD PARAFIALNYCH

DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

Świdnica, WSD, 8 września 2018 r.

Godz. 9.00 – Msza św. pod przewodnictwem JE ks. bp. Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego – katedra;

Godz. 10.00 – Rejestracja uczestników (gmach WSD Diecezji Świdnickiej) – kawa, herbata

Godz. 10.30 – Wprowadzenie – ks. dr Krzysztof Ora, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Świdnickiej Kurii Biskupiej;

Godz. 10.40 – „Jak manipulować mediami” – ks. dr Rafał Kowalski (Wrocław), prezes Grupy Medialnej Johanneum, dyrektor Archidiecezjalnego Radia Rodzina, rzecznik prasowy Archidiecezji Wrocławskiej, dyrektor Wydziału Komunikacji Społecznej Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej;

Godz. 11.10 – „Czyń dobro i mów o tym – Internet i nowe media w parafii przestrzenią ewangelizacji” – ks. dr Grzegorz Umiński (Świdnica) – odpowiedzialny za stronę internetową diecezji świdnickiej, doktor teologii z zakresu edukacji medialnej i absolwent informatyki I stopnia na KUL, sekretarz Biskupa Świdnickiego;

Godz. 11.40 – przerwa;

Godz. 12.00 – Współpraca z mediami katolickimi i nie tylko – ks. Przemysław Pojasek; dyrektor świdnickiego oddziału Gościa Niedzielnego;

Godz. 12.30 – Dyskusja;

Godz. 13.00 – Zakończenie i podsumowanie;

Godz. 13.15 – Obiad (refektarz seminaryjny)

Zgłoszenia uczestników (każda parafia jest proszona o delegowanie dwóch swoich reprezentantów) do 6 września br. w Wydziale Duszpasterskim Świdnickiej Kurii Biskupiej pod nr 74 8564413 lub duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl.

Koszt udziału jednej osoby – 50 zł (płatne w dniu Forum w recepcji)

4. **FESTIWAL MŁODZIEŻY „LIGHT FOR LIFE” W WAMBIERZYCACH**

W dniu 22 września 2018 r. w Wambierzycach odbędzie się Diecezjalne Spotkanie Młodzieży – „Light for Life”. Tegoroczne spotkanie przebiegać będzie pod hasłem „Rób to, co kochasz”. Program wydarzenia podzielony został na 4 części: konferencyjną, duchową, warsztatową oraz koncertową. Pierwszą część będzie stanowiła konferencja Ireneusza Trojana skierowana do młodych ludzi. Część druga wydarzenia będzie elementem ubogacającym duchowość ludzi młodych, poprzez nabożeństwa oraz Eucharystię. Część trzecia, warsztatowa, to tzw. Strefy Młodych. Na terenie wydarzenia rozlokowane zostaną cztery odrębne strefy w ramach których odbywać się będą zajęcia praktyczne związane z tematyką poszczególnych stref. Czwartą część wydarzenia będą stanowiły koncerty wykonawców: Exodus 15, Arkadio i Michała Króla.

Szczegóły spotkania można poznać na stronie internetowej www.lightforlife.com.pl oraz na Facebooku.

Program Festiwalu „Light for life”:

- 10.00-11.00 – Rejestracja grup
- 11.00-11.45 – Rozpoczęcie festiwalu, zawiązanie wspólnoty
- 11.45-12.30 – Konferencja: Ireneusz Trojan
- 12.45-14.00 – Strefy Młodych (taneczna, wytrzymałości, motywacyjna, drogowskazów)
- 14.30-16.00 – Eucharystia pod przewodnictwem JE ks. bp. Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego
- 16.00-17.00 – Obiad

17.00-17.45 – Adoracja Najświętszego Sakramentu, prowadzi ks. Rafał Masztalerz

18.00-19.00 – Koncert: Exodus 15

19.00-19.45 – Koncert: Arkadio

19.45-20.30 – Koncert: Michał Król

21.00 – Zakończenie Festiwalu i rozesłanie

*Ks. Paweł Kilimnik
Diecezjalny Duszpasterz młodzieży*

5. „CHWALCIE PANA WSZYSTKIE NARODY” WARSZTATY MISYJNE DLA KATECHETÓW

U progu nowego roku katechetycznego Referat Misyjny ŚKB organizuje misyjne spotkanie formacyjne dla katechetów i animatorów grup parafialnych.

W środę 26 września 2018 (godz.15.30-18.30) w Kurii Diecezjalnej w Świdnicy odbędą się Warsztaty misyjne „Chwalcie Pana wszystkie narody”.

Do udziału zapraszamy katechetów, animatorów misyjnych, studentów i tych, którzy pragną włączyć się w dzieło animacji misyjnej na terenie naszej diecezji.

W programie – prezentacja „Duch Święty rozpala charyzmat misyjny”; manufaktura plemienna, *hakuna matata*, czyli dzunglowe zawody. W przerwie: kuchnia misjonarza, świadectwo wolontariuszki z Mongolii oraz piosenki i tańce misyjne. Ponadto prezentacja misyjnych materiałów formacyjnych na rok szkolny 2018/2019 – „Owoce Ducha Świętego” oraz projektu Kolędników Misyjnych 2018/2019.

*Ks. Tadeusz Faryś
Diecezjalny dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych*

VI. ZMIANY I NOMINACJE

1.

ZMIANY PERSONALNE DUCHOWIEŃSTWA W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ Z DNIEM 1 IX 2018 R.

1. Ks. Pawlak Mariusz, dot. wikariusz par. pw. Zesłania Ducha Świętego w Boguszowie-Gorcach, urlop zdrowotny;
2. Ks. Śliwiński Rafał, dot. wikariusz par. pw. św. Stanisława BM i św. Wacława M, ust. wikariuszem w Boguszowie-Gorcach, par. pw. Zesłania Ducha Świętego;
3. Ks. Mróz Wiesław, dot. praca duszpasterska w Anglii i Walii, ust. archiwistą diecezjalnym.

VII. JUBILEUSZ 800-LECIA WAMBIERZYC I SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ RODZIN

1.

BP IGNACY DEC

W HOŁDZIE MARYI WNIEBOWZIĘTEJ, W ROKU JUBILEUSZU 800-LECIA WAMBIERZYC I SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ WAMBIERZYCKIEJ KRÓLOWEJ RODZIN

Wambierzyce, 15 sierpnia 2018 r. – Powitanie i wprowadzenie do liturgii w czasie obchodów 800-lecia Wambierzyc oraz Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin

Drodzy bracia i siostry, 15 sierpnia, w połowie tegorocznego upalnego lata, przybywamy do Wambierzyc, do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin, by świętować uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, czyli tajemnicę przejścia Maryi, Matki naszego Zbawiciela i Matki Kościoła z życia ziemskiego do życia wiecznego, do chwały nieba. Patrząc na Maryję wywyższoną w chwale przez wniebowzięcie odnawiamy dziś naszą nadzieję na przyszłe zamieszkanie w niebie z Maryją i gronem świętych przed obliczem Trójcy Przenajświętszej.

Tegoroczny odpust Wniebowzięcia Maryi, tu, w Wambierzycach, ma szczególny charakter, gdyż jest obchodzony w jubileuszowym roku 800-lecia Wambierzyc i znajdującego się tutaj Sanktuarium Maryjnego. W obecnej Eucharystii chcemy Panu Bogu z głębi naszych serc podziękować za wszelkie łaski, jakimi obdarzał w ciągu ośmiuset lat – za przyczyną Matki Najświętszej, przybywających tutaj pielgrzymów z Kotliny Kłodzkiej, ze Śląska i z różnych, okolicznych regionów. Wśród nich byli Ślązacy, Czesi, Niemcy i Polacy.

Jako pasterz diecezji świdnickiej, na której terenie znajduje się to Sanktuarium, witam bardzo serdecznie i pozdrawiam – w imieniu ojców franciszkanów i własnym – wszystkich pielgrzymów, przybyłych dziś do Wambierzyc na świętowanie tajemnicy wniebowzięcia Maryi oraz 800-lecia tutejszego Sanktuarium.

Witam z wielką radością pasterzy Kościoła, z naszych sąsiednich diecezji, którzy zostali poproszeni o podjęcie głównych funkcji liturgicznych podczas dzisiejszych uroczystości. Wśród nich witam serdecznie Jego Ekscelencję, Księdza Biskupa Jana Vokala, biskupa diecezjalnego diecezji Hradec Kralove, z Republiki Czeskiej, głównego celebransa tej Eucharystii odpustowej. Witam z tą samą serdecznością Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Profesora Andrzeja Czaję, biskupa opolskiego, który wygłosi dzisiaj do nas okolicznościową homilię. Witam serdecznie naszego sąsiada przez miedzę – Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Wolfganga Ipolta, biskupa diecezji Görlitz. Witam serdecznie Jego Ekscelencję, Księdza Biskupa Edwarda Janiaka, najpierw biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej, a od kilku lat biskupa kaliskiego. Witam serdecznie Jego Ekscelencję księdza biskupa Włodzimierza Juszczaaka, biskupa diecezji wrocławsko-gdańskiej Kościoła grecko-katolickiego. Witam Jego Ekscelencję, naszego Księdza Biskupa Adama Bałabucha.

Witam bardzo serdecznie wśród nas czcigodnego ojca Alana Brzyskiego OFM, ministra prowincjalnego Prowincji św. Jadwigi Ojców Franciszkanów. Wraz z nim witam i pozdrawiam wszystkich ojców franciszkanów, którzy od kilku lat sprawują duszpasterską posługę w tym sanktuarium. Witam i pozdrawiam wszystkich kapłanów diecezjalnych i zakonnych. Witam braci diakonów, kleryków WSD Diecezji Świdnickiej wraz z ks. rektorem Tadeuszem Chlipałą, gronem wychowawców i wykładowców.

Witam siostry zakonne i inne osoby życia konsekrowanego.

Witam przedstawicieli Polskiego Parlamentu oraz Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach pani Anny Zaleskiej, minister Edukacji Narodowej, pana posła Wojciecha Murdzka i pana senatora Aleksandra Szweda. Witam przedstawicieli Rady Ministrów z panem ministrem Michałem Dworczykiem na czele.

Witam przedstawicieli władz samorządowych szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego. Wśród nich witam pana Zbigniewa Szczygła, radnego Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, pana

Dariusza Kłonowskiego, przewodniczącego Rady Powiatu Kłodzkiego, pana Macieja Awizenia – starostę kłodzkiego; pana Jana Bednarczyka, burmistrza miasta i gminy Radków; pana Jerzego Terleckiego, burmistrza Polanicy-Zdroju; pana Jarosława Przewoźnego, burmistrza Gminy Pniewy. Witam radnych Powiatu Kłodzkiego oraz przewodniczących Rad Miejskich i Gminnych.

Witam przedstawicieli placówek oświatowych: dyrektorów szkół, dyrektorów Domów Pomocy Społecznej, dyrektorów szpitali i przedstawicieli służb mundurowych: policji, wojska, straży miejskiej, służby zakładów karnych. Wśród nich witam panią ppłk Izabelę Wizło, dowódcę Garnizonu 22 Karpackiego Batalionu Piechoty Górskiej w Kłodzku; pana podinspektora Krzysztofa Jurczyka, zastępcę komendanta Powiatowego Policji w Kłodzku; pana mł. bryg. Jarosława Chodorowskiego, komendanta Powiatowej Straży Pożarnej w Kłodzku; pana ppłk Marka Tomaszewskiego, komendanta Wojskowej Komendy Uzuppełnień; pana majora Dariusza Matusiaka, zastępcę Komendanta Placówki Straży Granicznej w Kłodzku; pana Piotra Występskiego, komendanta Straży Miejskiej w Kłodzku; panią porucznik Dorotę Surę, reprezentującą kierownictwo Zakładu Karnego w Kłodzku.

Witam poczty sztandarowe: Powiatu Kłodzkiego, wymienionych służb mundurowych oraz poczty sztandarowe regionów partnerskich. Witam przedstawicieli organizacji pozarządowych, przedstawicieli świata biznesu, przedstawicieli mediów, przedsiębiorców. Witam mieszkańców Kłodzka i okolicznych miejscowości. Witam pielgrzymów z bliska i daleka oraz wszystkich zaproszonych gości. Witam wszystkich zgromadzonych na naszej uroczystości.

Na końcu pozdrawiam przedstawicieli mediów regionalnych i dziękuję z góry za obiektywną relację z dzisiejszej uroczystości.

Niech będzie uwielbiony Bóg w Trójcy Jedyny w naszym zgromadzeniu. Niech będzie uczczona i pochwalona Najświętsza Panna Maryja w tajemnicy Jej wniebowzięcia.

Ekscelencjo, uprzejmie proszę przewodniczenie rozpoczętej liturgii.

2.

BP ANDRZEJ CZAJA

DZIĘKCZYNIENIE ZA OSIEMSET LAT OBECNOŚCI MATKI BOŻEJ WAMBIERZYCKIEJ W STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

*Wambierzyce, 15 sierpnia 2018 r. – Homilia na uroczystość
Wniebowzięcia NMP, 800-lecie Wambierzyc i Sanktuarium
Matki Bożej Królowej Rodzin*

Nabożni uczestnicy tej świętej Liturgii ku czci Bożej Rodzicielki Maryi Wniebowziętej, na czele z Tobą drogi Biskupie Ignacy, Pasterzu Kościoła Świdnickiego!

Kochane, drogie dzieci, droga młodzieży, czcigodni małżonkowie, rodzice i starsi i wy parafianie, diecezjanie!

Szanowni, mili goście, drodzy państwo, czcigodne siostry zakonne, wszystkie osoby konsekrowane, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, drodzy współbracia kapłani i biskupi!

Przychodzi nam dziś przeżywać tę piękną uroczystość Wniebowzięcia NMP tu, na tym świętym miejscu, w szczególnym roku, jak już biskup Ignacy wspomniał: stulecia odzyskania niepodległości i osiemsetlecia Wambierzyc. Jubileusze mają to do siebie, że niewątpliwie skłaniają nas do wyrażenia wdzięczności, nade wszystko Bogu, Boskiej Opatrzności, a równocześnie budzą w nas pamięć – oby tę dobrą pamięć tego czasu. Jubileusze też każą nam spojrzeć w przyszłość z nadzieją, realnie oceniając chwilę obecną. Tak właśnie czynimy w czas stulecia odzyskania niepodległości w naszym kraju, w naszym Kościele w Polsce. Wielkie dziękczynienie wyrażamy na bardzo wielu miejscach: w sposób szczególny w Świątyni Boskiej Opatrzności dziękowaliśmy Bogu za Jego łaskę, za Jego Opatrzność, za to, że poprowadził tak wielu ludzi naszego Narodu do odzyskania niepodległości. Obudziliśmy też, i budzimy stale w sobie pamięć

o tak wielu ważnych dokonaniach, bardzo doniosłych aktach, które doprowadziły nas do wolności, a nade wszystko o wielu bohaterach narodowych, bez których tej wolności by nie było.

Oceniamy bardzo realnie czasy obecne, w których żyjemy. Zauważamy, że w tym „dziś” potrzeba nam nade wszystko wielkiej odnowy moralnej i więcej troski o duchowy rozwój w naszych sercach, rodzinach, parafiach, całym społeczeństwie oraz w naszym całym Kościele. Spoglądamy w przyszłość z nadzieją, powierzając ją Bogu i naszej Matce i Królowej. Tak też czynicie tutaj w tym świętym, pięknym sanktuarium, dziękując szczególnie Wambierzyckiej Królowej Rodzin za te osiemset lat Jej opieki. Wspominacie i w ten sposób budzicie pamięć wielkich rzeczy, które się tutaj przez te wieki dokonywały. Rzeczy, które nade wszystko są wielkim znakiem, więcej, dowodem Bożej obecności, Bożej miłości, Bożej opieki przez szczególne wstawiennictwo Maryi. Spoglądając zaś w przyszłość wołacie do Wambierzyckiej Pani: „nie opuszczaj nas”, jak choćby wybrzmiało to w słowach pieśni na wejście. I dobrze. Trwajmy w tym dziele do końca jubileuszy. Ale pamiętajmy też, że ponad piękne lata jubileuszy jest nam dany czas jeszcze ważniejszy.

Może to dziwnie brzmieć, ale ta dzisiejsza uroczystość Wniebowzięcia NMP odnosi nas przede wszystkim do rzeczywistości ponadczasowej. W roku liturgicznym mamy właściwie szczególnie dwie takie uroczystości, które wskazują na niebo: Wniebowstąpienie Pańskie i Wniebowzięcie NMP. Wniebowstąpienie Pańskie jest pieczęcią zwycięstwa w dniu zmartwychwstania. Jest też potwierdzeniem tego, że Chrystus zwyciężył, że „Prawica Pana wzniesiona wysoko, prawica Pana moc okazała” (Ps 118, 16) – jak zapisał Psalmista wizję, którą otrzymał, proroczą wizję wraz z tym wnioskiem: „nie umrę ale żyć będę na wieki” (Ps 118, 17). Źródłem tej pewności wiary jest Zmartwychwstały Pan, który zasiadł po prawicy Ojca, wywyższony króluje, jest sędzią żywych i umarłych. Oferuje niebo. Cieszcie się i radujcie. Mówi te piękne słowa na koniec Kazania na Górze, przekazując orędzie o błogosławieństwach: „Cieszcie się i radujcie albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie” (Mt 5, 12). To uroczystość Wniebowstąpienia, a Wniebowzięcie mówi wprost: niebo jest otwarte i niebo jest dla ciebie. Niebo jest dla ludzi, niebo jest dla człowieka, dla każdego z nas. To nam dziś na nowo przypomina Kościół w tę uroczystość Wniebowzięcia NMP.

Słowo Boże mówi na jednak, że jest czas ponad jubileusze. Przekazuje nam ono ważną treść na temat danego nam czasu, że niezależnie od jubileuszy jest to czas zbawienia. tym właśnie jest czas, w którym żyjemy, to czas, który trwa, to czas, którego tak bardzo pragnęli starotestamentalni sprawiedliwi, a tej łaski nie doznali. Jest to wielka łaska dla nas: czas zbawienia. W Apokalipsie usłyszeliśmy te słowa, które oznajmia sam Bóg: „Teraz nastąpiło zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca” (Ap 12, 10). To właśnie ten czas, w którym żyjemy jest czasem zbawienia. U początku tego czasu św. Paweł w Liście do Koryntian bardzo prosto mówił o tym, co się dzieje w tym czasie: „W Chrystusie wszyscy będą ożywieni, ale każdy według własnej kolejności” (1 Kor 15, 22). To się teraz dokonuje: w Chrystusie wszyscy są ożywiani według stosownej kolejności, którą Bóg ustala. Istnieje jednak niebezpieczeństwo zmarnowania tej wielkiej łaski nieba, jeśli danego nam czasu zbawienia nie przeżywamy po Bożemu. Odwołując się znowu do słów św. Pawła, może tak być konkretnie, jeśli nie dbamy o to, ażeby Chrystus królował w naszym życiu, bo święty Paweł mówi wyraźnie: „Trzeba, aby Chrystus królował” (por. 1 Kor 15, 25). Tylko ci będą ożywieni i żyć będą z Bogiem na wieki w niebie, którzy pozwolą Chrystusowi królować w swoim życiu.

Nie tak dawno, bo w 1050. rocznicę chrztu Polski, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach wypowiedzieliśmy przed Bogiem „Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana”. Dobrze, że taki akt miał miejsce, ale sam akt nie wystarczy. Nie wystarczy akt intronizacji, wyniesienia Jezusa w naszych sercach, rodzinach, parafiach, społeczeństwie. Potrzeba w codzienności dbać o to, by Chrystus rzeczywiście królował. To nie o akt chodzi. Akt był jakby uderzeniem dzwonu, sygnałem do tego, żebyśmy przeszli od jednorazowej deklaracji do takiego życia z poddaniem się Jezusowi, z uznaniem Go za Króla, Pana i Zbawiciela. Z poddaniem Jezusowi siebie, swoich rodzin, Kościoła całego i naszego społeczeństwa. A to oznacza poddanie w codzienności siebie woli Jezusa, prawu Jezusa. To znaczy umożliwić Chrystusowi królowanie. Bóg nie depreczu bowiem naszej wolności: oferując coś, zawsze oczekuje naszego przyzwolenia. Dlatego tak ważne ciągle są te słowa św. Jana Pawła II z listu apostołskiego na nowe tysiąclecie chrześcijaństwa *Novo Millennio Ineunte*, że w życiu chrześcijańskim trzeba wszystko zaczynać od

kontemplacji oblicza Jezusa, zwłaszcza od kontemplacji oblicza Jezusa ukrzyżowanego (zob. nr 16-17).

Jeśli nie chcemy zmarnować łaski nieba, to powtórzmy raz jeszcze: trzeba pozwolić Jezusowi na ziemi, w naszym ziemskim życiu królować. I do tego trzeba nam się ciągle mobilizować. Dlatego trzeba spoglądać w oblicze Jezusa ukrzyżowanego, na Jego krzyż, by ciągle odczytywać jak bardzo nas ukochał. Do końca nas umiłował, że życie swoje dał. To musi stanowić motywację, która nas będzie pociągać do takiego zrywu w dniu codziennym, aby nie żyć po swojemu, ani według podszeptów świata, a tym bardziej nie według podszeptów ciemności, ale tak, jak Bóg mówi, jak Bóg pragnie, jak Bóg naucza, jak nakazuje. Trzeba bowiem, aby Chrystus królował, jeśli myślimy o niebie. Ważne jest też, by dostrzec ten znak, o którym mówi Apokalipsa, a wyrażony jest też w słowach refrenu psalmu, który powtarzaliśmy „Stoi Królowa po Twojej prawicy”. Tak, jest nam dany wspaniały znak – wielki znak na niebie: Wniebowzięta. „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieńiec z gwiazd dwunastu” (Ap 12, 1). Do Niej jako Bożej Rodzicielki Maryi ciągle się zwracamy. I dobrze. I oby jak najczęściej, oby stale. „Zdrowaś Maryjo łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego Jezus”. Każde „Zdrowaś” przypomina nam ten dojrzały owoc Bożego Miłosierdzia, Bożej łaskawości, które znalazły „fiat” w Niepokalanej. To jest ten dojrzały owoc, po który trzeba nam sięgać. Nie po rajski owoc, który jak pierwszych rodziców i nas ciągle stara się zwieść. Tamten owoc jest owocem próżności, ludzkiej próżności i pychy; jest znakiem powątpiewania w Boga, podejrzliwości wobec Boga, znakiem nieposłuszeństwa wobec Boga, oddalenia od Boga. Ale ten owoc, rajski owoc ciągle nas pociąga. A zawsze jest to owoc, który podaje nam zły duch na różne sposoby. Najłatwiej podać ten owoc człowiekowi zagubionemu w świecie, który jest tak pogrążony w rzeczywistości materialnej, że nie dostrzega rzeczywistości duchowej, ducha nie rozwija.

Jednakże my, współcześni chrześcijanie, nie możemy się dać zwieść. Dla nas jest inny owoc, dojrzały owoc żywota Maryi, z Ducha Świętego w Niej poczęty. To jest Jezus Chrystus, nasz Pan. Trzeba ten owoc brać. Trzeba Jezusem się częstować stale. Trzeba Jezusem żyć, Jezusa pragnąć. Tym, który Go począł jest Duch Święty. Maryja Nim

napelniona, dzięki łasce Bożej stała się Bożą Rodzicielką. Słyszeliśmy słowa wypowiedzianego przez nią *Magnificat*, w których sama wyznaje, że „wielkie rzeczy uczynił Wszechmocny” (Łk 1, 49), że „okazał moc swego ramienia” (por. Łk 1, 51). Maryja ma świadomość tego, jak wielkiej dostąpiła łaski, ale również tego, że jest to łaska nie tylko dla Niej, ale dla całego rodzaju ludzkiego. Dlatego z tak wielu przedstawień Bożej Rodzicielki z Dzieciątkiem na ręku, czy to figury, czy to obrazy, czy ikony zdaje się ona ciągle zwracać do nas z tym jednym wezwaniem: Weź mojego Syna w swoje życie. Najwymowniej ten wyrażaną to przesłanie ikoniczne przedstawienia, które my nazywamy *Hodegetria* (wskazująca drogę). Na lewym ramieniu Maryja trzyma Jezusa, swoją prawą ręką na Niego wskazuje, spogląda nam w oczy i zdaje się mówić: Weź Jezusa, mojego Syna w swoje życie. On ma dla Ciebie błogosławieństwo, jak wymownie wyraża gest błogosławiającej rączki Dzieciątka i ma dla Ciebie Ewangelię, Księgę Żywota. Weź mojego Syna w swoje życie. Jest to znak nam dany – Maryja Wniebowzięta, Niewiasta obleczona w słońce, księżyc pod Jej stopami, na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu, prosi byśmy wzięli Jezusa a jednocześnie podpowiada jak tego dokonać. Pierwsza podpowiedź jest w *Magnificat*, zwłaszcza w tym stwierdzeniu „bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy” (Łk 1, 48). Potrzeba uniżenia. Przed Panem się trzeba unżyć, ukorzyć, można powiedzieć obrazowo – wyciągnąć ręce w stronę tego Dzieciątka na ramieniu Maryi.

Uklęknąć, unżyć się przed Bogiem, to tak trudno przychodzi dzisiaj człowiekowi XXI wieku. Wydaje się nam nieraz, że to my jesteśmy sobie bogami. To wielkie niebezpieczeństwo. Gdy człowiek sobie panem, sterem i okrętem, Boga nad nim nie ma, wtedy rani wszystkich wokół. Wielu ludzi doznaje od niego krzywdy. Wygrywa mocniejszy. To jest właśnie, można powiedzieć, również źródło tego, co się dzisiaj dzieje nieraz w naszych rodzinach, klasztorach, na plebaniach, w naszym społeczeństwie, i to nie tylko w świecie politycznym. Potrzeba uniżenia by Pan wejrzał łaskawie. Potrzeba uznania tego, że nie jesteśmy bogami, że potrzebujemy Boga. Trzeba więc ugiąć kolana, trzeba więcej się modlić, więcej i więcej, ale nie bezmyślnie. Trzeba modlić się całym sercem, poddając siebie, zawierając swoje życie Bogu. I trzeba właśnie w tym uniżeniu oddać swoje życie Bogu, Jego władzy, Jego prawu, Jego woli. Tak się rozpoczyna królowanie Chrystusa w ludzkim życiu. To Jej pierwsza podpowiedź. Maryi,

Niewiasty, która znakiem jest nam danym. Trzymając Jezusa na ręce zaprasza: uklęknij, obudź w sobie bojaźń Bożą; bądź człowiekiem, bo nie jesteś Bogiem. I wyraż to jasno przed Bogiem: Panie zmiłuj się nade mną; Panie pobłogosław mi; Panie pójdź ze mną przez życie. Nie dozwól mi żyć tak, jakby Ciebie nie było. Nie dozwól mi żyć wbrew Twej woli, prawu, Ewangelii.

Jest jeszcze druga podpowiedź. To wszystko, co wielkie w życiu Maryi stało się dzięki Bogu, a u źródła jest Jej napełnienie Duchem Świętym. Duch Święty spoczął na Niej. Stała się nosicielką Bożego Ducha. *Pneumatofora* – Nosicielka Bożego Ducha. Mówimy w Litanii Loretańskiej: „Przybytku Ducha Świętego”. Tak, Ona stała się przybytkiem Ducha Świętego. Kochani, ale my również jesteśmy od dnia chrztu świętego Przybytkiem Ducha Świętego, nosicielami i nosicielkami Ducha. Obecny rok kościelny przypomina i uświadamia nam to w prosty sposób. Przeżywamy go pod hasłem „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. I tak jest rzeczywiście, ale słabo się to przekłada na nasze życie. Ta obecność Ducha Świętego w nas, ta pełnia Jego darów od dnia bierzmowania słabo owocuje w naszym życiu. Jakże inaczej było w życiu Maryi. Gdy poczęła napełniona Duchem Świętym od razu pomyślała nie o sobie, ale poszła do swojej krewnej Elżbiety, o której dowiedziała się, że również spodziewa się dziecka i jest już w szóstym miesiącu. Pobieгла do Elżbiety, pozdrowiła ją, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Jakże prosty jest ewangeliczny zapis tego wydarzenia. Pozdrowiła tak, jak to w narodzie wybranym było w zawsze zwyczaj: *shalom* – pokój tobie. Ale tym razem to pozdrowienie miało swój głębszy wymiar, ponieważ przekazała ów Boży pokój, który miała w sobie. W ten sposób również Elżbieta została napełniona Duchem Świętym. Zaistniało spotkanie, można powiedzieć wspólnota *in Spiritu Sancto*, w Duchu Świętym. Wszystko dzięki temu, że Maryja współpracowała z Duchem Świętym. Nie wystarczy Ducha Świętego wziąć, przyjmując Jego dary, ale trzeba nam z Duchem Świętym współpracować. Nie jest to oczywiście łatwe. Ducha Świętego nie zobaczysz, ale możesz Go rozeznąć. Potrzeba jednak głębokiego wejrzenia oczyma wiary.

Co nas dzisiaj zdradza, iż coś szwankuje z naszym duchowym rozwojem? Od dnia chrztu mamy Ducha Świętego, jesteśmy wypełnieni Jego darami, a przecież tak bardzo brakuje nam owoców Ducha Świętego. Katechizm wymienia ich dwanaście: miłość, radość,

pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łaskawość, wierność, skromność, wstrzeźliwość, czystość. To wszystko było w Maryi. To są owe gwiazdy, o których mówi Pismo Święte: te dwanaście gwiazd z Apokalipsy – to tych dwanaście owoców Ducha Świętego obecności Ducha w Niej i Jej współpracy z Duchem Świętym. Wielki znak na niebie: niewiasta obleczona w słońce, księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. To są te owoce Ducha Świętego, którymi pociągała, którymi przemieniała ludzi, którymi otwierała na innych. Tego nam dziś bardzo potrzeba w naszym społeczeństwie, w naszym Kościele, na każdym kroku. Tych owoców Bożego Ducha. Czy Duch Święty jest winien temu, że nie widać w nas tych owoców? On jest w nas i czeka aż się otworzymy. *Effatha* zdaje się wołać w naszą stronę Boży Duch: otwórz się; dałem ci pełnię darów Ducha Świętego. Co z tym robisz człowieku, współczesny chrześcijaninie? Jesteś namaszczony mną, jesteś nosicielem mnie, jesteś przybytkiem moim, a nie pozwalasz mi działać. Dlaczego? Bo zbyt często jesteś zanurzony w tym, co ziemskie i materialne.

Jan Paweł II w *Dominum et Vivificantem*, encyklice o Duchu Świętym, w ostatnim jej rozdziale (nr 56-57), postawił bardzo trafną diagnozę, która sprawdza się na naszych oczach. Papież pisze, że spośród wszelkich „izmów”, także totalitaryzmów, dla życia duchowego i dla życia wiary największym zagrożeniem jest materializm. To się dzisiaj niestety sprawdza. Dlaczego tak groźny jest materializm? Człowiek, który ma pogląd materialistyczny albo po prostu przyjął postawę materialistyczną, w ogóle wyklucza świat duchowy i niematerialny a zatem i Boga. Żyje na co dzień jakby Boga nie było. Choć może sztywność mieć wysoko, że jestem chrześcijaninem.

Kochani moi, niech ta uroczystość Wniebowzięcia NMP nas obudzi. To jest czytelny znak. Maryja wydała zarówno piękny owoc życia, którym jest Jezus, jak również widoczne są u Niej owoce Ducha Świętego. To jest ten Jej wkład w zbawienie człowieka. Potrzeba także naszego wkładu w zbawianie naszych bliźnich. Nie będzie ewangelizacji, nie będzie dzisiaj rozwoju chrześcijaństwa, jeśli każdy z nas nie zacznie wydawać owoców Ducha Świętego. Ale by tak było, trzeba mieć szczególne nabożeństwo do Ducha Świętego.

Muszę kończyć, więc jeszcze tylko krótko kilka myśli.

Ojcowie Kościoła mówili o pięciu sprawach. Pierwsza rzecz: szczególne nabożeństwo do Ducha Świętego rozpoczyna się od tego, że

na co dzień o Nim pamiętam i do Niego modłę się do Niego, choćby w formie krótkich aktów strzelistych. Wystarczy proste wezwanie: *Veni Sancte Spiritus*, Przyjdź Duchu Święty. Od takiego wezwania zaczynać dzień, a potem w ciągu dnia do tego prostego zawołania powracać i wołać: Duchu Święty przyjdź, napelnij, poprowadź, bądź mi światłem i mocą. Druga rzecz: trzeba sięgać do tabernakulum Ducha Świętego. Cóż to za tabernakulum? Gdzie mieszka Duch Święty? W Bożym słowie. Każde słowo Boże jest natchnione, namaszczone. Każde słowo jest nośnikiem Bożego Ducha. Gdy czytam Pismo Święte, jak Maryja rozważam je w sercu, wtedy właśnie Duch Święty może działać. Otwieram tabernakulum Ducha Świętego. Dalej, trzeba oczywiście rozeznawać, gdzie jest Boży Duch, a gdzie Go nie ma. Nie jest to łatwe, jednak istnieją pewne twarde kryteria: jest to Duch prawdy, Duch jedności, Duch miłości. Tam, gdzie nie ma prawdy, nie ma Bożego Ducha. Tam, gdzie nie ma jedności, gdzie są podziały, panuje rozbicie, tam nie ma Bożego Ducha. Tam, gdzie nie ma miłości, ale jest nienawiść, waśnie, spory, tam nie ma Bożego Ducha. Takiego świata musimy się wyrzekać. Musimy natomiast budować świat prawdy, jedności, miłości i pokoju.

To jeszcze nie wszystko. Trzeba troszczyć się co dnia o solidne sumienie, bo tam, gdzie nawet przykazania nie rozświecą nam drogi, ponieważ czasem chodzi o takie bardzo delikatne rozróżnianie co dobre, co lepsze, co najlepsze dla mnie albo dla drugiego człowieka, do głosu dochodzi sumienie. Muszę je mieć wrażliwe, muszę iść za głosem sumienia, ale sumienie musi być prawe, rzetelne. A przychodzą i takie sytuacje, kiedy nie umiemy rozeznaczyć. I tu mówią Ojcowie Kościoła: trzeba iść do Matki Kościoła. Matka Kościół pouczy przez swoich pasterzy, którzy po to otrzymali w dniu święceń szczególnie dar Ducha Świętego aby występować w imieniu Chrystusa, sprawowali święte sakramenty, głosili słowo Boże ale też pomagali rozeznawać. Tylko potrzeba dać posłuch. Posłuszeństwo Kościołowi jest też kluczem do tego, żeby był w nas Boży Duch. Od czego należy zacząć? Wielki projekt powstaje, kiedy spoglądamy na znak Maryi z Dzieciątkiem na ramieniu. Od czego zacząć?

Jak mówi tutejsza legenda, osiem wieków temu niewidomy uderzył głową w drzewo i wtedy z bólu zawołał do Maryi. My w drzewo nie musimy uderzać ale uderzmy pokłonem, czołem swym przed Panem naszym i spojrzmy na Jezusa ukrzyżowanego, ale też na ten znak

Maryi i odczytajmy tę lekcję. Weźmy Jezusa, klękajmy przed Nim, co ma różnorakie znaczenie, i przywołujmy Ducha Świętego. Niech ta uroczystość, niech ta liturgia będzie szczególnym zawołaniem wraz z Maryją i wraz z naszym świętym rodakiem, Janem Pawłem II, którego słowami się posłużmy: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. Tej naszej ziemi, naszych rodzin, naszej Ojczyzny, Kościoła w Polsce. Amen.

VIII. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

1.

ŚP. KS. KANONIK STANISŁAW LECHOWSKI (1943-2018)

Urodził się 2 kwietnia 1943 r. we wsi Obrów powiat Pajęczno. Został ochrzczony 15 kwietnia 1943 r. w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Kielczygłowie – parafia pw. Bożego Ciała w Wieluniu. W roku 1951 wraz z mamą przeprowadził się do Bielawy. Tutaj uczęszczał do szkoły podstawowej (lata 1951-1957), natomiast w latach 1957-1963 kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Bielawie oraz w Liceum dla Pracujących w Dzierżoniowie. Sakrament bierzmowania przyjął w parafii pw. Ducha Świętego w Bielawie 18 czerwca 1960 r. z rąk ks. bpa Wincentego Urbana. W trakcie nauki w liceum pracował w hurtowni w Dzierżoniowie. Po zdaniu egzaminu maturalnego wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Święcenia diakonatu otrzymał 22 czerwca 1968 r. w katedrze wrocławskiej z rąk ks. bpa Bolesława Kominka. Tam też 21 czerwca 1969 r. otrzymał święcenia kapłańskie, także z rąk bpa Bolesława Kominka.

Jako wikariusz pracował w następujących parafiach: pw. Wniebowzięcia NMP w Szprotawie (1969-1972); pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze (1972-1974); pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Węglińcu (1974-1975); pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich (1975-1977); pw. Niepokalanego Poczęcia w Bogatyni (1977-1981) oraz w parafii pw. św. Michała Archanioła w Polkowicach (1981-1982)¹.

Przez 29 lat (1982-2011) był proboszczem w parafii pw. św. Jadwigi w Gilowie. Tak wspominał początki swej pracy proboszczowskiej: „Do parafii przybyłem z lubińskiego zagłębia miedziowego. Był wtedy 1982 rok, a tamten region należał do silniejszych ośrodków „Solidarności”. Dlatego początkowo byłem bacznie obserwowany.

¹ <https://doba.pl/ddz/artykul/zmarl-ks-kan-stanislaw-lechowski/31824/17>.

Władze obawiały się mojej obecności, mówiąc, że «zarażę ludzi» Solidarnością. Inwigilacja bardzo utrudniała pracę, ale jakoś udało się przetrwać ten okres².

Ks. Stanisław bardzo szybko zainicjował owocną współpracę z parafianami, przeprowadzając wiele prac remontowych we wszystkich świątyniach należących do parafii: oprócz dwóch kościołów w Gilowie, do parafii należą też kościoły w Roztoczniku i w Dobrocinie. Współpracy tej nie przeszkodziły takie wydarzenia, jak uszkodzenie kościoła przez piorun czy też liczne kradzieże zabytkowych figur (figurki św. Katarzyny, św. Elżbiety z kościoła w Dobrocinie i figury Matki Bożej z kościoła w Roztoczniku)³. Swoją troską duszpasterską ks. Stanisław otaczał różne grupy parafialne, a także osoby chore i samotne oraz strażaków. Oni to z okazji 60-lecia miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, przy współudziale ks. Stanisława, ufundowali sztandar jednostki w Gilowie⁴. Dzięki jego staraniom ożywił się kult św. Jadwigi, patronki parafii. W 2005 roku relikwie św. Jadwigi otrzymały nowy relikwiarz, które odąd były wystawiane w każde większe święto po Mszy ранnej aż do głównej Sumy obok Najświętszego Sakramentu⁵.

Wraz ze swymi kolegami kursowymi, przeżywał radość z wyboru ks. prof. dra hab. Ignacego Deca na biskupa świdnickiego⁶.

Owocną pracę ks. Stanisława wysoko cenił metropolita wrocławski ks. kard. Henryk Gulbinowicz, nadając mu 30 marca 1987 r. godność kanonika *Expositorium Canonice* oraz 17 grudnia 1999 r godność Kanonika honorowego extra Numerum Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża we Wrocławiu.

Ksiądz Stanisław był rejonowym duszpasterzem wspólnot rolniczych oraz ojcem duchownym w dekanacie Piława Górna. 27 czerwca 2011 r. ze względu na stan zdrowia przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w domu rodzinnym w Bielawie. Zmarł po długiej chorobie 30 lipca 2018 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 3 sierpnia 2018

² S. Wiśniewski, *Wspólnota pw. św. Jadwigi Śląskiej w Gilowie*, „Gość Niedzielny” – edycja wrocławska, 2002, nr 42(368) s.28.

³ Tamże, s. 28.

⁴ XRT, *Ludzie wartości. Jubileuszowe święto strażaków*, „Gość Niedzielny – edycja świdnicka, 2006, nr 20 (106) s. III.

⁵ *Tam jest święta Jadwiga. Gilów*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2005 nr 1 (35) s. II.

⁶ Wypowiedź: *Jak to jest kiedy biskup jest moim kolegą ?*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka 2004, nr 28 (10) s. II.

IX. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1.

BP IGNACY DEC

W DUCHU ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU ODNAWIAJMY KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY

*Jasna Góra, 21 lipca 2018 r. – Homilia podczas XXV Ogólnopolskiej
Pielgrzymki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce
w ramach Dziewięcioletniej Nowenny przed Jubileuszem 800.
rocznicy powstania III Zakonu Świętego Franciszka*

Wstęp

Czcigodni Ojcowie i Bracia Paulini, stróżowie tego
Narodowego Sanktuarium;

Czcigodni bracia kapłani diecezjalni i zakonni z ojcami
franciszkanami na czele;

Czcigodni Asystenci narodowi, regionalni i miejscowi
wspólnot Franciszkańskiego Zakonu Świeckich;

Droga Sostro Joanno, Przełożona Generalna
Franciszkańskiego Zakonu Świeckich;

Wszyscy siostry i bracia, członkowie Franciszkańskiego
Zakonu Świeckich;

Drodzy pielgrzymi, czciciele Matki Bożej Jasnogórskiej!

Szczególnym fenomenem polskiej religijności są pielgrzymki z różnych stron Polski i zza granicy do Polskiej Kany, na Jasną Górę. W ostatnim czasie, przez świętem Matki Bożej Szkaplerznej, przybyły na Jasną Górę pierwsze tegoroczne pielgrzymki piesze, zwłaszcza dwie największe: z archidiecezji poznańskiej i archidiecezji przemyskiej.

Niemal do końca sierpnia będą przybywać następne pielgrzymki piesze ze wszystkich polskich diecezji. W międzyczasie przez cały rok przybywają pielgrzymki autokarowe, rowerowe, motocyklowe, samochodowe różnych stanów, grup społecznych i zawodowych oraz pielgrzymi indywidualni z Polski, Europy i świata. Wczoraj i dzisiaj melduje się u Matki Bożej Jasnogórskiej, Matki i Królowej naszego Narodu, XXV Jubileuszowa Ogólnopolska Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Nasza jubileuszowa pielgrzymka, jak słyszeliśmy, przybywa w Roku Ducha Świętego, w ramach Dziewięcioletniej Nowenny przed 800. rocznicą powstania III Zakonu Świętego Franciszka, w 40-lecie zatwierdzenia odnowionej Reguły Franciszkańskiego Zakonu Świeckich przez papieża bł. Pawła VI, w roku setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. Przybywamy do Maryi, by odnowić i pogłębić franciszkański charyzmat osób świeckich tak bardzo potrzebny Kościołowi powszechnemu i Kościołowi w Polsce. Przybywamy, by podziękować Panu Bogu i Matce Najświętszej za dar św. Franciszka dla Kościoła. Przybywamy, by zaczerpnąć na tym szczególnym miejscu duchowej energii i mocy do pełnienia dobrych czynów na większą chwałę Boga i pożytek ludzi, które tak cenił św. Franciszek.

W naszym obecnym rozważaniu pochylimy się nad przesłaniem ewangelicznego wydarzenia wesela w Kanie Galilejskiej. Przesłanie to dopełnimy ukazaniem wartości franciszkańskiego charyzmatu w odnowie religijnej i moralnej rodziny, Kościoła i Narodu. Homilię układamy w tryptyk. Jego pierwszą częścią będzie przesłanie Maryi i Jezusa z Kany Galilejskiej. W środkowej części powiemy, jak św. Franciszek odpowiedział na to orędzie z Kany. W trzeciej części wskażemy na aktualność Franciszkowego życia w postawie rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, a także na znaczenie hasła „Pokój i Dobro” dla rodziny i Narodu, dla Europy i świata.

1. Przesłanie Maryi i Jezusa z Kany Galilejskiej

Pobył Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej był poprzedzony Jego spotkaniem z Janem Chrzcicielem i wyborem pierwszych Apostołów. Na początku swojej publicznej działalności, Jezus został zaproszony na wesele do Kany. Była tam także jego Matka i kilku Jego uczniów. Tam właśnie, w zawiązującej się rodzinie, Jezus zaplanował uczynienie pierwszego cudu. W dokonanie pierwszego cudu Jezus włączył swoją

Matkę, by zapowiedzieć w ten sposób Jej pośrednictwo i Jej wstawienictwo w naszych sprawach, w naszych potrzebach. Jezus już w Kanie zechciał, by to Maryja jako pierwsza zauważyła brak wina i żeby to właśnie Ona powiedziała o tym Jezusowi i poprosiła Go o pomoc. Po rozmowie z Jezusem na temat braku wina, powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). W słowach tych wyraziła wiarę w moc swojego Syna. Z pewnością pamiętała słowa anioła ze zwiastowania: „Dla Boga nie ma nic niemożliwego”. (Łk 1, 37). Wierzyła, że Jezus może zaradzić potrzebie. Wierzyła także, że cokolwiek Jezus poleci ludziom, warto jest spełnienia. Dlatego natychmiast powiedziała sługom: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5) Warto zauważyć, że są to ostatnie słowa Maryi jakie znajdujemy zapisane w Ewangeliach. W czasie procesu Jezusa, także na Kalwarii i po zmartwychwstaniu Maryja trwa w milczeniu. Można zatem te słowa z Kany, skierowane do sług, uważać za testament Maryi dla nas: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Od wieków nasz Naród doświadcza, że słowa te Maryja przekazuje wszystkim pielgrzymom tu, w Polskiej Kanie, na Jasnej Górze: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). A Jezus mówi nam różne słowa. Podczas każdej Eucharystii mówi: „Bierzcie i jedzcie: To jest ciało moje”. Innym razem przypomina: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej” (15, 9); „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29); „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem, żebyście i wy tak się wzajemnie miłowali” (J 13, 34); „Jeżeli trwacie w nauce mojej, jesteście prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31-32).

Przypomnijmy także te pierwsze słowa z Kany: „Napełnijcie stągwie wodą” (J 2, 7); „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu” (J 2, 8). Słudzy wykonali obydwa polecenia. Napełnili stągwie i to nie byle jak, ale dokładnie, „aż po brzegi”, tak jak z pewnością Jezus chciał. Słudzy wykonali także drugie polecenie Jezusa i zanieśli przemienioną wodę w wino, staroście weselnemu. Widzimy, że warto było posłuchać Jezusa, warto było wykonać dokładnie wszystkie Jego polecenia.

Drodzy bracia i siostry, zaufajmy i my Jezusowi, uwierzmy na nowo w Jego moc i w Jego miłość do nas, wykonujmy Jego polecenia. Wszystko, co wykonujemy na polecenie Jezusa, jest oddawaniem Bogu chwały i zawsze prowadzi do osiągnięcia jakiegoś dobra, jakiegoś pożytku duchowego. Tym posłuszeństwem okazywanym Chrystusowi sprawiamy także wielką radość Maryi.

2. Odpowiedź Franciszka z Asyżu na wezwanie Chrystusa i Maryi

Drodzy bracia i siostry, popatrzmy teraz jak św. Franciszek z Asyżu wypełniał polecenia Jezusa oraz jak wypełnił polecenie Maryi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Franciszek był chłopcem bardzo uzdolnionym, bardzo wrażliwym na piękno. Kochał muzykę. Był bezgranicznie szczerzy i wielkoduszny. Dzięki tym cechom był bardzo lubiany wśród rówieśników. Często jednak popadał w konflikt z zachłannym ojcem. Zanim stanął przed Chrystusem w postawie ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, doświadczył biedy tego świata, który lekceważy sobie Pana Boga i próbuje tak żyć jakby Go nie było.

W roku 1201 Franciszek wziął udział w wojnie, jaka rozgorzała między Asyżem a Perugią. Przez cały rok przebywał w niewoli. Potem zachorował. Wskutek choroby zaczął zastanawiać się nad sensem swojego życia. W wyniku refleksji porzucił beztroskie życie. Postanowił szukać sławy. Zaciągnął się w tym celu do wojska. Zdobyl ostrogi rycerskie. Jednakże droga rycerska nie była jego powołaniem. W swoim wnętrzu usłyszał wołanie do porzucenia świata. Podjął więc życie pośród modlitw, postów i jałmużny. Pewnego razu gdy trwał na modlitwie w kościółku św. Damiana, usłyszał głos Chrystusa, który go wzywał, aby odbudował dom Boży, popadający w ruinę: „Franciszku odbuduj mi kościół”. Franciszek pojął to dosłownie. Zabrał się więc za remont kościółka św. Damiana. W sprawę wkroczył zdumiony ojciec. Wytoczył synowi sprawę sądową, a potem go wydziedziczył. Franciszek nadal wgłębiał się w Ewangelię Chrystusa. Zaczął ją pojmować bardzo serio. W Ewangelii zafascynowały go wezwania Chrystusa do życia w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie. Zrozumiał, że tylko na tej ewangelicznej, radykalnej drodze można odbudować żywy Kościół Jezusa Chrystusa, który zapatrzył się w tym czasie zbyt mocno w doczesność, w światowy przepych. Franciszek zgromadził

przy sobie braci, podjął życie wspólnotowe w postawie ubóstwa, czystości i posłuszeństwa Bogu i Kościołowi. W takiej też postawie rozpoczął głoszenie słowa Bożego. Z dwunastoma braci podążył do Rzymu, by prosić papieża Innocentego III o zatwierdzenie reguły. Papież, po pewnym wahaniu, zatwierdził regułę. Franciszek wrócił do Umbrii i podjął jeszcze bardziej intensywną pracę apostołską. Osiadł przy kościółku Matki Bożej Anielskiej, na terenie nazywanym Porcjunkulą. W 1211 roku powstał pierwszy klasztor w Bolonii. W tym czasie Franciszek wreczył habit Klarze, która dała początek żeńskiej gałęzi zakonu. Zaczął podróżować i głosić Ewangelię. Na Zielone Święta 1215 roku zebrał w Porcjunkuli pierwszą kapitułę. Następnie uczestniczył w obradach Soboru Laterańskiego IV, w czasie którego otrzymał nowe zatwierdzenie reguły oraz poznał się ze św. Dominikiem. W roku 1219 brał udział w wyprawie krzyżowej. Marzył o nawróceniu sułtana. Zwiedził Ziemię Świętą, skąd powrócił do Italii. W 1221 roku założył trzeci zakon dla świeckich. W roku 1223 urządził w Greccio stajenkę betlejemską, pierwszą szopkę bożonarodzeniową w kościele. Na górze Alwerni otrzymał stygmaty męki Pańskiej. Zmarł 3 października 1226 roku. Został kanonizowany po dwóch latach od śmierci, w roku 1228, przez swojego przyjaciela kard. Ugolino, który wstąpił na tron papieski jako Grzegorz IX.

Franciszek pod wpływem Ducha Świętego, odnowił średniowieczny Kościół. Duch Boży wytyczył przez niego Kościołowi właściwą drogę, z której ówczesny Kościół zszedł. Franciszek odszedł do nieba, ale na ziemi pozostała jego duchowa rodzina, rozgałęziona w trzech zakonach. Ta rodzina trwa do dzisiaj. Jeśli pozostanie wierna swemu założycielowi, to nadal będzie wiodącą, charyzmatyczną częścią Kościoła. Franciszek dobrze przestudiował i przemodlił Ewangelię. Gdy patrzymy na dzieło jego życia, możemy powiedzieć, że naprawdę przejął się słowami Maryi z Kany Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Franciszek zwrócił uwagę na słowo „wszystko”. W jego czasach wielu było takich, którzy wybierali z Ewangelii Jezusa to, co łatwe, co nie wymaga samozaparcia, niesienia krzyża, a więc nie przejmowali się wszystkim wskazaniem i poleceniami. Franciszek wybrał także to najtrudniejsze, wybrał rady ewangeliczne: ubóstwo, czystość, posłuszeństwo, które wymagają tak wiele samozaparcia. To był naprawdę dobry lek na chorobę trzynastowiecznego Kościoła.

3. Aktualność Franciszkowego charyzmatu życia w postawie rad ewangelicznych

Drody bracia i siostry, droga rodzino franciszkańska, styl życia św. Franciszka w postawie rad ewangelicznych, aczkolwiek przez wielu podziwiany, nie ma jednak dzisiaj zbyt wielu zwolenników. Co więcej, w mediach świeckich, liberalistycznych bywa często ośmieszany czy nawet wyszydzany, a trzeba powiedzieć, że jest to skuteczny lek, by uzdrowić współczesny świat, zwłaszcza nasz europejski kontynent. Rozważmy, co dzisiaj się mówi i pisze o ubóstwie, czystości i posłuszeństwie.

a) Ewangeliczne ubóstwo

Moi drodzy, wiemy i doświadczamy, że człowiek z natury jest chciwcem, jest pazerny na posiadanie, na to, aby jak najwięcej mieć. Owa tendencja do posiadania ujawnia się już u małych dzieci. Dziecko, gdy otrzyma coś od rodziców, niechętnie dzieli się z bratem czy siostrą. Woli brać aniżeli dawać. Jeśli ta wpisana od urodzenia chciwość, egoistyczna zachłanność nie jest kontrolowana, nie jest leczona, to później może przybrać duże rozmiary i może stać się nieszczęściem dla człowieka i jego otoczenia. Chciwość, która nie jest leczona, i nie trzymana w ryzach, prowadzi do różnych konfliktów. Ileż to ludzi w pogoni za bogactwem, za majątnością, za pieniądzem, popełniło zło. Za pieniądze, za 30 srebrników, Judasz wydał Jezusa. Za pieniądze żołnierze żydowscy rozpowiadali, że Chrystus nie zmartwychwstał. W czasach komunistycznych za pieniądze ludzie donosili jedni na drugich, wydawali partyzantów, żołnierzy wyklętych. Za pieniądze szerrono i szerzy się niewiarę, prowadzi się walkę z Bogiem i Kościołem, prowadzi się walkę z prawdą. Stąd jest powiedzenie: „jeśli na stole leżą pieniądze, to milczy prawda”. W ustrojach totalitarnych brakowało pieniędzy na budowę szpitali, szkół, ośrodków zdrowia, dróg, mieszkań, ale zawsze były pieniądze na służbę bezpieczeństwa, na szerzenie ideologii ateistycznej.

Dzisiaj także toczy się walka o stołki, wielu przedsiębiorców nastawionych jest na natychmiastowy zysk. Nie liczy się człowiek, pracownik, liczy się na pierwszym miejscu materialna korzyść, zysk. Gdy otwieramy Ewangelię, znajdujemy w niej zupełnie inne rady Chrystusa: „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 33); „Zaprawdę

powiadam wam: bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19, 23-24); „Sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i pójdź za Mną” (Łk 18, 22); „Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów” (Łk 10, 4). Chrystus tym ludzkim zapędem ku bogactwu doczesnemu przeciwstawił świat wartości duchowych. Mówił: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą, i gdzie złodzieje się nie włamują i nie kradną. Bo gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 19-21). Przypomnijmy, że z tego świata do wieczności zabierzemy tylko dobre uczynki, które będą zdobić niebieski dom na zawsze.

Drodzy, duchowe córki i duchowi synowie św. Franciszka; św. Franciszek przejął się tymi słowami i podjął życie w ewangelicznym ubóstwie. Postawił na wartości duchowe, szczególnie na miłość. Na wzór Chrystusa, będąc materialnie ubogim stał bogatym duchowo. Drodzy bracia i siostry, bogactwo zawsze szkodziło Kościołowi, utrudniało pracę ewangelizacyjną. Dzisiaj zauważamy, że największe sukcesy duszpasterskie odnoszą księża, którzy nie są zapatrzeni w bogactwo doczesne Kościoła, ale którzy bezinteresownie służą ludziom i pomagają biednym, którzy nie wołają o pieniądze, ale nieustannie dziękują ludziom za hojność na inwestycje, które służą dziełom ewangelizacji i miłosierdzia.

b) Ewangeliczna czystość

Moi drodzy, tak jak ewangeliczne ubóstwo nie jest dziś popularne, podobnie i ewangeliczna czystość bywa dzisiaj ośmieszana. Prorocy tego świata propagują rozwiązłość. Mają ku temu bogate środki: kolorową prasę, Internet, taśmy wideo, reklamy. Wskutek tego natarcia nieczystości i rozwiązłości, wielu młodych wkracza w życie dorosłe jako poranieni. Te rany jest potem trudno zagoić. Szatan zbiera swoje żniwo. Praca nad czystością uczy nas opanowania, kierowania sobą. Praca nad czystością czyni nas dysponowanymi dla drugich. Wiemy, jak ważna jest czystość przedmałżeńska, jak ważna jest też stosowna czystość małżeńska, która pozwala małżonkom trwać w miłości i pokonywać różne kryzysy małżeńskie.

Drodzy bracia i siostry, nie bójmy się iść dzisiaj pod prąd. Nazywajmy zło złem, a dobro dobrem. Jezus otaczał się ludźmi czystymi. Narodził się z przeczystej Dziewicy. Jako opiekuna miał czystego Józefa. Na ucznia umiłowanego wybrał sobie bezżennego Jana. Jezus sam będąc czysty, pomagał nieczystym stawać się czystymi, jak to uczynił z Marią Magdaleną, patronką dnia jutrzejszego.

Moi drodzy, jako członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, pomagajmy naszym dzieciom i wnukom cenić ewangeliczną czystość. Czystość staje się ozdobą prawdziwej miłości.

c) Ewangeliczne posłuszeństwo

Mówi się dzisiaj powszechnie o kryzysie posłuszeństwa. Żalą się rodzice, że dzieci nie chcą ich słuchać. Narzekają także nauczyciele na brak posłuszeństwa u uczniów. O kryzysie posłuszeństwa mówi się w Kościele, zwłaszcza na Zachodzie. Posłuszeństwo jest problemem w seminariach duchownych, w klasztorach męskich i żeńskich. Skąd się wziął ten kryzys? Przyczyny kryzysu tkwią po części w ludzkiej naturze, która jest zraniona grzechem pierworodnym, a co ujawnia się w postawie pychy. Źródło kryzysu posłuszeństwa tkwi także w lansowanej dziś błędnej koncepcji wolności i w fałszywym rozumieniu ludzkiej wolności. Dzisiaj akcentuje się wolność „od”: od zobowiązań, nakazów, zakazów. Wolność „od” może być usprawiedliwiona jedynie jako wolność od zła. Ważniejsza jest wolność rozumiana jako wolność „do”, wolność do wartości. Nie ma prawdziwej wolności bez prawdy i dobra. Wolność najpełniej doświadczamy w posłuszeństwie. Kto jest posłuszny, ma doświadczenie wolności. Jestem posłuszny, bo chcę, bo jestem wolny.

Chrystus odkupił nas przez swoje posłuszeństwo Ojcu. Jezus mówił: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4, 34). Pokorę i posłuszeństwo Chrystusa wychwalał potem św. Paweł, gdy pisał: „On istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, unżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8).

Moi drodzy, warunkiem posłuszeństwa jest pokora. Człowiek pyszny zwykle nie jest posłuszny, albo ma też ogromne kłopoty

z byciem posłusznym. Pokora to skarb duchowy w człowieku. Pokora w małżeństwie, w kapłaństwie, w różnych wspólnotach kościelnych i świeckich prowadzi do wspaniałych rezultatów. Przypomnijmy, jak to Franciszek odziany w łachmany padł na kolana przed najpotężniejszym człowiekiem Europy XIII wieku, przed papieżem Innocentym III. Nie chciał reformować Kościoła na własną rękę. Franciszek nie zraził się żądaniami papieża. Pokazał wielką lekcję pokory. Wykonał wszystkie polecenia Biskupa Rzymu. A w końcu stanął przed nim i powiedział: „Panie, uczyniłem co mi nakazałeś. Posłuchaj teraz mojej prośby”. Papież wyraził zgodę i zatwierdził ustnie franciszkańską regułę. Franciszek słuchał Kościoła takiego, jaki wówczas był, a był w potwornym kryzysie. Franciszek nie był rewolucjonistą. On naprawdę kochał Kościół. Ten duch pokory i posłuszeństwa Założyciela towarzyszy do dziś jego duchowym synom. Gdy w kwietniu 2009 roku, trzech generałowie obecnego zakonu franciszkańskiego, który liczy ok. 30 tysięcy członków, padli na kolana przed papieżem Benedyktem XVI, powiedzieli to samo, co Biedaczyna z Asyżu. Właśnie takiego Kościoła chcemy słuchać, bo ten Kościół jest naszą matką.

A jak jest u nas? Jest różnie. Zapamiętajmy, że wszelkie zło przychodzi na świat wówczas, gdy ludzie nie chcą słuchać Pana Boga, gdy krytykują bez miłości dzieło Jezusa, jakim jest Kościół. Wszelkie kryzysy społeczne, polityczne, gospodarcze, finansowe rodzą się z kryzysów moralnych.

W końcowej części naszej refleksji nad aktualnością ideałów św. Franciszka przypomnijmy sobie jeszcze jak ważny jest program odnowy religijnej i moralnej świata zawarty we Franciszkowym haśle: „Pokój i dobro”. Jakie to ważne, abyśmy byli zwiastunami pokoju. Pokój w naszym sercu rodzi się za sprawą wiary, prawdy i miłości. Nie ma pokoju wśród ludzi bez zawierzenia Bogu, bez życia w prawdzie i w miłości. Prawdziwy pokój rodzi się w człowieku, który oddaje chwałę Bogu, który Pana Boga stawia na pierwszym miejscu w swoim życiu. Tak wielu ludzi jest dziś przestraszonych, załęcznionych i w związku z tym niespokojnych. Jesteśmy do nich posłani przez Chrystusa z Franciszkową pokorą, prostotą, miłością i radością.

Franciszek kochał wszystkich i niósł pokój i dobro wszystkim; nawet śmierć nazywał siostrą. W jego sercu palił się zawsze wielki ogień miłości do Pana Boga, do ludzi i do całego stworzenia. Jego

powiedzenie, że „miłość nie jest kochana” jest dziś tak bardzo prawdziwe i aktualne.

Jako członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich winniśmy dziękować Bogu, że udzielił nam takiego powołania, że odkryliśmy w sobie pragnienie, by wejść do tej franciszkańskiej rodziny osób świeckich. To, że duch św. Franciszka, jego ideały są nam dziś tak bardzo potrzebne, potwierdza nam często Ojciec Święty Franciszek. Przypomina nam na każdym kroku o potrzebie ubóstwa, pokory, aktywności, radości.

Drodzy bracia i siostry, za sprawą obecnego Ojca Świętego powracają dziś do Kościoła ideały św. Franciszka. Dzisiejszemu Kościołowi potrzebny jest duch św. Franciszka, jego styl życia w pokornej wierze, w prostocie ducha, w postawie ubóstwa, czystości, posłuszeństwa, radości i miłości. Świat patrzy i zważa nie tyle na to, co mówimy, ale patrzy na to, jak my żyjemy. Nasze życie jest księgą, którą czytają jeszcze ludzie. Świat dzisiejszy, także Kościół współczesny, potrzebuje dzisiaj nowych Franciszków. Starajmy się do nich należeć.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, prosimy Maryję Jasnogórską, abyśmy przeżyli tu na tym Wzgórzu Jasnogórskim cud przemiany, by Jezus za sprawą Maryi przemienił wodę naszego nijakiego życia w wyborne wino żywej wiary, niezłomnej nadziei i ofiarnej miłości. Niech nas uzdolni do naprawy naszych rodzin i środowisk, w których żyjemy. Niech pokój i dobro za naszą przyczyną, z naszym udziałem, szerzą się w świecie na większą chwałę Boga i na pożytek duchowy ludzi. Amen.

2.

BP IGNACY DEC

W OBRONIE SŁUSZNEGO PRAWA I PORZĄDKU PUBLICZNEGO

*Leżajsk, 25 lipca 2018 r. – Homilia wygłoszona w bazylice
Zwiastowania NMP
z okazji dorocznego Święta Policji*

Wstęp

Czcigodny ojciec Sylwestrze, gwardianie leżajskiego klasztoru, kustoszu, Leżajskiego Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia i proboszczu tutejszej parafii pw. Zwiastowania NMP;

Czcigodni bracia kapłani: księżę Jacku i księżę Dariuszu;

Wielebne siostry zakonne;

Szanowny panie inspektorze Zbigniewie, pierwszy zastępca komendanta Policji w województwie podkarpackim;

Szanowny panie podinspektorze, komendancie Policji Powiatowej w Leżajsku;

Wszyscy szanowni: panie i panowie policjanci;

Szanowni cywilni pracownicy placówek policyjnych;

Szanowny panie starosto powiatu leżajskiego;

Szanownie panie burmistrzu Leżajska;

Szanowni przedstawiciele innych instytucji życia publicznego, powitani na początku przez ojca kustosza;

Drodzy pielgrzymi i turyści, bracia i siostry, obecni w Bazylice!

Od wielu już lat w drugiej połowie lipca obchodzone jest święto Policji. Święto to nawiązuje do daty 24 lipca 1919 roku, kiedy to Sejm

Drugiej Rzeczypospolitej podjął uchwałę o powołaniu do istnienia Policji Państwowej. W tym roku mija zatem 99. rocznica powołania do istnienia tej formacji państwowej, której na imię Policja. W roku stulecia odzyskania naszej narodowej niepodległości, policja leżajska wybrała na obchód swojego święta dzień 25 lipca, kiedy Kościół obchodzi święto św. Jakuba Apostoła i wspomina także św. Krzysztofa, patrona kierowców i ludzi podróżujących. Święty Jakub Starszy jako pierwszy z grona dwunastu Apostołów, bo już w 44. roku po narodzeniu Chrystusa, oddał swoje życie w Jerozolimie za swego Mistrza. W jego święto czytamy w naszych świątyniach fragment Ewangelii o matce Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, która dla swoich synów chciała wyprosić u Jezusa wysokie stanowiska w Jego królestwie. Pozostali Apostołowie bardzo się na to oburzyli, a Jezus wykorzystał tę sytuację, by powiedzieć, jak w Jego ziemskim królestwie można stać się wielkim i pierwszym. Spójrzmy w perspektywie tej Ewangelii na powołanie i pracę policjanta.

1. Wielkość i pierwszeństwo przez służbę

Przypomnijmy słowa, jakie Jezus wypowiedział w reakcji na prośbę matki synów Zebedeuszowych: „Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym. Na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 25-28). A więc stajemy się wielcy nie przez władzę, jaką mamy; nie przez stanowiska, jakie piastujemy; nie przez pensję, jaką co miesiąc pobieramy i nie przez oszczędności, jakie posiadamy na kontach; nawet nie przez wiedzę i tytuły naukowe, jakie posiadamy, ale przez służbę drugim. Wielcy i pierwsi jesteśmy, jeśli służymy drugim, jeśli dla nich żyjemy, jeśli zabiegamy o ich dobro. Święty Jakub Apostoł głosił Ewangelię w Jerozolimie i służył ludziom, głosząc im prawdę i pomagając biednym. Święty Krzysztof obdarzony niezwykłą tężyzną fizyczną, prznosił przez rwącą rzekę ludzi na swoich ramionach. Służył więc ludziom w potrzebie. Zasada Pana Jezusa o stawaniu się wielkim przez służbę dotyczy wszystkich ludzi, wszystkich nas, także policjantów. Prawdziwy, dobry, rzetelny policjant zdobywa swoją wielkość, staje się wielki i godny pochwały i uznania,

jeśli służy drugim: jeśli służy: żonie, dzieciom, rodzicom; jeśli służy społeczeństwu, narodowi i Kościołowi; jeśli ochrania słabszych i służy dobru wspólnemu lokalnych, regionalnych i narodowej społeczności.

Drodzy bracia i siostry, zwróćmy uwagę na charakterystyczne cechy pracy, służby policjanta.

2. Charakterystyczne cechy pracy policjanta

a) Powołanie policjanta służbą

Zawód, powołanie policjanta, podobnie jak zawód żołnierza, kolejarza, lekarza nazywany jest służbą. Mówimy: służba wojskowa, służba – straż miejska, służba zdrowia, służba na kolei, służby ochroniarskie, służby mundurowe. Na służbie się nie śpi, na służbie się czuwa, by nas ktoś nie zaatakował, nie okradł, zniecka nie napadł. Służbę pełnią kolejarze, gdy prowadzą pociągi, gdy je odprawiają na stacjach kolejowych, gdy kierują sygnalizacją świetlną. Służbę pełnią nawigatorzy na lotniskach, lekarze dyżurni w szpitalach. Służbę pełnią wartownicy i ochroniarze. Na służbie jest także policjant. Komu służy? Kogo broni? Służy i broni nie tylko władzy państwowej, ale służy dobru wspólnemu lokalnej społeczności. Jest stróżem ładu i porządku społecznego. Stoi na straży prawa, które reguluje życie społeczne. Stoi na straży dobra osobistego, społecznego i narodowego. Policja poskramia piratów drogowych, którzy stwarzają zagrożenie dla bezpiecznej jazdy, czasem dla życia. Policjant zapewnia nam bezpieczeństwo. Gdy widzimy wóz policyjny czujemy się pewniejsi, bardziej bezpieczni. Służba policji to służba bardzo potrzebna, bowiem w każdym społeczeństwie jest tzw. margines społeczny, są ludzie, którzy atakują, którzy stwarzają zagrożenie dla drugich, którzy naruszają porządek społeczny, wzniesają awantury, szkodzą drugim. Są nam wtedy potrzebni obrońcy, wspomóżyciele, którzy swoim działaniem potrafią przywrócić spokój i ład społeczny.

b) Służba policjanta służbą trudną i niebezpieczną

Wiemy dobrze, że praca policjanta jest służbą trudną i niebezpieczną. Policjant bowiem nierzadko ma styczność z ludźmi z marginesu społecznego, z rozbójnikami, bandytami, złodziejami, z ludźmi, którzy wchodzi w konflikt z prawem, którzy są zagrożeniem dla spokojnych, uczciwych obywateli. Jakże często policjanci pacyfikują burdy, bijatyki uliczne, bójkę pseudokibiców na stadionach. Są przy wypadkach

drogowych, katastrofach kolejowych i samolotowych. Gonią złodziei, przestępców. Niekiedy na służbie bywają ranni, a nawet czasem giną, gdy usiłują poskromić oprawców, bandytów, napastników. Raz po raz słyszymy o takich przypadkach, gdy policjanci na służbie tracą zdrowie, gdy nawet stają się kalekami do końca życia.

Wiemy z doświadczenia, że łatwiej się żyje z ludźmi, którzy zachowują prawo, którzy zachowują Boże przykazania i słuszne prawo cywilne, państwowe. Do policji należą działania wobec ludzi, którzy wchodzą w konflikt z prawem i z dobrem społecznym. Nie zapominajmy jednak, że policjanci służą także ludziom uczciwym, którzy są w potrzebie, którym potrzebna jest pomoc, którzy szukają drogi, jakiejś instytucji.

Kiedys na antenie polskiego radia wypowiedział się pan, który nie z własnej winy nie zdążył na ostatni autobus do swojej miejscowości. Ośmielił się zwrócić o pomoc do miejscowej policji. Ci się okazali wspaniali. Nie tylko z nim spokojnie porozmawiali, ale go bezinteresownie podwieźli kilkanaście kilometrów do celu podróży. Człowiek ten zapamiętał na całe życie ten gest dobroci i opowiadał o nim innym.

3. Chlubne karty polskiej policji

Drodzy bracia i siostry, przy święcie policji trzeba także przypomnieć to, że nasza polska policja ma piękne karty w naszej narodowej historii. W roku stulecia odzyskania naszej niepodległości przypomnijmy, że policja złożyła wiele w dani na ołtarzu Ojczyzny. Około trzydzieści tysięcy policjantów zginęło na Wschodzie od 17 września 1939 roku. Wielu zostało rozstrzelanych w Katyniu. Zginęli dlatego, że byli Polakami, że byli katolikami, że służyli Narodowi. Drodzy panowie, tej ofiary, jaką na ołtarzu Ojczyzny złożyli wasi poprzednicy, nikt wam nie zapomni. To chluba, że wśród wielu męczenników, którzy oddali życie za wolność Ojczyzny, także za wolność Kościoła, są również policjanci. Trudną służbę miała wasza formacja, gdy trzeba było służyć władzy komunistycznej, władzy, która niekiedy występowała przeciwko Narodowi i Kościołowi, ale i wtedy wśród milicji znajdowaliśmy uczciwych stróżów dobra wspólnego, dobra obywateli. Nosimy w pamięci tych, którzy kierowali się prawym sumieniem, a nie ulegali do końca narzucanej, obłudnej ideologii. Cieszymy się, że w ostatnich latach, po transformacji ustrojowej w naszym kraju, tak wyraźnie wzrósł prestiż policji, że policjant przestał być wrogiem

przeciętnego obywatela, ale stał się jego obrońcą, że zapewnia mu poczucie bezpieczeństwa. Chroniliście każdorazowo Ojca Świętego, gdy przyjeżdżał do Polski. Ochraniacie przed znieważaniem wybitne osobistości z życia publicznego, państwowego. Zabezpieczacie trasy w czasie procesji Bożego Ciała, w czasie ulicznych nabożeństw Drogi Krzyżowej w miastach i w czasie innych uroczystości kościelnych i państwowych. Konwojujecie przez ruchliwe, zatłoczone ulice i drogi osobistości państwowe i kościelne. Jesteście do dyspozycji niemal na każde zawołanie. Uświatniacie swoimi orkiestrami uroczystości państwowe i kościelne.

Zakończenie

Drodzy bracia policjanci, w tej przepięknej bazylice leżajskiej, wraz z wami dziękujemy dzisiaj Panu Bogu za was, za waszą postługę w Narodzie i w społeczeństwie. Dziękujemy także za waszą trudną służbę dla zachowania ładu i dobra społecznego. My, kierowcy, dziękujemy za wszelkie pouczenia przy drogowej kontroli. Wiemy, że Anioł Stróż, św. Krzysztof ochraniają nas w ramach zachowywanych przepisów ruchu drogowego. Niektórzy mówią, że gdy łamiemy przepisy, gdy np. przekraczamy o wiele dozwoloną prędkość, to Anioł Stróż znika z naszego ramienia i nas zostawia samym sobie.

Drodzy bracia policjanci, wraz z wami modlimy się także o Boże błogosławieństwo dla was, dla waszych rodzin, waszych dzieci, wnuków, przyjaciół. Wypraszamy także Boże błogosławieństwo i opiekę waszego patrona św. Michała Archanioła na dalszy etap waszej służby. Modlimy się, abyście zawsze cali i zdrowi wracali z każdej służby, z każdej akcji, abyście w zdrowiu, w bezpieczeństwie i w obfitym Bożym błogosławieństwie służyli nadal owocnie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Amen.

3.

BP IGNACY DEC

DZIĘKUJMY PANU WRAZ Z JUBILATAMI

Leżajsk, 26 lipca 2018 r. – Homilia wygłoszona w bazylice pw. Zwiastowania NMP podczas uroczystości 60. rocznicy pierwszej profesji zakonnej siostry Anny Dec, diamentowego jubileuszu małżeństwa Julii i Michała Kozłowskich oraz srebrnego jubileuszu małżeństwa Renaty i Wojciecha Zygmuntów

Wstęp

Drodzy bracia i siostry! Dzisiejszy dzień, kiedy czcimy rodziców Najświętszej Maryi Panny, św. Joachima i św. Annę, wybraliśmy jako dzień dziękczynienia Panu Bogu za 60 lat życia zakonnego siostry Anny Dec oraz za wspólną drogę życia dwóch małżeństw, które obchodzą diamentowe i srebrne gody małżeńskie. Pozwólcie, że krótko przedstawię te osoby, abyśmy lepiej wiedzieli za co chcemy dziękować Panu Bogu, tutaj przed obliczem Matki Bożej Leżajskiej.

1. Krótka prezentacja jubilatów

Siostra Anna Dec urodziła się 12 czerwca 1936 r. w Hucisku jako trzecia córka w rodzinie Anieli i Wojciecha Dec. Po niej przyszły jeszcze na świat trzy siostry i dwóch braci. Nasi rodzice stworzyli nam prawdziwy rodzinny dom, w którym praktykowano codzienną modlitwę, a w niedziele i święta uczestnictwo we Mszy św. Mama codziennie w godzinach rannych śpiewała Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP i inne pieśni religijne. Do kościoła parafialnego mieliśmy 12 km, do leżajskiej bazyliki – 10 km, a do najbliższego kościoła w Woli Zarczyckiej 4 km. Nie było wtedy samochodów, ani nawet rowerów, nie kursowały autobusy. Najczęściej do kościoła uczęszczało się pieszo. Rodzice nasi wywianowali nas dobrym wychowaniem. Mama nauczyła nas pobożności, tato – pracowitości i dokładności. Wczesne dzieciństwo s. Anny przypadło na lata II Wojny Światowej. Po wojnie Anna ukończyła Szkołę Podstawową w Hucisku i Woli Zarczyckiej, następnie Zasadniczą Szkołę Zawodową w Sarzynie. Jako nastolatka weszła

w kontakt z dwoma siostrami ze Zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Maryi, które przyjeżdżały na urlop do swoich rodziców w Hucisku. Rodzice ci byli naszymi sąsiadami. Anna odkryła w sobie powołanie zakonne i 5 września 1956 r., w dwudziestym roku swego życia, została przyjęta do postulatu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Warszawie. Po odbyciu nowicjatu, 16 lipca 1958 r. złożyła pierwszą profesję zakonną, a w sześć lat później, 14 lipca 1964 r., złożyła śluby wieczyste. Po ślubach wieczystych pracowała w różnych domach zakonnych, głównie wśród dzieci jako wychowawczyni. I tak w latach 1964-1972 posługiwała w Domu Dziecka i Zakładzie Wychowawczym dla Dzieci Specjalnej troski w Ostrówku koło Wołomina. W latach 1972-1986 (14 lat) przebywała w Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci Caritas w Elblągu. W latach 1986-1997 posługiwała w Zakładzie Leczniczo-Wychowawczym w Brwinowie. Tam też była 9 lat (trzy kadencje) dyrektorką Zakładu i zarazem przełożoną Domu. W latach 1997-2001 posługiwała w Specjalnym Ośrodku Wychowawczym w Kostowcu k. Warszawy oraz w latach 2001-2005 w Ośrodku Wychowawczym Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Brańszczyku k. Wyszkowa. Od 29 sierpnia 2005 r., jako emerytka, posługuje wraz z rodzoną siostrą Józefą i siostrą Miriam w rezydencji biskupa świdnickiego.

Następni jubilaci, to jubilaci diamentowi w małżeństwie: Julia Dec i Michał Kozłowski. Zawarli małżeństwo 13 września 1958 r. a więc 60 lat temu w parafii farnej w Leżajsku. Julia jest rodzoną siostrą s. Anny. Urodziła się w dwa lata po siostrze Annie – 16 lutego 1938 r. w Hucisku, Do Szkoły Podstawowej uczęszczała w Hucisku (1945-1951) i w Woli Zarczyckiej (1951-1952). Następnie uczyła się w Zasadniczej Szkole Zawodowej Chemicznej w Sarzynie (1952-1954). Po ukończeniu tej szkoły podjęła pracę w Zakładach Chemicznych w Sarzynie, w których przepracowała 36 lat (1954-1990). W latach 1994-2000 przebywała ze swoim mężem Michałem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej u swojej córki Doroty. Od roku 1990 r. jest na emeryturze.

Mąż Julii Michał Kozłowski, s. Piotra i Marii z d. Wiatr, urodził się 5 września 1933 r. w Judaszówce w rodzinie wielodzietnej. Po zdobyciu wykształcenia podstawowego w rodzinnej miejscowości pracował przez wiele lat w Zakładach Chemicznych w Sarzynie. Małżonkowie, dzisiejsi diamentowi jubilaci, mają czworo dzieci: Krystynę, Marię, Dorotę i Mariusza. Wszystkie dzieci są już od wielu lat w związkach

mażeńskich. Jubilaci do tej pory doczekali się siedmioro wnucząt i dwoje prawnucząt.

Następni jubilaci, to jubilaci srebrni: Renata Niemczyk i Wojciech Zygmunt. Renata Niemczyk, c. Stanisława i Janiny z d. Jarmuziewicz, urodziła się 3 lutego 1973 r. w Piskorowicach, zaś Wojciech Zygmunt, syn Mieczysława i Marii z domu Dec, urodził się 6 kwietnia 1972 r. w Leżajsku. Wojciech i Renata zawarli sakramentalny związek małżeński 24 kwietnia 1993 roku w bazylice leżajskiej. Małżeństwo to miałem zaszczyt pobłogosławić. Srebrni jubilaci mają dwoje dzieci: Damiana i Annę.

2. Jubileuszowe słowa wobec Pana Boga i ludzi: „dziękuję, przepraszam, proszę”

Moi drodzy, czasem niektórzy mają wątpliwości, czy należy obchodzić jubileusze; czy to nie jest jedynie okazja do pokazania swoich życiowych dokonań, osiągnięć? Otóż trzeba jasno powiedzieć, że jubileusze obchodzimy nie po to, by się czymś pochwalić, by zwrócić u innych na siebie uwagę, ale świętujemy jubileusze po to, by Panu Bogu wyrazić wdzięczność, by powiedzieć Mu: „Panie Boże, dziękuję, dziękujemy”. Dzisiaj właśnie wraz z jubilatami dziękujemy Bogu za Jego Opatrzność, za to wszystko, co przekazał jubilatom na drodze dotychczasowego ich życia. Wdzięczność jest pamięcią naszego serca.

Obchodząc jakikolwiek jubileusz, winniśmy też Pana Boga przeprosić za to, co nie wyszło, za to, co się Panu Bogu w naszej przeszłości nie podobało. Ze słowem „przepraszam” w naszym jubileuszowym świętowaniu jest nam też bardzo „do twarzy”.

W dniach jubileuszowego świętowania potrzebne jest także słowo: „Proszę, prosimy”. Żaden jubileusz, nawet bardzo wysoki, nie zamyka jeszcze drogi naszego życia. Po jubileuszu wracamy do codziennego życia, w którym pojawią się nowe kłopoty i nowe problemy. Sami sobie z nimi kiepsko radzimy, dlatego jubileusz jest także sposobnością do skierowania do Pana Boga modlitwy błagalnej, aby Bóg obdarzył nas hojnie swoim błogosławięństwem, by nas darzył jeszcze zdrowiem, cierpliwością i miłością.

3. Zalecenia i życzenia dla jubilatów

Moi drodzy, co możemy zalecić i czego życzyć naszym jubilatom. Sformułujmy zalecenia i życzenia na bazie dzisiejszego słowa Bożego.

W dzisiejszym pierwszym czytaniu z Księgi Syracydesa słyszeliśmy słowa: „Ich cnoty nie zostały zapomniane [...]. Potomstwo ich trwa na zawsze [...] a imię ich żyje w pokoleniach” (Syr 44, 10-15). Wiemy, że słowa te odnosimy dzisiaj do rodziców Maryi: Joachima i Anny. Rzeczywiście, ich cnoty nie zostały zapomniane, a pamięć o nich trwa przez pokolenia. Słowo te chcemy dzisiaj odnieść do naszych jubilatów i życzyć im, aby oni też po sobie zostawili na tej ziemi piękny ślad, aby nie zapomniano tak szybko o ich cnotach, o ich uczciwości i dobroci, aby pamięć o nich trwała w ich rodzinach: w ich dzieciach, wnukach, sąsiadach i przyjaciółach.

Drugie życzenie formułujemy w oparciu o dzisiejszą Ewangelię. Słyszeliśmy w niej słowa Pana Jezusa: „Szczęśliwe wasze oczy, że widzą i uszy, że słyszą” (Mt 13, 16). Życzymy wam drodzy jubilaci, aby oczy wasze były szczęśliwe, gdy patrzycie okiem wiary na Pana Boga, gdy spoglądacie na Jezusa Eucharystycznego, gdy patrzycie w oczy Matki Bożej. Niech będą oczy wasze także szczęśliwe, gdy będziecie patrzeć na wasze dzieci, na wasze wnuki, na waszych przyjaciół. Niech uszy wasze będą szczęśliwe, gdy będzie do was przychodziło słowo Boże, gdy będziecie je słyszeć kościele, gdy je także usłyszycie w Radiu Maryja czy w Telewizji Trwam. Niech wasze uszy będą szczęśliwe, gdy będziecie słuchać od waszych bliskich słowa wdzięczności, dobroci i miłości.

Zakończenie

Droga siostrzo Anno, dzisiejsza solenizantko i diamentowa jubilatko, drodzy małżonkowie – diamentowi jubilaci: Julio i Michale, także srebrni jubilaci: Renato i Wojciechu, wraz z wami dziękujemy dziś Panu Bogu za wszelkie dobro od Niego otrzymane, za Jego łaskawość i miłość wam okazywaną i za pośrednictwem Matki Bożej Leżajskiej wypraszamy dla was obfitość Bożych łask na dalszą drogę, która jest przed wami. Niech wam Bóg błogosławi i zachowuje w swojej miłości, a Matka Boża ochrania od wszelkich niebezpieczeństw i nieszczęść. Amen.

4.

BP IGNACY DEC

WYSŁAWIAJMY PANA, BO JEST DOBRY

Ołdrzychowice Kłodzkie, 28 lipca 2018 r. – Homilia wygłoszona w klasztorze Sióstr Franciszkanek Szpitalnych z okazji jubileuszy: 170. rocznicy rozpoczęcia działalności sióstr na Śląskiej Ziemi; 160. rocznicy śmierci założyciela o. Krzysztofa Bernsmeyera oraz 70. rocznicy powstania polskiego nowicjatu oraz dziękczynienie za dar odremontowania klasztoru i domu rekolekcyjnego św. Franciszka w Ołdrzychowicach Kłodzkich

Wstęp

Wielce czcigodni bracia kapłani;

Czcigodna matko generalna Sherrey Murphy;

Czcigodne matki prowincjalne ze Stanów Zjednoczonych i z Niemiec;

Czcigodna Matko Bonito, przełożona prowincjalna polskiej prowincji Sióstr Franciszkanek Szpitalnych, gospodyni dzisiejszej uroczystości;

Wielebne Siostry Franciszkanek Szpitalne;

Wszyscy goście dzisiejszej uroczystości, bracia i siostry w Chrystusie!

Mądrzy ludzie mówią, że wdzięczność jest pamięcią serca. Trzeba nam dziękować, gdyż wszyscy jesteśmy obdarowani. Jesteśmy zawsze dłużnikami przede wszystkim wobec Pana Boga i ludzi. Najlepszą, najdoskonalszą formą dziękczynienia jest zawsze Eucharystia. Każda Msza św. jest dziękczynieniem Panu Bogu za dar stworzenia, odkupienia i uświęcenia świata.

Dzisiaj w Ołdrzychowicach Kłodzkich w klasztorze Sióstr Franciszkanek Szpitalnych dziękujemy Panu Bogu za rozpoczęcie działalności przed 170. laty Sióstr Franciszkanek Szpitalnych

na Śląskiej Ziemi; dziękujemy za ojca założyciela, ojca Krzysztofa Bernsmeyera, który zmarł w roku 1858 oraz dziękujemy za powstanie przed 70. laty (1948) polskiego nowicjatu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Szpitalnych. Dołączamy także wdzięczność za dar odremontowania klasztoru i domu rekolekcyjnego św. Franciszka w Odrzychowicach Kłodzkich. Drogie Siostry, skupmy się zatem w naszej refleksji wokół tematu dziękczynienia.

1. Sens dziękowania Panu Bogu – co oznacza dziękowanie?

Najpierw postawmy pytanie: co chcemy wyrazić, kiedy mówimy Bogu: „dziękuję?”. Mówić Bogu „dziękuję”, to mówić Mu „tak” – „tak” dla Niego jako Dawcy, jako Stwórcy. Jest to zaakceptowanie tego, czym jesteśmy, czyli że jesteśmy Jego stworzeniem, że jesteśmy także Jego dłużnikami („Co masz, czego byś nie otrzymał od Boga?” – mawiają mądrzy, wierzący ludzie). Przyjęcie takiej postawy wobec Boga winno być dobrowolne i radosne, na wzór dzieci, które otrzymują coś od taty lub mamy, bez poczucia upokorzenia i umniejszenia. Mówić Bogu „dziękuję” oznacza: jestem szczęśliwy, że tak jest, że Ty jesteś Bogiem, a ja Twoim stworzeniem!

Dlaczego mamy kłopoty z dziękowaniem? W dziękowaniu przeszkadza nam nasz grzech. Grzech bowiem jest niechęcią do mówienia Bogu „dziękuję”, do uznania się za stworzenie. „Będziesz jak Bóg, czyli nie będziesz musiał nikomu dziękować, będziesz w pełni samodzielny, nie będziesz nikomu niczego zawdzięczał” – taką postawę przyjął Lucyfer. Był najwspanialszym ze stworzeń, ale wiedział, że musi za to dziękować Bogu. Co więc zrobił? Wolał być najniezszczęśliwszym ze stworzeń, ale być nim na własny rachunek, niż najszczęśliwszym ze stworzeń, ale zawdzięczać to Bogu. Zamiast dziękuję, czyli „tak”, powiedział Bogu swe okropne „nie”: *non serviam* – „nie będę służyć” (por. Jr 2, 20). Ludzie, którzy odziedziczyli po Lucyferze postawę pychy mają duże kłopoty z dziękowaniem. Mają także bardzo krótką i wybiórczą pamięć. Znamy takich, którym pomagali inni wznieść się w górę. A ci, gdy, gdy tylko wyszli na piedestał, zapomnieli szybko o swoich dobroczyńcach. Ambicja i pycha zabiła w nich natychmiast poczucie wdzięczności. Po prostu nie chcą nosić w sobie przekonania, że komuś coś zawdzięczają. Dziękowanie jest więc owocem pokory i wielkoduszności. W dziękowaniu uznajemy nasze potrzeby i hojność innych.

2. Motywy dziękczynienia – za co winniśmy dziękować?

Jakie są motywy wdzięczności? Inaczej: za co winniśmy Bogu dziękować? Za co możemy i powinniśmy dziękować dziś w tej Mszy św.? Motywów jest wiele. Zostały one już wymienione przez siostrę prowincjalną, Bonitę. Dodajmy jeszcze motywy podstawowe, obecne w naszej przeszłości i terażniejszości.

– Dziękujmy Bogu za to, że jesteśmy. Mogło nas przecież nie być, a oto jesteśmy; jesteśmy akurat w takim czasie dziejów świata, w takim miejscu geograficznym. Przecież tego sobie nie wybraliśmy. Panie Boże, dziękujemy, że jesteś, bo i my jesteśmy. Dziękuję za moje „jestem”, dziękujemy za „jestem” tych, których kochamy.

– Dziękujmy za ludzi, których dotąd spotkaliśmy na drodze naszego życia, którzy uczynili nas tymi, kim dziś jesteśmy: dziękujmy za naszych rodziców, którzy nas karmili i odziewali w rodzinnym domu, uczyli pacierza, miłości do Pana Boga, do Kościoła i do Ojczyzny i za tych, którzy przejęli po rodzicach naszą edukację: za naszych nauczycieli, za naszych mistrzów, za naszych wychowawców, formatorów: świeckich, duchownych, zakonnych .

– Dziękujmy za nasze życiowe powołanie, powołanie zakonne. Niech ono nam się podoba, niech nas cieszy oraz napawa wdzięcznością i szczęściem.

– W obecnym roku 2018 dziękujmy za Polskę, Ojczyznę, która po pierwszej wojnie światowej zmartwychwstała, wróciła na mapę Europy, która pod koniec dwudziestego stulecia wybiła się znowu na niepodległość. Tę ostatnią wolność otrzymaliśmy w darze bez daniny krwi, do której przywykły poprzednie pokolenia Polaków. I choć ta Polska nie spełnia wszystkich naszych marzeń, to jednak jest krajem wolnym, krajem naszym, ojczystym domem. Jak nam przypominał św. Jan Paweł: jest matką, która wiele wycierpiała i ma prawo do naszej miłości. Za taką matkę trzeba nam dziękować.

– Dziękujmy za Kościół, który jest także naszą matką, matką zatroskaną o nasz wieczny los; Kościół, który jest naszym rodzinnym domem, w którym czujemy się wszyscy krewnymi i bliskimi. Dziękujmy za dar św. Franciszka z Asyżu, który nam pokazał jak kochać Pana Boga, Kościół, Maryję i całe stworzenie; dziękujmy za jego dzieło w postaci trzech zakonów; dziękujmy za dar waszego Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Szpitalnych, które tak owocnie służy Kościołowi, ludziom chorym i biednym; dziękujmy za ostatnio wykonane prace w tym klasztorze.

Przytoczoną listę powodów naszej wdzięczności przed Bogiem wydłużmy naszymi osobistymi słowami podzięki, które nosimy w naszych sercach.

3. Dziękujmy Panu Bogu słowami Maryi

W pobożności Kościoła ukształtowały się dwa hymny dziękczynne wobec Pana Boga. Mamy hymn biblijny, który wypowiedziała Maryja u św. Elżbiety w czasie nawiedzenia. W Kościele także ukształtował się hymn *Te Deum laudamus* – „Ciebie, Boga wysławiamy”, czy na Ziemi Śląskiej „Ciebie, Boże wielbimy”. Dzisiaj jest sobota, dzień Maryjny, dlatego chcemy dziękować Panu Bogu z Maryją, Jej słowami, które wypowiedziała u swojej krewnej Elżbiety. Jest to hymn uwielbienia Boga, hymn radości i wdzięczności za powołanie Maryi na matkę dla Słowa Wcielonego. Kościół ma w wielkiej cenie tę modlitwę Maryi i powtarza ją każdego wieczoru ustami osób duchownych, ustami sióstr zakonnych i wiernych świeckich, którzy modlą się Liturgią Godzin, czyli brewiarzem. Modlitwa ta zawiera bardzo ważne przesłanie dla Kościoła na każdy czas, dlatego jest godna medytacji i zadumy.

a) Wielbi dusza moja Pana (Łk 1, 46)

Maryja miała głębokie przekonanie, że wszystko zawdzięcza Bogu. Owa świadomość pogłębiła się w Niej po zwiastowaniu, gdy dowiedziała się, że została wybrana na Matkę dla Mesjasza. Naśladujmy Maryję w oddawaniu Bogu chwały. We wszystkim co czynimy starajmy się o chwałę Pana Boga, a nie o naszą chwałę. Święty Paweł dał nam w tym względzie wskazówkę: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 3). Zatem całym naszym życiem oddawajmy Bogu chwałę. Całe nasze życie winno być pieśnią śpiewaną na chwałę Pana Boga. Jeśli tak będzie, to Pan nam będzie błogosławił i obdarzał nas pokojem.

b) I raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim (Łk 1, 47)

Wielcy przyjaciele Boga, na czele z Maryją, byli ludźmi wewnętrznego, duchowego radości. Maryja uczy nas radować się przede wszystkim z faktu, że jest Bóg, który nas kocha, który nam przebacza i nas wspomaga. Do radości zachęcał nas kiedyś św. Franciszek, a dziś wzywa nas do radości jego imiennik, papież Franciszek. Autentyczne chrześcijaństwo jest radosne, żyje radością wielkanocną, jak mówi

ks. abp Nossol. Jeśli tylko narzekamy i złorzeczymy, to coś złe dzieje się z nami. Trzeba prosić Ducha Świętego o łaskę nawrócenia na ewangeliczną radość.

c) Bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy (Łk 1, 48a)

Maryja miała świadomość, że Bóg wejrzał na jej uniżenie. Wiedziała, że Bóg na Nią wejrzał, że Ją ukochał i to Jej wystarczyło. Pełna wdzięczności i radości wielbiła Boga codziennym życiem. Nie ważne były życiowe trudy, odepchnięcie w Betlejem przed urodzeniem Jezusa, ucieczka do Egiptu przed Herodem, droga krzyżowa i śmierć Jezusa na Golgocie, odejście Chrystusa do nieba. Ona wierzyła, że to Boże spojrzenie na Nią wciąż trwa. My też winniśmy pamiętać, że Bóg spogląda na nas miłującym okiem w każdym czasie i w każdej sytuacji. a To Jego spojrzenie jest zawsze spojrzeniem miłości.

d) Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, święte jest Jego imię (Łk 1, 49).

Maryja miała świadomość jak wielkie rzeczy uczynił Jej Bóg. Bóg wszystkim czyni wielkie rzeczy. Wszystkich nas kocha. Gdyby nas nie miłował, to by nas nie powołał do istnienia, do życia. Nie wolno nam w to wątpić. Bóg nam naprawdę czyni wielkie rzeczy. My czasem mamy na to przesłonięte oczy. Wierzmy we wszechmoc Bożą. Ufajmy Bożej Opatrzności wobec nas.

e) A swoje miłosierdzie zachowuje z pokolenia na pokolenia dla tych, co się Go boją (Łk 1, 50)

Maryja była wychowana w duchu tradycji religii żydowskiej, Dobrze знаła dzieje zbawienia. Wiedziała, że Bóg jest miłosierny. Tyle razy bowiem zapominał o swoim gniewie i odwoływał zapowiadane kary. Musiał być wszelako spełniony jeden warunek. Ludzie zasługujący na karę, po popełnieniu grzechu, chcąc otrzymać jego darowanie winni uznać przed Bogiem swój grzech i zań żałować, obiecać poprawę, odwrócić się od zła i okazać gotowość na pełnienie woli Bożej, zawartej w Jego przykazaniach. Owo przyłgnięcie do Bożych przykazań i chęć trwania z przyjaźni z Bogiem Pismo Święte nazywa bojaźnią Bożą.

Wszyscy jesteśmy odbiorcami Bożego miłosierdzia. Bóg już tyle razy przebaczył nam nasze grzechy. Nam też każe wszystkim wszystkim i zawsze przebaczać. Wzywa nas także, abyśmy za Jego wzorem

okazywali innym nasze miłosierdzie, czyli pełnili wobec nich uczynki miłosierdzia. Chrystus powiedział: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Naśladujmy Boga – tak jak Maryja – w postawie miłosierdzia.

f) Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych (Łk 1, 52)

Znamy z historii różnych władców, królów, cesarzy, wodzów. Znamy dzisiejszych przywódców, dzierżących władzę: prezydentów, premierów, kanclerzy, ministrów. Zauważamy, że niektórym uderza władza do głowy. Bóg błogosławił władcom, dopóki słuchali Jego głosu, gdy respektowali Jego prawo. Gdy jednak odwracali się od Bożego prawa, byli upominani. Jeśli nie brali sobie tych upomnień do serca, Bóg wycofywał od nich swoje błogosławieństwo i dopuszczał na nich różne kary i nieszczęścia. Podobnie działo się w historii nowożytnej. Wielcy mocarze, ilekroć występowali przeciwko porządkowi ustanowionemu przez Boga, z czasem byli odsuwani od władzy i odchodzili w zapomnienie. Bóg bowiem strąca nieposłusznych, pysznych władców z tronu a wywyższa pokornych. Prawdę tych słów potwierdza życie. Znamy tych, na których sprawdziły się te słowa. Jeśli lekceważy się prawo Boże, jeśli lekceważy się upomnienia pasterzy Kościoła, to wcześniej czy później przychodzi przegrana. Wszelcy poprawiacze Pana Boga, ci wszyscy, którzy słuchają bardziej bezbożnych ludzi niż Boga, marnie kończą.

Zakończenie

Eucharystia, którą celebруемy, to czas szczególnego dziękowania Bogu, dziękowania wyjątkowego, bo przez Chrystusa z Chrystusem i w Chrystusie. Za chwilę ksiądz Celebrans weźmie w swoje dłonie chleb, „owoc ziemi i pracy rąk ludzkich”. W skupieniu powtórzy Chrystusowe słowa dziękczynienia Bogu Ojcu za dar zbawienia. Będzie prosił, aby ten chleb stał się dla nas Ciałem Pańskim. I tak się stanie. Jezus przed Ojcem dziękuje za nas. Bądźmy obecni w tym dziękczynieniu. Niech to będzie dzisiaj także nasze dziękczynienie. Trwajmy w tej modlitwie dziękczynienia wiedząc, że dziękczynienie jest zawsze zadatkiem szczególnego Bożego błogosławieństwa. Amen.

5.

BP IGNACY DEC

JAKO WOLNI W CHRYSZTUSIE DO JEGO I NASZEJ MATKI

Świdnica, 31 lipca 2018 r. – Homilia wygłoszona w katedrze podczas wymarszu XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę

Wstęp

Czcigodni i drodzy bracia kapłani na czele z ks. prałatem Romualdem Brudnowskim, głównym przewodnikiem Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę oraz Księdzem Kanclerzem naszej Kurii Biskupiej;

Drodzy bracia diakoni i klerycy; czcigodne siostry zakonne;

Służby porządkowe, opieka medyczna;

Umiłowani wszyscy uczestnicy tegorocznej pielgrzymki, pielgrzymi duchowi, sympatycy oraz wspomożyciele; wszyscy, obecni w katedrze bracia i siostry w Chrystusie!

W pierwszej pielgrzymkowej homilii, w katedrze świdnickiej, pochylimy się nad przesłaniem Bożego słowa, odnosząc je do rozpoczynającej się XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę.

1. W każdym utrapieniu nasza nadzieja w Bogu

Drodzy bracia i siostry, gdy słuchaliśmy dzisiejszego pierwszego czytania z Księgi proroka Jeremiasza, mogliśmy odnieść wrażenie, że opisuje ono naszą dzisiejszą rzeczywistość, sytuację współczesnego świata, Europy, naszej Ojczyzny, a poniekąd każdej i każdego z nas. Prorok mówi: „Oczy nasze wylewają łzy dzień i noc bez przerwy, bo wielki upadek [...] klęska bardzo wielka” (Jr 14, 17). Iluż ludzi te słowa mogło powtórzyć w dziejach świata. Ile jest dzisiaj osób doświadczanych przez choroby, przez rodzinne zmartwienia, przez klęski żywiołowe, chociażby ostatnie pożary w różnych częściach

świata. Wszystkim nam czegoś brakuje, coś nas nieustannie boli, martwi. Ludzie kiedyś w takich doświadczeniach pytali Pana Boga: „Dlaczego nas dotknąłś klęską? [...] Spodziewaliśmy się pokoju [...] a tu przerażenie” (Jr 14, 19). Ci biblijni ludzie z czasów proroka Jeremiasza mieli jednak świadomość, że to czego doświadczają jest upomnieniem pochodzącym od Boga, dlatego korzyli się przed Bogiem i prosili: „Uznajemy, Panie naszą niegodziwość, bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie. Nie odrzucaj nas przez wzgląd na Twoje imię. [...] Pamiętaj, nie zrywaj swego przymierza z nami. [...] W Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty uczyniłeś to wszystko” (Jr 14, 20-22). My dzisiaj te i podobne słowa zabieramy na pielgrzymkę. Będziemy prosić Pana Boga przez wstawiennictwo Matki Najświętszej, aby Bóg był nam łaskawy i pomógł nam urządzić lepiej ten świat.

2. Dobro i zło w świecie

Drodzy pielgrzymi, w dzisiejszej Ewangelii Chrystus Pan wyjaśnia nam przypowieść o chwacie. Jest to przypowieść, która nam przypomina o obecności w świecie dobra i zła. Źródłem dobra jest zawsze Bóg. On zasiewa na roli świata dobre nasienie, z którego wyrasta pszenica, symbol prawdy, dobra i piękna. W pszenicy jednak pojawia się chwast. Zasiewa go nieprzyjaciel Pana Boga, jakim jest diabeł. Chwast jest bardzo podobny do pszenicy. Niektórzy ludzie mają kłopoty z odróżnianiem pszenicy od chwastu, bowiem siewcy chwastu, siewcy zła, starają się przekonać odbiorców, że to jest właśnie dobro, które warto wybrać. Kiedy ktoś chce nas okłamać, przedstawia swoje kłamstwo w taki sposób, żeby było wiarygodne, żeby było jak najbardziej podobne do prawdy. Zło pochodzące od diabła kusi nas pozorem wolności, takiej wolności, która nie liczy się z Bożymi przykazaniami. Kusi nas pozorem miłości – takiej miłości, która nie chce słyszeć o poświęceniu, o ofierze. Kusi nas pozorem szczęścia – ale takiego, które oparte jest na egoizmie, na krzywdzie drugiego człowieka.

Ewangeliczna przypowieść ma swoje potwierdzenie w życiu: na co dzień doświadczamy wiele dobra, ale i sporo zła. Gdy próbujemy porównać dobro ze złem, to wydaje się nam, że zła jest więcej, że zło się bardziej panoszy, że złym ludziom lepiej się powodzi niż dobrym. Dlatego niektórzy nawet mówią, że nie warto być dobrym, nie warto się poświęcać, trzeba tylko myśleć i troszczyć się o siebie.

I w takiej sytuacji sprawiedliwi ludzie pytają, dlaczego Bóg dopuszcza zło, dlaczego pozwala, by ludzior przewrotnym, złym niekiedy lepiej się wiodło, niż ludzior sprawiedliwym? Ci ludzie, którzy tak pytają, podobni są do owych sług, którzy pytali gospodarza, czy mogą wyrwać z pszenicy chwast. Gospodarz jednak ich powstrzymał i powiedział: „Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa” (Mt 13, 30a). Okazał się bardzo tolerancyjny. Ów gospodarz obrazuje nam samego Boga, który jest cierpliwy i tolerancyjny.

3. Bóg cierpliwy, czekający na nawrócenie

Cierpliwość – jest to bardzo ważna cecha Pana Boga, czasem nawet nie wymieniana w gronie przymiotów Bożych. Bóg jest cierpliwy wobec swego stworzenia, Bóg jest cierpliwy wobec każdego z nas, wobec każdego człowieka. Bóg obdarował nas wolnością. Nie chciał nas mieć jako niewolników. Bóg podjął wobec nas wielkie ryzyko. Jesteśmy „wolni w Chrystusie”, jak głosi hasło tegorocznej naszej pielgrzymki. Chrystus wyzwolił nas z niewoli grzechu. Jednakże człowiek, będąc wolną istotą, może opowiadać się za Bogiem albo przeciw Niemu. I faktycznie, człowiek raz po raz opowiadał się przeciwko Bogu, łamał Jego prawo. Stwórca jednak okazał się cierpliwy. Cierpliwie patrzył na grzeszne poczynania człowieka. Co więcej, przysłał tu na świat swego Syna. I znowu człowiek okazał się arogancki. Syn Boży „przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli” (J 1, 12). I w tej sytuacji Bóg zachował cierpliwość, nie odrzucił człowieka. Zsyłając Ducha Świętego dalej jest obecny i działa w dziele zbawienia ludzi. Nie zamyka nikomu drzwi, nikogo nie odrzuca. Otwiera drzwi, które ludzie przed Nim niekiedy ze złością zamykają.

Bóg nie boi się zła. On znosi wszystko. Jest tolerancyjny, cierpliwy. Na co dzień się o tym przekonujemy. Tyluż bluźnierców, oprawców, złodziei, bandytów, rozpustników, gnębicieli, kłamców, oszustów, dręczycieli, żyje wśród nas. Bóg ich nie karze, czeka na nawrócenie. Jest bardzo cierpliwy, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy. Jest to dla nas bardzo pocieszające, ale i zobowiązujące. Powinniśmy Boga naśladować w cierpliwości.

Spoglądając na naszą życiową postawę stwierdzamy, że nam czasem brak tej Bożej cierpliwości. Osądzamy innych, nawet może potępiamy. Wydajemy surowe wyroki. Gdyby Bóg tak z nami postępował, to byśmy już dawno przepadli. Zatem winniśmy Boga naśladować

w Jego cierpliwości. Naszą codzienną cierpliwością winniśmy wskazywać na cierpliwość Boga.

4. Końcowy osąd i rozdzielenie dobra i zła

Ludzie często pytają: gdzie jest Bóg? Dlaczego nie interweniuje? Dlaczego dopuszcza zło? Dlaczego grzesznikom się wiedzie niekiedy lepiej niż sprawiedliwym? „Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa” (Mt 13, 30a). Zatem winniśmy być zdystansowani wobec zła, nie zapominając jednak o tym, co będzie na końcu. Pamiętajmy także o końcowym fragmencie przypowieści: „a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś znieście do mego spichlerza” (Mt 13, 30b). A więc Bóg miłosierny i cierpliwy okaże się także wobec nas sprawiedliwy. Dobro będzie na pewno nagrodzone, uwiecznione, a zło będzie na pewno ukarane. Bądźmy zatem wdzięczni Bogu za Jego cierpliwość, za Jego tolerancję wobec każdego z nas. Naśladujmy Go także w Jego cierpliwości i miłosierdziu na co dzień. Niech nas nie drażni, niech nas nie zamartwia i nie straszy obecność zła w świecie. Pamiętajmy o słowach z dzisiejszej przypowieści: „Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa” (Mt 13, 30a). Pamiętajmy jednak także o tym, co będzie na końcu, co się stanie w czasie żniwa.

Po tej refleksji nad przesłaniem słowa Bożego wskaźmy jeszcze na specyfikę tegorocznej pielgrzymki.

5. Specyfika XV Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę

Wszystko to, co ważnego w tym roku czynimy, odnosimy do świętowanej w tym roku setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Mamy w tym roku szczególną okazję, by czegoś nauczyć się z naszej narodowej historii. Musimy sobie uświadomić dlaczego utraciliśmy narodową niepodległość i odejść od tych postaw, które przyczyniły się do utraty niepodległości. Przyczyną tej narodowej tragedii pod koniec wieku XVIII było to, że wolność zamieniliśmy na swawolę, że wolność oderwaliśmy od prawdy i dobra narodowego. Ekipy rządowe ówczesnej Polski wykorzystały dar wolności do szerzenia prywaty, anarchii, kłamstwa, pijaństwa i chaosu. Zdrowa część narodu szybko doświadczyła gorzkiego smaku utraty niepodległości. Nadszedł czas odradzania się zdrowego patriotyzmu, uwydatniony

w narodowych powstaniach, w kulturze, zwłaszcza w literaturze, muzyce, malarstwie, a przede wszystkim w życiu i działaniu Kościoła katolickiego, w którym pojawiło się wiele wielkich osobistości, wśród nich ludzie święci i błogosławieni. Dziś wspominamy naszych ojców wolności z roku 1918, ale także tych z lat osiemdziesiątych i pięćdziesiątych XX wieku.

W dzisiejszej Europie zaostrza się konflikt między synami światłości i synami ciemności, walka dobra ze złem. Oczy wielu Europejczyków zwrócone są na nas Polaków. Wielu patrzy i pyta, czy Polska wytrzyma, czy nie ugnie się pod dyktando tych, którzy z budowy deklarowanego nowego lepszego świata, wyeliminowali Pana Boga? Kłamstwo i zło przyoblekają się w szaty prawdy i dobra. To znana, często stosowana przez szatana metoda.

Zakończenie

Moi drodzy, udajemy się do naszej Matki i Królowej. Niesiemy tam wdzięczność za Boże błogosławieństwo, którego doświadczamy. Niesiemy wdzięczność za zakończoną przed niepełną rokiem peregrynację Figury Matki Bożej Fatimskiej. Niesiemy wdzięczność za przeróżne łaski otrzymane przez nas i przez naszych bliskich. Zabieramy tam także nasze prośby osobiste, rodzinne, prośby od naszych przyjaciół, a także zdrowe intencje narodowe, europejskie i światowe.

Pan Jezus kiedyś zapytał uczniów, gdy wielu od Niego odchodziło: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6, 67). Wówczas Piotr odpowiedział: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68). Piotr naszych czasów, papież Franciszek, powtarza dziś to samo. Drodzy bracia i siostry, idziemy do Matki Kościoła i Matki naszego Narodu ze słowami: „Idźmy tulmy się jak dziatki, do serca Maryi, Matki”. Wyprasajmy w tej Eucharystii Boże błogosławieństwo na pielgrzymi trud. Amen.

6.

BP IGNACY DEC

ZRÓBCIE MU MIEJSCE, PAN IDZIE Z NIEBA

*Niemcza, 5 sierpnia 2018 r. – Homilia wygłoszona w kościele
pw. Niepokalanego Poczęcia NMP na zakończenie VIII Letniego
Festiwalu Kultury Polonia Cantas 2018,
transmitowanego przez TVP Polonia*

Wstęp

Wielce czcigodny księżę Tadeuszu, proboszczu tutejszej parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Niemczy wraz z obecnymi tu kapłanami;

Szanowni przedstawiciele władz samorządowych szczebla wojewódzkiego, powiatowego, miejskiego i gminnego, na czele z panem burmistrzem Grzegorzem i panią Moniką, przewodniczącą Rady Miejskiej;

Szanowni współorganizatorzy dzisiejszej uroczystości: panie Jerzy, przewodniczący Fundacji Polskie Gniazdo; pani Jadwigo, prezesie Fundacji Polskie Gniazdo, pani Mirosława, dyrektor Chóru *Basilica Cantans* we Wrocławiu, panie Tadeuszu, prezesie Rodziny Rodła z Wrocławia; wszyscy artyści, uczestnicy, sponsorzy, darczyńcy i organizatorzy VIII Letniego Festiwalu Kultury *Polonia Cantas* 2018;

Drodzy Telewidzowie Telewizji Polonia i łączący się z nami przez Internet;

Kochane dzieci: dziewczynki i chłopcy, tak pięknie przybrani w krakowskie stroje, przybyli z Podkarpacia;

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie!

W homilii obecnej chcę przedłożyć dwa główne wątki: wątek religijno-liturgiczny, związany z przesłaniem dzisiejszej Liturgii Słowa,

zwłaszcza Ewangelii oraz wątek religijno-patriotyczny, związany z przesłaniem wydarzeń, które dziś wspominamy: Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości; milenium obrony Niemczy i 80. rocznicę ogłoszenia Prawd Polaków spod Znaku Rodła.

I. Wątek religijno-liturgiczny: przesłanie Ewangelii XVIII niedzieli zwykłej

1. Chleb najważniejszym, ale nie jedynym i nie wyczerpującym pokarmem

Otto Schmid, znany niemiecki teolog i kaznodzieja, opisał w jednej ze swoich książek następującą historię. „Był czas żniw 1945 r. Byłem wówczas piętnastoletnim chłopcem. Razem z moim bratem zbierałem u gospodarza kłosa. Przez cały dzień chodziliśmy za kosiarką i zbieraliśmy kłosa, które maszyna wyrzucała. Późnym popołudniem przyszła na pole gospodyni. W rękę trzymała dwa duże pachnące bochenki chleba. Miała także masło i marmoladę. Tego chleba nie mogłem zapomnieć przez dziesiątki lat, nie tyle dlatego, że byłem wówczas bardzo głodny, i że chleb w tym czasie przedstawiał niezwykłą wartość, ale zapamiętałem tę scenę z tego powodu, że doświadczyłem dobroci człowieka, który myślał o nas, który wczuwał się w nasz głód, w nasze pragnienie. Ta gospodyni ukazała się nam wtedy jakby anioł, który przyniósł nam chleb z nieba. Wtedy właśnie doświadczyliśmy, czym jest chleb, jak bardzo potrzebny jest do życia”.

Jeszcze mocniejsze przeżycia mieli więźniowie obozów koncentracyjnych, syberyjscy zesłańcy. Marzyli o chlebie, by przeżyć czas obozowy czy też czas zsyłki. Pokolenie, które przeżyło drugą wojnę światową i pierwsze lata po niej, wie dobrze, jak ważny był chleb. Dlatego też chleb był w wielkim poszanowaniu. Na bochenku chleba – przed rozpoczęciem krojenia - robiono znak krzyża. Gdy okruszona chleba upadła na ziemię, podnosiło się ją z wielkim pietyzmem i całowało. Stąd poeta pisał: „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba z ziemi podnoszą przez uszanowanie, tęskno mi Panie”.

Trzeba ubolewać, że dzisiaj obniżył się szacunek dla chleba. Dostęp do chleba jest na przysłowiowe wyciągnięcie ręki. Wystarczy wejść do supermarketu, do Biedronki, do przydrożnego sklepu spożywczego, by zdobyć chleb i to różnego rodzaju. Niestety, chleb można znaleźć

także na śmietnikach, w koszach na śmiecie, na trawnikach. A Jezus – jak pamiętamy – po nakarmieniu zgłodniałej rzeszy ludzi, kazał zebrać resztki, którymi wypełniono dwanaście koszów. Dziś może mniej cenimy chleb, gdyż mamy go pod dostatkiem.

O chleb powszedni modlimy się do Pana Boga i to w najważniejszej modlitwie, której nauczył nas sam Chrystus. „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Chociaż chleb jest tak ważny dla życia biologicznego, to nie zaspokaja całkowicie głodu ludzkiego, bowiem człowiek nie jest tylko organizmem biologicznym. Jest duchem wcielonym. Stąd też oprócz głodu biologicznego, normalny człowiek doświadcza głodu psychicznego i duchowego, wartości duchowych. Do godnego życia potrzebuje prawdy, dobra, piękna, miłości, sprawiedliwości; potrzebuje wiary, nadziei i miłości, potrzebuje odnalezienia sensu życia, akceptacji, szacunku i miłości od innych. Potrzebuje Boga, który jest życiem, który jest źródłem życia. Człowiek ma tak ogromną, niemal nieskończoną skalę pragnień i potrzeb, że jego ostatecznym, a właściwie to pierwszym życiowym partnerem powinien być Bóg. Żadne bowiem dobro skończone nie jest w stanie zaspokoić jego duchowego głodu.

2. Chrystus chlebem życia, podtrzymującym życie duchowe: wiary, nadziei i miłości

W dzisiejszej Ewangelii Chrystus mówi: „Jam jest chleb życia” (J 6, 35). W rozumieniu tych słów może nam pomóc św. Paweł, który pisał do Kolosan: „Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (Kol 1, 16b). Cud życia pochodzi od Boga. Bóg jest życiem, powołuje ciągle życie i je ciągle podtrzymuje. On określa początek i koniec życia. On je otacza swoją miłością. W Jego życie wpisane jest nasze życie. Autor Dziejów Apostolskich napisał: „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28). Zawsze i wszędzie jesteśmy w Bożym ręku. Jesteśmy „przez Niego”, przez Chrystusa. Żyjemy z Chrystusa. On jest „chlebem życia”.

Chrystus jako chleb życia najczytelniej objawia się nam w Eucharystii. Staje się w niej dla nas uchwytny w pełnym tego słowa znaczeniu. Jezus daje się nam w znaku chleba na pokarm, abyśmy pojęli, jak bardzo z Niego żyjemy. Jeśli celebруем Mszę św. i przyjmujemy Komunię św., jeśli podchodzimy po Jego ciało, to przyjmujemy Go w nasze życie, aby na nowo i lepiej zrozumieć,

że z Niego żyjemy. Czynimy to z wiarą, czyli z zaufaniem, miłością. Gdy ludzie pytali Jezusa, „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?”, On im odpowiedział: „Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał” (J 6, 29). Uwierzyć w Chrystusa, to przyjmować Go jako chleb życia, to wprowadzać Jezusa w centrum naszego osobistego i społecznego życia, bardziej Go kochać i cenić; powierzać Mu nasze serca, gdyż naprawdę z Niego żyjemy.

Jakże ważne są słowa Chrystusa przypominane w dzisiejszej Ewangelii: „Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy” (J 6, 27). Troszczmy się więc naprawdę o ten chleb życia.

Nie mów, że nie jesteś godzien Komunii św. Nikt z nas nie jest tak naprawdę godzien tego chleba. Nawet po najlepszej spowiedzi nie jesteśmy godni tego chleba. Ten chleb Boży nie jest zapłatą za dobrą spowiedź czy za dobre życie. Ten chleb jest darem Bożym, jest darem miłości, jest pokarmem, abyśmy nie ustali w drodze, abyśmy nie zwątpili w wierze, abyśmy nie ustawali w służeniu drugim. Na ten dar nikt z nas nie zasługuje, ale ten dar otrzymujemy z miłości Jezusa do nas. Przyjmujemy zatem z wiarą i miłością ten chleb życia. Jego mocą przemieniamy świat; Jego mocą budujemy królestwo Boże w nas i w świecie; Jego mocą zwyciężamy zło dobrem; Jego mocą zapieramy się samych siebie; Jego mocą dochowujemy wierności Bogu w każdym czasie; Jego mocą trwamy w prawdzie i na służbie bliźnim.

Obserwując dzisiejszy świat, widzimy w nim tych, którzy uważają, że są w stanie poradzić sobie bez Boga, że potrafią sami zaspokoić każdy rodzaj ludzkiego głodu. Bóg niektórych już nie interesuje. Ci ludzie przestali już Go szukać. Wystarczą im tzw. idee, wartości humanistyczne: dostatnie życie, względny spokój, zabezpieczenie finansowe na wypadek choroby. Jaki jest efekt takiej postawy? – lęk, pustka, nihilizm, smutek. Papież Franciszek przypomina, że smutek rodzi się z wygody, chciwości, z dosytu. Tacy ludzie żyją tak, jakby nigdy nie mieli umrzeć, po czym jednak umierają, nigdy nie zaznając do końca prawdziwego smaku życia. A Jezus jest tak blisko... i mówi: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje” (Mt 26, 26b); „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeniu i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz

waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemie lekkie” (Mt 11, 28-30). Drodzy bracia i siostry, czas przybliżyć się do Chrystusa, czas nawrócić się na Eucharystię. Dzisiaj Apostoł Paweł zachęcał: „trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz [...] i przyoblec się w człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4,22-24).

II. Wątek religijno-patriotyczny: przesłanie wspomnianych historycznych wydarzeń

3. Przesłanie 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości

Moi drodzy, wszystko to, co ważnego w ostatnim czasie czynimy, odnosimy do świętowanej w tym roku setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Mamy w tym roku szczególną okazję, by czegoś nauczyć się z naszej narodowej historii. Musimy sobie uświadomić dlaczego utraciliśmy narodową niepodległość i odejść od tych postaw, które przyczyniły się do utraty niepodległości. Przyczyną tej narodowej tragedii pod koniec wieku XVIII było to, że wolność zamieniliśmy na swawolę, że wolność oderwaliśmy od prawdy i od dobra narodowego. Ekipy rządowe ówczesnej, przed-rozbiorowej Polski wykorzystały dar wolności do szerzenia prywaty, anarchii, kłamstwa, pijaństwa, chaosu. Zdrowa część narodu szybko doświadczyła gorzkiego smaku utraty niepodległości. Nadszedł czas odradzania się zdrowego patriotyzmu, uwydatniony w narodowych powstaniach, w kulturze, zwłaszcza w literaturze, muzyce, malarstwie, a przede wszystkim w życiu i działaniu Kościoła katolickiego, w którym pojawiło się wiele wspaniałych osobistości, wśród nich ludzie święci i błogosławieni. Naród w swoich świątyniach śpiewał: „Ojczyznę wolną, racz nam wrócić, Panie”. Wspominamy także w tym roku ojców naszej niepodległości z lat pierwszej wojny światowej i z okresu międzywojennego. Wspominamy także bohaterów drugiej wojny światowej, naszych dzielnych żołnierzy walczących na frontach wojennych za wolność waszą i naszą, żołnierzy podziemia, bohaterów Powstania Warszawskiego. Wspominamy żołnierzy wyklętych, a także tych Rodaków z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych

dwudziestego stulecia, zwłaszcza narodowy, wolnościowy ruch Solidarności.

W dzisiejszej Europie zaostrza się konflikt między synami światłości i synami ciemności, walka dobra ze złem. Oczy wielu Europejczyków zwrócone są na nas Polaków. Wielu patrzy i pyta, czy Polska wytrzyma, czy nie ugnie się pod dyktatem tych, którzy z budowy deklarowanego nowego lepszego świata, nowej Europy wyeliminowali Pana Boga? Kłamstwo i zło przyoblekają się dziś bardziej niż w przeszłości w szaty prawdy i dobra. Ważne jest to, aby dyskusje i walka polityczna nie przerodziła się u nas w walkę o władzę, ale aby to była walka o prawdę, prawdę dotyczącą rozumienia demokracji, dobra narodowego, polskiej racji stanu, naszych właściwych zadań i naszej roli w Unii Europejskiej. Nasza narodowa historia, którą tak pięknie i przekonywująco interpretował Papież św. Jan Paweł II, jest bardzo pouczająca i godna respektowania, by nie powtórzyły się błędy i cierpienia z przeszłości.

4. Milenium obrony Niemczy

Wedle zapisu cesarskiego kronikarza biskupa Thietmara z Marseburga, oblężenie Niemczy przez wojska niemieckiego cesarza Henryka II oraz sprzymierzone oddziały wojskowe Czechów i pogańskich Wioletów, miało miejsce w sierpniu 1017 roku. Trwało ono od pierwszych dni sierpnia prawie do końca miesiąca. W oblężeniu brało udział około 12 tysięcy napastników. Przewyższało to kilkakrotnie całą populację ówczesnej Niemczy. Nieocenioną pomocą dla broniących się mieszkańców Niemczy stały się posiłki przysłane przez samego Bolesława Chrobrego, którym pod osłoną nocy, kiedy szalała burza z piorunami, cudem udało się przedostać do grodu. Przełomowym momentem w obronie niemczańskiego grodu było wystawienie przez Niemczan na wałach obronnych wielkiego krzyża od strony, z której Niemczę oblegały pogańskie wojska Wioletów. Kiedy rozwścieczeni tym widokiem poganie zaatakowali krzyż, w rycerstwo niemieckie wstąpiło zwątpienie. Prawdopodobnie byli chrześcijanami i w wielu zmniejszyła się chęć do walki i dalszego zdobywania twierdzy. Nie chcieli walczyć z tymi, którzy w krzyżu pokładali nadzieję. Ostatecznie po prawie miesięcznym oblężeniu odstąpili od zamiaru zdobycia grodu. Kronikarz cesarski napisał: „Dzielni i zaradni Niemczanie są dobrymi chrześcijanami [...]. Nigdy nie słyszałem o oblężonych, którzy

by z większą od nich wytrwałością i bardziej przeczorną zaradnością zabiegali o swoją obronę. Naprzeciw pogan (Wioletów) wzniesli krzyż święty w nadziei, iż pokonają ich z jego pomocą”.

Obrona Niemczy przypomina nam walkę Dawida, uzbrojonego w procę z kamykami z mocno uzbrojonym Filistynem Goliatem. Wtedy Dawid powiedział do Goliata: „Ty idziesz na mnie z mieczem, dzidą i zakrzywionym nożem, ja zaś idę na ciebie w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich, którym uragałeś” (1 Sm 17, 45).

Pytamy: jakie jest przesłanie obrony Niemczy? Odpowiadamy: warto pokładać nadzieję w Bogu, w krzyżu Chrystusa. Warto pamiętać słowa wielkopostnych pieśni: „Zwyciężymy Chryste przez Twój krzyż!” czy „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie...”.

5. Przesłanie Prawd Polaków spod Znak Rodła

Drodzy bracia i siostry, przypomnę, że 6 marca tego roku minęła 80. rocznica ogłoszenia Prawd Polaków spod Znak Rodła. Ogłoszenie to miało miejsce 6 marca 1938 r. w Berlinie, w największej sali teatralnej, w czasie Kongresu Związku Polaków w Niemczech – w XV-lecie istnienia tego Związku – w obecności prawie sześciu tysięcy przedstawicieli Polaków w Niemczech. Prawdy te brzmią następująco: prawda pierwsza – Jesteśmy Polakami; prawda druga – Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci; prawda trzecia – Polak Polakowi bratem; prawda czwarta – Co dzień Polak Narodowi służy; prawda piąta – Polska matka naszą, nie wolno mówić o matce źle.

Godne podkreślenia jest to, iż prawdy te, jak wówczas oznajmiono, „nie z rozumu mędrców wielkich się wywodzą, ale z najprostszyc serc ludu polskiego wydobyte są” i zostały skierowane „do wszystkich serc polskich w świecie”. Niektórzy historycy przyrównują ich rangę do Konstytucji 3 Maja z roku 1791. W każdym razie prawdy te są ewenementem zdrowego patriotyzmu Polaków, którzy doczekali się niepodległego, odrodzonego Państwa Polskiego, ale w wyniku dziejowych losów mieszkali i działali za ówczesną zachodnią i północną granicą Polski. Historia potwierdziła, że pomogły one przetrwać naszym rodakom trudny czas prześladowań i szykan, płynących ze strony przedstawicieli niemieckiego nacjonalizmu. Po osiemdziesięciu latach od ich uchwalenia i proklamowania, można powiedzieć, że nadal zachowują swoją aktualność i mogą stanowić wspianą lekcję patriotyzmu dla dzisiejszych Polaków będących na emigracji, a także

dla rodaków mieszkających w ojczystym kraju. Można je uważać za katechizm narodowy, za „mały dekalog polskości”. Stały się one ogólnonarodowym dobrem, swoistym depozytem i międzypokoleniowym testamentem. Ich wartość tkwi w tym, że wyrastają one z prawa Bożego, że są rzeczywiście „małym dekalogiem polskości”. Zwraca na tu uwagę „Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 grudnia 2017 r.” w sprawie ustanowienia roku 2018 Rokiem Prawd Polaków spod Znak Rodła.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, powróćmy na koniec znowu do słów Chrystusa: „Jam jest chleb życia” (J 6, 35); „Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn człowieczy” (J 6, 27).

W uroczystość Bożego Ciała śpiewamy pieśń zaczynającą się od słów: „Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba, pod przymiotami ukryty chleba!”. Za chwilę w tej Eucharystii Pan przyjdzie do nas z nieba. Zróbcmy Mu miejsce w nas i módlmy się, aby było dla Niego miejsce w ludzkich sercach; miejsce w naszej kulturze, nauce, polityce, gospodarce, w naszym życiu publicznym; miejsce w Europie i w świecie. Amen.

7.

BP IGNACY DEC

ŚWIĘTOŚĆ MARYI WYRZEźBIONA DARAMI DUCHA ŚWIĘTEGO

*Jasna Góra, 8 sierpnia 2018 r. – Rozważanie podczas Apelu
Jasnogórskiego w przeddzień przybycia XV Pieszej Pielgrzymki
Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę*

Wstęp

Maryjo, nasza Matko i Jasnogórska Królowo Polski! W kolejny wieczór stajemy przed Tobą na tym miejscu w Jasnogórskiej Kaplicy. Każdego dnia pojawiają się tu nowi pielgrzymi nawiedzający to święte

miejsce. Dzisiaj przybywają do Ciebie pielgrzymi, Twoi czciciele, z diecezji świdnickiej. Jutro oficjalnie w godzinach rannych zameldują się przed Tobą pielgrzymi piesi, którzy dziewięć dni w upale i skwarze słońca wędrowali ku Tobie z Dolnośląskiej Ziemi, z okolic Świdnicy, Dzierżoniowa, Kłodzka, Wałbrzycha i Ząbkowic Śląskich. Podczas obecnego Apelu chcemy naszą modlitewną refleksję skoncentrować wokół trzech pytań: do kogo przychodzimy? Z czym przychodzimy? Z czym chcielibyśmy stąd odejść?

1. Do kogo przychodzimy?

Maryjo, odpowiedź jest jasna i prosta: przychodzimy do Ciebie jako do naszej Matki i Królowej naszego Narodu. W roku duszpaster skim, którego hasło brzmi: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, chcemy powiedzieć, że przychodzimy do Ciebie jako do Matki napełnionej Duchem Świętym. Maryjo, Twoją świętość wyrzeźbił Duch Święty siedmiorakimi darami: darem mądrości i rozumu, rady i męstwa, umiejętności i pobożności, darem bojaźni Bożej. Dlatego też nazywamy Cię „Przybytkiem Ducha Świętego”, „Panną roztropną”, „Stolicą mądrości”, „Matką dobrej rady”, „Królową Męczenników”, „Różą duchowną”, „Przybytkiem sławnym pobożności” i „Matką nieskalaną”. Te i inne tytuły wyrażają, Maryjo, Twoje duchowe piękno i blask Twojej świętości. W Godzinkach porannych wysławiamy Cię słowami: „Jak lilia między cierniem, tak przyjaciółka moja między córkami Adamowymi” (Pnp 2, 2); „Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, a zmaza pierworodna nigdy w Tobie nie powstała” (Pnp 4, 7). A w jednej z pieśni ku Twojej czci, śpiewamy: „O Lilijo, jakżeś Ty wspaniała, wszelkich cnót rozlewasz woń”. Maryjo, wyprasza nam łaskę dobrej współpracy z Duchem, Świętym.

2. Z czym przychodzimy?

Jasnogórska Matko, przychodzimy do Ciebie, i to chyba wszyscy, z wdzięcznością i z mnóstwem próśb, a niekiedy także ze słowem „przepraszam”. Przynosimy tu sprawy osobiste, rodzinne, sprawy naszych przyjaciół i znajomych, a także naszych parafii, diecezji, jak również sprawy narodowe, europejskie, ogólnokościelne i ogólnoświatowe. Nasze podziękowania za otrzymane dobra osobiste, za łaski otrzymane przez naszych domowników, przyjaciół, kolegów, koleżanek, znajomych, są indywidualne i bardzo zróżnicowane, wszak każdy z nas to ktoś inny, żyjący w innych warunkach i wypełniający sobie właściwe

życiowe powołanie. Natomiast motywy wdzięczności za dobra otrzymane w przestrzeni życia społecznego, narodowego są podobne, a niekiedy takie same. Z tych motywów ogólniejszych wymieńmy niektóre.

W obecnym roku 2018 przynosimy na to święte miejsce wdzięczność za naszą Ojczyznę, która po pierwszej wojnie światowej zmartwychwstała, wróciła na mapę Europy, która potem, po ponownym zniewoleniu wojennym i powojennym, pod koniec dwudziestego stulecia wybiła się na pełniejszą niepodległość. Tę ostatnią wolność otrzymaliśmy w darze bez daniny krwi, do której przywykły poprzednie pokolenia Polaków. I choć ta dzisiejsza Polska nie spełnia wszystkich naszych marzeń, to jednak jest krajem wolnym, krajem naszym, ojczystym domem. Jak nam św. Jan Paweł przypominał: jest matką, która wiele wycierpiała i ma prawo do naszej miłości. Za taką matkę trzeba nam dziękować. Maryjo, dziękujemy że jesteś Matką i Królową tej Ojczyzny i tego Narodu. Maryjo dziękujemy, że w naszym ojczystym domu mamy ludzi, którzy myślą, czują i czynią po katolicku i po polsku, służąc w pierwszym rzędzie drugim, troszcząc się przede wszystkim o dobro wspólne Narodu.

Maryjo, dziękujemy za Kościół, który jest także naszą matką, matką zatroskaną o nasz wieczny los; Kościół, który jest naszym rodzinnym domem, w którym czujemy się wszyscy krewnymi i bliskimi. Dziękujemy za naszych pasterzy, Ojca Świętego, biskupów i prezbiterów, za osoby życia konsekrowanego, za wielką rzeszę laikatu katolickiego, za wszystkich, którzy mimo swoich różnych słabości i przeciwności prowadzą nas drogami prawdy, nadziei i ewangelicznej miłości. Maryjo, dziękujemy za przewodników pielgrzymkowych, za służby pielgrzymkowe i za wszystkich pielgrzymów, a także za spotkanych dobrych ludzi, którzy otwierali dla pielgrzymów swoje domy i serca.

Maryjo, Matko nasza, oprócz podziękowań przynosimy do Ciebie, przed Twój Jasnogórski tron, także niezliczoną ilość prośb. Nie ma chyba nikogo, kto by o coś nie prosił, pamiętając, co uczyniłaś na weselu w Kanie Galilejskiej i co czynisz w swoich światowych, narodowych i regionalnych sanktuariach. Nie przestajemy prosić o dar osobistej świętości, o wierność Bogu i ludziom, o nasze zdrowie duchowe i fizyczne. Nie przestajemy prosić o pomoc w obronie wiary, w obronie życia nienarodzonych, o zwycięstwo dobra nad złem, prawdy nad kłamstwem, prawości przed manipulacją, mataczeniem. Prosimy o dar nowych powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych. Jasnogórska

Matko, w trakcie przeobrażania naszej Ojczyzny w bardziej sprawiedliwy, demokratyczny, katolicki i solidarny dom, prosimy o dar jedności w narodzie, by wygasła brutalna walka o władzę, duch napastliwości i odwetu, aby toczyła się merytoryczna, przyjazna dyskusja wokół dróg i sposobów budowania prawdziwego dobra Narodu i godnego miejsca Polski w gronie wspólnoty narodów naszego Kontynentu.

3. Z czym chcielibyśmy stąd odejść?

Jasnogórska Matko i Królowo, na to pytanie odpowiemy krótko, nawiązując do słów św. Pawła z Listu do Efezjan, które słyszeliśmy w Liturgii słowa w ostatnią XVIII Niedzielę Zwykłą: „trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz [...] i przyoblec się w człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 22-24). Maryjo, chcemy „porzucić dawnego człowieka”, człowieka grzechu, chcemy zmienić myślenie światowe na ewangeliczne, chcemy rozstać się z żądzami tego świata: pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą żywota. Chcemy Maryjo, tu przed Tobą, przyoblec się w nowego człowieka. Chcemy włożyć strój heroldów prawdy, zwiastunów nadziei i sług miłości. Amen.

8.

BP IGNACY DEC

W MOCY BOŻEGO DUCHA – POWOŁANI DO WOLNOŚCI

Wrocław, 29 sierpnia 2018 r. – Homilia wygłoszona w archikatedrze wrocławskiej w drugim dniu trwania Wrocławskich Dni

Duszpasterskich na temat:

„W mocy Bożego Ducha – powołani do wolności”

Wstęp

Magnificencjo, Czcigodny Księżę Rektorze Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu wraz z przedstawicielami Rady Wydziału;

Czcigodny Księżę Rektorze Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu wraz z przedstawicielami Rady Pedagogicznej;

Czcigodni bracia w powołaniu kapłańskim: bracia prezbiterzy, diakoni i klerycy;

Drogie siostry zakonne i inne osoby życia konsekrowanego;

Drodzy pracownicy katechezy, liderzy i działacze społeczni,

Drodzy uczestnicy tegorocznych XLVIII Wrocławskich Dni Duszpasterskich;

Bracia i siostry w Chrystusie!

„W mocy Bożego Ducha – powołani do wolności”, to przewodni temat XLVIII Wrocławskich Dni Duszpasterskich. Moc Bożego Ducha otrzymują w darze wierzący w Chrystusa, gdy słuchają i rozważają słowo Boże, gdy przeżywają misteria sakramentów świętych, zwłaszcza misterium Eucharystii, gdy trwają na modlitwie. Mając przed oczyma temat tegorocznych Dni Duszpasterskich powiemy, że w mocy Bożego Ducha jest nam łatwiej stawać się wolnymi, właściwie korzystać z otrzymanego od Boga daru wolności.

Podczas obecnej liturgii, sprawowanej w liturgiczne wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzciciela, wypada nam najpierw przypomnieć sobie, jak w mocy Bożego Ducha stawał się wolny Poprzednik Pański, św. Jan Chrzciciel. Wiemy z przekazu Ewangelii, że został obdarzony mocą Bożego Ducha jeszcze przed narodzeniem wraz ze swoją matką Elżbietą. W Ewangelii św. Łukasza czytamy: „Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę” (Łk 1, 41). Elżbieta ogarnięta Duchem Świętym przywołała słowa anioła ze zwiastowania: „Błogosławiona jesteś między niewiastami”, nazwała Maryję „Matką mojego Pana” i wyraziła uznanie dla Jej wiary: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (por. Łk 1, 42-45).

Tak wyglądał początek przygody Elżbiety i dzieciątka w jej łonie z Duchem Świętym. Popatrzmy, co działo się dalej? W czym wyraziły się owoce daru wolności w działalności publicznej Jana Chrzciciela,

a potem jeszcze zastanowimy się, jak my dzisiaj korzystamy z daru wolności, kiedy my naprawdę stajemy się i czujemy się wolni?

1. Moc Bożego Ducha w życiu i misji św. Jana Chrzciciela

Moi drodzy, z kart Ewangelii wiemy, że w mocy Bożego Ducha Jan Chrzciciel rzeźbił w sobie szlachetne przymioty swojej osobowości. Był prorokiem rozmodlonym. Szukał pełniejszego kontaktu z Bogiem na pustyni, z dala od ludzi. W mocy Bożego Ducha podjął surowy styl życia. Ewangelista zanotował: „Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym” (Mk 1, 6). Dlatego Jezus mówił do tłumów o Janie: „Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? [...] Człowieka w miękkie szaty odzianego?” (Mt 11, 7-8). Jan był człowiekiem surowej ascezy, umartwienia i wyrzeczenia. W sytuacji pokutnika mógł śmiało wołać do tych, którzy do niego przychodzili: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3, 1); „Jam głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego” (Łk 3, 4); „Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc owoce godne nawrócenia” (Łk 3, 7-8).

W mocy Bożego Ducha Jan był człowiekiem wielkiej pokory. Z pewnością znał teksty proroków, swoich poprzedników i wiedział, że Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę. Gdy wielu usiłowało mu wmówić, że jest Mesjaszem albo Eliaszem, albo innym prorokiem, on zaprzeczył i ogłaszał wielkość Tego, którego zapowiadał: „Ja was chrzczę wodą, lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów” (Łk 3, 16). A kiedy indziej wyznał: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3, 30). Gdy Chrystus rozpoczął publiczną działalność, Poprzednik, tak ceniony przez ludzi – usunął się w cień.

W mocy Bożego Ducha Jan Chrzciciel był niezwykle odważny. Ten rys Janowy jest uwidaczniony w dzisiejszej Ewangelii. Jan, będąc posłusznym Bogu, stanął odważnie przed Herodem i wytknął mu jego grzech: „Nie wolno ci mieć żony twego brata” (Mk 6, 18). Zauważmy, że nienawiść Heroda, a zwłaszcza Herodiady, nie była nienawiścią za wyrządzoną krzywdę, bo takiej nie było, ale za wytknięcie grzechu. Jan Chrzciciel zginął z rąk Heroda, ale stał się dla nas bohaterem prawości, odwagi i wierności prawu Bożemu.

Do niego Kościół odnosi słowa przekazane nam dziś od Boga przez proroka Jeremiasza: „Przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi. A oto Ja czynię cię dziś twierdzą warowną, kolumną ze stali i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię zwyciężyć, gdyż Ja jestem z tobą – mówi Pan – by cię ochraniać” (Jr 1, 17-19). To była owa moc Bożego Ducha, dzięki której Jan wybrał śmierć a nie zdradę Boga, zdradę Jego prawa. Jan zginął, ale nie umarła prawda, której był wyznawcą i głosicielem. Ta prawda po dzień dzisiejszy jest naszym nauczycielem. Głosiciele prawdy są zawsze zwycięzcami, nawet, gdy są za nią zabijani. Ta prawidłowość, ujawniona podczas śmierci Jana Chrzciciela, powtarzała się wielokrotnie w historii chrześcijaństwa, a na naszych oczach powtórzyła się przy bestialskim zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki.

2. Moc Bożego Ducha w służbie wolności w naszym życiu

W ostatnią niedzielę przeżywaliśmy w Polsce uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. W Liturgii Godzin, w brewiarzu, czytaliśmy tego dnia fragment homilii św. Jana Pawła II wygłoszonej na Jasnej Górze w dniu 19 czerwca 1983 r., w czasie 600-lecia jasnogórskiego sanktuarium. W homilii tej Papież przypomniał, że wolność jest dana człowiekowi od Boga jako miara jego godności. Wolność jest zarazem darem i zadaniem, jest dana i zadana. Wolności może człowiek używać dobrze lub źle. Może przez nią budować lub niszczyć. Człowiek jest wezwany do czynienia dobrego użytku z wolności. Jest wezwany do budowania w wolności, a nie do niszczenia w wolności. W innych tekstach na temat wolności św. Jan Paweł II wskazywał na zależność wolności od prawdy i od miłości. Stajemy się naprawdę wolni, gdy żyjemy w prawdzie i w miłości. Związek wolności z prawdą wyakcentował sam Chrystus, gdy mówił: „Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Nie ma autentycznej wolności tam, gdzie nie ma miejsca dla prawdy, przede wszystkim dla prawdy o człowieku, o jego osobowej godności, powołaniu, sensie życia, prawach i obowiązkach. Kto szerzy fałsz i ukrywa prawdę, ten zniewala. Chcąc być wewnętrznie wolnymi, musimy poznać prawdę o sobie i innych, także prawdę o zagrożeniach i moralnych ułomnościach. Jedynie

wierność wobec prawdy otwiera drogę do wolności. Zatem wolność jest zawsze zależna od prawdy. Im pełniejsza i doskonalsza prawda, tym pełniejsza i doskonalsza wolność.

Wolność jest także zależna od miłości. Dzięki miłości człowiek może przemieniać się z niewolnika zła w wolne dziecko Boże. Człowiek przez bezinteresowną miłość staje się wolny. Poświęcając się drugiemu, składając dobrowolnie, bezinteresownie siebie w darze drugiemu, poszerza przestrzeń swojej wolności.

Na związek wolności i miłości zwrócił uwagę w naszych czasach francuski egzystencjalista Gabriel Marcel (+1973). Wolność, bez miłości – zauważył – jest pusta, pozbawiona sensu i właściwego kierunku działania. Oddzielanie wolności od miłości dzieli często ludzi na lepszych i gorszych. Dla tych ostatnich buduje niekiedy krematoria i łagry. Wolność bez miłości jest siłą destrukcyjną. Gdzie nie ma miłości, tam też nie ma prawdziwej wolności, ale jest zniewolenie przez zło. Wolność przeto powinna być wyzwalana przez miłość. Dochodzimy tu do odkrycia podobnej prawidłowości, co poprzednio (przy omawianiu stosunku wolności do prawdy): im większa miłość, tym większa wolność. Można to stwierdzenie także odwrócić i powiedzieć: im większa wolność (ale prawdziwa), tym większa miłość. Do takiej wyzwalającej miłości, do miłości, która urzeczywistnia się w wolności i która tę wolność „kreuje” uzdalnia nas sam Chrystus, udzielając nam swego Ducha. Stąd też w Drugim Liście do Koryntian czytamy: „Pan zaś jest Duchem, a gdzie działa Duch Pański, tam jest wolność (2 Kor 3, 17). Duch Chrystusa działający w ludzkim sercu – jak poucza Apostoł – wyzwala do wolności, wyzwala przez prawdę i miłość. Zatem ci są wolni, którzy czynią prawdę w miłości, którzy okazują posłuszeństwo Bogu. W posłuszeństwie Bogu objawia się nasza wolność. Im więcej posłuszeństwa wobec Boga, wobec Kościoła, tym więcej wolności. Wolność wzrasta w fakcie bycia posłusznym naszym zobowiązaniom przed Bogiem.

Kiedyś wielki hindus Mahatma Gandhi na jednym ze spotkań z rodakami przeczytał z Ewangelii tekst kazania na Górze. Po lekturze zamknął Księgę i powiedział: „Trzymajmy się tego, co tu jest napisane, a osiągniemy wolność”. Wyraził więc przekonanie, że wierność wskazaniom Jezusa z Nazaretu prowadzi do wolności. Wierność złożonym zobowiązaniom – to droga do stawania się wolnym, do wzrastania w wolności.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, powiedzieliśmy wcześniej, że wolność jest darem, który można w części utracić, albo powiększyć. Okazuje się, że można utracić nie tylko wolność zewnętrzną, ale i po części wolność wewnętrzną. Kiedyś komuniści pozbawiali swoich wrogów ideowych wolności zewnętrznej, dziś można zauważyć, jak liberałowie chcą ograniczać wolność wewnętrzną. Stwierdził to m. in. Aleksander Sołżycyn, który na Uniwersytecie w Harvardzie w Stanach Zjednoczonych wyznał, iż miał wrażenie, że przyjechał z kraju zniewolonego do kraju wolnego, ale zauważył, że w USA zastał również niewolę, spowodowaną odchodzeniem od prawdy i od dobra. Zatem dar wolności należy rozwijać przez wierność prawdzie i dobru.

Drodzy bracia i siostry, otwórzmy się w tej Eucharystii na moc Bożego Ducha, abyśmy za wzorem św. Jan Chrzciciela, przez posłuszeństwo Bogu, stawali się w Bożej prawdzie i w Bożej miłości prawdziwie wolnymi. Zapamiętajmy: tam gdzie posłuszeństwo, tam i błogosławieństwo; kto stawia na posłuszeństwo, otrzymuje błogosławieństwo. Amen.

9.

BP IGNACY DEC

OD MĄDROŚCI LUDZKIEJ DO MĄDROŚCI BOŻEJ

*Kłódzko, 31 sierpnia 2018 r. – Homilia wygłoszona
w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej podczas
jesiennego dnia skupienia dla księży*

Wstęp

Czcigodny Ojciec proboszczu wraz z ojcami i braćmi franciszkanami tutejszego klasztoru;

Czcigodni bracia kapłani: diecezjalni i zakonni wszystkich pełnionych urzędów i godności;

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie!

Od niespełna roku Kościół w Polsce koncentruje swoje przepowiadanie wokół osoby Ducha Świętego. Przypomnę, że hasło dwuletniego programu duszpasterskiego brzmi: „Duch, który umacnia miłość”. W roku obecnym towarzyszy nam hasło: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, a od pierwszej niedzieli Adwentu przejdziemy do hasła: „W mocy Bożego Ducha”. W dzisiejszej homilii połączymy te hasła z przesłaniem dzisiejszych czytań biblijnych. Duch Święty w słowie Bożym wskazuje nam na szczególny znak mądrości Bożej, jakim jest Chrystus ukrzyżowany, zaś naszą odpowiedzią na mądrość Bożą winna być wedle dzisiejszej Ewangelii postawa czuwania i gotowości na powtórne przyjście Chrystusa, naszego Oblubieńca.

1. Mądrość ludzka i mądrość Boża

Święty Paweł Apostoła przypomina, że jego głównym zadaniem jako apostoła nie jest udzielanie chrztu, lecz głoszenie Ewangelii. Centrum głoszonej Ewangelii stanowi krzyż Chrystusa. Stosunek do krzyża Chrystusa decyduje czy jest się w przestrzeni mądrości świata czy mądrości Boga. Chrystus ukrzyżowany jest głupstwem dla tych, którzy tylko zaufali sobie i obrali drogę w kierunku zatracenia, a dla tych, którzy chcą być zbawieni przez Boga – jest prawdziwą mocą i mądrością Bożą. Nie światowa mądrość, zapatrzona w siebie, ale wiara w Chrystusa ukrzyżowanego jest drogą do zbawienia. Apostoła Paweł ubolewał, że ukrzyżowany Mesjasz, wraz z tym czego dokonał i czego nauczał, stał się zgorszeniem dla Żydów, a dla Greków tamtej epoki – głupstwem. Apostoła ukazywał Chrystusa na krzyżu jako dar Bożej mądrości i miłości dla człowieka. Podstawowe zadanie dla chrześcijanina sprowadza się zdaniem Apostoła do przechodzenia od mądrości ludzkiej, światowej, do mądrości Bożej.

2. Mądrość Boża – czuwanie i gotowość na końcowe spotkanie z Chrystusem

„Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym” (por. Łk 21, 36); „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny” (Mt 25, 13). Zofia Starowiejska-Morstinowa napisała kiedyś: „Wszyscy jesteśmy przeznaczeni na śmierć, wszyscy jesteśmy skazani. Wszyscy wiemy, że umrzemy, wiemy na pewno. Od owych skazańców dzieli nas tylko jedno; skazaniec zna termin, my nie”. Nie wiemy, kiedy Pan przyjdzie po nas; nie wiemy, kiedy nastąpi

Jego powtórne przyście na końcowy sąd. Chrystus nas wzywa więc do czuwania i do gotowości na spotkanie z Nim. Inaczej się czeka na kontrolę finansową, inaczej w zaczajeniu na złodzieja, inaczej na osobę, która nas zanudza swoimi dolegliwościami i kłopotami, a inaczej na kogoś przez nas kochanego. W przypowieści o mądrych i głupich pannach Chrystus odślania nam pragnienie swojego serca, żebyśmy na Niego czekali jak na Oblubieńca. A skoro Chrystus jest naszym Oblubieńcem, nie trwoży nas Jego upomnienie: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny” (Mt 25, 13). Jako nasz Oblubieniec ma prawo w każdej chwili do naszego życia i nie należy podejrzewać, że On tylko czyha na nas, aby nas zaskoczyć i na czymś przyłapać, jak to niekiedy bywa między niewiernymi małżonkami czy kochankami.

Przed naszymi drzwiami winno się palić dla Chrystusa stale zielone światło, na znak, że czuwamy, że jesteśmy gotowi na Jego przyście, na nasze spotkanie z Nim. Zapamiętajmy: na końcu naszej ziemskiej drogi, na końcową stację naszego życia ktoś po nas wyjdzie; przyjdzie ktoś bardzo bliski i kochający – nasz Oblubieniec, nasz Zbawca Jezus Chrystus. Święty Jan XXIII krótko przed swoją śmiercią powiedział do swojego lekarza profesora: „Drogi profesorze, niech się pan nie niepokoi, moje walizki są zawsze gotowe. Kiedy przyjdzie chwila odjazdu nie będę tracił czasu. Chrystus mnie przyjmie”.

Drodzy bracia, jednym z ważnych znamion obecności w nas Ducha Świętego jest trwanie w postawie czuwania na przyście Oblubieńca.

3. Nabierajmy „duchowego paliwa” do ewangelizacji słowem i czynem

Drodzy bracia, z przypowieści Pana Jezusa o pannach mądrych i nieroztropnych wynika także to, iż oprócz czujności i ustawicznej gotowości na Jego przyście, potrzebna jest nam także roztropność i mądrość. To czuwanie powinno być rozropne i mądre. Chrystus nawiązuje w tej przypowieści do zakończenia kazania na górze, gdzie jest także mowa o człowieku rozropnym i nierozsądnym. Jezus tam powiedział: „Każdego więc, kto tych słów słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem rozropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piaski.

Spadł deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichury i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki” (Mt 7, 24-27). A więc rozstrzygającą sprawą w naszej więzi z Bogiem nie jest jedynie słuchanie słowa Chrystusa, ale wypełnianie go. Przypomnijmy w tym momencie inne słowa Jezusa o tym mówiące: „Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką” (Mk 3, 35); „Tak, błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i go przestrzegają” (Łk 11, 28). Jakże wielu mamy chrześcijan, którzy dziś koncentrują się i zatrzymują się jedynie na słuchaniu Bożego słowa, a to nie wystarcza.

Wśród komentatorów przypowieści o dziesięciu pannach są tacy, którzy uważają, że lampy bez oliwy oznaczają właśnie tylko słowa, za którymi nie idą czyny. Gdy spóźnione, nierozsądne panny skierowały prośbę: „Panie, panie, otwórz nam”, usłyszały odpowiedź: „Nie znam was” (Mt 25, 12). Pałaca się oliwa oznacza czyny. Kto nie ma oliwy, ten nie niesie ze sobą czynów, tylko same puste słowa, deklaracje. One jednak nie wystarczą. Sędzia rozpozna tylko tych, którzy wyznawali go życiem. Zatem, ulegając, działającemu w nas Bożemu Duchowi zamieniamy słowa w dobre czyny, przede wszystkim w czyny dobroci i troski o każdego człowieka.

Zakończenie

Drodzy bracia, dziś ostatni dzień sierpnia. Oznacza to, że przed nami nowy rok szkolny i katechetyczny. Nadchodzi czas nowego zasiewu Bożego słowa, nowy etap edukacji w wartościach ewangelicznych młodego pokolenia. Zrzućmy z siebie szatę obojętności i przeciętności. Świat czeka na oddanych Apostołów, na szaleńców Bożego słowa. Ewangelizujmy jednak nie tylko słowem, ale całym naszym życiem. Niech nam nie zabraknie Bożego paliwa. Nabierajmy tego paliwa, którym jest światło i moc Bożego Ducha, z Pisma Świętego, codziennej Eucharystii i z codziennej modlitwy. Amen.

10.

BP IGNACY DEC

**PRYMAT BOŻEGO PRAWA PRZED PRAWEM
STANOWIONYM
I LUDZKIMI ZWYCZAJAMI ORAZ PRYMAT TEGO,
CO WEWNĘTRZNE PRZED TYM, CO ZEWNĘTRZE**

*Rogoźnica, 2 września 2018 r. – Homilia wygłoszona podczas
Mszy św. odprawionej na terenie byłego obozu koncentracyjnego
Gross-Rosen, z okazji 79. rocznicy wybuchu
drugiej wojny światowej*

I. Wstęp

Czcigodni bracia kapłani;

Szanowni przedstawiciele władz państwowych
i samorządowych, szczebla wojewódzkiego, powiatowego
i gminnego, na czele z panem starostą powiatu świdnickiego
i burmistrzem Strzegomia;

Drodzy przedstawiciele organizacji kombatanckich,
weteranów wojennych;

Drodzy przedstawiciele wojska, Ochotniczej i Państwowej
Straży Pożarnej;

Szanowni żołnierze i drodzy harcerze, poczty sztandarowe;

Umiłowani w Panu bracia i siostry!

Wczoraj rozpoczęliśmy dziewiąty miesiąc roku 2018, w którym świętujemy setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W miesiącu tym wspominamy wybuch drugiej wojny światowej, najstraszliwszej wojny w dziejach świata, podczas której wymordowano na świecie około 60 milionów ludzi, w tym około sześć milionów obywateli polskich. Dnia 1 września 1939 r. wczesnym rankiem zaatakowali nas z powietrza, od strony morza i drogą lądową Niemcy

naziści, a po niespełna trzech tygodniach, 17 września – od wschodu bolszewicki Związek Radziecki. Każdego roku w pierwszą niedzielę września przychodzimy tutaj, na teren byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, by modlić się za tych, którzy tu cierpieli i zginęli na tym miejscu kaźni. Przychodzimy także, by modlić się o to, by takie czasy już nigdy się nie powtórzyły, by poszczególni ludzie i całe narody mogli żyć w pokoju i wzajemnej zgodzie.

Drodzy bracia i siostry, w obecnej homilii zaaplikujemy przesłanie słowa Bożego, zwłaszcza dzisiejszej Ewangelii, do wydarzeń sprzed 79 laty i do dzisiejszej sytuacji społeczno-religijnej naszego życia. Wydobądźmy z dzisiejszego słowa Bożego, ogłoszonego przed chwilą na terenie tego byłego obozu koncentracyjnego, główne wątki ważne na dziś i jutro naszego życia osobistego, rodzinnego, narodowego i międzynarodowego.

1. Prymat prawa Bożego przed prawem stanowionym

Faryzeusze i uczeni w Piśmie atakowali Jezusa wprost, albo też pośrednio, atakując Jego uczniów. Przed chwilą usłyszeliśmy o ataku na uczniów Pana Jezusa. Dzisiaj jest podobnie. Niektórzy ludzie z lewicy, różni adwersarze religijni ośmieszają niekiedy wprost Boże prawo, wymogi Pana Boga, ale częściej atakują ludzi Kościoła, dzisiejszych uczniów Jezusa Chrystusa. Ewangeliczny zarzut skierowany wobec uczniów dotyczył obmywania rąk: „Dlaczego twoi uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?” (Mk 7, 5). Wielu z nas z pewnością powiedziałoby, że było to pytanie sensowne, ale jak przyjrzymy się dokładniej postawie faryzeuszy, to odkryjemy, że było ono przejawem przesadnego dbania o sprawy zewnętrzne na niekorzyść tego, co wewnętrzne. Jezusowi to pytane dało okazję, by powiedzieć, że ważniejsze jest czyste serce, aniżeli czyste ręce, że ważniejsze jest obycie wewnętrzne serca, niż obmycie zewnętrzne rąk. Chrystus korzysta ze sposobności, by zacytować proroka Izajasza o obłudnikach: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi” (Mk 7, 6). I Jezus dodaje od siebie: „Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkich tradycji” (Mk 7, 8). W tych ostatnich słowach Chrystus wskazuje na prymat Prawa Bożego przed ludzkim prawem, przed prawem stanowionym przez człowieka. Jezus z pewnością nie przekonał wszystkich, że tak ma być.

W jakiejś nowej, może bardziej dramatycznej odsłonie, zdarzyło się to 79 lat temu. Nasz zachodni sąsiad zewnętrznie udawał, że Bóg jest ważny a nawet potrzebny. Agresji na Polskę towarzyszyło hasło „Gott mit uns” – „Bóg z nami”. Pociągi do Auschwitz wiozły więźniów na zniszczenie w majestacie prawa. Tak się dzieje, że gdy prawo stanowione nie wynika z prawa Bożego, gdy się je uważa za ważniejsze od tego, co nakazał czy zakazał Bóg. Trzeba to dzisiaj także przypominać tym, którzy w różnych gremiach ustawodawczych nie liczą się z Bożym prawem i prawym sumieniem. Czy rzeczywiście mamy przyznać rację tym, którzy mówią, że Konstytucja jest ważniejsza od Dekalogu, od Ewangelii? Trzeba też właściwie interpretować, co znaczy określenie „państwo prawa”, którym się tak często posługują politycy. Nie usiłujmy poprawiać Pana Boga. Budujmy w Europie, w świecie i w Polsce państwo prawa oparte na wartościach wskazanych przez Boga. Nie zapominajmy słów św. Jana Pawła II, że demokracja bez wartości przeradza się w jawny lub ukryty totalitaryzm.

2. Prymat tego, co wewnętrzne nad tym, co zewnętrzne

Jest to druga bardzo ważna prawda, którą dziś nam przypomina nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. „Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym, lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (Mk 7, 18. 21-23). Z powyższych słów Pana Jezusa wynika, że źródło wszelkiego dobra i zła kryje się w naszym wnętrzu. Dlatego winniśmy na pierwszym miejscu dbać o wygląd wewnętrzny, o to, aby się podobać przede wszystkim Panu Bogu, a niekoniecznie ludziom.

W królewskim Krakowie, na drzwiach rektoratu Papieskiego Uniwersytetu Jana Pawła II od czasów Średniowiecza, znajduje się bardzo wymowny napis, który umieścili uczeni z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Napis ten brzmi: *Nil est in homine bona mente melius* – „Nie ma niczego lepszego w człowieku nad dobrą myśl”. Słowa te wielokrotnie cytował Ojciec Święty, św. Jan Paweł II, na spotkaniach z przedstawicielami nauki i kultury. Winniśmy całe nasze życie uczyc się dobrego myślenia, z czego się rodzą dobre, szlachetne pragnienia, z czego rodzą się dobre słowa i dobre czyny. Nasz umysł i nasze

serce: intelekt i wola, po prostu nasz ludzki duch obleczony w ciało, zamknięty w materii cielesnej, winien być mieszkaniem dla Ducha Świętego. Tak często o tym zapominamy. Niektórzy zaś ludzie oddali swoje wnętrza na mieszkanie dla ducha złego. A że tak jest, to sam Chrystus to dziś nam mówi: „Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (Mk 7, 23).

3. Apostrofa do rodziców, nauczycieli i wychowawców oraz władz oświatowych na początku nowego roku szkolnego i katechetycznego

Drodzy bracia i siostry, jutro zaczynamy nowy rok szkolny i katechetyczny, jutro po wakacjach zabrzmie w szkołach podstawowych i średnich pierwszy dzwonek. Otoczmy rodziców, dyrektorów szkół, pedagogów, nauczycieli i katechetów naszą braterską i siostrzaną modlitwą. Dzisiejsze pouczenie Pana Jezusa może stanowić fundamentalny program na edukację młodego pokolenia. Uczmy młode pokolenie dobrego myślenia, dbajmy o czystość wnętrza młodego pokolenia, byśmy mieli dobrych synów i córki Kościoła i Ojczyzny. Pamiętajmy jednak, że nasz wpływ na młode pokolenie dokonuje się przede wszystkim przez nasze świadectwo życia, w myśl zasady: *Verba docent, exempla trahunt* – „Słowa pouczają, a przykłady pociągają”.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, prosimy w tej Eucharystii Pana Boga o wieczną radość i wieczny pokój dla więźniów, którzy tu którzy tu przebywali i tu zginęli. Prośmy także o pokój dla świata, dla wszystkich narodów. Prośmy o pokój i jedność w naszym Narodzie. Prośmy, abyśmy, przy Bożej pomocy, potrafili przedłużyć chlubne dzieje naszych poprzedników w wierze, abyśmy i my zapisali jak najlepszym życiem karty historii naszego czasu. Amen.

11.

BP IGNACY DEC

**ROZDZIELNE I ZŁĄCZONE DUALIZMY W NAUCE
ŚW. PAWŁA I W ŻYCIU CHRYSYTA**

*Świdnica, 4 września 2018 r. – Homilia wygłoszona w kaplicy
maryjnej w katedrze świdnickiej podczas Dnia Skupienia księży
dziekanów diecezji świdnickiej*

Wstęp

Ekscelencjo, dostojny księżu biskupie Adamie;

Czcigodni księża dziekani, pracownicy naszej Kurii
i Seminarium Duchownego;

Drodzy bracia diakoni i klerycy;

Drodzy bracia i siostry, czciciele Matki Bożej Świdnickiej!

W naszym życiu napotykamy się na różne dualizmy: dzień – noc, jasność – ciemność, ciepło – zimno, ciało – dusza, męczyzna – kobieta, itd. Takie dualizmy znajdują się w dzisiejszym słowie Bożym. Spróbujmy je wymienić i ukazać ich znaczenie dla naszego życia.

**1. Dualizmy św. Pawła w Pierwszym Liście do Koryntian
(1 Kor 2, 10b-16)****a) To, co ludzkie i to, co Boskie**

Apostoł stawia pytanie i od razu na nie odpowiada: „Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży” (1 Kor 2, 11). A więc mamy to, co ludzkie i to, co Boskie. To pierwsze poznaje duch ludzki. To nie oko, to nie ucho poznaje. To ja coś poznaje przy pomocy oka, ucha, zmysłu powonienia, smaku czy dotyku. To właściwie poznaje mój duch, który jest we mnie. To zaś, co Boskie, poznaje Bóg, poznaje tylko Duch Boży. Nasze poznanie tego, co Boskie jest niedoskonałe, cząstkowe. Jest to poznanie przez wiarę przy wsparciu Ducha Świętego.

b) Duch świata i Duch Boga

Ci, którzy żyją tylko duchem tego świata poznają tylko to, co jest ziemskie, materialne, dostępne w poznaniu dla zmysłów. Sprawy duchowe poznają ci, którzy wierzą w obecność i działanie Ducha Bożego, Ducha Świętego. Święty Paweł na innym miejscu stwierdza: „Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»” (1 Kor 12, 3b). Ludzie żyjący duchem tego świata zwykle atakują tych, którzy żyją w wierze, ogarnięci Duchem Boga.

c) Człowiek zmysłowy i człowiek duchowy

Apostoł wyznaje, że człowiek zmysłowy to ktoś, kto nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha, sprawy duchowe są dla niego głupstwem. Człowiek zmysłowy żyje doczesnością, jest zamknięty na dary Ducha Świętego. Człowiek zaś duchowy rozważa prawdy objawione.

Warto się zastanowić: ile w nas jest człowieka zmysłowego a ile człowieka duchowego? Powróćmy jeszcze do dzisiejszej Ewangelii.

2. Jezus naucza z mocą; głosi Ewangelię i czyni cuda

W opisie św. Łukasza Kafarnaum – po Nazarecie – jest drugim miastem, do którego Jezus przyszedł z Dobrą Nowiną. Leży ono na północnym brzegu Jeziora Genezaret. Za czasów Jezusa znajdował się tam punkt celny, a także synagoga. Ewangelista dziś mówi, że w owej synagodze Jezus nauczał i wyrzucił z człowieka opętanego ducha nieczystego. Mamy dwukrotnie podkreślone, że obecnych w niej ludzie ogarnęło wielkie zdumienie, tak iż mówili, że słowo Jezusa było pełne mocy. Byli pełni podziwu, ale także przerażeni, tym co widzieli i słyszeli. Jezus tylko mocą swojego słowa uzdrowił opętanego człowieka. Przez to oznajmił wszystkim, że jest silniejszy od szatana, że szatan musi Mu być posłuszny.

Moi drodzy, zauważmy, że Jezus w swojej misji mesjańskiej nauczał i czynił cuda, oddziaływał przez słowo i przez czyny. Dodajmy, że było to słowo prawdy i czyny dobroci.

3. Z Maryją w nowy rok szkolny i katechetyczny

Jesteśmy dzisiaj w naszej katedrze w kaplicy maryjnej, kilkanaście miesięcy po uroczystej koronacji wizerunku Matki Bożej Świdnickiej noszącej tytuł: „Uzdrowienie chorych”. Wszyscy jesteśmy chorzy na duchu i na ciele. Przychodzimy do Maryi, która jak dobra mama

prorowadzi nas do lekarza. Ona zna i ma jak najlepsze układy z najlepszym lekarzem, jakim jest Jej Syn, a nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Dlatego, gdy nas coś boli w sektorze duchowym czy biologicznym, fizycznym, przychodzimy do Niej. Ona czeka i cieszy się, gdy do Niej przychodzimy. Jej dzisiaj powierzmy naszą przyszłość, szczególnie rozpoczęty nowy rok szkolny, by udało się nam w tym roku przyprowadzić do Jezusa jak najwięcej dzieci i młodzieży, a także ich rodziców. Złożmy tu w katedrze Maryi obietnicę, że będziemy o Niej mówić w naszych parafiach i rodzinach, że będziemy bardziej pamiętać o Jej słowach z Kany: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Zakończenie

Maryjo, Matko nasza, okaż się nam Matką. Bądź z nami w każdy czas. Wspieraj i ratuj nas. Matko, bądź z nami w każdy czas. Amen.

12.

BP IGNACY DEC

BÓG POBŁOGOSŁAWIŁ, ZIEMIA PŁON WYDAŁA

*Wambierzyce, 9 września 2018 r. – Homilia wygłoszona
w sanktuarium Matki Bożej Królowej rodzin podczas pielgrzymki
rolników i diecezjalnych dożynek*

Wstęp

Drodzy bracia i siostry, sprawujemy uroczystą Eucharystię, podczas której składamy dziękczynienie Bogu za tegoroczne plony ziemi. Przewodnim motywem naszej dzisiejszej liturgii jest dziękowanie, wyrażenie wdzięczności Bogu i ludziom za to, co nam wydała ziemia na polach, w ogródkach i sadach.

Do dziękowania zachęca nas dzisiejsza Ewangelia, w której został przypomniany epizod o uzdrowieniu przez Jezusa dziesięciu trędowatych. Jeden z nich, „widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwalać Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu” (Łk 17, 15-16). Pozostali uzyskali zdrowie i poszli dalej. Nic więcej

– poza uzdrowieniem – w nich się nie stało. Tylko ten, który wrócił, żeby podziękować, naprawdę się przemienił, fizycznie i duchowo. Odpowiedział gestem wiary i wdzięczności. „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła!” (Łk 17, 19) – powiedział mu Jezus, gdy ten wrócił, aby podziękować. Ewangelistom wydarzenie to zapadło w pamięć prawdopodobnie właśnie z powodu tego dziesiątego trędowatego. Cała bowiem uwaga w dzisiejszej Ewangelii koncentruje się na nim. Stąd też można powiedzieć, że przesłanie Ewangelii, którą odczytaliśmy podczas Mszy św. dożynkowej, mówi nam o pięknie i ważności okazywania wdzięczności.

W homilii obecnej przypomnimy sobie komu i za co winniśmy dziękować oraz powiemy, jak ważna jest praca ludzi nad przygotowaniem żywności.

1. Adresaci naszego dziękowania

Pierwszym adresatem naszego dziękowania jest Bóg. Mówić Bogu „dziękuję” – „dziękujemy”, to mówić Mu „tak” – „tak” jako Dawcy, jako Stwórcy. Mówić Bogu „dziękuję” oznacza: jestem szczęśliwy, że tak jest, że Ty jesteś Bogiem, a ja Twoim stworzeniem, Twoim kochanym dzieckiem! Bóg zdecydował nie tylko o naszym zaistnieniu, ale także nieustannie nas wspomaga i udziela nam różnych darów. Z tego więc tytułu jesteśmy zawsze dłużnikami Pana Boga. Taką świadomość obdarowania miała Maryja, dlatego u krewnej Elżbiety powiedziała: „Wielbi dusza moja Pana [...], gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny; a święte jest Jego imię” (Łk 1, 46b. 49). My także mamy naprawdę wiele motywów do dziękowania Panu Bogu. Dzisiaj to nasze dziękczynienie ma jeden motyw przewodni. Na dzisiejszych diecezjalnych dożynkach dziękujemy Panu Bogu za naszych rolników, którzy mimo różnych niedogodności i trudności kochają naszą ziemię.

W tej Eucharystii dożynkowej dziękujemy więc za to, co jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich, czyli dziękujemy za tegoroczne plony ziemi. Wiemy, że ludzie sieją, sypią nawozy, czasem podlewają, nawadniają, wczesną wiosną chronią przed zimmem, ale to Pan Bóg daje wzrost i użycza odpowiedniej pogody, by rośliny i drzewa rosły i owocowały.

Kiedyś Mojżesz napominał swoich rodaków: „Najesz się, nasycesz i będziesz błogosławił twego Pana Boga za piękną ziemię, którą ci dał [...] Strzeż się, byś nie zapomniał o twoim Panu Bogu, lekceważąc

przestrzeganie Jego poleceń, nakazów i praw. [...] A gdy się najesz i nasycisz, zbudujesz sobie piękne domy i w nich zamieszkasz, gdy ci się rozmnoży bydło i owce [...], gdy wzrosną twe dobra, niech się twe serce nie unosi pychą, nie zapominaj o Twoim Panu Bogu. [...] Obyś nie powiedział w sercu: «To moja siła i moc moich rąk zdobyły mi to bogactwo». Pamiętaj o twoim Panu Bogu, bo On udziela ci siły do zdobycia bogactwa” (Pwt 8, 7-18).

Drodzy bracia i siostry, nie zapominajmy, kto jest najważniejszy, kto kieruje przyrodą i ludzkimi sercami. To Bóg, który sprawia w przyrodzie wzrost, a nam udziela sił i zdrowia do pracy, do modlitwy, do miłowania, do cierpienia, do wytrwania.

Drodzy pielgrzymi, naszą wdzięczność kierujemy także ku rolnikom. Drodzy bracia rolnicy, dziękujemy najpierw wam, że pozostaliście przy uprawie ziemi, że nie opuściliście pól, łąk i sadów, tego podstawowego warsztatu pracy, który nie może upaść. Życie płynie dalej, gdy upadły kopalnie, huty, stocznie, przedsiębiorstwa, zakłady pracy. Wprawdzie jest ból, bo z tego powodu nie ma pracy i trzeba jej szukać nawet w obcych krajach. Nie może jednak upaść zakład pracy, któremu na imię „ziemia”, bowiem doszłoby do zagrożenia życia biologicznego ludzi i narodów. Ziemia jest naszym pierwszym i najważniejszym skarbem, przede wszystkim jest naszą karmicielką. Ona żywi nas ludzi i zwierzęta. Dlatego jest tak ważna, dlatego trzeba ją miłować i jej bronić przed różnymi agresorami. Święty Jan Paweł II, wychowany na Ewangelii, także na patriotycznych poetach, pisarzach, wychowany na pobożności i patriotyzmie kard. Stefana Wyszyńskiego, polską ziemię wielokrotnie na naszych oczach całował i nas prosił, abyśmy ją kochali i byli jej wierni, abyśmy nie schodzili z ojczyznozanego zagonu. Dziękujemy przeto naszym rolnikom, którzy nie zwinęli żagli, którzy pomimo niesprzyjającej polityki rolnej, wyjeżdżają na pola, podejmują produkcję roślinną i zwierzęcą, by dostarczać żywności dla siebie i dla innych.

Drodzy bracia, jesteście spadkobiercami bardzo chlubnego dziedzictwa narodowego, tradycji polskiej wsi, pielęgnowania zwyczajów rodzinnych, religijnych, patriotycznych. Tyle pochwał i słów uznania wypowiedzieli wobec was wielcy Polacy: wieszczowie, ludzie nauki, politycy, a przede wszystkim wybitni hierarchowie, na czele z ks. kard. Stefanem Wyszyńskim, Prymasem Tysiąclecia i św. Janem Pawłem II.

Wincenty Witos, pierwszy przywódca wsi w odrodzonej Polsce, mąż stanu, w trudnym roku 1920, gdy był premierem, powiedział: „Któż siłę Państwa i niezawodną ostoję ma stanowić? Świadomi, niezależni, zadowoleni chłop polscy, gdyż tacy gotowi są oddać zdrowie i życie za każdą skibę ojczystej ziemi, a cóż dopiero w obronie całości Ojczyzny?”, zaś w roku 1928 mówił w Wierchosławicach: „Chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te trzy wartości dały podstawę do stworzenia państwa. Bez nich nie moglibyśmy go mieć. Gdzie chłop stanął, tam się podstawa przyszłego odrodzenia ostała”.

Tyle mądrych i wzniosłych myśli o was wypowiedział wielki Prymas Tysiąclecia. Jeszcze 2 kwietnia 1981 roku, na niecałe dwa miesiące przed śmiercią, spotkał się z przedstawicielami „Solidarności Wiejskiej”. Mówił do nich o ważności uprawy ziemi, o pracy dla życia, dla chleba. Wspomniał Macieja Borynę z *Chłopów* Reymonta, jego śmierć z wyciągniętymi ramionami na ziemi i poszum wichrów: „Gospodarzu – nie odchodź – zostań z nami”. Drodzy bracia rolnicy, nie odchodźcie, nie opuszczajcie ziemi, która nas karmi i która domaga się naszej pracy, naszego wkładu, naszej miłości.

2. Bóg nas wzywa do dzielenia się owocami naszej pracy

Umiłowani bracia i siostry, do naszej wdzięczności wobec Pana Boga i ludzi, wobec naszych rolników, dołączmy także zachętę do chętnego dzielenia się tym, co mamy, tym, co sobie wypracujemy. Dobra osiągnięte, wypracowane są do podziału. Nie wolno nam być pazernymi, zachłannymi. Przestrzega nas dzisiaj przed tym św. Paweł w Pierwszym Liście do Tymoteusza. Oto jego słowa, które przed chwilą słyszeliśmy: „Nic bowiem nie przynieśliśmy na ten świat; nie też nie możemy z niego wynieść. Mając natomiast żywność i odzienie, i dach nad głową, bądźmy z tego zadowoleni. A ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądanía. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszli wielu boleściami” (1 Tm 6, 7-10).

Drodzy bracia i siostry, jest to bardzo ważna przestroga. O to toczą się dziś wojny, te duże międzynarodowe oraz te małe, krajowe i regionalne, sąsiedzkie i rodzinne. Niektórym ludziom

towarzyszy postawa chciwości w zabieganiu o stanowiska społeczne i polityczne.

3. Pracujemy na roli, aby nie zabrakło chleba

Drodzy bracia i siostry, po obecnej Mszy św. będziemy świadkami obrzędu, który ma nazwę misterium chleba. Chleb jest najważniejszym celem i owocem pracy rolnika. Chleb jest podstawowym pokarmem podtrzymującym życie biologiczne ludzi. Dlatego też ma tak ogromne znaczenie ekonomiczne, ale posiada także głęboki sens symboliczny. W naszej euroatlantyckiej kulturze chlebem karmimy się od najmłodszych lat aż po kres doczesnego życia i nigdy nam się nie przejada, nigdy nie mamy go dosyć. Codziennie go spożywamy i zawsze nam smakuje. Troska o chleb jest troską o życie. Ojcowie nasi mawiali: „Jak jest chleb i woda, to nie ma głoda”. Chleb jest symbolem dostatku i pomyślności. Wszystkie nasze życiowe zmagania i troski koncentrują się właśnie na tym, żeby „chleb leżał na stole”, żeby go nikomu nie brakowało. Chleb posiada bogatą tradycję w polskiej historii i kulturze. W naszej narodowej historii złączyła się polska gościnność i obrzędowość z chrześcijańską wizją chleba, jako szczególnej świętości. Ugruntowały się w niej piękne tradycje związane z chlebem, które do dziś są ważną częścią naszego dziedzictwa kulturowego.

Przypomnijmy, że pierwsi chrześcijanie spotykali się potajemnie na tzw. „łamanie chleba”, które odbywało się na pamiątkę pierwszej wielkoczwartkowej Eucharystii. W Polsce to starochrześcijańskie liturgiczne „łamanie chleba” przekroczyło progi świątyń i weszło do każdego domu w postaci dzielenia się opłatkiem w Wigilię Bożego Narodzenia. Dzielenie to, złączone ze słowem życzeń, przeżywamy w duchu słów: „ja cię kocham, ja chcę żyć dla ciebie, idźmy dalej przez życie razem - w miłości”. Jesteśmy jedynym narodem, który pielęgnuje ten piękny obyczaj. Zdomowił się on u nas w klimacie polskiej, słowiańskiej gościnności, na którą zwrócił uwagę Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”, opisując dwór w Soplicowie: „Dom mieszkalny niewielki, lecz zewsząd chędogi, i stodołę miał wielką, i przy niej trzy stogi... Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza, że gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza”.

Z historii wiemy, że rzeczywiście, drzwi każdego polskiego domu były kiedyś otwarte, nawet w czasie nieobecności gospodarzy,

aby strudzony wędrowiec mógł w każdej chwili wejść i posilić się kawałkiem chleba, który leżał na widocznym, honorowym miejscu. Chlebem częstowano wędrowców, dawano dzieciom do chrztu, nowożeńcom i żołnierzom idącym na wojnę. Do dzisiaj jeszcze witamy chlebem nowożeńców i ważnych gości. Chleb był zawsze w Polsce wielką świętością. Wyrzucanie go do śmieci uważane było za ciężki grzech. Przed krojeniem nowego bochenka chleba zawsze robiono na nim znak krzyża. Chleba nie wolno było jeść w czapce na głowie ani nim się bawić. Jeżeli w czasie posiłku okruszyna chleba przypadkiem upadła na ziemię, należało ją szybko podnieść, ucałować i zjeść. Stąd poeta pisał: „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez ucałowanie, tęskno mi Panie”. Rzeczywiście, dla polskich tułaczy, rozsianych po całym świecie, chleb był przypomnieniem ojczyzny i budził tęsknotę do kraju.

Wielu z nas, starszych, z rozrzewnieniem wspomina smak i zapach chleba z rodzinnego domu, z rodzinnego pieca – bo taki był zawsze najlepszy. Każda rodzina dawniej wypiekała bochenki chleba w domowym piecu na własne potrzeby. Pamiętamy także wypiekane przed chlebem smaczne podpłomyki. Ten domowy chleb przynoszono na pole z masłem i serem, by posilić spracowanych żniwiarzy, albo brało się go z sobą, gdy się paśło krowy.

Dzisiaj chleba prawie już nie pieczemy w domach, ale go kupujemy. Pamiętajmy jednak, że ten chleb jest nadal owocem ziemi i pracy rąk ludzkich. Na ten chleb pracujemy wszyscy. Pracują nie tylko rolnicy, młynarze, piekarze, ale wszyscy przecież jakoś pracujemy, zarabiamy na chleb, by mógł być na naszym stole.

I na koniec refleksji, tyczącej chleba, zauważmy, że chleb wybrał Chrystus Pan do ustanowienia i celebracji Eucharystii. Od Wielkiego Czwartku Jezus jest dla nas Chlebem, który zstąpił z nieba. Jest pokarmem zapewniającym życie wieczne. Stało się to dzięki Jego ofierze. Chleb powstający ze zmiążdżenia ziaren, zawierający w sobie ich życie i dający życie człowiekowi jest symbolem zmiążdżonego na krzyżu życia Chrystusa, który także daje nam nowe życie, życie Boże.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, za chwilę podczas tej Eucharystii w kapłańskich dłoniach znajdzie się chleb: „owoc ziemi i pracy rąk ludzkich”. Ten chleb mocą Ducha Świętego, udzielonej kapłanom,

będzie przemieniony dla nas w Ciało Pańskie. W tym chlebie będzie ofiarujący się za nas Ojcu i dziękujący za nas Ojcu, Jezus Chrystus. Bądźmy obecni w tym ofiarowaniu i dziękczynieniu. Niech to będzie dzisiaj także nasze ofiarowanie i dziękczynienie. Trwajmy w tej postawie ofiarowania i dziękczynienia wiedząc, że jest to zadatek na otrzymanie Bożego błogosławieństwa na drogę życia, którą mamy jeszcze przed sobą. Niech nas Pan uzdrowi tutaj, w tym sanktuarium z trądu duchowego, który - przyznajmy w pokorze - mniej czy więcej wszystkich nas dotyka. Niech i na nas wypełnią się dziś ewangeliczne słowa Tego, przed Którym tu jesteśmy: *Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła* (Łk 17,19). Amen

13.

BP IGNACY DEC

JAKO ODBIORCY I JAKO SIEWCY BOŻEGO SŁOWA

Wambierzyce, 22 września 2018 r. – Homilia wygłoszona w Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej, Królowej Rodzin w czasie diecezjalnej pielgrzymki młodzieży

Wstęp

Czcigodni bracia w powołani kapłańskim;

Kochana młodzieży;

Drodzy pielgrzymi, siostry i bracia w Chrystusie!

Bóg od wieków kieruje do ludzi swoje słowo. Ta siejba Boża trwa do dzisiaj i będzie trwać do końca świata. Szczególnym miejscem zasiewu słowa Bożego jest Eucharystia. Jej pierwszą częścią jest liturgia słowa Bożego. Oto dzisiaj, tu w Wambierzycach, Bóg, Odwieczny Siewca, rzucił ziarno swojego słowa na glebę naszych umysłów i serc. W ramach pierwszego czytania zasiał to słowo przez

św. Pawła Apostoła, z jego Pierwszego Listu do Koryntian, a w ramach Ewangelii przez św. Łukasza Ewangelistę.

Moi drodzy, zauważmy, że wobec Bożego słowa, występujemy w podwójnej roli: możemy i powinniśmy być odbiorcami – glebą dla Bożego słowa, ale także możemy i winniśmy być jego siewcami. Gdy to sobie uświadomimy sobie, to możemy skonstruować plan naszej homilii. W jej dwóch pierwszych częściach powiemy o tej podwójnej roli, jaką winniśmy pełnić wobec słowa Bożego, a w trzeciej powiemy o formach i sposobach siania Bożego słowa dziś, w realiach naszego codziennego życia.

1. Jako odbiorcy – gleba dla Bożego słowa

Bóg przedstawia się nam dziś jako siewca, który zasiewa swoje słowo na glebie naszych umysłów i serc. W przypowieści o siewcy Pan Jezus wymienia cztery rodzaje gleby. Pierwszy rodzaj – to gleba, która jest drogą. Oznacza ona tych ludzi, „którzy słuchają słowa; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, żeby nie uwierzyli i nie byli zbawieni” (Łk 8, 12). Drugim rodzajem gleby jest gleba skalista. Oznacza ona tych, którzy „z radością przyjmują słowo, lecz nie mają korzenia: wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępują” (Łk 8, 13). Trzeci rodzaj gleby – to gleba ciernista. Oznacza ona tych, „którzy słuchają słowa, lecz potem odchodzą, a zagłuszeni przez troski, bogactwa i rozkosze życia, nie wydają owocu” (Łk 8, 14). I czwartym rodzajem gleby, który wymienia Pan Jezus, jest gleba urodzajna, żyzna. Oznacza ona tych, „którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc dzięki wytrwałości” (Łk 8, 15). W nich ziarno Bożego słowa wydaje obfity plon. Zauważmy, że ziarno siane jest jednakowe dla wszystkich. Ma te same możliwości kiełkowania i wzrostu. Jeśli nie wszystkie ziarna kiełkują i wzrastają, to dzieje się tak nie z powodu ziarna, ale z powodu gleby. Tak może się zdarzyć u każdej i każdego z nas. Nasze serce może być zatwardziałe z powodu przeszłych przeżyć, naszych grzechów. Jesteśmy wtedy podobni do gleby będącej wydeptaną ścieżką. Może być i tak, że usłyszane słowa podobają się nam i nawet powodują zachwyty, ale po krótkiej próbie wprowadzenia ich w życie zachwyty mija i zapominamy o nich. Jesteśmy wtedy podobni do gleby skalistej. Może być i tak, że słowo Boże padnie w nas na glebę ciernistą, to znaczy w sytuację, w której jesteśmy przeniknięci

sprawami tego świata, które uważamy za najważniejsze i wtedy Bóg nie może ze swoim słowem przebić się na pierwsze miejsce.

Po tym przypomnieniu rodzajów gleby, postawmy sobie postawić pytanie, jaką glebą jestem dla Bożego słowa? Czy jestem glebą podobną do drogi, do skały, do cierni, gdzie Boże słowo przepada, nie przynosi owocu czy też glebą żyzną, na której dzięki poświęceniu i wytrwałości pojawiają się dorodne owoce. To jest pytanie na codzienny rachunek sumienia, także pytanie, na które dzisiaj powinniśmy sobie odpowiedzieć, tu w Wambierzycach, przed Jezusem i Maryją.

Droga młodzieży, idźmy dalej w naszej refleksji. To słowo Boże przyjęte, przemyślane i wprowadzane w nasze życie, jest do dzielenia się z drugimi. Pan Jezus, przed odejściem do nieba powiedział do uczniów: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). To głoszenie Ewangelii nie obejmuje jedynie warstwy werbalnej, warstwy słowa, ale jest głoszeniem także poprzez czyny, poprzez postawę życia. Mówiąc inaczej, jest zasiewem słowa Bożego naszym słowem i naszym życiem.

2. Jako powołani do siania Bożego słowa

Droga młodzieży, Pan Bóg w historii zbawienia w różny sposób siał swoje słowo. Zasiewał je bezpośrednio, objawiając się człowiekowi w jego duszy. Byli tacy ludzie, którzy mieli doświadczenia mistyczne, mieli wizje Pana Boga i słyszeli Jego głos, otrzymywali polecenie od Boga, by to słowo komuś przekazać. Miało to miejsce np. u św. Faustyny, która to wszystko, co doświadczyła przed Chrystusem, na Jego polecenie notowała w swoim *Dzienniczku*, by Boży przekaz dotarł do następnych pokoleń.

Moi drodzy, najczęściej jednak Pan Bóg głosił i głosi swoje słowo przez ludzi, których wybiera i posyła. Kiedyś wybierał proroków. Gdy nastąpiła pełnia czasu, przysłał na świat swojego Syna jako naszego Zbawiciela. On stał najważniejszym siewcą Bożego słowa na ziemi. Tę misję siania Bożego słowa przekazał potem Apostołom i całemu Kościołowi. Tę misję otrzymujemy na chrzcie świętym, potem jej odnowienie następuje podczas Sakramentu Bierzmowania. Jezus zaprasza nas do zasiewu Bożego słowa. Wraz z pierwszym Siewcą, którym jest Chrystus powinniśmy wyjść ze swoich domów, zejść z wygodnej kanapy, jak nam mówił papież Franciszek, porzucić samych siebie, czyli naszą małoduszność i egocentryzm, by wraz z Nim siał

ziarna słowa Bożego. Świat, w którym żyjemy i któremu mamy głosić Boże słowo, jest bardzo różny, jest dla słowa Bożego różną glebą. Nie powinniśmy się jednak tym zrażać ani się bać, że nasze starania i świadectwo życia chrześcijańskiego nie przynoszą wielkiego plonu. Wyjdźmy ponownie siał z Jezusem. Resztę Jemu zostawmy, wiedząc, że to On jedynie daje wzrost i zapewnia, że wiele zasianych przez nas ziaren, mocą Ducha Świętego wykiełkują i wyda plon. Pamiętajmy, że każde zdrowe ziarno nosi w sobie zarodek życia i potężne siły witalne, wielkie energie życiowe. Siły te są tak potężne, że potrafią nieraz przebić twardą pokrywę asfaltu, rozsadzić nawet potężną skałę. Dzięki tym siłom małe ziarenko wyrasta na wielką roślinę, na piękny kłos, na wielkie drzewo rodzące owoce. Pamiętajmy i wierźmy w to mocno, że również w słowie Bożym tkwi ukryta, jak w ziarnie, tajemnicza, potężna siła witalna, siła tak wielka, że potrafi wydać owoce na życie wieczne. Mówi o tym dziś Apostoł Narodów: „Zasiewa się zniszczalne, powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne, powstaje chwalebne; sieje się słabe, powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe, powstaje ciało duchowe” (1 Kor 15, 42-44a). Stąd też śpiewaliśmy dziś po pierwszym czytaniu refren: „W światłości wiecznej będę widział Boga” (por Ps 56 (55), 14c).

3. Wzorce siewców Bożego słowa

Droga młodzieży, w dziejach Kościoła mieliśmy wspaniałych siewców Bożego słowa, mężnych świadków Ewangelii Jezusa Chrystusa. Wśród nich byli mężczyźni i niewiasty, duchowni i świeccy, ludzie młodzi, w kwiecie wieku oraz ludzie w jesieni swego życia; ludzie uczeni wykształceni na uniwersytetach i ludzie prości, nawet analfabeci. Zaglądamy do ich życiorysów. Dzisiaj są nam one często przybliżane, aby były dla nas zachętą do większego zaangażowania w dzieło świadczenia o Chrystusie, do większej obecności w dziele budowania lepszego świata, lepszych ludzi, lepszych rodzin, lepszych społeczeństw.

Spośród wielu siewców Bożego słowa chciałbym dzisiaj wam przybliżyć św. Charbela Makhloufa (1828-1898), mnicha i pustelnika Zakonu Mnichów Maronickich w Annaya. W zakonie spędził 47 lat (24 był mnichem i 23 pustelnikiem) na modlitwie i adoracji, pracy i pokucie, samotności i milczeniu, radykalnie praktykowanej pokorze, wierności regule zakonnej i posłuszeństwie. Czynił pokutę, o której

świat zapomniał (m.in. nosił włosienicę, zachowywał dyscyplinę, jadł odpadki raz dziennie, godzinami modlił się na kolanach, ciężko pracował bez gaszenia pragnienia). Papież Paweł VI beatyfikował go w 1965 r., a następnie kanonizował w roku 1977.

Fenomen św. Charbela polega na tym, że od jego śmierci (24 grudnia 1898) aż do dziś zostało potwierdzonych 23-24 tys. uzdrowień fizycznych: wierzących, katolików, prawosławnych, protestantów, muzułmanów, ludzi innych wyznań i niewierzących. ma udokumentowane ponad 6 tys. uzdrowień fizycznych. Święty „uaktywnił się” w roku 1950 i tak jest do dziś. Pod koniec lat 90. XX wieku pustelnik zaczął pomagać biednym, schorowanym, odrzuconym i starszym ludziom w Rosji.

Ciało św. Charbela pozostawało nienaruszone przez ponad 67 lat. Po śmierci z jego ciała wydobyło się ponad 100 litrów oleistej cieczy, kompilacji krwi i osocza, o właściwościach uzdrawiających. Przez długi czas ciepłota ciała wynosiła 36,6°C i zachowywało ono giętkość do beatyfikacji. Przybywający do jego grobu pielgrzymi mogą otrzymać pobłogosławiony olej św. Charbela i skrawek materiału dotkniętego do relikwii Świętego. Urzekający jest jednak sposób ewangelizacji tego Świętego, który polega na przekazywaniu Ewangelii przez czyny i ukazywanie własnej wiary, zamiast nawracania innych. Pustelnik nie napisał żadnego traktatu teologicznego, nie zostawił po sobie żadnych pism i listów. Był całym sobą i całym swym życiem oddany Bogu i Maryi. Jego przykład pokazuje, jak jeden człowiek oddany i wierny Bogu, może potężnie oddziaływać na losy ludzi i świata. W rejonie gór Libanu, gdzie w pustelni żył św. Charbel, nie ma ani jednego meczetu.

Zakończenie

Droga młodzieży, do naszego wielbienia Boga w tej Eucharystii dołączmy prośbę, abyśmy byli zawsze urodzajną glebą dla Bożego słowa, byśmy nigdy nie zagłuszali w sobie głos Pana Boga, byśmy nastawiali odbiorniki naszych serc na częstotliwości, na których nadaje nam swoje słowo Bóg. Prośmy także, abyśmy mieli w sobie entuzjizm do dzielenia się słowem Bożym, abyśmy przez to byli obecni w dziele budowania lepszego świata. Amen.

SPIS TREŚCI

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

A. PODRÓŻ APOSTOLSKA DO IRLANDII

1. Przemówienie podczas spotkania z władzami 3
2. Pozdrowienie podczas wizyty w prokatedrze Najświętszej Maryi Panny w Dublinie 7
3. Przemówienie podczas świętowania z rodzinami 13
4. Rozważanie podczas modlitwy „Anioł Pański” 20
5. Akt Pokutny Papieża Franciszka oraz homilia podczas Mszy Świętej 22
6. Przemówienie podczas spotkania z biskupami irlandzkimi 26

B. PODRÓŻ APOSTOLSKA NA LITWĘ

1. Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami władz, społeczeństwa obywatelskiego i korpusem dyplomatycznym 30
2. Przemówienie w Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia 32
3. Przemówienie podczas spotkania z młodymi 34
4. Homilia podczas Mszy Świętej 38
5. Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański” 40
6. Przemówienie podczas spotkania z kapłanami, osobami konsekrowanymi i seminarzystami 42

C. PODRÓŻ APOSTOLSKA NA ŁOTWĘ

1. Spotkanie z przedstawicielami władz, społeczeństwa obywatelskiego i korpusem dyplomatycznym 49
2. Przemówienie podczas spotkania ekumenicznego 51
3. Przemówienie podczas wizyty w katolickiej katedrze św. Jakuba 54
4. Homilia podczas Mszy Świętej 55

D. PODRÓŻ APOSTOLSKA DO ESTONII

1. Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami władz, społeczeństwa obywatelskiego i korpusem dyplomatycznym 59
2. Przemówienie podczas spotkania ekumenicznego z młodzieżą w kościele luterańskim św. Karola 61
3. Przemówienie podczas spotkania z osobami wspomaganych przez kościelne dzieła charytatywne 66
4. Homilia podczas Mszy Świętej 68

E. ORĘDZIA I KOMUNIKATY

1. List papieża Franciszka do Ludu Bożego 71

II. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

1. *Wychowawca chrześcijański w procesie rozeznawania powołania.*
List pasterski z okazji VIII Tygodnia Wychowania 77
2. Komunikat z sesji Rady Biskupów Diecezjalnych na Jasnej Górze 81
3. Komunikat z 380. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski 83
4. Przypomnienie Kościelnego Inspektora Ochrony Danych dotyczące
kartotek parafialnych 86
5. Apel Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych
na sierpień 2018 roku..... 87

III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. *Z wdzięcznością za odzyskaną przed stu laty niepodległość – na pielgrzymi
trud.* List pasterski biskupa świdnickiego zapraszający na
XV Diecezjalną Pieszę Pielgrzymkę na Jasną Górę 93
2. *W Jubileuszowym hołdzie Wambierzyckiej Pani.* List Pasterski
Biskupa Świdnickiego z okazji 800-lecia Sanktuarium Matki Bożej
Wambierzyckiej Królowej Rodzin 97
3. Zaproszenie Biskupa Świdnickiego do udziału w dożynkach
diecezjalnych..... 101

IV. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. Kalendarium Biskupa Świdnickiego 103

V. DOKUMENTY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1. Informacja dla rodziców w sprawie zapisania dziecka na zajęcia
z religii w placówkach oświatowych 115
2. Katecheci diecezji świdnickiej u Matki Bożej Strażniczki
Wiary Świętej 117
3. „Media w życiu parafii”. VII Forum Rad Parafialnych Diecezji
Świdnickiej 119
4. Festiwal Młodzieży „Light for Life” w Wambierzycach 120
5. „Chwalcie Pana wszystkie narody”. Warsztaty misyjne
dla katechetów..... 121

VI. ZMIANY I NOMINACJE W III KWARTALE 2018 R.

1. Zmiany personalne w III kwartale 2018 r. 123

**VII. JUBILEUSZ 800-LECIA WAMBIERZYC I SANKTUARIUM
MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ RODZIN**

1. Bp Ignacy Dec, *W hołdzie Maryi Wniebowziętej, w roku jubileuszu
800-lecia Wambierzyc i Sanktuarium Matki Bożej Wambierzyckiej
Królowej Rodzin* 125
2. Bp Andrzej Czaja, *Dziękczynienie za osiemset lat obecności Matki
Bożej Wambierzyckiej w stulecie odzyskania niepodległości Polski* 128

VIII. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

1. Ks. kanonik Stanisław Lechowski (1943-2011) 137

IX. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1. Bp Ignacy Dec, *W duchu św. Franciszka z Asyżu odnawiamy Kościół Chrystusowy* 139
2. Bp Ignacy Dec, *W obronie słusznego prawa i porządku publicznego* 149
3. Bp Ignacy Dec, *Dziękujemy Panu wraz z jubilatami* 154
4. Bp Ignacy Dec, *Wystawiamy Pana, bo jest dobry* 158
5. Bp Ignacy Dec, *Jako wolni w Chrystusie do Jego i naszej Matki* 164
6. Bp Ignacy Dec, *Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba* 169
7. Bp Ignacy Dec, *Świętość Maryi wyrzeźbiona darami Ducha Świętego* 176
8. Bp Ignacy Dec, *W mocy Bożego Ducha – powołani do wolności* 179
9. Bp Ignacy Dec, *Od mądrości ludzkiej do mądrości Bożej* 184
10. Bp Ignacy Dec, *Prymat Bożego prawa przed prawem stanowionym i ludzkimi zwyczajami oraz prymat tego, co wewnętrzne przed tym, co zewnętrzne* 188
11. Bp Ignacy Dec, *Rozdzielne i złączone dualizmy w nauce św. Pawła i w życiu Chrystusa* 192
12. Bp Ignacy Dec, *Bóg pobłogosławił, ziemia plon wydała* 194
13. Bp Ignacy Dec, *Jako odbiorcy i jako siewcy Bożego słowa* 200

